

Chorzowskie Studia Polityczne  
Nr 12/2016

---

Polska i świat  
w dobie konfliktów  
społeczno-politycznych  
XXI wieku

Chorzowskie Studies in Politics  
No. 12/2016

---

# Poland and the World in a Time of Socio-Political Conflicts during the XXI Century

edited by  
Alicja Bartuś



The WSB University in Poznań Press

Chorzow 2016

Chorzowskie Studia Polityczne  
Nr 12/2016

---

# Polska i świat w dobie konfliktów społeczno-politycznych XXI wieku

redakcja naukowa  
Alicja Bartuś



Wydawnictwo  
Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu  
Chorzów 2016

Komitet wydawniczy / Editorial Board

Przewodniczący / Chair: *prof. zw. dr hab. Józef Orczyk*

Członkowie / Members: *dr hab. Władysław Balicki, prof. WSB w Poznaniu, dr hab. Arnold Bernaciak, prof. WSB w Poznaniu, dr Piotr Dawidziak, dr hab. Marek Dylewski, prof. WSB w Poznaniu, dr hab. Sławomir Jankiewicz, prof. WSB w Poznaniu, Grażyna Krasowska-Walczak* (dyrektor Wydawnictwa WSB w Poznaniu / Director of the WSB University in Poznan Press), *dr Alicja Kaiser, dr hab. inż. Tadeusz Leczykiewicz, prof. WSB w Poznaniu, dr hab. Magdalena Majchrzak, prof. WSB w Poznaniu, Andrzej Malecki* (sekretarz / Secretary), *dr hab. Ilona Romiszewska, prof. WSB w Poznaniu, dr Łukasz Wawrowski, prof. zw. dr hab. Stanisław Wykretowicz, dr Maria Zamelska*

Rada naukowa / Scientific Advisory Board

*prof. dr hab. Zbigniew Blok* (Polska), *prof. Kishu L. Daswani* (Indie), *prof. Olena Goroshko PhD, DSc* (Ukraina), *prof. dr hab. Ludwik Habuda* (Polska), *dr Rashad Huseynow* (Azerbejdżan), *prof. dr hab. Mirosław Karwat* (Polska), *dr Stanisłavs Keišs PhD* (Łotwa), *dr hab. Krzysztof Krysieniel, prof. WSB w Poznaniu* (Polska), *prof. Peter Kulašik PhD, CSc* (Słowacja), *dr hab. Halina Lisicka, prof. UW* (Polska), *prof. Peter Mikuláš PhD* (Słowacja), *dr Maria Ochwat* (Polska), *prof. Steven A. Peterson PhD* (USA), *prof. Ramón Ruiz Ruiz PhD* (Hiszpania), *prof. Albert Somii PhD* (USA), *prof. Antonio Stango PhD* (Włochy), *dr Jarosław Szostak* (Polska), *dr Łukasz Wawrowski* (Polska), *prof. Tom Woodhouse PhD* (Wielka Brytania)

Czasopismo umieszczone na liście „B” MNSW, w bazach: Index Copernicus, BazEkon, PBN i POL-Index.

Czasopismo recenzowane według standardów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Lista recenzentów na stronie [www.wydawnictwo.wsb.poznan.pl](http://www.wydawnictwo.wsb.poznan.pl) oraz w ostatnim numerze czasopisma z danego roku.

Journal included in List B of the Ministry of Science and Higher Education as well as in Index Copernicus, BazEkon, PBN and POL-Index databases.

Journal reviewed in compliance with the standards set forth by the Ministry of Science and Higher Education.

A list of referees is available at [www.wydawnictwo.wsb.poznan.pl](http://www.wydawnictwo.wsb.poznan.pl) and published in the last issue of the Journal each year.

Procedura recenzowania / Review procedure

[www.wydawnictwo.wsb.pl/informacje-dla-recenzentow](http://www.wydawnictwo.wsb.pl/informacje-dla-recenzentow)

Redaktor naczelny czasopisma / Editor-in-chief

*prof. dr hab. Jan Kantyka*

Redaktor naukowy (tematyczny) / Scientific (Theme) editor

*dr Alicja Bartuś*

Weryfikacja tekstów w języku angielskim / Texts in English revised by

*Victoria Szpyrka*

Redaktor prowadzący / Text editor

*Elżbieta Turzyńska*

Redakcja i łamanie / Copyedited and typeset by

*Maria Wlazło*

Projekt okładki / Cover design by

*Jan Ślusarski*

Publikacja finansowana przez Wyższą Szkołę Bankową w Poznaniu.

Publication financed by the WSB University in Poznań.

Wersja pierwotna – publikacja drukowana / Source version – print publication

Nakład: 150 egz. / Circulation: 150 copies

© Copyright by Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu, 2016

ISSN 2080-752X

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu

ul. Powstańców Wielkopolskich 5, 61-895 Poznań, tel. 61 655 33 99, 61 655 32 48

e-mail: [wydawnictwo@wsb.poznan.pl](mailto:wydawnictwo@wsb.poznan.pl), [dzialhandlowy@wsb.poznan.pl](mailto:dzialhandlowy@wsb.poznan.pl), [www.wydawnictwo.wsb.poznan.pl](http://www.wydawnictwo.wsb.poznan.pl)

Druk i oprawa / Printed and bound by ESUS, Drukarnia cyfrowa, Poznań

## Spis treści

Od redakcji ( <i>Alicja Bartuś</i> ) .....	9
--------------------------------------------	---

### **Polska wobec nowych wyzwań**

MIECZYSLAW STOLARCZYK

<i>Nowe wyzwania i zagrożenia dla polityki zagranicznej Polski w połowie drugiej dekady XXI wieku</i> .....	15
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

JACEK CHROBACZYŃSKI

<i>Polityka historyczna w Polsce po roku 2015. Kilka uwag i refleksji historyka</i> .....	45
-----------------------------------------------------------------------------------------------	----

MICHAŁ URBAN

<i>Pamięć historyczna jako kulturowe podłoże relacji polsko-ukraińskich</i> .....	79
-----------------------------------------------------------------------------------	----

### **Polityka bezpieczeństwa i jej uwarunkowania**

MAGDALENA KANIA

<i>Utrwalanie zależności między rozwojem a bezpieczeństwem w polityce rozwojowej Unii Europejskiej</i> .....	93
------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

NATALIA TOMASZEWSKA

<i>Koncepcje strategiczne NATO – perspektywa polityczna i militarna</i> .....	107
-------------------------------------------------------------------------------	-----

JAN KLUZA

<i>Prawo do samostanowienia narodów w świetle integracji europejskiej</i> .....	127
---------------------------------------------------------------------------------	-----

JUSTYNA OLĘDZKA

<i>Konflikty etniczne jako zagrożenie bezpieczeństwa obszaru poradzieckiego. Główne problemy badawcze</i> .....	141
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----

JOANNA TALEWICZ-KWIATKOWSKA

- Od nomadów do Romów.  
Rozważania o sytuacji mniejszości romskiej w Europie* ..... 153

### **Polityka bezpieczeństwa – studium przypadku**

MALWINA HOPEJ

- Potencjał sił zbrojnych Francji* ..... 169

KAMIL STOLAREK

- Grecka scena polityczna a „finansowe tsunami”* ..... 187

JÓZEF ANTONI HABER

- Hegemony or Leadership? Chinese Dilemma* ..... 203

JAROSŁAW KOBRYŃ

- The Impact of Immigrants Threats on Transport Logistics* ..... 213

### **Varia**

ALICJA BARTUŚ

- Sytuacja dzieci w obozach koncentracyjnych  
na podstawie książki Wandy Witek-Malickiej Dzieci z Auschwitz-Birkenau.  
Socjalizacja w obozie koncentracyjnym na przykładzie Dzieci Oświęcimia* ... 223

PIOTR TROJAŃSKI

- Emigracja gomulłowska z perspektywy lat na podstawie książki Ewy Węgrzyn  
Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! Alija gomulłowska 1956-1960* ..... 229

ZBIGNIEW KANTYKA

- Recenzja książek: Pål Kolstø, Helge Blakkisrud (red.),  
The New Russian Nationalism. Imperialism, Ethnicity and Authoritarianism  
2000-2015; Charles Clover, Black Wind, White Snow. The Rise  
of Russia's New Nationalism* ..... 235

- Recenzenci „Chorzowskich Studiów Politycznych” nr 11/2016 i 12/2016 ..... 239

- Wymogi edytorskie Wydawnictwa WSB w Poznaniu dla autorów ..... 241

## Table of contents

Editorial ( <i>Alicja Bartuś</i> ) .....	9
------------------------------------------	---

### Poland in the Face of New Challenges

MIECZYSLAW STOLARCZYK

<i>New Challenges and Concerns for Polish Foreign Policy in the Second Decade of the 21<sup>st</sup> Century</i> .....	15
----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

JACEK CHROBACZYŃSKI

<i>Historical Policy in Poland after 2015 – Comments and Reflections from a Historian</i> .....	45
-----------------------------------------------------------------------------------------------------	----

MICHAŁ URBAN

<i>Historical Memory as a Cultural Base for Polish-Ukrainian Relations</i> .....	79
----------------------------------------------------------------------------------	----

### Security Policy and Its Determinants

MAGDALENA KANIA

<i>Security-Development Nexus in the Framework of the EU Development Policy</i> .....	93
-------------------------------------------------------------------------------------------	----

NATALIA TOMASZEWSKA

<i>NATO Strategic Concepts – A Political and Military Perspective</i> .....	107
-----------------------------------------------------------------------------	-----

JAN KLUZA

<i>The Right to Self-Determination for Nations in Light of European Integration</i> .....	127
-----------------------------------------------------------------------------------------------	-----

JUSTYNA OŁĘDZKA

<i>Ethnic Conflicts as a Threat to the Security of the Post-Soviet Area</i> .....	141
-----------------------------------------------------------------------------------	-----

JOANNA TALEWICZ-KWIATKOWSKA	
<i>From Nomads to Romani –</i>	
<i>Reflections about the Minority Roma Situation in Europe</i> .....	153

### Security Policy – Case Studies

MALWINA HOPEJ	
<i>The Potential of the French Armed Forces</i> .....	169
KAMIL STOLAREK	
<i>The Greek Political Scene and the “Financial Tsunami”</i> .....	187
JÓZEF ANTONI HABER	
<i>Hegemony or Leadership? Chinese Dilemma</i> .....	203
JAROSŁAW KOBRYŃ	
<i>The Impact of Immigrants Threats on Transport Logistics</i> .....	213

### Varia

ALICJA BARTUŚ	
<i>The situation of children in concentration camps based on the book by</i>	
<i>Wanda Witek-Malicka Dzieci z Auschwitz-Birkenau.</i>	
<i>Socjalizacja w obozie koncentracyjnym na przykładzie Dzieci Oświęcimia</i> ...	223
PIOTR TROJAŃSKI	
<i>The Gomulkowska emigration from the perspective of years</i>	
<i>based on the book of Ewa Węgrzyn Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?!</i>	
<i>Alija gomulkowska 1956-1960</i> .....	229
ZBIGNIEW KANTYKA	
<i>Review of the books by: Pål Kolstø, Helge Blakkisrud (red.),</i>	
<i>The New Russian Nationalism. Imperialism, Ethnicity and Authoritarianism</i>	
<i>2000-2015; Charles Clover; Black Wind, White Snow. The Rise</i>	
<i>of Russia’s New Nationalism</i> .....	235
Reviewers of “Chorzow Studies in Politics” issues: 11/2016 and 12/2016 .....	239
The WSB University Press Instructions for Authors Submitting	
Their Contributions in English .....	242



## Od redakcji

Bezpieczeństwo Europy coraz częściej stawiane jest pod znakiem zapytania. Rok 2016 był kolejnym rokiem wzrostu pesymizmu w tym obszarze. Główne źródła lęku o przyszłość Europy leżą w wybuchach kolejnych wojen na świecie, bezradności wobec tej sytuacji społeczności międzynarodowej oraz coraz większym zagrożeniu atakami terrorystycznymi Europy. Sytuacja ta prowadzi do radykalizowania się sceny politycznej, a w konsekwencji skutkować może destabilizacją, a nawet rozpadem UE.

Do powyższej tematyki nawiązuje niniejszy tom Chorzowskich Studiów Politycznych. W pierwszym rozdziale noszącym tytuł *Polska wobec nowych wyzwań* badacze odnoszą się do trzech aspektów sytuacji w Polsce.

Profesor Mieczysław Stolarczyk przedstawia nowe wyzwania i zagrożenia, jakie stoją przed naszą polityką zagraniczną. Jego zdaniem w ciągu ostatnich lat relacje Polski z sąsiadami, a także na arenie europejskiej wyraźnie się skomplikowały i pogorszyły.

Z kolei profesor Jacek Chrobaczyński dzieli się swoimi przemyśleniami na temat polityki historycznej. Na tle wydarzeń związanych z prezydencko-parlamentarnymi wyborami w 2015 r., analizuje on wypowiedzi pojawiające się w przestrzeni publicznej, dotyczące zarówno polityki, jak i gospodarki czy kultury. Autor, w nawiązaniu do polityki rządu PiS, zastanawia się nad granicami wolności badań naukowych oraz kierunkami edukacji historycznej.

Rozdział pierwszy kończy tekst Michała Urbana opisującego główne czynniki wpływające na wzrost postaw antyukraińskich wśród Polaków. Najważniejsze źródło tej niechęci upatruje on w społecznym przekonaniu o cierpieniach doznanych w czasie II wojny przez Polaków ze strony ukraińskich nacjonalistów. Autor zauważa też pojawiające się próby instrumentalizacji historii przez różne środowiska w obu krajach, a także agendy rosyjskiej propagandy.

Rozdział drugi zatytułowany *Polityka bezpieczeństwa i jej uwarunkowania społeczno-polityczne* rozpoczyna Magdalena Kania, która w swoim artykule stawia tezę o ścisłym związku między bezpieczeństwem a rozwojem. Podejmuje ona ten problem w kontekście polityki rozwojowej Unii Europejskiej w stosunku do państw obszaru Sahelu, Rogu Afryki oraz Zatoki Gwinejskiej.

Natalia Tomaszewska przybliży koncepcje strategiczne NATO z perspektywy politycznej i militarnej. Wskazuje na konieczność przyjęcia przez sojusz nowych rozwiązań w obliczu silnego, powszechnego wręcz zagrożenia terroryzmem, cyberprzestępczością czy piractwem. Autorka odniosła się również do działań podejmowanych przez Turcję i Niemcy jako istotnych w polityce NATO.

Jan Kluza porusza problem konsekwencji, jakie niesie ze sobą prawo do samostanowienia narodów. Jest to szczególnie istotne wobec pojawiających się coraz częściej głosów różnych nacji w Europie, które pragną z tego prawa skorzystać. Wiąże się z tym również nierozstrzygnięta kwestia sytuacji takiego potencjalnie nowo powstałego państwa w ramach struktury Unii Europejskiej.

Natomiast dr Justyna Olędzka pokazuje konflikty etniczne jako zagrożenie bezpieczeństwa obszaru poradzieckiego. Jej zdaniem są one kluczowe dla zrozumienia przyczyn i skutków niestabilności opisywanego regionu.

Doktor Joanna Talewicz-Kwiatkowska charakteryzuje sytuację mniejszości romskiej po rozszerzeniu Unii Europejskiej o nowe kraje w 2004 i 2007 r. Romowie są dziś w granicach Wspólnoty najliczniejszą grupą etniczną. Jednocześnie stanowią grupę mocno zmarginalizowaną i zagrożoną wykluczeniem społecznym.

Rozdział trzeci stanowią cztery *case studies* odnoszące się do bezpieczeństwa.

Malwina Hopiej charakteryzuje siłę militarną Francji, przybliżając jej potencjał wojsk lądowych, powietrznych i morskich. Opisuje też francuski model współpracy sektora zbrojeniowego z rządem oraz strukturę organizacyjną sił zbrojnych uzupełnioną o informacje dotyczące najnowszych programów modernizacyjnych.

Kamil Stolarek analizuje grecką scenę polityczną w latach 1974-2012. Jego zdaniem radykalizacja, jaka tam nastąpiła, jest odpowiedzią na błędy w rządzeniu krajem, które miały miejsce zarówno przed wybuchem kryzysu finansowego, jak i w trakcie jego trwania.

Doktor Józef Haber przez pryzmat Chin zastanawia się nad uwarunkowaniami hegemonii i przywództwa w relacjach międzynarodowych. Zwraca on uwagę na

zjawiska zastępowania w przypadku Państwa Środka terminu „hegemonia” bardziej miękko brzmiącym pojęciem przywództwa.

Ostatni *case study* dotyczy kryzysu migracyjnego w Europie. Doktor Jarosław Kobryń pisze o bezpieczeństwie w nawiązaniu do problemów systemu transportu międzynarodowego, który musi znaleźć możliwości ograniczenia negatywnego wpływu ze strony imigrantów na logistykę transportu.

Dopełnieniem numeru 12 Chorzowskich Studiów Politycznych są zamieszczone na końcu artykuły recenzyjne polsko- i angielskojęzycznych książek.

*Alicja Bartuś*



# Polska wobec nowych wyzwań

---



Mieczysław Stolarczyk  
Uniwersytet Śląski  
Zakład Stosunków Międzynarodowych  
e-mail: mieczyslaw.stolarczyk@us.edu.pl

## Nowe wyzwania i zagrożenia dla polityki zagranicznej Polski w połowie drugiej dekady XXI wieku

**Streszczenie.** Zdaniem autora w ciągu ostatnich kilku lat znacznie pogorszyły się uwarunkowania środowiska międzynarodowego polityki Polski, zarówno najbliższego (sąsiedzkiego; subregionalnego), jak i regionalnego (europejskiego). Główne wyzwania i problemy dla polskiej polityki zagranicznej są związane z kryzysem mającym miejsce w UE oraz kryzysem, który później przekształcił się w konflikt, we wschodniej części Ukrainy. Nowe elementy występujące w środowisku międzynarodowym Polski doprowadziły do nowych dylematów polityki zagranicznej i trudnych wyborów między kontynuacją polityki zagranicznej a potrzebą jej modyfikacji. Główne wyzwania i problemy dla polskiej polityki zagranicznej są obecnie związane z: kryzysem w UE i jego konsekwencjami dla polskiej polityki integracyjnej; skalą zmian polskiej polityki zagranicznej wobec Wschodu w kontekście kryzysu i konfliktu na Ukrainie; dylematami dotyczącymi polskiej polityki wobec Niemiec oraz określającymi, czy lepiej jest wzmocnić, czy osłabić „łagodną” hegemonię Niemiec w Europie; zakresem współpracy polsko-amerykańskiej w dziedzinie bezpieczeństwa wojskowego; implikacjami ewolucji strategii NATO, jego funkcji i ról w kształtowaniu bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

**Słowa kluczowe:** polska polityka zagraniczna, kryzys w UE, polska polityka wobec Niemiec, USA i NATO w polskiej polityce zagranicznej, polska polityka wschodnia

### 1. Wstęp

Jedną z najważniejszych cech systemu (ładu) międzynarodowego<sup>1</sup> w połowie drugiej dekady XXI w. jest jego burzliwa transformacja, niezwykle duża dynamika

---

<sup>1</sup> Zdaniem Józefa Kukułki ład międzynarodowy „oznacza określony stopień zorganizowania współzycia międzynarodowego, świadomą koordynację działań i oddziaływań uczestników stosunków

zmian, wymuszająca poważną ewolucję bądź nawet zmiany w dotychczasowej polityce państw. Dotyczy to oczywiście także polityki zagranicznej Polski. W ostatnich latach miały miejsce bardzo istotne zmiany w najważniejszym dla Polski środowisku międzynarodowym<sup>2</sup> [Łoś-Nowak 2006: 134 i n.] – sąsiedzkim (subregionalnym) i regionalnym (europejskim). Znacznie pogorszyły się uwarunkowania środowiska międzynarodowego polityki zagranicznej Polski, zarówno najbliższego (sąsiedzkiego, subregionalnego), jak i regionalnego. Środowisko międzynarodowe (przestrzeń międzynarodowa)<sup>3</sup> Polski ewoluowało w ostatnich latach w kierunku mniej korzystnym dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, dla efektywności polskiej polityki zagranicznej i jej roli międzynarodowej. Do tego doszło pogorszenie niektórych uwarunkowań wewnątrzpolskich polityki zagranicznej Polski realizowanej przez rząd premier Beaty Szydło, wpływających na jej mniejszą skuteczność (m.in. ze względu na międzynarodowe implikacje sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego; traktowanie jako priorytetowego na kierunku europejskim stosunków z Wielką Brytanią czy powrót przez rząd PiS do koncepcji Międzymorza) [Informacja ministra... 2016].

Na każdym etapie realizacji polityki zagranicznej Polski, wraz z ewolucją i zmianami uwarunkowań w bliższym i dalszym środowisku międzynarodowym Polski, kolejni decydenci polskiej polityki stali przed koniecznością rozstrzygnięcia pojawiających się dylematów i dokonywania trudnych, mniej lub bardziej trafnych wyborów. Dotyczyły one przede wszystkim formułowania i realizacji celów doraźnych i krótkofalowych, ale także celów długofalowych, co znajdowało swój wyraz m.in. w kolejnych koncepcjach i strategiach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski [Strategia Bezpieczeństwa... 2014].

Celem opracowania jest jedynie wskazanie na niektóre nowe wyzwania i zagrożenia dla polityki zagranicznej Polski w połowie drugiej dekady XXI w. na głównych kierunkach polskiej polityki zagranicznej realizowanych w wymiarze dwustronnym (bilateralnym) i wielostronnym. Należy przy tym zaznaczyć, że niektóre z tych wyzwań i zagrożeń nie są zupełnie nowe, które wystąpiły dopiero

---

międzynarodowych, a tym samym istnienie wspólnych reguł i sposobów postępowania w praktyce życia międzynarodowego pewnej zbiorowości podmiotów” [Kukułka 1991: 306]. W ocenie Marka Pietrasia ład międzynarodowy oznacza w bardzo ogólnym rozumieniu sposób organizacji i funkcjonowania środowiska międzynarodowego [Pietraś 2008: 57].

<sup>2</sup> Najważniejszym elementem społecznego środowiska międzynarodowego jest system międzynarodowy (porządek międzynarodowy, ład międzynarodowy) występujący na poszczególnych płaszczyznach stosunków międzynarodowych (np. ekonomiczny, polityczny, kulturalny).

<sup>3</sup> Teresa Łoś-Nowak proponuje, by ze względu na zakres i dynamikę zmian zachodzących w ostatnich latach (w epoce ponowoczesnej) w środowisku międzynarodowym, ze względu na nową jakość oraz charakter organizacji systemu międzynarodowego, strukturę powiązań i zależności oraz mechanizmy działania w coraz bardziej sieciowych powiązaniach i zależnościach między nimi, a także na ich intensywność, zamiast terminu „środowisko międzynarodowe” używać określenia „przestrzeń międzynarodowa” [Łoś-Nowak 2014].



w drugiej dekadzie XXI w. Niektóre z nich są wyzwaniami i zagrożeniami „starymi”, występowały bowiem także w okresie wcześniejszym. Jednakże w ostatnich latach miała miejsce ich większa intensywność.

## 2. Nowe wyzwania i zagrożenia dla polityki zagranicznej Polski w wymiarze bilateralnym

### 2.1. W stosunkach Polski z Niemcami

Jest to przede wszystkim wyzwanie związane ze stałym wzrostem roli Niemiec w kształtowaniu UE oraz systemu międzynarodowego w Europie i na świecie. Pod koniec pierwszej dekady XXI w. i w latach następnych znacznie wzrosła rola Niemiec w UE oraz poza nią. Zarówno w dążeniu do przezwyciężenia kryzysu strefy euro, kryzysu i konfliktu ukraińskiego, jak i kryzysu migracyjno-uchodźczego główną rolę odgrywała RFN. Kolejne kryzysy w UE wzmacniały rolę Niemiec jako głównego decydenta unijnego i europejskiego. Marek A. Cichocki pisał, że to już nie proces integracji określa niemiecką drogę rozwoju, ale niemieckie potrzeby i interesy zaczynają kształtować perspektywy dalszej integracji [Cichocki 2012: 5-6]. Bogdan Koszel akcentował, że okres „powściągliwości” i „samoograniczania się” Niemiec dobiegł końca wraz z usunięciem się ze sceny politycznej w 1998 r. kanclerza Helmuta Kohla, który na politykę zagraniczną patrzył przez pryzmat własnych życiowych doświadczeń [Koszel 2012: 16].

W samych Niemczech pojawiały się opinie, że RFN coraz bardziej odchodzi w polityce zagranicznej od „tradycyjnej powściągliwości” i „samoograniczania się”<sup>4</sup> [Gauck 2014] i w coraz większym stopniu angażuje się w rozwiązywanie problemów nie tylko wewnątrz UE, ale także w różnych regionach świata (np. w rozwiązanie konfliktu na wschodniej Ukrainie czy kryzysu irańskiego). Znany niemiecki socjolog Ulrich Beck pisał: „Każdy to wie, lecz wypowiedzenie głośno tego stwierdzenia oznacza złamanie tabu: Europa stała się niemiecka” [Beck 2013: 7]. Natomiast Jürgen Habermas stwierdzał, że wizja „europejskiej misji” nastawionych na współpracę Niemiec ustępuje nieskrywanej chęci przywództwa „europejskich Niemiec w ukształtowanej na niemiecką modłę Europie” [Habermas 2011], a dyplomatyczna wstrzeźliwość Niemiec stopniowo ustępuje działaniom Niemiec w UE wykazujących coraz mniejszą wrażliwość na interesy innych

<sup>4</sup> O skończenie z tradycyjną powściągliwością w polityce bezpieczeństwa RFN apelował prezydent Niemiec Joachim Gauck w czasie wystąpienia na międzynarodowej konferencji w Monachium (31.01.2014) poświęconej światowemu bezpieczeństwu.

państw. W ocenie tego wybitnego filozofa niemieckiego to nie Bruksela narzuca jakieś rozwiązania, ale coraz bardziej Berlin [Habermas 2011]. Były kanclerz RFN Helmut Schmidt mówił w grudniu 2011 r., że w ostatnich latach pojawiły się znaczne wątpliwości co do stałości niemieckiej polityki i Niemcy wywołują od niedawna polityczne obawy u swoich bliższych i dalszych sąsiadów [Rede Deutschland... 2011].

Obecną dominującą rolę Niemiec w UE brytyjski politolog Timothy Garton Ash określił jako występowanie „europejskich Niemiec w niemieckiej Europie” [Ash 2012-2013: 26], choć jak podkreślał, Niemcy nie prosiły się o tę rolę, a „przywództwo zostało im wmuszone” [Ash 2012-2013: 26]. Argument wmuszonego przez kryzys strefy euro, jak i pozostałe kryzysy UE, przywództwa czy hegemonii Niemiec (hegemon wbrew własnej woli) [Trenkner 2013] tylko w części wydaje się uzasadniony. Oczywiście decydenci polityki zagranicznej Niemiec, tak jak i innych państw, byli zaskoczeni kryzysem w strefie euro i pozostałymi kryzysami. Jednakże kolejne działania rządu niemieckiego, zmierzające do przewyciężenia tych kryzysów, miały na celu maksymalne wykorzystanie zaistniałej sytuacji do znacznego wzrostu roli Niemiec w UE [Beck 2013: 74]. Warto bowiem mieć na uwadze, że stałym elementem polityki zagranicznej zjednoczonych Niemiec jest dążenie do wzrostu ich roli międzynarodowej, w tym wzrostu aspiracji mocarstwowych [Koszel 2012; Malinowski 2015], oraz wykazywanie woli politycznej do brania zwiększonej odpowiedzialności za rozwiązywanie problemów międzynarodowych [Gauck 2013; Malinowski 2014]. Zarazem niektórzy politycy niemieccy podkreślali, że możliwości Niemiec prowadzenia samodzielnych działań są nadal mocno ograniczone i nie staną się one europejskim hegemonem [Wywiad z byłym prezydentem RFN... 2013; Wywiad z Joschką Fischerem... 2013].

Zarówno dla Polski, jak i innych państw problemem był nie tyle sam wzrost międzynarodowej roli Niemiec, ile stopień akceptacji dla rozwiązań proponowanych przez Niemcy w rozwiązywaniu poszczególnych kryzysów występujących w Unii Europejskiej oraz poza nią. Pojawiały się uzasadnione pytania: Jak Polska powinna reagować na wzrost roli Niemiec? Wspierać, czy w miarę swoich możliwości starać się hamować ten wzrost? Czy obawiać się hegemonii Niemiec, nawet jeśli jest to hegemonia wymuszona przez rozwój sytuacji międzynarodowej, czy ją wspierać? Czy proponowane przez Niemcy rozwiązania poszczególnych kryzysów w UE i poza nią są korzystne z punktu widzenia długofalowych interesów Polski? Czy w dobrze pojętym interesie Polski jest popieranie rozwiązań proponowanych przez Niemcy, np. dotyczących deeskalacji konfliktu we wschodniej Ukrainie, czy przeciwnie? Wspierać, czy sprzeciwiać się proponowanym przez kanclerz Angelę Merkel sposobom rozwiązania kryzysu uchodźczego w UE? [Bojenko-Izdebska 2016].

Proponowane przez rząd kanclerz Merkel rozwiązania, szczególnie dotyczące wynegocjowania warunków pomocy ekonomicznej dla Grecji i stabilizacji strefy euro (np. pakt fiskalny), były oceniane przez część społeczeństw państw członkowskich UE jako przejaw dążeń Niemiec do hegemonii w UE, kolonizacji Europy, budowy niemieckiego ładu w Europie. Wielu Irlandczyków, Greków, Portugalczyków, Włochów czy Hiszpanów za kolejne cięcia w sferze budżetowej swoich rządów obarczyło odpowiedzialnością rząd niemiecki, który uzależniał udzielenie kolejnych transz pomocy zadłużonym państwom strefy euro od spełnienia rygorystycznych warunków dotyczących pakietów oszczędnościowych, oznaczających „politykę zaciskania pasa” i kolejne „odchudzanie państwa socjalnego”. Krytycznie oceniane były nie tylko proponowane przez rząd Niemiec sposoby rozwiązania kryzysu w strefie euro. Również odpowiedzialnością za fiasko polityki antykryzysowej obarczano przede wszystkim rząd RFN jako głównego jej architekta.

Nie brak było głosów, że polityka Niemiec przyczyniła się zarówno do wzmocnienia kryzysu w strefie euro, jak i kryzysu migracyjnego. Zwolennicy tego stanowiska argumentowali, że ekspansja gospodarcza Niemiec nazbyt proeksportowa polityka gospodarcza tego kraju i nazbyt niski popyt wewnętrzny, to jedna z istotnych przyczyn kryzysu finansowego w strefie euro. Postulowali, by Niemcy ograniczyły swoją politykę proeksportową i skoncentrowały się na zwiększaniu popytu wewnętrznego [Stolarczyk 2014b: 143]. Stawiane było pytanie, czy nadwyżka handlowa Niemiec nie szkodzi gospodarce UE, a zwłaszcza eurolandowi [EU – Wirtschaftspolitik... 2010]. Nie należały do odosobnionych opinie, że przyjęte przez UE rozwiązania kryzysu w strefie euro jeszcze bardziej wzmacniały pozycję gospodarczą Niemiec [Kubera 2016: 2].

Liczne były głosy krytyki, także w Niemczech, działań rządu kanclerz Merkel podejmowanych w celu rozwiązania kryzysu uchodźczego, szczególnie jej deklaracja z 24 sierpnia 2015 r. (otwarcia niemieckich granic dla uchodźców), która została podjęta bez konsultacji z partnerami z UE i przyczyniła się do wzmocnienia fali migracyjnej do UE, przede wszystkim do Niemiec. Rządy wielu państw członkowskich UE, w tym rząd RP, podchodziły z dużą rezerwą do niemieckich propozycji rozdzielnika uchodźców między państwa UE, w tym także stałego rozdzielnika. Władze Niemiec oczekiwały od swoich partnerów z UE okazania solidarności poprzez przyjmowanie określonej liczby uchodźców.

Wiele kontrowersji wywoływało wynegocjowane w połowie marca 2016 r. pod auspicjami Niemiec porozumienie UE z Turcją, którego realizacja miała doprowadzić do rozwiązania kryzysu uchodźczego w UE. Poważne wątpliwości budziły główne elementy tego porozumienia. Dotyczyły one m.in. ustalenia wymiany tej samej liczby imigrantów, która zostanie zabrana z Grecji do Turcji, a która ma wrócić później do UE, ale w sposób kontrolowany, oraz zniesienia wiz dla Turków, w zdecydowanej większości muzułmanów. Ponadto Unia zobowiązała się

do zapłacenia Turcji 6 miliardów euro do 2018 r. na sfinalizowanie w tym kraju sieci obozów filtracyjnych dla imigrantów<sup>5</sup>.

W niektórych państwach członkowskich UE, przede wszystkim w Polsce, z dużą wstrzeźliwością czy wręcz z krytyką spotkały się działania Niemiec zmierzające do deeskalacji konfliktu na wschodzie Ukrainy. W Polsce krytycznie ocenione zostały wynegocjowane przede wszystkim przez dyplomację niemiecką porozumienia Mińsk I oraz Mińsk II. Dominowały oceny, że porozumienia te są sukcesem strony rosyjskiej i prorosyjskich ugrupowań separatystycznych, a porażką władz Ukrainy [szerzej Stolarczyk 2015]. W tym kontekście, jak i w kontekście działań dyplomacji niemieckiej zmierzającej do rozwiązania innych kryzysów, pojawiały się w Polsce opinie, że polityka rządu kanclerz Merkel dotycząca prób rozwiązania poszczególnych kryzysów w Europie jest z natury paliatywna. Nie przywraca zdrowia, a jedynie łagodzi objawy nieuleczalnych schorzeń [Krzemiński 2015].

W Polsce, podobnie jak w innych państwach członkowskich UE, występowały zróżnicowane stanowiska wobec rosnącej roli Niemiec w Europie i ich wiodącej roli w rozwiązywaniu kryzysu strefy euro, kryzysu uchodźczego w UE czy konfliktu ukraińskiego. Z jednej strony pojawiały się słowa zachęty do większej aktywności i brania przez Niemcy coraz większej odpowiedzialności za rozwiązywanie problemów międzynarodowych w Europie, czego przykładem było wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego w Berlinie (28 listopada 2011 r.), w którym wezwał Niemcy do przywództwa, ale nie dominacji<sup>6</sup> [Sikorski 2011]. Z drugiej zaś pojawiały się stwierdzenia (np. Witolda Waszczykowskiego), że strategia ścisłej współpracy z Niemcami, jaką przez lata forsował Radosław Sikorski, zakończyła się porażką [Nie jesteśmy eurosceptyczni... 2015]. Rząd premier Beaty Szydło zmniejszył rolę Niemiec w polityce zagranicznej Polski, czego przykładem była daleka pozycja Niemiec w *exposé* wygłoszonym w Sejmie przez ministra spraw zagranicznych Polski Witolda Waszczykowskiego pod koniec stycznia 2016 r. Minister Waszczykowski zapowiedział kontynuowanie przyjaznych relacji z Niemcami, naszym największym sąsiadem i partnerem gospodarczym. Stwierdził też, że kontakty polsko-niemieckie będą miały się jeszcze lepiej, jeśli będzie im towarzyszyć szczerłość i otwartość, a nie udawana, czasem powierzchowna koncyliacyjność [Informacja ministra...]

<sup>5</sup> Krytycy tego porozumienia argumentowali m.in., że dążąc do zahamowania napływu migrantów, UE zapłaciła konfliktem sumienia, porozumiewając się z autorytarnym reżimem Turcji, który stosuje represje wobec opozycji, ogranicza wolność mediów i prowadzi wojnę domową z Kurdami.

<sup>6</sup> W tym samym wystąpieniu minister Sikorski stwierdził, że jest zapewne pierwszym w historii ministrem spraw zagranicznych Polski, który mówi: „Mniej zaczynam się obawiać niemieckiej potęgi niż niemieckiej bezczynności”.

2016]. W praktyce stosunków polsko-niemieckich doszło w pierwszej połowie 2016 r. do ich znacznego „schłodzenia”.

Francuski politolog Emmanuel Todd powiedział w jednym z wywiadów: „Niemcy będą coraz silniejsze, a Polska będzie na nie skazana. Również dlatego, że w dzisiejszej Europie nie ma żadnej przeciwwagi dla Niemiec. Europa nie jest już przeciwwagą dla Niemiec, to one mówią, co Europa ma robić” [Brutalna Europa... 2015]. Faktem jest, że wraz ze znacznym wzrostem roli Niemiec w ostatnich latach zmniejszył się stopień poparcia wśród społeczeństw wielu państw członkowskich UE dla roli Niemiec jako przywódcy, a tym bardziej hegemonu. Wzmocnione zostały postawy niechęci wobec Niemiec oraz opinia, że Niemcy chcą narzucić pozostałym państwom swój model integracji.

W połowie drugiej dekady XXI w. Niemcy przewodziły UE, ale to przywództwo było coraz bardziej kontestowane przez inne państwa. Krzysztof Rak pisał, że państwa członkowskie UE godziły się na przywództwo Niemiec do czasu, gdy Niemcy dawali sobie radę z wyzwaniami stojącymi przed Europejczykami. „To właśnie skuteczność, a nie siła, legitymizowała przywództwo Niemiec. Kolejne porażki pokazały, że „przywódca jest nagi” [Rak 2016]. Krzysztof Rak argumentował, że Niemcy ze względu na małą skuteczność w rozwiązywaniu kolejnych kryzysów trapiących UE wykazały się niezdolnością do przyjęcia odpowiedzialności za przywództwo w Europie [Rak 2016]. Trudno podzielić to stanowisko. Mniejsza czy większa skuteczność rozwiązań poszczególnych kryzysów proponowanych przez Niemcy, z którymi boryka się UE, nie oznacza, że Niemcy nie pełnią roli przywódcy UE. Problemem jest jednak malejący stopień akceptacji ze strony innych państw członkowskich UE dla tej roli Niemiec. W tym kontekście zasadne jest mówienie o kryzysie uznanego przywództwa w UE.

Pod koniec stycznia 2016 r. niemiecki politolog Kai-Olaf Lang pisał, że relacje polsko-niemieckie weszły w nową fazę. „Okres wzajemnego zrozumienia i bliskości mamy już za sobą. Dziś ton debaty się zaostrza i rośnie nieufność – po obu stronach” [Lang 2016]. Był to rezultat m.in. polityki wewnętrznej i zagranicznej nowego, powołanego jesienią 2015 r. rządu PiS, obaw formułowanych w Niemczech wobec możliwości ograniczenia praworządności standardów demokratycznych w Polsce (np. stanowisko rządu Szydło w sprawie Trybunału Konstytucyjnego; charakter zmian w mediach publicznych), stanowiska rządu niemieckiego wobec projektu budowy Nord Stream 2, niemieckiej wstrzeźliwości w sprawie wzmocnienia wschodniej flanki NATO, polityki Polski i Niemiec wobec Rosji, braku klarownej strategii i programu działania rządu PiS wobec Niemiec, występujących po obu stronach skłonności do braku solidarności, różnic w postrzeganiu zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, erozji polsko-niemieckich stosunków w odniesieniu do kształtowania spraw europejskich [Lang 2016]. Do tego dochodziły różnice w polityce klimatycznej rządów

Polski i Niemiec oraz ponownie eksponowany po stronie polskiej brak asymetrii w prawach Polonii w Niemczech w stosunku do praw mniejszości niemieckiej w Polsce<sup>7</sup>.

Mając na uwadze rolę Niemiec jako nie tylko największego mocarstwa gospodarczego Europy, ale i największego mocarstwa w płaszczyźnie politycznej oraz to, że Niemcy odgrywają główną rolę w działaniach podejmowanych na rzecz rozwiązania wymienionych kryzysów, niezwykle istotne wyzwania dla polityki zagranicznej Polski zawierają się w następujących pytaniach: Czy w interesie Polski jest wspieranie większości działań Niemiec w rozwiązaniu poszczególnych kryzysów? Czy w dążeniu do rozwiązania kryzysów w UE i poza nią należy dążyć do osiągnięcia dużego stopnia zbieżności interesów Polski i Niemiec, co w praktyce oznaczałoby zaakceptowanie niemieckiego stanowiska w tym zakresie? Czy zasadne jest, by w tym czasie, kiedy rośnie rola Niemiec na arenie międzynarodowej, decydenci polskiej polityki zagranicznej dążyli do pomniejszenia roli Niemiec w polityce RP, m.in. poprzez przyznanie priorytetowego kierunku stosunkom z Wielką Brytanią? Czy lansowana od końca 2015 r. przez rząd PiS koncepcja Międzymorza, z wiodącą rolą w jej realizacji państw Grupy Wyszehradzkiej, jest związana tylko z poczuciem zagrożenia ze strony Rosji, czy także, choć w mniejszym stopniu, ze strony Niemiec? Czy kolejna próba realizacji tej międzywojennej koncepcji wyrastającej z przekonania, że Polska usytuowana jest między dwoma wrogami nie koliduje z celami strategicznymi Polski: członkostwa w UE i w NATO? Immanentną cechą tej koncepcji bowiem jest zawarty w niej element nieufności zarówno do Rosji, jak i do Niemiec, głównego rozgrywającego w UE i najważniejszego sojusznika USA na kontynencie europejskim? Czy polska polityka integracyjna, polityka bezpieczeństwa realizowana w ramach NATO i polska polityka wschodnia mogą być skuteczne bez współdziałania w tym zakresie z Niemcami?

Próby realizacji głównych celów polskiej polityki zagranicznej, zarówno na kierunku zachodnioeuropejskim, jak i wschodnim, w opozycji do Niemiec skazane są raczej na niepowodzenie. Podobnie jak skazane na niepowodzenie są wysiłki budowania pod przywództwem Polski ugrupowania państw Międzymorza (od Bałtyku po Morze Czarne i Adriatyk), które prowadzą odmienne od Polski polityki zagraniczne, w tym także wobec Rosji. Kolejna już próba reaktywowania przez rząd PiS koncepcji Międzymorza prowadzi nie do wzrostu roli międzynarodowej Polski, ale do jej pomniejszenia, zarówno w UE oraz szerzej, w stosunkach międzynarodowych. Podzielić należy opinię, że jednym z największych zagrożeń dla geopolitycznej sytuacji Polski, których należy unikać, są złe stosunki jednocześnie i z Rosją, i z Niemcami [Talaga 2015].

<sup>7</sup> Chodziło głównie o niewystarczającą ofertę nauki języka polskiego dla mieszkających w Niemczech Polaków.



## 2.2. W stosunkach Polski ze Stanami Zjednoczonymi

Stałym elementem polityki bezpieczeństwa Polski w okresie pozimnowojennym, szczególnie zaś od chwili przystąpienia Polski do NATO (12 marca 1999 r.), było dążenie kolejnych polskich rządów do zacieśniania dwustronnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, m.in. poprzez zwiększanie obecności wojskowej USA w Polsce oraz podniesienie stosunków z tym państwem do rangi partnerstwa strategicznego. Było to przede wszystkim wynikiem dużego poczucia zagrożenia wśród polskich elit politycznych ze strony Rosji i rosnącego w kolejnych latach po przystąpieniu Polski do NATO braku wiary w skuteczność gwarancji sojuszniczych ze strony całego NATO.

W czasie konfliktu ukraińskiego na wschodzie Ukrainy w polityce bezpieczeństwa Polski znacznie wzrosła rola Stanów Zjednoczonych. Kwestią kluczową było przekonanie polskiej klasy politycznej, że w sytuacji zagrożenia Polski pochodzącego z zewnątrz, utożsamianego z ewentualną agresją ze strony Rosji, na realną pomoc wojskową możemy liczyć nie tyle ze strony całego NATO, ile przede wszystkim ze strony Stanów Zjednoczonych. W polskich elitach politycznych i intelektualnych dominowała postawa niemal nieograniczonego zaufania co do gwarancji bezpieczeństwa ze strony USA dla Polski (USA najbardziej wiarygodnym sojusznikiem Polski). Jednym z następstw konfliktu ukraińskiego był wzrost obecności militarnej Stanów Zjednoczonych w naszym kraju, chociaż nie w takim zakresie, jakiego oczekiwali przedstawiciele polskich władz (brak zgody rządu USA na rozmieszczenie w Polsce stałych, dużych baz amerykańskich). Najważniejsze wyzwania i dylematy bezpieczeństwa Polski w stosunkach polsko-amerykańskich zawierały się w następujących pytaniach: Czy i jaki zakres obecności militarnej USA w Polsce (np. stałe bazy, elementy tarczy antyrakietowej) jest niezbędny dla bezpieczeństwa naszego kraju? Czy większe militarne zaangażowanie USA w Polsce wzmacnia, czy osłabia bezpieczeństwo Polski? Czy wzrost kontrowersji w relacjach rosyjsko-amerykańskich jest korzystny dla bezpieczeństwa Polski? Czy gwarancje sojusznicze ze strony USA są dla Polski niezawodne?

Od początku XXI w. trwa w Polsce dyskusja między zwolennikami i przeciwnikami rozmieszczenia w Polsce części amerykańskiego systemu antyrakietowego. Warto przypomnieć, że w dniu 20 sierpnia 2008 r. została podpisana przez przedstawicieli rządów Polski i USA umowa dotycząca budowy w naszym kraju elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Jednakże 17 września 2009 r. administracja prezydenta USA Baracka Obamy poinformowała stronę polską o rezygnacji z projektu budowy tarczy w wersji proponowanej przez rząd Georga W. Busha. Zapowiedziano natomiast budowę nowej wersji tarczy antyrakietowej, której elementy będą zainstalowane w Polsce w roku 2018 w Redzikowie pod Słupskiem. W dniu 13 maja 2016 r. rozpoczęła się w Redzikowie budowa lądowej bazy rakiet

SM-3 jako jednego z elementów natowskiego, a ściślej amerykańskiego systemu antyrakietowego, w której docelowo stacjonować będzie około 300 amerykańskich żołnierzy. Minister spraw zagranicznych Polski Witold Waszczykowski w wystąpieniu z okazji inauguracji budowy tej bazy mówił, że baza znacząco zmieni status bezpieczeństwa oraz że „cała inicjatywa tarczy antyrakietowej nie jest skierowana przeciwko Rosji; to system obrony przeciwko atakom z Bliskiego Wschodu” [Inauguracja budowy... 2016]. Nie wszyscy w Polsce podzielali argumentację polskich i amerykańskich polityków, że instalacja amerykańskich rakiet w Redzikowie wzmocni bezpieczeństwo Polski i bezpieczeństwo Europy. Jeszcze bardziej kontrowersyjna była argumentacja, że bazy w Polsce i w Rumuni<sup>8</sup> mają chronić wojska USA i sojuszników z NATO przed pociskami balistycznymi wystrzelowanymi z Bliskiego Wschodu oraz że działania te mają charakter *stricte* obronny, a nie ofensywny. Zwolennicy rozmieszczenia w Polsce systemu antyrakietowego m.in. argumentowali, że będzie to bardzo duże wzmocnienie bezpieczeństwa Polski; tarcza znacznie osłabi rosyjski potencjał nuklearny oraz rosyjskie możliwości ataku powietrznego; w razie konfliktu z Rosją USA będą musiały zaangażować się w jej obronę, a więc atak na Polskę „wciągnie” Stany Zjednoczone do wojny po polskiej stronie. Krzysztof Szczerski, minister w kancelarii prezydenta Andrzeja Dudy, mówił: „My chcemy, żeby ewentualna agresja na Polskę oznaczała automatyczną konfrontację z całym sojuszem i jego siłą wojskową znajdującą się na terytorium naszego kraju w celu wspólnej obrony” [Stawka większa... 2016]. Jednocześnie zwolennicy rozmieszczenia na terytorium Polski amerykańskich baz antyrakietowych z rozbijającą szczerością stwierdzali, że jeśli kiedykolwiek doszłoby do wielkiej wojny w Europie, zostanie ona stoczona na polskich ziemiach [Talaga 2015].

Przeciwnicy instalowania na terytorium Polski amerykańskich rakiet akcentowali, że głównym motywem ich rozmieszczenia nie jest zagrożenie ze strony Iranu (tym bardziej po podpisaniu w połowie lipca 2015 r. porozumienia z Iranem<sup>9</sup>), jak argumentowali politycy amerykańscy, ale dążenie do osłabienia potencjału rosyjskiej broni atomowej poprzez pogorszenie geostrategicznej sytuacji Rosji. W przypadku ewentualnego konfliktu amerykańsko-rosyjskiego baza antyrakietowa na terytorium Polski uczyni z naszego kraju pobojuwisko. Odpowiedzią Rosji na amerykańskie antyrakiety jest zapowiedź z jej strony umieszczenia w obwodzie kaliningradzkim

<sup>8</sup> Od 12 maja 2016 r. oficjalnie operacyjna jest amerykańska tarcza antyrakietowa zainstalowana w Rumunii.

<sup>9</sup> W dniu 14 lipca 2015 r. w Wiedniu zawarte zostało porozumienie dotyczące kontroli irańskiego programu rozwoju energii jądrowej między Iranem a USA, Rosją, Wielką Brytanią, Francją, ChRL i Niemcami. Porozumienie daje inspektorom ONZ dostęp do irańskich instalacji wojskowych. Inspekcje wymagać będą każdorazowej zgody rządu irańskiego. Wynikiem porozumienia było m.in. stopniowe znoszenie od stycznia 2016 r. sankcji nałożonych na Iran w roku 2006 przez USA i UE.



rakiet Iskander, co będzie oznaczać wzrost zagrożenia dla bezpieczeństwa Polski. Jedną z największych implikacji budowy amerykańskiego systemu antyrakietowego będzie zatem przyspieszenie wyścigu zbrojeń i wzrost zagrożeń z tym związanych dla bezpieczeństwa państw, w tym także dla Polski [Czajkowski 2013]. Faktyczne, realne bezpieczeństwo Polski ulegnie pomniejszeniu, a nie zwiększeniu. Polska wystawi się na cel, znajdzie się w roli tarczy strzelniczej<sup>10</sup>. George Friedman, twórca think tanku Stratfor powiedział w jednym z wywiadów: „Wielokrotnie powtarzałem Polakom, że mają obsesję na temat tarczy antyrakietowej, tak jakby stanowiła ona rozwiązanie militarne rzeczywistego problemu. W rzeczywistości tarcza nie obroniłaby ich przed rosyjskimi raketami” [Europa staje się niebezpiecznym... 2015].

Zdecydowanie przeciwko budowie amerykańskich baz antyrakietowych w Rumunii i w Polsce występowali politycy Rosji. Oceniali oni tę instalację jako bezpośrednie zagrożenie dla rosyjskiego bezpieczeństwa. Jako działania skierowane bezpośrednio przeciwko Rosji, mające na celu pomniejszenie rosyjskich zdolności odstraszania nuklearnego. Zapowiadali zwiększenie rosyjskich zdolności obronnych m.in. w Kaliningradzie i w Arktyce (poprzez rozmieszczenie tam systemu przechwytywania rakiet). Warto mieć na uwadze, że w tej kolejnej spirali zbrojeń to Stany Zjednoczone, a nie Rosja występują w roli państwa „nakręcającego” ją<sup>11</sup>. W całym okresie pozimnowojennym, wraz z kolejnymi rozszerzeniami NATO, to wojska USA i NATO coraz bardziej zbliżały się do granic Rosji, a nie odwrotnie.

Bezpieczeństwo Polski w znacznym stopniu determinowane jest stanem stosunków amerykańsko-rosyjskich. W tym kontekście niektórzy analitycy i komentatorzy spraw międzynarodowych prezentowali bardzo kontrowersyjne stanowisko, że napięcia w stosunkach amerykańsko-rosyjskich są korzystne dla bezpieczeństwa Polski, pozwalają bowiem na wzmocnienie roli Polski w polityce USA. Andrzej Talaga pisał, że wzrost napięcia na linii USA – Rosja jest szansą dla Polski, bo spowoduje, że znaczenie Polski dla Stanów Zjednoczonych wzrośnie i staniemy się wówczas „świetnym krajem frontowym kontrującym ambicje Rosjan w Europie” [Talaga 2013]. Poglądy te harmonizowały ze stanowiskiem prezentowanym

<sup>10</sup> Ryszard Zięba argumentował, że w przypadku konfliktu zbrojnego Polska staje się tarczą, ale strzelniczą. „Zawsze jest tak, że rozpoczynając wojnę, atakuje się system obrony przeciwnika, a tarcza będzie elementem systemu obronnego Stanów Zjednoczonych [...] My wystawiamy się na cel. Dlatego, gdy politycy mówią, że tarcza to jest wzmocnienie obrony Polski, to chyba nie wiedzą, o czym mówią, lub udają, że nie wiedzą” [Zięba 2008].

<sup>11</sup> Prezydent Rosji, Władimir Putin, na konferencji prasowej pod koniec maja 2016 r. podkreślał, że Rosja nie czyni w tej sprawie pierwszego kroku, tylko reaguje na działania USA. „Nie podejmujemy żadnych działań, mówił, zanim nie zobaczymy rakiet na sąsiadujących z nami obszarach”, <http://wiadomosc.wp.pl/kat,1356,title,Putin-zapowiada-reakcje-na-tarcze-antyrakietowa-w-Rumunii-i-Polsce,wid,18353040,wiadomosc> [dostęp: 28.05.2016].

przez Georgea Friedmana, który postulował, by Polska była amerykańskim klinem wbitym między Niemcy a Rosję [Żeby Polskę brzuch nie bolał... 2012].

Zdecydowanie nie podzielam stanowiska, że wzrost kontrowersji w stosunkach rosyjsko-amerykańskich jest korzystny dla bezpieczeństwa Polski. Przeciwnie, każde tego rodzaju napięcie oznacza wzrost zagrożenia dla bezpieczeństwa Polski, jak i innych państw. Faktem jest, że zazwyczaj w okresie wzrostu napięcia w stosunkach amerykańsko-rosyjskich nieco wzrastała rola Polski w polityce bezpieczeństwa USA. Nie sądzę jednak, aby taki wzrost roli Polski w polityce USA w jakimkolwiek stopniu kompensował zagrożenia dla bezpieczeństwa Polski związane ze wzrostem napięcia w stosunkach Rosja – USA. Polska, ze względu na geopolityczne usytuowanie, państwo, które w ewentualnej konfrontacji militarnej między USA a Rosją ucierpieć może najwięcej (może spłonąć), powinna należeć do tych państw, które w największym stopniu zainteresowane są poprawą stosunków rosyjsko-amerykańskich, a nie ich pogorszeniem.

W czasie konfliktu ukraińskiego prezydent USA Barack Obama, jak i inni politycy amerykańscy, podkreślał, że Stany Zjednoczone uznają bezpieczeństwo Europy Środkowej za kamień węgielny swojego bezpieczeństwa. W czasie wizyty prezydenta Obamy w Polsce na początku czerwca 2014 r. prezydent Stanów Zjednoczonych zapewniał, że jego kraj dotrzyma gwarancji sojuszniczych wynikających z art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego oraz oświadczył, że w sytuacji bezpośredniego zagrożenia naszego kraju „Polska nigdy nie będzie już samotna” [Obama 2014]. Mimo takich obietnic składanych przez polityków USA i dominującego w naszym kraju przekonania, że Stany Zjednoczone są niezawodnym sojusznikiem pojawiały się w naszym kraju głosy, iż takie zapewnienia i przekonania mogą okazać się zawodne. Swego rodzaju paradoksem było, że wraz ze wzrostem militarnego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Polsce częściej niż w okresie wcześniejszym pojawiały się w naszym kraju głosy powątpiewające w niezawodność gwarancji sojuszniczych USA. Oczywiście należy czynić wszystko, co możliwe, aby Polacy wiarygodności sojuszniczej USA nigdy nie musieli weryfikować w praktyce, w tzw. godzinie próby, która miałaby miejsce w sytuacji napaści zbrojnej jakiegoś państwa (zazwyczaj wskazuje się Rosję) na Polskę. Roman Kuźniar, doradca prezydenta RP do spraw międzynarodowych, zwracał uwagę, że gwarancje bezpieczeństwa zawarte z odległym krajem niekoniecznie są w 100% pewne [Poczuliśmy się nieswojo... 2013].

Podzielam słuszność stanowiska, by w polityce bezpieczeństwa narodowego nie szukać przyjaciół daleko, a wrogów blisko. W tzw. godzinie próby, w sytuacji konfliktu polsko-rosyjskiego, co zakładają scenariusze decydentów polskiej polityki bezpieczeństwa, gwarancje sojusznicze dla Polski ze strony przedstawicieli USA mogą okazać się iluzoryczne m.in. z tego względu, że Stany Zjednoczone, kierując się własnymi żywotnymi interesami, nie zaryzykują konfliktu nuklearnego z Rosją, supermocarstwem nuklearnym, o Polskę. Nawet jeśli miałoby to

oznaczając utratę wiarygodności sojuszniczej przez Stany Zjednoczone<sup>12</sup>. Cytowany Friedman w jednym z wywiadów stwierdził, że w razie napaści na Polskę ze strony Rosji, Polska musi być zdolna do szesciomiesięcznej samodzielnej obrony. Tyle bowiem zajmie włączenie się USA do walki, jeżeli USA się w ogóle włączą [Ameryka wraca do domu... 2012]. W innym wywiadzie ten czołowy analityk spraw międzynarodowych argumentował, że pomysł, iż Stany Zjednoczone będą bronić Polski w pojedynkę to złudzenie. Polska, podobnie jak inni, musi się obronić sama [Europa staje się niebezpiecznym... 2015]. Natomiast Krzysztof Rak pisał, że w przypadku napaści Rosji na Polskę USA będą preferowały zastosowanie pomocy moralno-dyplomatycznej przed militarną [Rak 2015].

Należy przypomnieć, że w tym samym czasie, kiedy polska dyplomacja podejmowała działania zmierzające do zacieśnienia dwustronnej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie wojskowej (np. poprzez zwiększenie liczby żołnierzy amerykańskich stacjonujących na stałe w Polsce), minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski w prywatnej rozmowie na początku 2014 r. przeprowadzonej z ministrem finansów Polski Jackiem Rostowskim wyraził pogląd, że polsko- amerykański sojusz jest nic niewarty, jest wręcz szkodliwy, bo stwarza Polsce fałszywe poczucie bezpieczeństwa [Dla Polski byłoby dobrze... 2014]. W tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych pojawiały się opracowania, których autorzy (np. Doug Bandow czy David Hendrickson) argumentowali, że większe militarne zaangażowanie USA na rzecz Polski nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych<sup>13</sup> [Bandow 2014].

Na koniec tej części rozważań warto nawiązać do jednej z głównych tendencji ewolucji ładu pozimnowojennego w skali globalnej, którą jest przekształcanie się „ładu jednobiegunowego” (unipolarnego), z dominującą rolą USA jako jedyne supermocarstwa, w kierunku systemu wielobiegunowego. Ewolucja ta związana jest ze stopniowo malejącą rolą Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej, m.in. w wyniku rosnącej relatywnie pozycji innych państw, przede wszystkim ChRL, chociaż USA nadal są jedynym supermocarstwem. Mając na uwadze tę ewolucję pozycji międzynarodowej USA, w tym wzmacniającą się w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych tendencję do traktowania jako priorytetowego kierunku Azji i Pacyfiku, jeden z głównych długofalowych dylematów polityki zagranicznej Polski zawarty jest w pytaniu: Czy z wymienionych względów zasadne jest traktowanie stosunków z USA jako najważniejszych dla polityki bezpieczeństwa

<sup>12</sup> Zbigniew Lewicki pisał: „Oczywiście nie mamy żadnej gwarancji, że Stany Zjednoczone przyjdą nam z pomocą, jeżeli nastąpi taka konieczność (takiej gwarancji nie ma żaden kraj, może poza Izraelem), ale mamy za to gwarancję, że nikt inny tego nie zrobi. Poza tym posiadamy sporo argumentów przemawiających za tym, że prawdopodobieństwo pomocy ze strony USA jest wystarczające, by w sojuszu z nimi upatrywać naszą przyszłość” [Lewicki 2013].

<sup>13</sup> Doug Bandow, były doradca prezydenta Ronalda Reagana, argumentował, że żadne względy bezpieczeństwa nie przemawiają za tym, by Stany Zjednoczone ryzykowały wojnę o Warszawę. Jego zdaniem Polska nigdy nie była strategicznie ważna dla Waszyngtonu.

zewnątrznego Polski? Pojawia się bowiem uzasadnione pytanie: Czy w kontekście ewolucji ładu pozimnowojennego, w tym ewolucji roli międzynarodowej USA, polityka bezpieczeństwa Polski oparta przede wszystkim na zacieśnianiu dwustronnej współpracy polsko-amerykańskiej okaże się efektywna w „świecie poamerykańskim”<sup>14</sup> bądź według innego określenia w „świecie postamerykańskim”? [Clark, Hoque 2012]

Donald Trump, kandydat Partii Republikańskiej, który zwyciężył w wyborach prezydenckich w USA w listopadzie 2016 r., zapowiadał w kampanii wyborczej znaczne zmiany w amerykańskiej polityce zagranicznej. Jedną z nich ma być zmniejszenie roli NATO w polityce bezpieczeństwa USA oraz zmniejszenie zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie. Trudno przewidzieć, jak te zapowiedzi, popierane przez znaczną część społeczeństwa amerykańskiego, przełożą się na praktykę polityki amerykańskiej realizowanej przez administrację prezydenta Trumpa.

### 2.3. W stosunkach Polski z Rosją

Kryzys ukraiński, który rozpoczął się pod koniec listopada 2013 r., a w pierwszych miesiącach 2014 r. przerodził się w konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy [szerzej Stolarczyk 2014a], wpłynął na zaostrenie sytuacji międzynarodowej, z poważnymi, choć zróżnicowanymi, konsekwencjami dla bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego wielu państw [szerzej Zięba 2014], w tym Polski. Rok 2014 stanowi niezwykle istotną cezurę w polityce bezpieczeństwa Polski. Nigdy wcześniej po roku 1989 decydenci polskiej polityki zagranicznej nie wskazywali tak jednoznacznie, jak w roku 2014 i w latach następnych, na bezpośrednie militarne zagrożenie dla Polski ze strony Rosji. W podpisanej 5 listopada 2014 r. przez prezydenta RP Strategii Bezpieczeństwa Narodowego i Międzynarodowego znalazły się zapisy mówiące o tym, że w wyniku kryzysu, a następnie konfliktu na Ukrainie, w tym aneksji Krymu przez Rosję i wspierania przez nią prorosyjskich separatystów we wschodniej Ukrainie, głównym zagrożeniem militarnym dla bezpieczeństwa Polski jest Rosja [Strategia Bezpieczeństwa... 2014: 20].

Jedną z bezpośrednich implikacji konfliktu na wschodzie Ukrainy (na 1/3 obszaru Donbasu) był wzrost poczucia zagrożenia militarnego znacznej części społeczeństwa polskiego ze strony Rosji<sup>15</sup>. Najważniejsze pytanie, które w tym kontekście należy postawić, brzmi: Czy ten wzrost poczucia zagrożenia napaścią

<sup>14</sup> Określenia „świat poamerykański” używał Fareed Zakaria w pracy *Koniec hegemonii Ameryki* [2009].

<sup>15</sup> Z sondażu przeprowadzonego przez CBOS w dniach 3-9 kwietnia 2014 r. wynikało, że 47% ankietowanych uważało, iż w kontekście wydarzeń na Ukrainie istnieje zagrożenie dla niepodległości Polski. 29% ankietowanych uważało, że Polsce zagraża atak militarny ze strony Rosji [Polacy o bezpieczeństwie... 2014].

zbrojną ze strony Rosji wynikał z faktycznej polityki Rosji prowadzonej wobec Polski, czy był raczej efektem nadmiernego, nieadekwatnego do rzeczywistości, eksponowania zagrożenia rosyjskiego przez polskich polityków i polskie media? Czy Polska jest faktycznie zagrożona napaścią zbrojną ze strony Rosji, czy też takie zagrożenie miało i ma charakter li tylko propagandowy? Czy militaryzacja relacji Polski z Rosją jest wzmocnieniem, czy osłabieniem polskiego bezpieczeństwa?<sup>16</sup>

Z wypowiedzi wielu polskich polityków, dziennikarzy i analityków spraw międzynarodowych, szczególnie w roku 2014, można było wnioskować, że armia rosyjska szykuje się do napaści na Polskę<sup>17</sup>. Dominowały emocje nad racjonalną, obiektywną czy nawet tylko zdroworozsądkową analizą rzeczywistości. W mediach dominowała antyrosyjska histeria wojenna i głosy zachęcające do zdecydowanego wystąpienia przeciwko Rosji<sup>18</sup>. Harmonizowały z tym wypowiedzi niektórych polityków i wojskowych. Stanisław Koziej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, pisał na początku sierpnia 2014 r., że grozi nam regularna wojna na dużą skalę [Koziej 2014]<sup>19</sup>. Generał Waldemar Skrzypczak, były dowódca wojsk lądowych i wiceszef MON, mówił, że po oddaniu Ukrainy w strefę wpływów Rosji kolejnym krokiem Putina będzie Polska [Polska będzie następną... 2014].

W Polsce, szczególnie w roku 2014, rosła w siłę „polska partia wojny z Rosją”, co przejawiało się dążeniem wielu polityków, dziennikarzy, wojskowych oraz analityków spraw międzynarodowych do konfrontacji czy nawet wojny z Rosją. Jednakże Rosja nie stanowiła fizycznego zagrożenia dla Polski. Władze Rosji nie zamierzały rozpoczynać jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego z Polską. Generał Mieczysław Bieniek w jednym z wywiadów powiedział: „Konflikt zbrojny pomiędzy Rosją i Polską jest w tym momencie wykluczony. Jeżeli ktoś o nim mówi, to ja mogę powiedzieć tylko tyle, że nie stąpa twardo po ziemi” [Pierwszy atak będzie

<sup>16</sup> Michał Krupa i Piotr Strzelecki-Rieth pisali: „Militaryzacja relacji z Moskwą z polskiego punktu widzenia nie ma absolutnie żadnego sensu, gdyż realnie, nie propagandowo, Rosja Polsce nie zagraża. Pytanie o konieczność znaczącej natowskiej, w większości przecież amerykańskiej, obecności wojskowej na terenie Polski jest zasadne, jak również pytanie o dalsze uzależnianie naszej polityki wobec Rosji od aktualnie panującej tendencji w Waszyngtonie. Kompletny brak inicjatywności, innowacyjności i oryginalności w poszukiwaniu własnej roli na złożonej scenie międzynarodowej oraz obsesyjny strach przed Rosją czynią z państwa polskiego przedmiot w kalkulacjach innych państw, w szczególności Stanów Zjednoczonych” [Krupa, Strzelecki-Rieth 2016].

<sup>17</sup> Bronisław Łagowski pisał na ten temat: „W polityce polskiego rządu zastanawia i niepokoi mnie jakaś pochopność do przygotowań wojennych i liczenie na to, że ta wojna może rzeczywiście nastąpi. Na prawicy jakby odrodziło się powojenne pragnienie emigrantów i poakowskiej konspiracji, aby wybuchła III wojna światowa” [Rusofobia to... 2014].

<sup>18</sup> Stanisław Bieliń zwracał uwagę na fakt, że znaczna część polskiego społeczeństwa żyje w jakimś irracjonalnym entuzjazmie i euforii prowojennej. W takim klimacie dokonuje się zazwyczaj nie tylko manipulacji informacyjnej, indoktrynacji i defamacji, ale także demonizuje się wroga i skalę zagrożeń w celu wywołania psychologicznego efektu przyzwolenia dla uderzenia zbrojnego [Bieliń 2015: 40].

<sup>19</sup> Kilka dni później ten sam polityk i wojskowy mówił, że nie wyobraża sobie III wojny światowej [Rozmowa z gen. Stanisławem Koziejem... 2014].



w cyberprzestrzeni... 2014]. W jego ocenie Rosja nie ma żadnego interesu w dokonaniu agresji na państwo członkowskie Unii Europejskiej i NATO.

Stosunkowo nieliczne były też opinie polskich badaczy stosunków międzynarodowych, którzy wskazywali na ograniczoną naturę konfliktu ukraińskiego (rosyjsko-ukraiński konflikt lokalny o niskiej intensywności) i którzy podkreślali, że nie ma żadnych powodów, by sądzić, że Rosja zechce stworzyć zagrożenie militarne dla Polski i innych państw Europy Środkowej, dla państw członkowskich NATO [zob. Kuźniar 2014: 11-12; Zięba 2014: 15]. Stanisław Bielen pisal, że teza polskich polityków i generałów, odpowiadających za strategię bezpieczeństwa, że „wróg stoi u bram” i trzeba szykować się do wojny, nie wynika z analizy rzeczywistości sytuacji strategicznej, lecz z obsesji antyrosyjskiej i fatalnego w skutkach zaangażowania się w sprawy wewnętrzne Ukrainy” [Żeby Polska nie przegapiła... 2014]. Andrzej Walicki zaś pisał: „Wojny, którą ci i owi straszą, oczywiście nie będzie, bo do wojny potrzeba co najmniej dwóch stron. A Rosja wojny z Polską na pewno nie chce. W naszym kraju jednak przyzwalające dopuszczenie możliwości wojny jest nieodpowiedzialnością godną najwyższego potępienia” [Walicki 2015]. Zdaniem Pawła Lisickiego przekonanie, że Rosja dokonuje ekspansji na wschodzie Ukrainy jako etapu poprzedzającego ekspansję na Europę Środkową i Wschodnią jest oderwane od rzeczywistości. W jego ocenie działania Rosji na wschodzie Ukrainy nie mają cech ekspansji, lecz względnie obrony swoich wpływów [Polskie MSZ jest oderwane od rzeczywistości... 2016].

Pojawiały się także w Polsce głosy, że głównym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski dzisiaj nie jest zagrożenie militarne ze strony Rosji, lecz występująca w naszym kraju tendencja do konfrontacji z Rosją. Artur Śliwiński pisał, że Polska jest z premedytacją mobilizowana do wojny z Rosją, co stanowi ekstremalne zagrożenie dla naszego bytu narodowego. Podejmowane są bardzo skuteczne działania, aby świadomość Polaków zdominowała rusofobia mająca usprawiedliwić włączenie Polski do wojny z Rosją. Deklaracjom prezydenta i rządu o niechęci do angażowania się w konflikt na Ukrainie zaprzeczają ich działania charakterystyczne dla mobilizacji wojennej. Należy – pisał Artur Śliwiński – zablokować proces przekształcania Polski w przyczółek wojny z Rosją [Śliwiński 2015: 159-160].

Konflikt rosyjsko-ukraiński, z elementami wojny domowej, na wschodzie Ukrainy znacznie pogorszył sytuację geopolityczną Polski. Wpłynął na zwiększenie poczucia zagrożenia w znacznej części społeczeństwa polskiego. Jednakże nie znaczy to, że w latach 2014-2015 Rosja zagrażała Polsce napaścią zbrojną. Rosja nie stanowiła fizycznego zagrożenia dla Polski, nie zamierzała rozpocząć jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego z Polską. Jednakże takie zagrożenie może się pojawić w sytuacji, gdyby decydenci polskiej polityki zagranicznej podjęli decyzję o zaangażowaniu Polski w konflikt ukraińsko-rosyjski, np. poprzez dozbieranie Ukrainy, a przede wszystkim poprzez zaangażowanie polskich sił zbrojnych w ten

konflikt po stronie Ukrainy. Tomasz Siemoniak, wicepremier i minister obrony narodowej w rządzie premier Ewy Kopacz, opowiadał się za dostarczeniem przez Polskę broni Ukrainie [Wywiad z wicepremierem... 2014]. Andrzej Duda, polityk PiS, który w maju 2015 r. został wybrany na urząd prezydenta RP, w kampanii przedwyborczej mówił, że Polska mogłaby udzielić wsparcia Ukrainie i należałoby się zastanowić nad wysłaniem tam polskich żołnierzy. Natomiast Zbigniew Bujak, jeden z byłych liderów „Solidarności”, argumentował, że odmawiając pomocy wojskowej Ukrainie, dopuszczamy się swoistej zdrady. W jego ocenie to polityczna nieodpowiedzialność i bardzo poważny błąd [Bujak 2015].

Pojawia się uzasadnione pytanie: Jakimi interesami kierowali się politycy polscy zakładający możliwość wysłania polskich żołnierzy na Ukrainę, co oznaczałoby duże prawdopodobieństwo konfliktu zbrojnego Polski z Rosją. Było to bardzo specyficzne pojmowanie polskiej racji stanu, w której w sposób nonszalancki podchodzono do ryzyka doprowadzenia do polsko-rosyjskiego konfliktu zbrojnego, w wyniku którego z Polski mogłyby pozostać tylko zgliszcza. To nie byłby konflikt w rzeczywistości wirtualnej, jak mogło się niektórym wydawać, lecz konflikt realny na dużą skalę, którego efektem byłyby niewyobrażalne ofiary w społeczeństwie polskim, także w rodzinach tych polityków i dziennikarzy, którzy w tak beztroski sposób podchodzili do ewentualnego polsko-rosyjskiego konfliktu zbrojnego. W kontekście kryzysu i konfliktu ukraińskiego, zarówno w opracowaniach naukowych, jak i w publicystyce politycznej, pojawiały się w naszym kraju głosy mówiące o potrzebie ustalenia nowych zasad w polityce wobec Rosji. Jednakże to, jakie miałyby to być nowe zasady, widziane było w sposób wielce zróżnicowany. Dla jednych, zdecydowanej większości, oznaczało to znaczne zaostrożenie polskiej polityki wobec Rosji. Dla innych, zdecydowanej mniejszości, oznaczało to wyprowadzenie istotnych wniosków z dotychczasowych niepowodzeń polskiej polityki wschodniej i jej znaczące przewartościowanie w kierunku jej urealnienia w stosunku do dotychczasowej polityki wschodniej Polski. Uważam, że w kontekście kryzysu i konfliktu ukraińskiego należy starać się odpowiedzieć m.in. na następujące pytania: Czy dotychczasową politykę wschodnią Polski ocenić należy jako sukces, czy porażkę? Rosja wrogiem czy tylko trudnym partnerem Polski? Czy korzystne dla strategicznych interesów Polski jest odgrywanie roli „głównego wojownika nowej zimnej wojny” z Rosją i czołowego europejskiego rusofoba? Rosja czy Ukraina głównym partnerem Polski na obszarze poradzieckim?

Generalnie rzecz ujmując, nadal dużą niewiadomą jest, w jakim stopniu kryzys i konflikt ukraiński wpłyną w dłuższej perspektywie na zmiany w dotychczasowej polityce wschodniej Polski, w tym przede wszystkim w polityce wobec Rosji i Ukrainy? Polska aspirująca od wielu lat do roli głównego adwokata Ukrainy w UE utraciła w czasie konfliktu ukraińskiego tę pozycję na rzecz Niemiec. Trudno

prognozować, w jakim stopniu kryzys i konflikt ukraiński wpłyną na modyfikację polskiej polityki wschodniej, w tym np. na uznanie Rosji za „głównego rozgrywającego” na obszarze poradzieckim. Podzielam stanowisko, że taktyka normalizacji stosunków z Rosją realizowana przez rząd Polski, szczególnie w latach 2008-2011, równoległe z koncepcją rozszerzania wpływów na obszarze postradzieckim za pomocą Partnerstwa Wschodniego zawiodła [Foks 2014: 123]. Jedną z najważniejszych inicjatyw polskiej dyplomacji w okresie pozimnowojennym, jakim było Partnerstwo Wschodnie, z centralną w nim rolą Ukrainy, nie przyniosła zamierzonych efektów. Zamysł integracji Ukrainy z UE przy jednoczesnym „odpychaniu Rosji” w kierunku Azji nie przyniósł zamierzonych efektów.

Robert Foks zasadnie argumentował, że Polska może odgrywać kluczową rolę w procesie kształtowania przyszłej polityki wschodniej UE tylko wówczas, kiedy dojdzie do rewizji głównych założeń polityki wschodniej realizowanej dotychczas przez Warszawę, zwłaszcza wobec Ukrainy. Ewentualne zacieśnienie współpracy Polski z Niemcami w kształtowaniu polityki wschodniej UE wymagać będzie od decydentów polskiej polityki zagranicznej powrotu do procesu normalizacji stosunków z Rosją i przewartościowania dotychczasowej polityki wobec Ukrainy [Foks 2014: 132-133]. Alternatywą dla istotnie zmienionej polityki wschodniej Polski, opartej na współpracy polsko-niemieckiej w dążeniu do budowy partnerskich i niekonfrontacyjnych stosunków z Rosją, były propozycje, by polsko-niemiecka współpraca dotycząca polityki wschodniej rozwijała się, opierając się na zacieśnianiu współpracy obu tych państw z Ukrainą i na osłabianiu potencjału agresji ze strony Rosji [Cichocki, Osica 2015: 57]. Zwolennicy tego stanowiska akcentowali, by pierwsze skrzypce w walce z Putinem i w strategii powstrzymywania rosyjskiego imperializmu grały Niemcy, a Polska pełniła ważną rolę w tej strategii jako najsilniejsze państwo w regionie [Czech 2015]. Liczenie na konfrontacyjną politykę Niemiec wobec Rosji wydaje się jednak znacznie odbiegać od dominujących w tym zakresie tendencji występujących w niemieckiej *Ostpolitik* w czasie kryzysu i konfliktu we wschodniej Ukrainie [szerzej Stolarczyk 2015].

### **3. Nowe wyzwania i zagrożenia dla polityki zagranicznej Polski w wymiarze wielostronnym**

#### **3.1. W stosunkach Polski z Unią Europejską**

Unia Europejska od kilku lat znajduje się w fazie dezintegracji [Czachór 2013; Kloczkowski, Krutlik i in. 2012; Becker 2016]. Przyczyną tego stanu jest współwys-



tępowanie (nakładanie się) wielu kryzysów i małe efekty podejmowanych działań zmierzających do ich rozwiązania. Mam tutaj na uwadze przede wszystkim kryzys strefy euro (czy według innych opinii kryzys w strefie euro), kryzys Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB) Unii Europejskiej oraz Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO), kryzys migracyjno-uchodźczy, kryzys związany ze wzrostem tendencji eurosceptycznych wśród społeczeństw państw członkowskich UE, w tym dążeń do wystąpienia z UE (np. Brexit) oraz kryzys powszechnie akceptowanego w UE przywództwa<sup>20</sup>. Na te kryzysy występujące w UE nakładał się wzrost zagrożenia atakami terrorystycznymi dla społeczeństw wielu państw członkowskich UE ze strony dżihadystów (np. zamachy terrorystyczne w Paryżu w dniu 13 listopada 2015 r. i w Brukseli w dniu 22 marca 2016 r.).

Współwystępowanie kilku bardzo poważnych kryzysów w UE oraz stosunkowo niewielka dotychczasowa efektywność ich rozwiązywania uzasadniają formułowanie pesymistycznych prognoz co do dalszego rozwoju integracji w ramach Unii. Zasadne było stwierdzenie, że jest to najgłębszy kryzys UE od chwili jej powstania, a głównym problemem, przed którym stoi proces integracji europejskiej, nie jest rozmyślanie nad jego dalszym rozwojem, ale to, jak powstrzymać jego rozpad. Nie brak było także głosów, że chcąc ratować Unię, trzeba ją wymyślić na nowo [Siedem kryzysów zagraża... 2015; Zielonka 2014; Fischer 2016]. Charakterystyczne, że takie prognozy pojawiały się nie tylko wśród eurosceptyków występujących w większej bądź mniejszej skali w społeczeństwach wszystkich państw członkowskich UE, ale także wśród zwolenników dalszego rozwoju integracji europejskiej. Nigdy w dotychczasowej historii integracji w ramach UE nie toczyła się tak intensywna dyskusja dotycząca przyszłości tego procesu, w której tak często, jak w ostatnich latach, formułowane byłyby obawy dotyczące implikacji nieuchronności daleko idącej dezintegracji w ramach Unii czy wręcz jej rozpadu [zob. Zielonka 2014]. Dalszy proces integracji europejskiej stał się zdecydowanie mniej przewidywalny niż jeszcze kilka lat temu. Powstawały różne, mniej lub bardziej prawdopodobne, scenariusze funkcjonowania bądź rozpadu UE i głównych tego konsekwencji zarówno dla państw członkowskich UE, jak i dla europejskiego i globalnego systemu międzynarodowego [Zięba 2011: 145-148].

Przed polską polityką integracyjną, jak i przed polityką integracyjną pozostałych państw członkowskich UE, pojawiło się wiele wyzwań i zagrożeń związanych z rozwiązaniem kryzysów w UE. Najważniejsza kwestia dotyczyła odpowiedzi

<sup>20</sup> Bogdan Góralczyk wskazywał na siedem kryzysów UE (kryzys finansowy i gospodarczy niektórych państw strefy euro, głównie Grecji; kryzys strukturalny strefy euro; kryzys migracyjny; kryzys systemu bezpieczeństwa, w tym WPZiB; kryzys przywództwa i wizji; wzrost dominacji Niemiec; kryzys instytucjonalny określany jako „deficyt demokracji” [Siedem kryzysów zagraża UE... 2015].

na pytanie: Czy w interesie Polski jest zatrzymanie procesu dezintegracji UE? Jeden z kolejnych dylematów polskiej polityki integracyjnej zawiera się w pytaniach: Jakie rozwiązania Polska powinna popierać w dążeniu do rozwiązania poszczególnych kryzysów w UE – wspólnotowe czy międzyrządowe? Czy Polska zainteresowana jest pogłębianiem integracji w ramach UE, czy też optuje za luźną formą integracji? W rozwiązywaniu poszczególnych problemów Polska powinna tworzyć w UE stałe czy zmienne koalicje?

Bardzo istotne były także wyzwania i zagrożenia dla Polski i innych państw związane z najważniejszymi implikacjami kryzysów występujących w UE dla dalszego procesu integracji europejskiej: wzrost tendencji do renacjonalizacji polityki państw członkowskich UE; wzmocnienie rozwiązań międzyrządowych w UE; wzmocnienie roli Niemiec w UE; wzmocnienie zróżnicowanego poziomu integracji w UE; wzmocnienie postaw eurosceptycznych i zmniejszenie atrakcyjności integracji w ramach UE. W społeczeństwach państw członkowskich UE postępowało zmęczenie Unią. Kryzys migracyjno-uchodźczy wykazał brak solidarności w UE, szczególnie zaś solidarności z Niemcami, które poniosły największy ciężar w ratowaniu finansów kilku państw strefy euro oraz przyjęły największą liczbę uchodźców (w roku 2015 ok. miliona osób).

W dążeniu do rozwiązania kolejnych kryzysów w UE pojawiały się propozycje rozwiązań międzyrządowych oraz wspólnotowych (np. koncepcja Komisji Europejskiej utworzenia korpusu służby granicznej dla ochrony zewnętrznych granic UE czy też propozycja utworzenia mini-Schengen). Jednakże, jak podkreślali niektórzy analitycy, w fazie dezintegracji projektu europejskiego, propozycje wspólnotowe były coraz trudniejsze do przyjęcia i wzbudzały coraz większe emocje [Grose 2016]. Realne były obawy, by renacjonalizacja polityk państw członkowskich UE nie doprowadziła do porażki europejskiego projektu integracyjnego i powrotu Europy do systemu międzynarodowego opartego na „koncercie mocarstw”. Nazbyt optymistyczne wydawały się założenia, że na gruzach dzisiejszej UE będzie można w sposób bezkonfliktowy uruchomić nowy, lepszy, efektywniejszy proces integracji europejskiej [Zielonka 2014]. W sytuacji ewentualnego rozpadu UE, taką nową integrację może poprzedzać długi okres dezintegracji, destabilizacji, konfliktów i „nowego średniowiecza”. Daleko idąca dezintegracja UE, a tym bardziej jej rozpad stanowiłyby bardzo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski i bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie i na świecie, w tym dla pokoju w Europie. W tym kontekście zasadne jest przypomnienie, że głównym politycznym motywem i celem oraz efektem integracji zachodnioeuropejskiej po II wojnie światowej było zachowanie i umacnianie pokoju w Europie Zachodniej i stworzenie skutecznych mechanizmów kompromisowego rozwiązywania sporów powstających na tle występowania obok zbieżnych także odmiennych czy nawet sprzecznych interesów narodowych i państwowych członków Wspólnot Europejskich.

### 3.2. W stosunkach Polski z NATO

Stałe wyzwania dla polityki bezpieczeństwa Polski związane z członkostwem Polski w NATO zawarte są w odpowiedzi na następujące pytania: Jakie powinny być proporcje między obronnymi a ekspedycyjnymi funkcjami sojuszu? Jak utrzymać spójność NATO przy zdecydowanym opowiadaniu się Polski oraz pozostałych państw członkowskich NATO za polityką „otwartych drzwi”? Czy sojusz jako całość, grupa 28, a niebawem 29 państw<sup>21</sup>, jest wiarygodny w fundamentalnej kwestii: Czy wywiąże się „w godzinie próby” z gwarancji sojuszniczych?

NATO w całym okresie pozimnowojennym podlegało stałej transformacji nie tylko ze względu na kolejne rozszerzenia, ale także z powodu istotnych zmian jego funkcji [zob. Thies 2009; Herd i Krindler 2012; Lagadec 2012] stopniowego odchodzenia od funkcji obronnej w kierunku nadawania coraz większego znaczenia akjom ofensywnym poza obszarem wymienionym w art. 6 Traktatu waszyngtońskiego (obszarem traktatowym). Tym samym zmieniał się charakter NATO z sojuszu typowo obronnego w sojusz obronno-ofensywny. Znajdowało to swój wyraz zarówno w koncepcjach strategicznych NATO z 1999 i 2010 r., jak i w podejmowanych przez niego działaniach typu *out of area*. Najbardziej wymownym tego przykładem była interwencja militarna lotnictwa NATO wobec Serbii w roku 1999, która była pierwszą, bez mandatu ONZ, zbrojną interwencją NATO poza obszarem państw członkowskich. Było to też pierwsze tak poważne odejście tego sojuszu od *casus foederis* Traktatu waszyngtońskiego, który zawiera postanowienia o zbiorowej obronie przed napaścią na obszarze obejmującym terytorium państw członkowskich. Nie przewiduje natomiast akcji ofensywnych.

W kolejnych latach, m.in. za sprawą zaangażowania NATO w Afganistanie<sup>22</sup>, pojawiały się propozycje wzmocnienia globalnego zaangażowania NATO w operacje zarządzania kryzysowego. Tym samym traciła na znaczeniu funkcja obronna sojuszu. Zarazem należy mieć na uwadze, że niepowodzenie misji afgańskiej NATO, misji ISAF (główne cele tej operacji stawiane na początku pierwszej dekady XXI w. nie zostały zrealizowane), w tym kontrowersje dotyczące celów operacji NATO w Afganistanie oraz na tle tzw. narodowych ograniczeń kontyngentów wojskowych wielu państw członkowskich NATO, znacznie wpłynęły na

<sup>21</sup> Na początku grudnia 2015 r. szefowie dyplomacji państw NATO zaprosili Czarnogórę do członkostwa w tym sojuszu.

<sup>22</sup> Zaangażowanie militarne NATO w Afganistanie było pierwszą w historii NATO zbrojną operacją tego sojuszu poza Europą. Stanisław Koziej pisał, że NATO znalazło się w Afganistanie w swoistej strategicznej pułapce. „Zauważmy bowiem, że sojusz znalazł się tam z misją reagowania kryzysowego (stabilizacyjną, wsparcia bezpieczeństwa), a tymczasem bardzo szybko przyszło mu prowadzić tam największą kampanię wojenną i to jeszcze w najtrudniejszym wydaniu – wojny przeciwpartyzanckiej” [Koziej 2011: 20].

zmniejszenie jego spistości i efektywności, jako najpotężniejszego sojuszu okresu pozimnowojennego.

Polska, pomimo tego, że znacznie zaangażowała swoje siły zbrojne w działania *stricte* bojowe w Afganistanie [zob. Łakomy 2013], to jednak zainteresowana była przede wszystkim utrzymaniem jako priorytetowej klasycznej funkcji NATO, czyli funkcji obronnej [Koziej 2011]. Wyzwaniem dla polityki bezpieczeństwa Polski była i jest konsolidacja sojuszu wokół gwarancji obrony zbiorowej i związana z tym konkretyzacja tzw. planów ewentualnościowych<sup>23</sup>. Przed szczytem NATO w Lizbonie w 2010 r., na którym miała zostać przyjęta nowa koncepcja strategiczna tego sojuszu, polska dyplomacja zabiegała o to, by w nowej koncepcji postawiony został silniejszy akcent na zbiorową obronę sojuszu. W przyjętej w listopadzie 2010 r. koncepcji strategicznej NATO uznano równomierne traktowanie kolektywnej obrony i operacji ekspedycyjnych poza granicami państw członkowskich<sup>24</sup>.

Przejawem wzrostu dystansu Polski wobec misji ekspedycyjnych NATO był sceptycyzm polskiego rządu wobec militarnego zaangażowania NATO w Libii w 2011 r.<sup>25</sup> Interwencja ta, zainicjowana przede wszystkim przez Francję, budziła poważne wątpliwości wielu innych państw członkowskich NATO, w tym Niemiec. W głosowaniu w Radzie Bezpieczeństwa w dniu 17 marca 2011 r. nad rezolucją 1973 Niemcy wstrzymały się od głosu, podobnie jak Rosja, ChRL, Indie i Brazylia. Rezolucja m.in. wzywała do bezwarunkowego zawieszenia broni w Libii i znalezienia pokojowego i politycznego rozwiązania kryzysu oraz przyzwalała na podjęcie wszelkich niezbędnych działań na rzecz ochrony ludności cywilnej przez siły międzynarodowe. W praktyce interwencja zbrojna sił międzynarodowych, w której główną rolę odegrało lotnictwo Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, zdecydowanie naruszyła mandat interwencji w Libii wyznaczony przez rezolucję 1973. Doprowadziła do zaangażowania sił zbrojnych państw NATO po jednej ze stron wojny domowej w Libii i do obalenia reżimu rządzącego w Libii od wielu dziesięcioleci, w tym do zabicia przywódcy reżimu płk. Muammara Kaddafiego. Była kolejnym działaniem militarnym państw Zachodu, nawracania przy pomocy siły militarnej na demokrację, które wpłynęło na destabilizację Bliskiego Wschodu.

W Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej podpisanej przez prezydenta RP 5 listopada 2014 r. znajduje się zapis, że „Polska będzie

<sup>23</sup> Plany ewentualnościowe określają sposób wspólnego reagowania NATO na zagrożenia poszczególnych członków i są postrzegane często jako najskuteczniejsza gwarancja uruchomienia działań NATO w razie potrzeby wsparcia takich sojuszników [Koziej 2011: 18].

<sup>24</sup> W koncepcji znajdują się zapisy mówiące o tym, że w nowym środowisku bezpieczeństwa sojusz będzie spełniał trzy zadania: zbiorowej obrony, kryzysowego zarządzania i kooperatywnego bezpieczeństwa [zob. Koncepcja Strategiczna... 2011].

<sup>25</sup> Interwencja NATO w Libii, podobnie jak zaangażowanie militarne tego sojuszu w Afganistanie, ukazała znaczące różnice stanowisk wśród państw członkowskich w kwestii ekspedycyjnych funkcji tego sojuszu [zob. Kiwerska 2013: 366 i n.].

koncentrowała się na działaniach służących konsolidacji NATO wokół funkcji obronnej, w tym strategicznemu wzmocnieniu wschodniej flanki Sojuszu” [Strategia Bezpieczeństwa... 2014].

Kolejnym wyzwaniem dla polityki bezpieczeństwa polski realizowanej w ramach NATO, związanym z ewolucją funkcji i zadań NATO w okresie pozimnowojennym, była postępująca polityzacja tego sojuszu. Ewolucja funkcji NATO oraz kolejne fazy poszerzenia tego sojuszu sprzyjały „rozwodnieniu” jego militarnego wymiaru. Wzmocniały natomiast jego polityczny charakter i prowadziły do sytuacji, w której gwarancje obronne sojuszu (jako całości) stawały się coraz mniej wiarygodne. W coraz liczniejszym sojuszu, w obliczu zróżnicowanych percepcji zagrożeń przez grupy rządzące poszczególnych państw członkowskich NATO, związanych m.in. z ich odmiennym geopolitycznym usytuowaniem, coraz trudniej było znaleźć wspólny mianownik w polityce bezpieczeństwa.

Polska, jak już wspomniano, optowała za sojuszem silnym wojskowo i utrzymaniem jako priorytetowej jego funkcji kolektywnej obrony. Decydenci polskiej polityki zagranicznej dążyli do wzmocnienia zapisów art. 5 Traktatu waszyngtońskiego, tak by wzmocnić wiarygodność sojuszniczą NATO. Swego rodzaju paradoksem było, że Polska, dążąc konsekwentnie do poszerzania NATO o nowe państwa, eksponując zasadę „otwartych drzwi”, wzmocniała tym samym niekorzystną dla siebie tendencję polityzacji NATO i osłabienia spoistości sojuszniczej. Pojawia się przy tym pytanie: Od jakiej liczby państw członkowskich sojusze wielostronne, takie jak NATO, tracą swoją spoistość i sterowalność? Od jakiej liczby państw członkowskich sojusze wielostronne ewoluują od sojuszu wojskowego w kierunku „klubu politycznego”?

Konflikt na wschodzie Ukrainy wpłynął na zwiększenie spoistości NATO. Trudno powiedzieć, czy będzie to tendencja stała, czy okresowa? Wzmocnił dążenia Polski i innych państw członkowskich do priorytetowego traktowania funkcji obronnych NATO. Jedną z istotnych decyzji szczytu NATO w Newport w Walii (4-5 września 2014 r.) było podjęcie decyzji o utworzeniu sił natychmiastowego reagowania (tzw. szpic) oraz intensyfikacji ćwiczeń oddziałów z różnych państw członkowskich NATO na terytorium Polski i państw nadbałtyckich. Mimo decyzji podjętych w Newport w latach 2014-2016 nasiliły się w Polsce obawy i wątpliwości dotyczące tego, czy NATO jest sojuszem wiarygodnym [zob. Kołodziejcki 2016; Memches 2016; Rak 2015]. Częściej niż w okresie wcześniejszym pojawiały się obawy co do efektywności pomocy sojuszników w sytuacji faktycznego zagrożenia naszego kraju napaścią ze strony innego państwa (Traktat waszyngtoński nie zakłada automatyzmu w przychodzeniu z pomocą militarną w realizacji zobowiązań sojuszniczych). Obawy te wynikały m.in. z tego, że mimo wielu zabiegów polskiej dyplomacji o rozmieszczenie na terytorium Polski stałych baz amerykańskich zarówno rząd USA, jak i rządy innych państw, w tym szczególnie RFN, podeszły do tych oczekiwań strony polskiej z dużym dystansem. Wśród państw członkowskich

NATO była akceptacja dla budowy baz sprzętu wojskowego (uzbrojenia, amunicji – tzw. bazy rotacyjne), ale bez stałych baz z obecnością znaczących oddziałów wojsk NATO w Polsce czy w państwach nadbałtyckich. W tym kontekście pojawiały się w naszym kraju opinie, że Polska nadal jest krajem członkowskim NATO „drugiej kategorii”.

Opinie powątpiewające w wiarygodność zobowiązań sojuszniczych NATO jako całości (28 państw) wzmacniane były wynikami badań sondażowych w państwach Europy Zachodniej. Dla przykładu, z sondażu przeprowadzonego w kwietniu 2016 r. w RFN wynikało, że 57% ankietowanych wypowiedziało się przeciwko pomocy Polsce i państwowi nadbałtyckim w razie zbrojnej agresji Rosji (za było 31%) [Sondaż: Większość Niemców...]. Konrad Kołodziejski pisał, że jest mocno sceptyczny co do gwarancji bezpieczeństwa ze strony NATO przede wszystkim dlatego, że nie widać nigdzie – ani w Ameryce, ani w Europie, ani w Polsce – solidarności i powszechnej gotowości do poświęceń za innych [Kołodziejski 2016]. Natomiast Filip Memches pisał, że tak jak we wrześniu 1939 r., tak i dziś społeczeństwa państw Zachodu nie chcą umierać za Gdańsk czy jakiegokolwiek inne polskie miasto [Memches 2016]. Generalny wniosek, jaki należy z tego wyprowadzić, to ten, że w kwestiach bezpieczeństwa należy liczyć przede wszystkim na siebie, na swój potencjał obronny i prowadzić politykę zagraniczną zmierzającą do jak najlepszych stosunków z sąsiadami, w tym przede wszystkim z Niemcami i z Rosją. Można zakładać z dużym stopniem prawdopodobieństwa, że jeśliby polskie grupy rządzące poprzez nierozważną politykę uwikłały nasz kraj w konflikt z Rosją, to tym bardziej NATO Polsce wówczas nie pomoże. Oby przez następne dziesięciolecia, tak jak do tej pory, nie było potrzeby weryfikować gotowości państw NATO do wywiązywania się ze zobowiązań sojuszniczych, w tym wobec Polski. Taka weryfikacja miałaby miejsce, gdyby doszło do ataku na jedno bądź kilka państw sojuszu ze strony innego państwa.

#### 4. Zakończenie

W ostatnich latach doszło do znacznego pogorszenia, z punktu widzenia interesów Polski postrzeganych przez autora tego opracowania, środowiska międzynarodowego naszego kraju, zarówno sąsiedzkiego, jak i regionalnego (europejskiego). Najpoważniejsze wyzwania i zagrożenia dla polityki zagranicznej Polski związane są z kryzysami występującymi w UE oraz kryzysem, a następnie konfliktem na wschodzie Ukrainy. Nowe elementy występujące w środowisku międzynarodowym Polski doprowadziły do pojawienia się nowych dylematów w polskiej polityce zagranicznej, trudnych wyborów między kontynuacją dotychczasowej polityki a jej modyfikacją i zakresem tej modyfikacji. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć



wyzwania i zagrożenia stojące przed polityką zagraniczną Polski, dotyczące: kryzysów w UE i ich implikacji dla doktryny i polityki integracyjnej Polski; zakresu modyfikacji koncepcji i praktyki polskiej polityki wschodniej w kontekście kryzysu i konfliktu ukraińskiego; dylematów polityki niemieckiej, w tym odpowiedzi na pytanie: wspierać czy działać na rzecz osłabienia „dobrotliwej hegemonii” Niemiec w Europie; zakresu polsko-amerykańskiej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa militarnego; implikacji ewolucji strategii, funkcji i roli NATO w kształtowaniu bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. To jak zasygnalizowane wyzwania i zagrożenia występujące na głównych kierunkach polskiej polityki zagranicznej w relacjach dwu- i wielostronnych wpłyną na kontynuację, modyfikację bądź nawet zmianę polskiej polityki zagranicznej, zależy głównie od decydentów polskiej polityki zagranicznej, w tym ich umiejętności trafnego rozpoznawania tendencji występujących w bliższym i dalszym środowisku międzynarodowym Polski oraz ich woli i kompetencji do podejmowania decyzji skutkujących zmniejszaniem bądź eliminowaniem wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa naszego kraju.

## Literatura

- Ameryka wraca do domu. Wywiad z George'm Friedmanem, *Polityka* 29.10-6.11.2012, nr 44.
- Ash T.G., 2012-2013, Kryzys Europy, *Dialog*, nr 102.
- Bandow D., 2014, Is Poland's Alliance with America „Worthless”?, *The National Interest*, July-August.
- Beck U., 2013, *Niemiecka Europa. Nowe krajobrazy władzy pod znakiem kryzysu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Becker M., 2015, *Krise der EU: Ach, Europa*, [www.spiegel.de/politik/ausland/europaische-union-in-der-krise-ist-die-eu- retten-a-1066744.html](http://www.spiegel.de/politik/ausland/europaische-union-in-der-krise-ist-die-eu- retten-a-1066744.html) [dostęp: 25.04.2016].
- Bieleń S., 2015, Wokół Ukrainy, *Polityka Polska*, nr 1: 37-47.
- Bojenko-Izdebska E., 2016, Polityka migracyjna i azylowa w Niemczech i Polsce, *Krakowskie Studia Międzynarodowe*, nr 2: 43-55.
- Brutalna Europa. Rozmowa z Emmanuelem Toddem, *Newsweek*, 20-26.07.2015, nr 30: 45.
- Bujak Z., 2015, Polska na granicy zdrady, *Rzeczpospolita*, 20.01.2015.
- Cichocki M.A., 2016, Zmiana niemieckiego paradygmatu w Europie, *Analizy Natolińskie*, nr 2.
- Cichocki M.A., O. Osica, 2015, Nowa polsko-niemiecka agenda. Jak przekuć różnice w podstawę wspólnych interesów?, *Dialog*, nr 1: 56-57.
- Clark S., Hoque S. (red.), 2012, *Debating a Post-American World. What Lies Ahead? (Security and Governance)*, London – New York: Routledge.
- Czachór Z., 2013, *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Elipsa.
- Czajkowski M., 2013, *Obrona przeciwrakietowa w stosunkach międzynarodowych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Czech M., 2015, Nasze miejsce w grze o Ukrainę, *Gazeta Wyborcza*, 6.03.2015.
- Dla Polski byłoby dobrze. Rozmowa Radosława Sikorskiego z Jackiem Rostowskim, 2014, *Wprost*, nr 26.
- Europa staje się niebezpiecznym miejscem. Wywiad z George'm Friedmanem, *Rzeczpospolita*, 4-5.07.2015.
- EU – Wirtschaftspolitik. Frankraich drängt Deutsche zu Export-Fair-play, *Spiegel*, 15.03.2010.

- Fischer J., 2016, *Wymyślmy Europę od nowa*, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title,Joshka-Fischer-Wymyslmy-Europe-od-nowa,wid,18313536,wiadomosc.html?ticaid=116fa3&\\_tictsrn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title,Joshka-Fischer-Wymyslmy-Europe-od-nowa,wid,18313536,wiadomosc.html?ticaid=116fa3&_tictsrn=3) [dostęp: 10.05.2016].
- Foks R., 2014, Polska i Niemcy a polityka wschodnia Unii Europejskiej, *Dyplomacja i Bezpieczeństwo*, nr 1: 121-133.
- Gauck J., 2014, *Deutschlands Rolle in der Welt: Anmerkungen zu Verantwortung. Normen und Bündnissen*, München: Bundespräsidialamt, [www.bundespraesident.de/SharedDocs/Reden/DE/Joachim-Gauck/Reden/2014/01/14031-Munchen-Sicherheitskonferenz.html;jsessionid=5C37A-4560817126904ACABF33F494293.2\\_cid293?nn=1891680#Sraer](http://www.bundespraesident.de/SharedDocs/Reden/DE/Joachim-Gauck/Reden/2014/01/14031-Munchen-Sicherheitskonferenz.html;jsessionid=5C37A-4560817126904ACABF33F494293.2_cid293?nn=1891680#Sraer) [dostęp: 11.09.2014].
- Grose T.G., 2016, Europa w fazie dezintegracji, *Rzeczpospolita*, 18.03.2016.
- Habermas J., 2011, Pakt dla Europy czy przeciw Europie?, *Gazeta Wyborcza*, 9-10.04.2011.
- Hegemon jest bez szans. Wywiad z Joschką Fischerem, byłym szefem niemieckiej dyplomacji i byłym liderem partii Zieloni, 2013, *Newsweek*, nr 45.
- <http://wiadomosc.wp.pl/kat,1356,title,Putin-zapowiada-reakcje-na-tarcze-antyraкетowa-w-Rumunii-i-Polsce,wid,18353040,wiadomosc> [dostęp: 28.05.2016].
- Inauguracja budowy instalacji obrony przeciwraкетowej w Redzikowie*, 13.05.2016, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Putin-o-tarczy-antyraкетowej-Rosja-musi-pomyslec--o-usuwaniu-zagrozen,wid,18328224,wiadomosc.html?ticaid=11700e> [dostęp: 13.05.2016].
- Informacja ministra spraw zagranicznych Polski Witolda Waszczykowskiego o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2016 roku wygłoszona w Sejmie 29 stycznia 2016 r., [http://msz.gov.pl/aktualnosci/wiadomosci/minister\\_witold\\_waszczykowski\\_o\\_priorytetach\\_polskiej\\_dyplomacji](http://msz.gov.pl/aktualnosci/wiadomosci/minister_witold_waszczykowski_o_priorytetach_polskiej_dyplomacji) [dostęp: 3.02.2016].
- Kiwerska J., 2013, *Rozchodzenie się dwóch światów? Stany Zjednoczone i relacje transatlantyckie 1989-2012*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Kłoczkowski J., Krutilek O., Wołek A. (red.), 2012, *Kryzys Unii Europejskiej*, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Kołodziejki K., 2016, NATO nas nie obroni, *Rzeczpospolita*, 28.04.2016.
- Koncepcja Strategiczna Obrony i Bezpieczeństwa Członków Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, przyjęta przez szefów państw i rządów w Lizbonie, 2011, *Rocznik Strategiczny*, nr 11.
- Kozłowski B., 2012, Mocarstwowe aspiracje Niemiec w Europie XXI wieku: realia i perspektywy. Raport z badań, *IZ Policy Papers*, nr 6.
- Koziej S., 2011, Główne wyzwania strategiczne wobec NATO, w: M. Pietraś, J. Olchowski (red.), *NATO w pozimnowojennym środowisku (nie)bezpieczeństwa*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Koziej S., 2014, Pod presją Rosji, *Rzeczpospolita*, 7.06.2014.
- Krupa M., Strzelecki-Rieth P., 2016, *Egzotyczna wyobraźnia ministra Waszczykowskiego*, [www.konserwatywizm.pl/artykul/13519/krupastrzelecki-egzotyczna-wyobraźnia-ministra-waszczykowskiego](http://www.konserwatywizm.pl/artykul/13519/krupastrzelecki-egzotyczna-wyobraźnia-ministra-waszczykowskiego) [dostęp: 3.03.2016].
- Krzemiński A., 2015, Dekada z Angelią, *Polityka*, nr 47: 48-50.
- Kubera J., 2016, Niemcy i Francja wobec strefy euro, *Biuletyn Instytutu Zachodniego*, nr 236.
- Kukułka J., 1991, *Pojęcie i istota międzynarodowego ładu pokojowego*, w: J. Kukułka (red.), *Pokój w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 364-407.
- Kuźniar R., 2014, Wprowadzenie, *Rocznik Strategiczny*, t. 19.
- Lagadec E., 2012, *Transatlantic Relations in the 21<sup>st</sup> Century*, Washington: Routledge.
- Lakomy M., 2015, *Przebieg i uwarunkowania konfliktu na wschodzie Ukrainy*, w: K. Czornik, M. Lakomy, M. Stolarczyk (red.), *Implikacje konfliktu ukraińskiego dla polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski. Aspekty polityczne, wojskowe, gospodarcze oraz społeczne*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 13-47.



- Lakomy M., 2013, Misja International Security Assistance Force w polskiej polityce bezpieczeństwa na początku XXI wieku, *Studia Politicae Universitatis Silesiensis*, t. 11: 231-252.
- Lang K.-O., 2016, Kłóćmy się, ale rozsądnie, *Rzeczpospolita*, 26.01.2016.
- Lewicki Z., 2013, Wariant optymalny, *Rzeczpospolita*, 8.11.2013.
- Łoś-Nowak T., 2006, *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Łoś-Nowak T., 2014, *Przestrzeń międzynarodowa versus środowisko międzynarodowe: nowe zjawiska, nowe wyzwania dla polityki zagranicznej RP*, w: K. Czornik, M. Lakomy, M. Stolarczyk (red.), *Dylematy polityki zagranicznej Polski na początku XXI wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 17-39.
- Malinowski K., 2014, Debata o odpowiedzialności Niemiec za sprawy międzynarodowe, *Biuletyn Instytutu Zachodniego*, nr 169.
- Malinowski K., 2015, *Polska i Niemcy w Europie (2004-2014). Różnice interesów – uwarunkowania i konsekwencje*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Memches F., 2016, Europa nie będzie umierać za Gdańsk, *Rzeczpospolita*, 12.05.2016.
- Nie bójcie się Niemiec. Wywiad z byłym prezydentem RFN Richardem von Weizsäckerem, *Gazeta Wyborcza*, dodatek *Europa*, 11.09.2013.
- Nie jesteśmy eurosceptyczni. Rozmowa z Witoldem Waszczykowskiem, *Rzeczpospolita*, 3.10.2015.
- Obama B., 2014, Polska nigdy nie będzie już samotna, *Gazeta Wyborcza*, 5.06.2014.
- Pierwszy atak będzie w cyberprzestrzeni. Rozmowa z gen. Mieczysławem Bieńkiem, *Przegląd*, 20-26.10.2014.
- Pietraś M., 2008, Hybrydowość późnowestfalskiego ładu międzynarodowego, w: M. Pietraś, K. Marzęda (red.), *Późnowestfalski ład międzynarodowy*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 57-74.
- Poczuliśmy się nieswojo. Rozmowa z Romanem Kuźniarem, doradcą prezydenta ds. międzynarodowych, *Rzeczpospolita*, 13.11.2013.
- Polacy o bezpieczeństwie narodowym i NATO. Komunikat z badań CBOS, 2014, K. Kowalczyk (oprac.), Warszawa: CBOS, nr 48.
- Polska będzie następną. Rozmowa z gen. W. Skrzypczakiem, byłym dowódcą Wojsk Lądowych i wiceszefem MON, *Wprost*, 31.08.2014.
- Polskie MSZ jest oderwane od rzeczywistości*, 24.03.2016, [www.kresy.pl/publicystyka,wywiady?zobacz/lisicki-dla-kresowpl-polskie-msz-jest-oderwane-od-rzeczywistosci-video](http://www.kresy.pl/publicystyka,wywiady?zobacz/lisicki-dla-kresowpl-polskie-msz-jest-oderwane-od-rzeczywistosci-video) [dostęp: 25.03.2016].
- Rak K., 2015, Powściągliwe supermocarstwo, *Rzeczpospolita*, 7-8.03.2015.
- Rak K., 2016, Koniec niemieckiej Europy, *Rzeczpospolita*, 2-3.04.2016.
- Rede Deutschland in und mit Europa von Helmut Schmidt auf dem SPD-Bundesparteitag am 4. Dezember 2011 in Berlin*, [www.spd.de/aktuelles/Pressemitteilungen/21498/20111204\\_rede\\_helmut\\_schmidt.html](http://www.spd.de/aktuelles/Pressemitteilungen/21498/20111204_rede_helmut_schmidt.html) [dostęp: 14.05.2013].
- Rozmowa z gen. Stanisławem Kóziejem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, *Gazeta Wyborcza*, 16-17.08.2014.
- Rusofobia to obecnie ideologia państwowa. Wywiad z prof. Bronisławem Łagowskim, *Przegląd*, 20-26.10.2014, nr 43.
- Siedem kryzysów zagraża UE. Prof. B. Góralczyk: chcąc Unię ratować, trzeba ją wymyślić na nowo, 26.10.2015, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Siedem-kryzysow-zagraza-UE-Prof-B-Goralczyk-chcac-Unie-ratowac-trzeba-ja-wymyslic-na-nowo,wid,17912681,wiadomosc.hatml?ti-caid=115c56> [dostęp: 16.10.2015].
- Sikorski R., 2011, Schyłek Unii nie jest przesądzony, *Gazeta Wyborcza*, 30.11.2011.
- Sondaż: Większość Niemców przeciwna pomocy Polsce w razie zbrojnej agresji Rosji*, 27.04.2016, [www.wiadomosci.wp.pl/kat,1515,title,Sondaz-Wiekszosc-Niemcow-przeciwna-pomocy-Polsce-w-razie-zbrojnej-agresji-Rosji,wid,182937](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1515,title,Sondaz-Wiekszosc-Niemcow-przeciwna-pomocy-Polsce-w-razie-zbrojnej-agresji-Rosji,wid,182937) [dostęp: 4.05.2016].

- Stawka większa niż Trybunał. Wywiad z Krzysztofem Szczerskim, ministrem w kancelarii prezydenta Polski A. Dudy, *Rzeczpospolita*, 18.04.2016.
- Stolarczyk M., 2014a, Dylematy bezpieczeństwa Polski w kontekście kryzysu i konfliktu ukraińskiego w latach 2013-2014, w: K. Czornik, M. Lakomy (red.), *Dylematy polityki bezpieczeństwa Polski na początku drugiej dekady XXI wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 41-87.
- Stolarczyk M., 2014b, Wzrost międzynarodowej roli Niemiec w następstwie kryzysu strefy euro, *Stosunki Międzynarodowe – International Relations*, nr 2: 135-154.
- Stolarczyk M., 2015, Polska i Niemcy wobec kryzysu i konfliktu ukraińskiego. Zbieżność i różnice stanowisk, w: K. Czornik, M. Lakomy, M. Stolarczyk (red.), *Implikacje konfliktu ukraińskiego dla polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski. Aspekty polityczne, wojskowe, gospodarcze oraz społeczne*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 349-386.
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, 2014, Warszawa: Biuro Bezpieczeństwa Narodowego.
- Śliwiński A., Non possumus!, 2015, *Polityka Polska*, nr 1: 159-160.
- Talaga A., 2013, Chłód na linii USA – Rosja szansą dla Polski, *Rzeczpospolita*, 17-18.08.2013.
- Talaga A., 2015, Dmuchać na Niemcy, *Rzeczpospolita*, 23.12.2015.
- Thies W.J., 2009, *Why NATO Endures*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Trenkner J., 2013, Hegemon wbrew woli, *Tygodnik Powszechny*, 30.06.2013.
- Walicki A., 2015, Do wojny potrzeba dwóch stron, *Przegląd*, nr 19: 34-39.
- www.msz.gov.pl [dostęp: 10.08.2016].
- Wywiad z wicepremierem i ministrem obrony narodowej Tomaszem Siemoniakiem, *Rzeczpospolita*, 29.09.2014.
- Zakaria F., 2009, *Koniec hegemonii Ameryki*, Warszawa: Media Lazar Nadir.
- Zielonka J., 2014, *Koniec Unii Europejskiej?*, E. Gołębiowska (tłum.), Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Zięba R., 2008, Tarcza strzelnicza. Wywiad z Profesorem Ryszardem Ziębą, *Przegląd*, 31.08.2008.
- Zięba R., 2011, Przyszłość Unii Europejskiej jako projektu politycznego w świetle kryzysu 2008, w: R. Kuźniar (red.), *Kryzys 2008 a pozycja międzynarodowa Zachodu*, Warszawa: Wydawnictwo Scholar, 132-148.
- Zięba R., 2014, Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego, *Stosunki Międzynarodowe – International Relations*, nr 2: 13-40.
- Żeby Polska nie przegapiła szansy na dialog z Rosją, 10.11.2014, <http://fakty.interia.pl/tylko-u-nas/news-prof-stanislaw-bielen-zeby-polska-nie-przegapila-szansy-na-d,nld,1548975,nPack,3> [dostęp: 11.11.2014].
- Żeby Polskę brzuch nie bolał. Rozmowa z Georgem Friedmanem, *Gazeta Wyborcza*, 29-30.09.2012.

## New Challenges and Concerns for Polish Foreign Policy in the Second Decade of the 21<sup>st</sup> Century

**Summary.** According to the author, during the last few years the international environment of Poland, including its neighbourhood policy, as well as, the policy carried out on a European level, has deteriorated from the perspective of Polish interests. The main challenges and concerns for Polish foreign policy are related to the crises occurring in the EU and the crisis, which later converted into conflict in the Eastern part of Ukraine. The new elements presented in the international environment of Poland led to new dilemmas in the country's foreign policy and to difficult choices between the continuation of the foreign policy conducted until now, and the potential need to modify it. The main challenges and concerns for Polish foreign policy are currently related to: the crises in the EU and their implications for the Polish integration policy; the scale of modification of Polish foreign

policy towards the East, in the context of the crisis and conflict in Ukraine; dilemmas related to Polish policy towards Germany, in addition to defining if it is better to strengthen or weaken the “benign hegemony” of Germany in Europe; the scope of Polish-US cooperation in the field of military security; and finally, the implications of the evolution of the NATO strategy, and its functions and roles in shaping national and international security. The way that the above-mentioned challenges and concerns will influence Polish foreign policy in its bilateral and multilateral relations depends on the decision-makers and their ability to properly recognize the tendencies in the international environment of Poland, as well as, on their will and competencies to make decisions that will reduce or eliminate the challenges and concerns to the security of the country.

**Keywords:** Polish foreign policy, challenges and concerns, crises in EU, Polish policy towards Germany, USA and NATO in the Polish foreign policy, Polish eastern policy



Jacek Chrobaczyński

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie  
Instytut Historii i Archiwistyki  
e-mail: chrobaczynski@poczta.onet.pl  
tel. 506 568 791

## Polityka historyczna w Polsce po roku 2015. Kilka uwag i refleksji historyka

**Streszczenie.** Autor, historyk, obserwując dynamikę wydarzeń związanych z prezydencko-parlamentarnymi wyborami w 2015 r., analizuje wypowiedzi polityków dotyczące przestrzeni polityki, gospodarki, państwa, Konstytucji i ustroju. Na tym tle snuje refleksje odnoszące się wolności badań naukowych, a także edukacji historycznej i tzw. polityki historycznej.

**Słowa kluczowe:** historia, nauka, kultura, sztuka, polityka, ideologia, polityka historyczna

### 1. Wprowadzenie

Który skrzywdziłeś człowieka prostego  
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,  
Gromadę błaznów koło siebie mając  
Na pomieszanie dobrego i złego,

Choćby przed tobą wszyscy się klonili  
Cnotę i mądrość tobie przypisując,  
Złote medale na twoją cześć kując,  
Radzi że jeszcze dzień jeden przeżyli,

Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta.  
Możesz go zabić – narodzi się nowy.  
Spisane będą czyny i rozmowy.

[...]

Czesław Miłosz, *Który skrzywdziłeś*

„Polityka historyczna”. Zazwyczaj definiujemy i rozumiemy to pojęcie (zwrot?) następująco: to kształtowanie świadomości historycznej społeczeństwa, którego

zasadniczym celem pozostaje przede wszystkim to, co można opisać jako „zjednoczenie go wokół danych programów politycznych”<sup>1</sup>. Powinien, na końcu zdania, być jeszcze wykrzyknik, podkreślający postawę definiującego czy „użytkownika” tego pojęcia/zwrotu. Ale to na marginesie.

Ważniejsze natomiast od samego pojęcia, jak sędzę, pozostaje coś zupełnie innego: dwa słowa w jednym pojęciu i nasuwające się natychmiast pytania, które z nich ważniejsze, czy istnieje pomiędzy nimi asymetria czy też symetria, a przede wszystkim pełna suwerenność? Które na które oddziaływa bardziej? Całość zaś „wzmocniona” symbolami/symboliką/totemami/kodami, historyczną i polityczno-ideową, a nawet teologiczno-religijną perspektywą spojrzenia, takimż samym dyskursem, dowodami i „dowodami”, ostrzeżeniami i „ostrzeżeniami”, nawet już tu i ówdzie ideowo-patriotycznym bilansowaniem, ocenami i wskazówkami: kto nasz? kto nie nasz? Wreszcie mitami i mitologią<sup>2</sup>, co w konsekwencji w przypadku historii (dyscypliny) prowadzi do zastąpienia nauki historycznej typowym historycyzmem [Popper 1999]. Chodzi mi tu także i o kontekst edukacyjny – każdy niemal, kto chodził do szkoły, potrafi zidentyfikować starą, dobrą frazę, stale, przy różnych okazjach powtarzaną: „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Więc pytanie: co to będzie z historią, jeżeli „my” nie wkroczymy, wydaje się, przynajmniej w części, zasadne? Kto będzie bronił prawdziwej („prawdziwej”) historii Polski, kto przypomni „ofiara przelewanej krwi”, „Wandy co nie chciała Niemca” i tegoż „Niemca, który [może nadal] będzie pluć nam w twarz i germanić dzieci”? (odpowiednio też: Rusa, Sowiet, Czubaryka, Banderowca). Kto będzie „twardo i narodowo oraz po katolicku” bronił ofiary powstań narodowo-wyzwo-

<sup>1</sup> Tak zazwyczaj definiuje się to pojęcie, choć bywają też definicje nieco inne, inaczej akcentujące poszczególne zagadnienia, frazy, przykłady. Ale jedno pozostaje w tym dyskursie niezmiennie – historia pozostaje w niemałym związku bądź kontekście z polityką. Przejrzałem dziesiątki pozycji, zapoznałem się z setkami niemal definicji (Internet) i uważam, że to uogólniające pojęcie „polityka historyczna” w formie, jaką przedstawiłem, chyba najlepiej oddaje istotę tego, na co chciałem w tym tekście zwrócić uwagę szczególną. Uznaję jednak, że inni też mają pełne prawo zarówno do krytyki mojego spojrzenia, jak i do akceptacji mojego prawa. Por. Internet hasło „polityka historyczna” (w tym wiele wpisów, cytatów, wypowiedzi itd.). W dalszych przytoczeniach korzystam z tej formy informacji.

<sup>2</sup> Odwołując się do znamienitego Karla Poppera i jego „społeczeństwa otwartego” [por. Popper 1993] mocno chciałbym tu, jako historyk, zaakcentować, że społeczeństwo otwarte rezygnuje (nie potrzebuje go) z mitu założycielskiego, szerzej, rezygnuje z mitologii postrzeganej i „używanej” właśnie jako rodzaj mitu założycielskiego, co z kolei w projekcji tzw. polityki historycznej wydaje się wręcz nie do przyjęcia, jako zasada/dogmat. Następstwem bowiem tzw. polityki historycznej, niemal zawsze, pozostaje klęska takiego narodu (plemienia) i klęska rzetelnej historii oraz rozbuchany trybalizm (tu w znaczeniu: głębokiego i utrwalonego/utrwalanego m.in. przez tzw. politykę historyczną przekonania o „szczególności”, dominującej roli, wyróżniku własnego narodu *versus* – plemienia, szczepu) i nacjonalizm. Pokusa „szczególności” własnego narodu, bez którego jednostka jest właściwie niczym, to pogląd ze wszech miar fałszywy i niebezpieczny. Por. tu świetny dorobek Jerzego Stelmacha, wybitnego krakowskiego prawnika i filozofa.

leńszych z warszawskim zrywem 1944 r. przede wszystkim? Kto... „jak nie my” i kiedy... „jak nie teraz”?

A wszystko to, dodatkowo jeszcze, z poważnym dylematem, pytaniem właściwie: kto to jesteśmy „my”? Jak definiujemy to „my”? I kto ma prawo definiować, określać, więcej, wskazywać na to „my”?! Zatem to już z kolei pytanie nie tylko o dyskurs definicyjny, nie tylko o warsztat badawczy, ale przede wszystkim o, ostatnio dość głośne, wskazówki i wskazania weryfikujące wręcz oceny i to jednoznacznie w sposób dychotomiczny, partyjnego przywódcy o pierwszym i gorszym „sorcie” obywateli zamieszkujących kraj nad Wisłą. Także o zdrajcach, kolaborantach i sprzedawczykach, o „Gestapo i AK-owcach”, tak w historycznej perspektywie ich postrzegania, jak i w perspektywie współczesności, którą ów przywódca, również sam określa, definiuje i do wierzenia masom podaje. Ja natomiast chciałbym tu zdecydowanie zaakcentować pojęcia inne – obywateli i obywatelskości. I nie tyle przeciwstawiać sobie: „Polacy”, „naród polski” *versus* obywatele, obywatelskość, ile raczej, pamiętając o różnicach, zalecać jednak sporą ostrożność. Dobrze bowiem jako historyk wiem, że w kraju nad Wisłą mieszkają nie tylko rodowici (narodowi, prawdziwi?) Polacy („naród”?), ale też i liczni Polacy innego pochodzenia (społeczeństwo, obywatele III RP). I, mam nadzieję, że mają takie same prawa, jak i ci „prawdziwi”, pierwszego „sortu”. Definityjno-propagandowy, a w istocie dzielący język narodowych partii w tej analizie mnie nie interesuje, jest bowiem uwłaczający, dyskryminujący i wykluczający, jest przeciw „bliźniemu swemu”, by użyć religijnej frazy. Jest, w swej istocie, narodowo-egoistyczno-partyjniacki, czyli jest sporem nienaukowym. Moim zdaniem również i w tym przedziale/rozdziale mieści się też pojęcie, które poddaję tu analizie i refleksji – tzw. polityka historyczna.

Tak zwana polityka historyczna czy też polityka historyczna, jak to najczęściej bywa definiowane, była stale, ubolewam, przedmiotem rozlicznych dyskusji, wypowiedzi, sporu czy nawet kłótni. Najczęściej jednak nie historycznej kłótni/sporu, ale raczej właśnie z desygnatem polityki, ideologii, religii itd. przede wszystkim. To ważne spostrzeżenie. Oto krótka egemplifikacja<sup>3</sup>:

– „Bo jeśli rodzina kandydata walczyła o Polskę, o niepodległość, dziadek był w AK, a pradziad uczestniczył w powstaniu styczniowym, to taki ktoś daje nam gwarancję genetycznego patriotyzmu. [...] Wyjaśnię to tak: jeśli twój dziadek miał dyplom, ojciec miał dyplom, to ty już dyplomu pokazywać nie musisz. Wychowywanie w porządnej rodzinie, gdzie dbano o wartości, gwarantuje

<sup>3</sup> Również i w tym przypadku odwołuję się do Internetu. W niemałym zatem stopniu wykorzystuję publicystykę jako klasyczne źródło historyczne. Kształtuje bowiem ona w niemałym stopniu i wpływa na dyskurs polityczny, społeczny i ideowy. Także w pewnym stopniu wpływa na postawy i zachowania, sądzę, że także, przynajmniej części, historyków, nauczycieli historii, miłośników i interesujących się historią.

przyzwoitość” [Marek Suski, poseł Prawa i Sprawiedliwości – wypowiedź w kampanii wyborczej do Sejmu RP],

– „Czy mówienie, że 70 lat temu co trzeci mieszkaniec Warszawy i co drugi Lublina mówił w języku jidysz jest osłabianiem polskiej tożsamości? Oczywiście, że nie. A jak mamy wpajać uczniom tolerancję i poszanowanie dla innych kultur, które współlistnieją w naszym kraju, skoro nie uczymy np. o Kaszubach?” [Robert Szuchta – nauczyciel historii – Program nauczania historii jest do bani 2011],

– „Dyktatorskie rządy wiedzą o przeszłości zalicza się do znanych i w gorzej niż smutny sposób skutecznych środków kierowania teraźniejszością” [Jasienica 2008],

– „Każdy bezrefleksyjnie upolityczniony i zideologizowany obieg pozwala swoim satyrykom rozbawiać się według jednego kryterium, którego prostota jest skrajna: żadnych ograniczeń wobec świętości i świętych przeciwnika, ściśle badane i weryfikowane każdego ranka ograniczenia wobec świętości i świętych własnych. Wrogów dekomunizujemy i lustrujemy, biografie swoich osłaniamy i udialektyczniamy [sic!]. Zarówno moralizowanie, jak i dialektyka sprowadzone do plemiennego znaku rozpoznawczego tracą przez to jakikolwiek sens, wszelka satyra też zaczyna nieco przypominać odgłos młota regularnie uderzającego w kowadło, ale co tam, polityczności przynajmniej od tego przybywa, i to w formie czystego nieomal destylatu dla każdego, kto umie i lubi to pić” [Michalski 2012],

– „Polityka historyczna jest jak żelazna lita maska wsadzona na twarz historii – nareszcie nie ma zęza ani zmarszczek! Ale ten akt demonstruje głębokie niezadowolenie z własnego wyglądu, to jest własnych dziejów. Niemniej kolejna ideologizacja i upolitycznienie, kolejne manipulacje przy historii powodują jednocześnie, że nie można się od niej odczepić. Nie można przejść od wczoraj do dziś, a już szczególnie do jutra. Błędne koło – po raz kolejny ci sprawujący władzę zgodnie ze swoimi obyczajami ideologicznymi wybierają jako swoją kolejną wersję historii. Resztę wyklinają. Był Dzierżyński – a to teraz będzie Dmowski, na pohybel Dzierżyńskiemu [...]. W ten sposób nie można się dorobić historii” [Keff 2011],

– „Pracujecie nad przeszłością, ale pracujecie dla przyszłości. Zgromadzony tu zasób archiwalny jest bardzo ważny dla tego, co dzieje się dzisiaj w Polsce. Prowadzi czasem do wstrząsów i szoków, ale buduje nowy, lepszy porządek życia publicznego. [...] To, co nazywamy czasem IV RP. [...] Jesteście na pierwszej linii frontu walki o prawdę i godność naszego narodu” [Kaczyński 2011]. Przy okazji: Jarosław Kaczyński w tej samej wypowiedzi nazwał ówczesnego dyrektora krakowskiego IPN prof. Janusza Kurtykę (zginął w katastrofie smoleńskiej) „prezesem drugiego WiN” (sic!),

– „Prowadzenie polityki historycznej to jedno z najważniejszych zadań prezydenta” [Duda 2015].

To tylko przykłady. Cechuje je spory przekrój czasowy wypowiedzi. Są ważne, stanowią bowiem źródło w badawczym postępowaniu historyka nad tzw. polityką



historyczną czy szerzej zagadnieniami warsztatowymi dyscypliny naukowej, jaką wciąż pozostaje historia. Podlegają zatem analizie, są przedmiotem rozlicznych cytatów, odniesień, szerokiego dyskursu. Dlatego również i w tym szkicu je wykorzystuję, ilustrując tym samym skalę zjawiska i skalę zróżnicowania (biegunów) dyskusji, poglądów, spostrzeżeń, ale i potknięć. „Żaru uczuć”, jak w piosence sprzed lat – tak pozytywnych, jak i negatywnych. A to już samo w sobie wskazuje, jak ważną kwestię poddajemy, także i w perspektywie społecznej, analizie.

Już na tym etapie możemy się zorientować nie tylko w głębokich rowach tektonicznych dzielących, ale możemy też zauważyć, więcej – ocenić po trosze już – to, co było dotąd. A było sporo zaniechań, niedomówień, niemądrych wypowiedzi. Także i wypowiedzi niepotrzebnych, bolesnych i krzywdzących, budzących zaniepokojenie. Uczestniczyli w tym dyskursie i „dyskursie”, jak pokazują powyższe cytaty, publicyści, dziennikarze, politycy i ideolodzy, nauczyciele, ale znacząco rzadziej – historycy. Dlaczego? Czy uznawali (uznawaliśmy), że uprawiają poważną naukę i takie dyskusje są im niepotrzebne? Są nieistotne, bo dysponują warsztatowymi umiejętnościami, doświadczeniem i erudycją? Konsekwencją tego stanu, jak uważam, stało się przyzwolenie. Przyzwolenie na to, że niemal każdy mógł stać się, i stawał niekiedy, historykiem – polityk, ideolog, ksiądz. A w najmniejszym stopniu sam historyk. To przecież radni dziesiątek miast rozstrzygali o nowych „zwycięskich” nazwach ulic, stawianych pomnikach, nazwach placów. To oni, i politycy, czasem we współdziałaniu z „naszymi” historykami, definiowali kto jest, a kto nie jest bohaterem narodowym, kto zasługuje, a kto nie na miano „naszego” pisarza, poety, artysty? Kto będzie patronem szkoły, instytucji, czyj portret/symbol zostanie zawieszony, a czyj zostanie zdegradowany i wyrzucony na „śmietnik historii”? (zwracam uwagę na obecność, stałą niemal, tego pojęcia – począwszy od „radości z odzyskanego śmietnika”). Spór o pomniki toczony i toczący się, zawłaszczanie instrumentalne, spór o tych, a nie tamtych, wyrzucanie „onych”, „obcych”, to ważny przyczynek dowodowy w dyskusji o tzw. polityce historycznej. Tak jak i kolejne przykłady i przypadki: kult pamięci i kształtowanie pamięci, oddziaływanie na pamięć – znamienny przykład: zdecydowanie mniej np. kwiatów na grobie zamordowanego prezydenta Gabriela Narutowicza, a zdecydowanie więcej na grobie jego mordercy Eligiusza Niewiadomskiego. Dziesiątki innych przykładów – bezczeszczone groby, rzeźby, pomniki, niszczone pamięć, a często i już postpamięć, czyli pamięć przekazywana. Przyzwolenie na niczym nieskrępowane podnoszenie rąk w geście przypominającym najgorsze czasy i tłumaczenie: „to zamawianie piwa”. Itd., itp. Dziesiątki, setki przykładów dowodzących, że „nasza” historia jest ważniejsza, sprawiedliwsza, bohaterska i bardziej ofiarowa, bardziej niż „ich” i „onych”. Kolejne dowody, że nie umarło jeszcze hasło: „zwycięzcy piszą historię” (można dodać też odpowiednio: piszą prawo itd.).

Trafnie zauważa w świetnym tekście historyk architektury (nie historyk!) Grzegorz Piątek [2015: 29]: „Polityki historycznej nie wypadało uprawiać, historia [która przecież się skończyła – tu nawiązanie do głośnego *Końca historii* pióra Francisa Fukuyamy – J.Ch.] miała opowiedzieć sama, utkana z setek, tysięcy mikronarracji”. I dalej: „Przez lata na gromkie wykrzykniki potrafilśmy odpowiadać refleksyjnymi wielokropkami, niepewnymi znakami zapytania, przecinkami, po których następuje «ale»”. Dodam, również i my historycy, niestety, choć na pewno nie wszyscy. Nie zamierzam niepotrzebnie uogólniać czy generalizować.

Sumującą konsekwencją analizy Piątka jest: „bierność [bo] wystarczy [...] trochę coli czy ciepłej wody z kranu”. Także – konsekwentnie – nasza, historyków bierność w postawie, zachowaniu, wybieranych strategiach, pisarstwie.

Pozwolono na „rozstrzelanie” niemal lewicowych poetów (*vide*: Władysław Broniewski) bądź przedwojenno-wojenno-PRL-owskich poetów wybitnych („Żyda Tuwima”, „Żyda Słonimskiego” itd., itp.). Dodaje też Piątek: „W służbę prawicowej pamięci zostały oddane wielkie instytucje, ale też drobiazgi, z których składa się zbiorowe wyobrażenie o Polsce. Ich są murale, komiksy, grupy rekonstrukcyjne, szkolne akademie i konkursy wiedzy. Sejm wybraliśmy pod wiszącymi niemal w każdej szkole podobiznami Karola Wojtyły, bo równocześnie obchodzono Dzień Jana Pawła II, i nikogo to nie dziwi. Bez echa przechodzą za to rocznice, z których mogłyby czerpać dumę miliony obywateli – przyznania praw wyborczych kobietom (28 listopada 1918 r.) czy depenalizacji kontaktów homoseksualnych (1 września 1932 r.), wcześniej niż w Skandynawii czy Wielkiej Brytanii. Efekt? «Dobrobyt bez Karty Praw Podstawowych», jak to ujął Jan Sowa, i młode pokolenie skręcające na prawo – bo innego kierunku nikt nie wskazał”. Dodam, tego kierunku nie wskazali też w części przynajmniej historycy, my jako korporacja historyków, zrzeszonych (Polskie Towarzystwo Historyczne, inne), jak i niezrzeszonych.

Po ostatnich wyborach prezydenckich i parlamentarnych (2015) i totalnym wręcz przejęciu władzy (naczelnik państwa, prezydent, sejm i senat, rząd, zamach na Trybunał Konstytucyjny i samą Konstytucję – igrzyska prawno-„prawne” trwają) przez partię o dźwięcznej nazwie Prawo i Sprawiedliwość, a przede wszystkim jej program zapisany i opublikowany jeszcze przed wyborami, na nowo zwróciły uwagę, głównie środowiska historycznego, choć nie tylko, na to, co nazywamy w literaturze politologicznej autorytaryzmem czy demokracją sterowaną („demokracja”). Czyli na demokratyczną patologię. Historii, przede wszystkim jako akademickiej dyscypliny naukowej, ta autorytarna postawa partii wodzowskiej dotyka również, a może nawet w sposób szczególny (badania naukowe). Staje się bowiem historia, zresztą nie po raz pierwszy, oskarżonym i pozwanym, a także i zakładnikiem narodowo-katolicko-państwowego sądu partyjnego, wykorzystującego bezwstydnie pragmatykę prawnoustrojową i prawdę prezentowaną przez jedynie słusznie myślącą partię, jej środowisko i jej akolitów, w tym i w części historyków.

Dlatego dyskurs zaproponowany przez PiS w sprawie „nowej, naprawionej po bezceństwach III RP?” polityki historycznej skłania do głębokiego namysłu, uważnego wczytania się w projekty, dodatkowo je objaśniające głosy polityków i zwolenników czy wręcz entuzjastów, w tym i niektórych – powtórzę – z korporacji historyków. A jeżeli tak, to każdy historyk, a szczególnie historyk-badacz, powinien się nad tymi propozycjami zastanowić, poddać je analizie, tak warsztatowej (metodologia), jak i historiozoficznej, wreszcie ideowej. Także poddać je namysłowi głęboko osobistemu, dotyka bowiem to zjawisko każdego z nas, badających, piszących, wykładających historię jako – powtórzę – jak na razie jeszcze, dyscyplinę naukową i akademicki przedmiot studiów (historiografia, historiozofia).

Pytanie najważniejsze, które stawiam, brzmi: co oznacza stosowane z emocjonalnym nadmiarem/nadreprzezentacją termin „polityka historyczna” w projekcji partii od ponad roku rządzącej? Jak je rozumieć, definiować, jakie konteksty – jeżeli w ogóle – z tego wynikają, jak wreszcie możemy na to zagadnienie spojrzeć z perspektywy tzw. dłuższego okresu historycznego (okresu trwania, co podpowiada francuska szkoła „Annales”)? A także i w perspektywie komparatystyki, międzynarodowej współpracy (granty), uwzględniając dyskurs wcześniejszy i znacznie, znacznie wcześniejszy, również i praktykę postępowania, efekt i bilans, wreszcie skutki i doświadczenie. Jakie nasuwają się też w związku z tymi projektami wnioski i refleksje?

Oczywiście („oczywista oczywistość”, jak głosi przywódca PiS, niemal już klasyk wypowiedzi) pojęcia tego nie wymyślili „intelektualiści” z partii PiS. Pojawia się bowiem ono w dyskursie tak politycznym, ideowym, jak i historiograficznym niemalże od starożytności. „Ja Klaudiusz...” np. może być rozumiane również, choć nie tylko, jako właśnie postawa (osobista odpowiedzialność za słowo), której można by przypisać także jakiś rodzaj narracji polityzującej, wzmacniającej ideowo i świadomościowo (wszak to cesarz!). Podobnie jak i dziesiątki/setki innych przykładów, źródeł, które znamy, badamy, cytujemy. Ale moim zdaniem nie o ten tor/kierunek dyskusji idzie w analizie tego pojęcia. Moim zdaniem w pojęciu polityki historycznej, szczególnie w sposobie jego postrzegania, a przede wszystkim interpretowania przez PiS, już partię samodzielnie rządzącą, zdecydowanie mocniejszym ogniwem/akcentem pozostaje jednak człon „polityka”, a nie „historyczna”. Co z kolei ma swój znamieny wpływ na ostateczny kształt, ale przede wszystkim koszt wobec historii. Rozważę tę kwestię.

## 2. Dyskurs historyczny a dyskurs o historii

Polityka („polityka”), definiowana od czasu starożytnej Grecji czy Rzymu, także w kontekście pisarstwa politycznego i myśli politycznej tamtego czasu, raczej nie podlega, poza uzupełnieniami czy dopełnieniami, jakimś zasadniczym zmianom.

Arystoteles, Platon i inni, wiedzieli dobrze, co mieli na myśli, używając tej frazy, podobnie jak i wszyscy kolejni stosujący w praktyce, nauce i kulturze politykę, polityczność itd. Ocena pozostaje jednak zróżnicowana, i wojna bowiem była polityką („Wojna jest jedynie kontynuacją polityki innymi środkami” – Carl Phillip Gottlieb von Clausewitz [szerzej Bassford 1994]). Dlatego, najogólniej rzecz ujmując: polityka, moim zdaniem zdecydowanie, jako pojęcie i praktyka (także opis i analiza w formie np. traktatów politycznych, szerszej myśli politycznej i prawnej), zaświadcza raczej o ujemnej niż pozytywnej ocenie. Ma bardziej dominantę pejoratywną niż pozytywną, zresztą podobnie jak i politycy, często już tzw. klasa polityczna. Badania pokazują, że społeczna ocena polityki i polityków, dość zróżnicowana zazwyczaj, najczęściej jednak oscyluje bliżej ocen gorszych niż lepszych. To ważna kategoria oceny, nie tylko historycznej, ale przede wszystkim również i w wydaniu współczesnym (krajowa, europejska, światowa, przywódca, mężowie stanu itd.).

Także i ocena polskich polityków, polskiej polityki i polityczności (perspektywa spojrzenia: III RP, konstytucyjnie rzecz ujmując) przez zróżnicowane środowiska społeczne, kulturowe, intelektualne czy akademickie, ale również i polityczne, zdecydowanie dowodzi tej pejoratywności i niskich społecznych ocen. Dotyczy to w znaczącym stopniu tzw. klasy politycznej, którą raczej trudno by było *in gremio* nazwać – w świetle tych ocen – elitą polityczną. Nie miejsce tu na dowodzenie, ilustracje, przykłady – bardziej mnie interesuje bilans, a przede wszystkim konfuzyja, która mi w czasie analizy polityki i postaw polityków towarzyszy. Ostatnie, bulwersujące przykłady polsko-polskie – spór o Konstytucję, spór o Trybunał Konstytucyjny, nocne stanowienie i „przyklepywanie” przez sejmową większość PiS „prawa” i „praworządności”, w tym i niechlubna rola Prezydenta RP, w końcu prawnika (!), w moim przekonaniu po tych prezydenckich „wybrykach” już raczej „Prezydenta RP”, nakazują wielką ostrożność. Ale też i wnikliwą społeczną/obywatelską kontrolę tego wszystkiego, co nowa ekipa polityczna mówi (na razie), a częściej krzyczy, również i o dotychczasowym miejscu historii, także i w szerszej perspektywie – np. kulturowej (film, teatr), co mówi o dorobku historiografii polskiej (ale nie tylko), o historykach jako środowisku itd. To nakaz chwili. Historyk powinien, moim zdaniem, nie tylko obserwować i zauważać zjawiska, wypowiedzi, działania, ale również reagować. Wydaje mi się to ze wszech miar ważne, tym bardziej że po stronie rządzących występują, komentują, ale i decydują także i niektórzy spośród korporacji historyków. Kontekstem ich wypowiedzi też przecież bywają i metodologia, ocena historiografii i historiozofii itd. Dlatego uważam ten dyskurs za niezwykle istotny, nie może bowiem przemawiać, krzycząc na dodatek, interpretować, a przede wszystkim decydować tylko jedna ze stron tegoż dyskursu.

Istnieje też dokument, który powinien być ważną częścią analizy (a jak wiadomo, historycy, wyjaśniając proces historyczny, pracują przede wszystkim „na źródłach”) przez środowisko historyczne, nawet więcej, wszystkich interesujących

się historią – tj. program polityczny partii Prawo i Sprawiedliwość. W końcu partii rządzącej i to „jednoosobowo”. Zawarte tam myśli i „myśli” napawają głębokim niepokojem i smutkiem, zaprzeczają bowiem temu wszystkiemu, czego uczy się każdego solidnego, zawodowego historyka już od pierwszego roku studiów. Ale, zanim przejdę do tegoż dokumentu, chciałbym wyjaśnić fundamentalne wręcz prawdy i „oczywiste oczywistości” dotyczące dyscypliny naukowej, jaką jest historia. Mam bowiem nieodparte wrażenie, że autorzy i zwolennicy, wyznawcy i wierzący w PiS nie za bardzo rozumieją bądź zrozumieli, o czym mowa. I czego trzymać się należy w poważnym, rzeczowym, rzetelnym i sprawiedliwym (oceny) dyskursie naukowym o dyscyplinie naukowej. A historia – powtórzę – nadal pozostaje dyscypliną naukową<sup>4</sup> i przedmiotem akademickiego kształcenia oraz ważnym przedmiotem w kształceniu na niższych poziomach edukacji. Nie mówiąc już o „ekranie” społecznych, politycznych, ideowych czy religijnych poczynań, manifestacji, rocznic – prywatnych i państwowych, mszy, pogrzebów. Ale również dyskursu kulturowego – film, sztuka teatralna, publicystyka. Dostrzegamy też czynnik historyczny w dziesiątkach zróżnicowanych przykładów, którymi wielu się mniej lub bardziej, ale jednak interesuje – zmiany nazw ulic i placów, pomniki ważne i nieważne, czołgi ważne i nieważne, co przypomina o starej formule postrzegania historii: „zwycięzcy piszą historię”.

Pozostaje zatem dyskurs historyczny i dyskurs o historii jako dyscyplinie naukowej. Powinien on być solidny i rzeczowy, wszechstronny. Przeważa jednak co innego. Traktuję to zjawisko jako interesujące znamię codzienności, aktywności bezpośredniej, ale mniej korzystne dla nauki historycznej. O historii dyskutują politycy, ideolodzy, duchowni, dyskutują radni różnych szczebli itd. To także demonstracje, pochody, rocznice, symbolika i totemy (tzw. żołnierze wyklęci, autostrada A4 im. żołnierzy wyklętych (?), znak Polski Walczącej i symbole Polskiego Państwa Podziemnego na wszystkich demonstracjach, meczach, koszulkach itd., itp.), także rozległa i obfita publicystyka, dyskusja polityczna i polityczno-historyczna, zazwyczaj z kontekstami historii w tle. Nie tylko tej historii rzetelnej, ale też i nierzetelnej, nieprawdziwej. Także spór pseudohistoryczny przekraczający granice – chociażby skandaliczne wypowiedzi na meczu piłkarskim drużyn z Polski i Litwy, liczne flagi, transparenty na meczach ligowych, Ligi Europejskiej itd.

<sup>4</sup> Tu, jak sądzę, potrzebna jest też dodatkowa, jednoznaczna i precyzyjna konstatacja w sprawie nauki: nauka posługująca się naukową metodą („oczywista oczywistość”) zawsze pozostaje neutralna wobec takich zjawisk jak religia, ideologia, a tym samym i polityka. Każda polityka. To wyróżnik nauki, jej fundament niepodważalny, jej *katharsis* i istota zarazem. Ta neutralność nauki pozostawała od starożytności, choć często z kłopotami ingerencji właśnie nie-nauki, jej fundamentalną i trwałą wartością. Musimy tej wartości bronić w sposób bezwzględny, to podstawa suwerenności badań, również i historycznych. To dlatego w dwuczłoniu „polityka historyczna” nie historia – nauka jest wartością nadrzędną, a właśnie polityka. Czyli ograniczenie neutralności. Por. tu chociażby znamienity dorobek ks. prof. Michała Hellera.

Brakuje natomiast, i to zdecydowanie, dyskusji (sporów) historyków. A dysponujemy tu przecież znakomitymi wzorami, chociażby wielkimi dyskusjami historyków niemieckich<sup>5</sup>, które przeszły do annałów historii, choć nie tylko. Dlatego zauważam zjawisko, także i jego narastającą dynamikę, by nie powiedzieć manipulację i nadaktywność tu i ówdzie, a tym samym akcentuję, by tę wielką dyskusję rozpocząć. Czas najwyższy, jesteśmy jeszcze w państwie przed zasadniczymi decyzjami dotyczącymi tzw. polityki historycznej. Zasadniczym punktem odniesienia tej dyskusji powinna być właśnie tzw. polityka historyczna. Uważam, że historycy, na to, co powiedziałem wcześniej, i co zauważam, choć może nad wyraz subiektywnie, powinni zareagować. Powinni rozpocząć dyskusję. Sporo pożytku, jak sędzę, powinna przynieść.

Historia bowiem, w moim najgłębszym przekonaniu, nie tylko jako historyka zawodowego, by tak rzec, ale i obywatela, członka społeczeństwa obywatelskiego, to zbyt ważna dyscyplina naukowa, uprawiana i „ucząca/wychowująca”, w istocie od czasu niemal pojawienia się człowieka na ziemi, by ją oddać tylko politykom, tylko ideologom, aparaczykom, publicystom. Przeszłość bowiem zawsze była, a i nadal pozostaje nie tylko czasem przeżyтым, ale i czasem doświadczonym, lepiej lub gorzej, ale jednak, ale też i czasem pamiętanym, zapisywanym i przekazywanym (pamięć i postpamięć). Dzieje rodziny, rodu, biografia, region, obszar, miasto itd. to jeden kierunek/pochodna, zaś państwo, społeczeństwo, wartości, ale i wojny, okupacje itd. to kierunki kolejne. Można mnożyć. Wspólny mianownik: historia, uprawianie historii, czytanie historii, edukowanie i wychowywanie historią i poprzez historię, to zawsze zgłębianie przeszłości minionej, czasu minionego, dokonanego. Także jego oceny i bilansu. Wiemy, że nie zawsze dostrzegamy precyzyjnie skutki i bilans procesu historycznego, że mylimy się w ocenach, jednak czas miniony to najważniejszy składnik postępowania historyka. Ale czy najważniejszy składnik naszej współczesnej codzienności? Mamy żyć tylko historią? Mamy żyć tzw. polityką historyczną jako wskazówką/nakazem polityki i polityków? To przecież niemądre.

Problem drugi to historia jako poważna, akademicka dyscyplina naukowa – badania i akademicka dydaktyka, rozumiana zawsze jako pochodna solidnych badań. To perspektywa drugiej połowy XIX w. (Leopold Ranke, inni), czasu ważnego w europejskich przede wszystkim dziejach z zupełnie innego też powodu – państwo narodowe, w historii myśli politycznej zjawiska rasizmu, nacjonalizmu, syjonizmu itd. Ale to również i wtedy historia stała się, a raczej stawać poczyniała uniwersytecką dyscypliną – uprawianą jako dyscyplina naukowa i przedmiot akademickiej

<sup>5</sup> Mam tu na uwadze przede wszystkim głośny *Historikerstreit*, spór historyków niemieckich z lat 80. XX w. dotyczący odpowiedzialności Niemiec za rozpętnanie II wojny światowej. Ale warto dopowiedzieć, że podobne spory miały miejsce również i w dekadach wcześniejszych, jak i już w XXI w. To ważna część intelektualnego życia elit niemieckich, ale nie tylko.



edukacji. To ważna cezura, znamienna również i w polityczno-ideowej perspektywie postrzegania historii.

Problem trzeci – historia jako narzędzie – edukacji i wykształcenia, umiejętności nauczania, ale również kształtowania postaw i zachowań, świadomości historycznej, ale i w jakimś stopniu świadomości państwowo-narodowej i politycznej, a także i mentalności. W tym i niekiedy strategii życiowych wyborów, ważna też składowa literatury pięknej. Ale nie możemy zapominać, że równie często też skrajnej i zmanipulowanej, zafalszowanej. Przykład części PRL-owskiej historiografii pozostaje znamienny. Ale tylko części, bo na pewno nie całej.

Wreszcie historyk – badacz, nauczyciel. Akademickość ukształtowała badawcze podstawy i wymogi, strategie postępowania, wzorce wreszcie – warsztat, metodologię, kwestionariusz pytań badawczych, analizę i syntezę, formułowanie wniosków, sentencji. To, naukowa już, odmiana wcześniejszego „Ja Klaudiusz...”, ale teraz ujęta w ramy zdefiniowanych metodologicznie kategorii procesu historycznego: czasu i przestrzeni, ciągłości i zmiany (cezury) oraz fundamentalnego pytania badawczego: dlaczego. Obok, oczywiście – kiedy, kto itd. A wszystko to jako podstawa, fundament rzetelnej dydaktyki i kształcenia, tak akademickiego, jak i szkolnego. Dostrzegam tu jednak zdecydowanie ważną różnicę pomiędzy badaczem – nauczycielem akademickim, a nauczycielem historykiem, niekiedy również i badaczem. Pierwszeństwo oddają zdecydowanie akademickości, tak badań, jak i edukacji (jednostki i zespoły i projekty badawcze, stopnie i tytuły naukowe, finansowanie badań).

Ale historia jako dyscyplina naukowa to nie dyscyplina empiryczna, laboratoryjna. Historii nie można powtórzyć w warunkach laboratoryjnych, jak w fizyce, czy chemii i biologii. I to powtórzyć niekiedy po wielokroć, by solidnie zweryfikować wyniki. Policzyć! Historii, podobnie jak szerzej, humanistyki, nie da się tak potraktować. Historii po prostu nie da się policzyć! Pomijając statystykę historyczną – demografia, ofiary itd. Nie da się. Nawet więcej, pomimo uogólniającego i fałszywego od starożytności: *Historia magistra vitae est*, zaręczam – nie jest nauczycielką życia. Mimo że jest i pozostaje zawsze czasem przeszłym, to ważne w badaniu są oczywiście skutki. Im bardziej historyk postrzega proces historyczny z dłuższej perspektywy, tym lepiej. Więcej, tym bezpieczniej dla wyniku. Ale to nie oznacza, że nie powinien badać, analizować problemów najnowszych, wedle zresztą starej wskazówki Marcellego Handelsmanna: „przyjdą następni i poprawią”. Ale dłuższa perspektywa czasu ułatwia ocenę, bilans – to cenna wskazówka francuskiej szkoły „Annales”, cenny drogowskaz postępowania badawczego. Ale powtórzę, nie policzymy nigdy historii, jako historii politycznej, społecznej, historii mentalności itd. To dlatego wyniki pracy historyka nie muszą być tożsame (kalka) z wynikami jego kolegi z innego historycznego ośrodka, innego pokolenia, innego kraju, środowiska itd. Nie muszą, ale nadal będzie to nauka historyczna. Bo fundamentem weryfikującym oceny staje się w tym przypadku dyskurs naukowy, a nie – w żadnym przypadku – polityczno-ideowe, religijne bądź



jakiegokolwiek inne oczekiwanie: kogoś, czegoś, struktury, nawet państwa, rządzących, aparatu partyjno-propagandowego itd. Tylko w dyskursie naukowym weryfikujemy naukę historyczną, weryfikują się badacze. Nic do tego ani politykom, ani ideologom, duchownym itd., chyba, że... to również historycy, solidni historycy, a nie politycy-historycy, ideologowie-historycy, księża-historycy lub po prostu dyskutanci, ale nie decydenci. Przede wszystkim więc historycy, wszystko inne staje się w momencie takiego dyskursu nieważne – decydują narzędzia, metodologia, erudycja, umiejętności. Nawet jeżeli wynik dyskursu pozostanie niezmienny w stosunku do momentu jego początku. Weryfikatorem stają się też czytelnicy naszych prac. To spore środowisko, by dyskurs historyczny się toczył na warunkach, jakie narzuca historia jako dyscyplina naukowa. A nie politycy czy ideolodzy, choć przecież, również i im nikt nie odbiera prawa do dyskusji, prawa do ocen. Istotą jest i pozostaje wolność badań i wolność spojrzenia, publikacji, a nie narzucanie, chociażby poprzez właśnie kształtowaną w zaciszach polityczno-ideologicznych gabinetów tzw. politykę historyczną. Można by nawet zaryzykować tezę, że solidne badania, solidna historiografia, solidna weryfikacja i solidny dyskurs historyczny, sam z siebie, wykreuje to, co można by od biedy nazwać właśnie „polityką historyczną”. Ale nie może być zgody na sytuację odwrotną – jacyś „oni” narzucają historykom warunki, zasady, definiują cele, stawiają wymagania, a może nawet i przekonują, jakich „rezultatów badawczych” oczekują. Nie może być na to zgody, ale z niektórych, cytowanych wcześniej wypowiedzi, szczególnie polityków, taki obraz poczynił się wyłania, co źle wróży przyszłości badań historycznych. Powinny te głosy niepokoić historyków, ale nie tylko przecież, czytelników również.

I na tym tle, ważnej refleksji, ale i ocenie powinien podlegać historyk. Jeden z najważniejszych podmiotów (to nie zadufanie moje, ale głębokie przekonanie o symetrii i tożsamości *versus* fizyk, chemik, biolog, matematyk itd.) postrzegania, wyjaśniania, a przede wszystkim rozumienia przeszłego procesu historycznego i jego następstw, skutków, bilansu. Łącznie z prawem do oceny, wnioskowania. Nie jest i nie może być historyk traktowany oczywiście jako wyrocznia, ostateczne rozwiązanie i wyjaśnienie, kanoniczność. Nie jest przecież osobą pracującą w laboratorium, bada żywą tkankę społeczną. Więcej, z całym szacunkiem dla badaczy mrówek czy muszek owocówek, w jego badaniach emocje bywają, bo muszą być – są przecież ofiary, krew, a historia (proces historyczny), jak słusznie twierdzi Joanna Tokarska-Bakir, bywa niekiedy i „fetyszem”. Uwikłanie polityczne i ideologiczne, „styki” historii i polityki, historii i ideologii, Kościoła, religia, wiara i teologia, partie i partyjniactwo, ale też krwiożerczy dyktatorzy, polityczni bandyci i przestępcy – to również historia. Nie ma bowiem historii bez nazwisk. Nie ma i być nie może. Nie ma też historii bez zbrodni i morderstwa, fałszerstwa, *Konzentrationslager*, bez zbrodni w Hiroszynie czy Nagasaki, bez gułagu i tysięcy innych, bez krwawych satrapów, bez Hitlera i Stalina. Stąd emocje historyka,

czasem właśnie podszyte „fetyszem”, ale i potrzeba ocen. Podobnie jak i nie ma procesu historycznego bez krwawych starć, rewolucji i rewolty, bitewnego kurzu, oświęcimsko-katyńskiego zniszczenia godności i podmiotowości, wreszcie ofiary z życia i ofiary „za życie innego” (niektórzy święci, Maksymilian Maria Kolbe). Itd., itp. To wszystko, a także znacznie, znacznie więcej przed historykiem-badaczem często staje, domagając się odpowiedzi na kluczowe pytanie: dlaczego, bowiem pytanie: kiedy/gdzie nie wyjaśnia zjawisk i procesów. Jest badawczą ułomnością, pozostaje tylko kronikarskim zapisem bądź sprzyjającą pomocą w analizie procesu historycznego. Ważnym, ale jednak tylko zapisem/kroniką.

Dlatego spór w procesie historycznym, wojna, rewolucja, gilotyna, postaci historyczne (trajektorie biograficzne), to przecież znamię codzienności od początku społecznych dziejów człowieka, a może nawet i wcześniej. Zaś „rytuały krwi” to nie tylko kontekst kulturowy czy antropologiczny, ale też i historyczna codzienność, niekiedy obyczaj i zwyczaj, przymus, nawet „prawo”. Znamy przecież setki takich przykładów, jak chociażby: „*eine Volk, eine Reich, eine Führer*” czy, ku mojemu ogromnemu zaskoczeniu jako historyka (przykład bardziej „polski”) – oto Marszałek-senior Sejmu VIII kadencji Kornel Morawiecki, w końcu postać o znamionach niemal bohaterstwa, wypowiada w sejmowym, szaleńczym dyskursie zdanie: „Wszystko, co służy narodowi, jest prawem, wszystko, co mu szkodzi – jest bezprawiem” [zob. m.in. Prawo, które nie służy... 2015; Szostkiewicz 2015]. Słuchając tej wypowiedzi, historyk i prawnik już wiedzą, o czym Marszałek-senior zapomina, nie wie, nie rozumie, a może czyni to świadomie, takie zdanie po raz pierwszy wypowiedział dr Hans Frank na zjeździe nazistowskich prawników w Monachium w 1926 r., co odnotowano „po wsze czasy” [!]. Na marginesie: Frank powtórzył to zdanie jeszcze w roku 1935 w swej pracy „naukowej” *Narodowosocjalistyczny podręcznik prawa i prawodawstwa* [cyt. za Frank 1935]<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Serdeczne też podziękowania od historyka za zwrócenie uwagi szerszemu kręgowi czytelniczemu na tę szczególną formę „potknięcia”, narodowego w końcu bohatera, Marszałka-seniora, przez wybitnego prawnika i filozofa prawa, prof. Jerzego Zajadło, kierownika Katedry Teorii i Filozofii Państwa i Prawa Uniwersytetu Gdańskiego, autora tak znakomitych rozpraw, jak: *Odpowiedzialność za mur. Procesy strzelców przy murze berlińskim* [2003]; *Po co prawnikom filozofia prawa; Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury* [por. Zajadło 2015 12]. Dodam też, tylko dla ilustracji i kontekstu: a) wypowiedź prof. Carla Schmitta, czołowego nazistowskiego teoretyka prawa – „polityka wyrosła nie z historii bądź pojęć, ale z naszego poczucia wrogości”, b) dr Hans Frank, generalny gubernator w okupowanej Polsce – „prawo zbudowano na podstawach przetrwania narodu [tu w znaczeniu narodu niemieckiego]. [...] Tradycje legislacyjne oparte na czymkolwiek poza rasą [narodem – J.Ch.] były «bezkrwistymi abstrakcjami». Tę tezę Franka wspomniany Schmitt dopełniał swoją: „prawo – tak jak państwo – służyło rasie, toteż istotne było wyłącznie rozumienie pojęcia rasy” [cyt. za Snyder 2015: 16, 21, 22]. Mój komentarz: Zatem to już wspomniana wcześniej za klasykiem „oczywista oczywistość”, że idea państwa ograniczonego zewnętrznymi normami prawnymi (prawem stanowionym!) stanowiła fikcję stworzoną po to, by powstrzymać silnych. To na marginesie wypowiedzi sejmowej Marszałka-seniora.

To nie wszystkie oczywiście aspekty tego, przed czym staje historyk, co powoduje owe napięcia, emocje i dylematy, jak ocenić, jak to przenieść na papier, co o tym powie czytelnik. Pozostaje jeszcze interdyscyplinarność spojrzenia, a także wiele innych kontekstów, które tu jedynie sygnalizuję. Całość wymaga znacznie szerszej analizy, dopełnienia i pogłębionej refleksji, niż krótki tekst naukowy. Mieści się również i w zakresie tzw. polityki historycznej.

Prosty przykład: w kraju X jego władca/przywódca/dyktator zamordował tysiąc osób. Dwu historyków przygotowuje obszerną biografię i gdy dochodzą do oceny tego tysiąca ofiar, historyk „a” redaguje zdanie: „tylko tysiąc osób zginęło w czasie panowania”, zaś drugi – „b” – używa frazy: „aż tysiąc osób zginęło w czasie panowania”. Żaden z autorów nie kłamie (faktografia się zgadza), ale pierwszy z badaczy chce nam przez to oceniające zdanie powiedzieć, nam – czytelnikom, coś zgoła innego niż ten drugi. To przecież nie manipulacja, ale też i nie laboratorium fizyko-chemiczne czy biologiczne, w którym można by po wielokroć powtórzyć doświadczenie, by lepiej sprawdzić, zrozumieć, zweryfikować. Moje rozwiązanie tego pozornego dylematu: najlepiej niech ukażą się obie monografie. Ale czy polityka, cenzura, „prawo”, w tym i tzw. polityka historyczna, wreszcie „zwycięzcy” w wyborach zechcą na to pozwolić? Czy nie przeważą głos w rodzaju: „w naszym, państwowym, narodowym, patriotycznym (np. tzw. genetyczny patriotyzm), religijnym, świadomościowym (wymieniać można w nieskończoność) interesie leży zdecydowanie przekaz „a”. Nie interesuje nas zatem, i naszej polityki, przekaz „b”. I co wtedy? Czy historia, jako dyscyplina naukowa, ma się dobrze przy takim dictum – prawie i decyzji wykluczającej? Czy też raczej dobrze ma się tylko tzw. polityka historyczna? I czy czytelnik/student/uczeń mają się dobrze, czy też tylko decydenci polityczno-ideologiczni, religijni itd.?

To nie sztucznie sprokurowany dylemat naukowy historyka, ale najczystszej wody polityka i ideologia, może nawet i kanoniczność egzegezy, znacząco przed (cenzura) nauką i wolnością badań naukowych. Prawo „nasze” i „nasze” cele partyjne ponad uniwersum nauki i właśnie wolności badań. „My reprezentujemy naród, który w demokratycznych wyborach oddał nam władzę”. A skoro „naród”, jak już stwierdzono wcześniej, może być „ponad stanowionym prawem”, to logicznie rzecz ujmując, może też być ponad wolnością badań naukowych. W państwie autorytarnym/totalitarnym to reguła prosta, jednoznaczna, wybór klarowny. Jak widać „modna” też (*vide*: Marszałek-senior) w „demokratycznym państwie prawnym”, III RP, ale już pod rządami niedemokratycznego PiS-u, w tym z, ubolewam, czynnym udziałem niektórych przedstawicieli korporacji historyków (np. wicemarszałek Sejmu VIII kadencji prof. Ryszard Terlecki). Nie może być na to zgody demokratów i wolnych badaczy, a historycy występujący w tym groteskowym przedstawieniu powinni zostać objęci infamią swego środowiska. Działała w czasie niemieckiej okupacji, powinna zadziałać także i w III RP.

To jeden z tysięcy przykładów na zdecydowane „nie” wobec tzw. polityki historycznej, upolitycznienia i zideologizowania historii – naukowej dyscypliny. Starożytni już, tworząc filozofię (a powstała, bo się „naukowo” zdziwili/zadziwili), czyli tworząc naukę, w istocie zagwarantowali, bo dobrze rozumieli, wolność badań naukowych, wolność wyboru tez i sformułowań. Wolność wypowiedzi, bez ograniczeń. Nie znali jednej ideologii, jednej jedynie słusznej religii (w ich teologii obowiązywało wielobóstwo), zatem mogli to uczynić, bo nie byli sługami „jedynie słusznej” – religii, ideologii, a nawet „nauki”. Także partii, choć *polis/civitas* (Grecja, Rzym) przez setki lat pozostawało zasadą, ustrojem i tym samym istotą polityki [Hansen 2011].

To dlatego wbrew wolności nauki postępują tylko wszelkiej maści polityczni aroganci, polityczni tchórze posługujący się zazwyczaj frazą: „w interesie partii” lub szerzej: „w interesie narodu”, „w interesie państwa” itd. (można tu „podstawić” dość dowolną, wybraną frazę, faktografię z całego *spectrum* dokumentacji, którą dysponujemy).

Dlatego nie może być zgody na jakąkolwiek tzw. politykę historyczną. Nic, poza wartościami ogólnohumanistycznymi, poza odpowiedzialnością badawczo-warsztatową, odpowiedzialnością moralną, stale weryfikowaną rzetelnością badawczą i zasadami warsztatowymi, a także lekturą prac historycznych, nie powinno ograniczać badacza, szerzej, wolności badań naukowych. Powinien on (historyk/historyczka) mieć też możliwość, taką samą, jak każdy inny badacz twierdzący coś wręcz przeciwnego, do naukowej obrony swoich tez, ocen, spostrzeżeń. I nic do tego państwu, jakiegokolwiek partii, nawet „zwycięzcom”. Nic do tego żadnej tzw. polityce historycznej. Oto istota wolności badań. To nie skrajny liberalizm, ale wolność i suwerenność badań naukowych jako postawa i wymóg zarazem, strategia postępowania. Także wszelaka i pełna odpowiedzialność badacza, w tym i przed sądem cywilnym, jeśli przekracza prawny porządek<sup>7</sup>. Choć daleki jestem od zgody na to, by to sądy rozstrzygały spory historyczne, spory historyków. A tak się, niestety, zdarzało i zdarza.

### 3. Historyk oraz historia a/i polityka

Ale to nie wszystko. Historyk, czy tego chce, czy nie chce, funkcjonuje również w żywym organizmie społecznym, z kontekstami politycznymi, ideologicznymi,

<sup>7</sup> Por. np. refleksje już po Hiroszynie i Nagasaki uczonych realizujących projekt „Manhattan”. W tym przypadku nauka, odkrycie i nawet wyprodukowanie bomby atomowej to, moim zdaniem, jeszcze nauka, zaś decyzja o jej zrzuconiu – to już polityka, a nie nauka. Wszakże istnieje też niemilitarne wykorzystywanie energii jądrowej (elektrownie).

religijnymi, wieloma innymi. Oddziałują nań zróżnicowane niekiedy namiętności, frustracje, ale jak sądzę, kluczowym wektorem pozostaje polityka, często właśnie w dyspozycji czy dyspozycyjności ideologii i religii, pozostająca w rękach wykonawców – partyjnych polityków, wodzów itp. Tak było i pozostaje w różnych systemach polityczno-ustrojowych, również demokratycznych (jak tego aktualnie doświadczamy w III RP), ale przede wszystkim w autorytarnych i totalitarnych. Przypadek PiS-u jest tu właśnie dlatego interesujący i intrygujący zarazem, ponieważ partia ta pozostaje *de facto* partią „obok” systemu polityczno-ustrojowego III RP, poza konstytucją III RP. Może stąd, poza pokusą/chęcią dyktatorskiej władzy („w imieniu” i „dla”), wypływa też samowola prawniczo-ustrojowa, zarówno prezydenta RP Andrzeja Dudy, w końcu prawnika z Wydziału Prawa najstarszej polskiej uczelni Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak i premier Rady Ministrów Beaty Szydło, przywódców tej partii, a szczególnie Jarosława Kaczyńskiego – prawnika, posłów i senatorów. Trudno też, wsłuchując się w głosy osób pozostających nie tylko „wewnątrz” PiS, ale i popierających, zwolenników PiS (elektorat), usłyszeć choć cień głosu sprzeciwu, refleksji krytycznej, zadumy, zgody na dyskusję i otwartość na wysłuchanie innych argumentów. Dominuje fałszywie pojmowana partyjno-ideologiczna dyscyplina, bezrozumna i bezkrytyczna na dodatek, dominują refleksy, które nigdy nie powinny towarzyszyć postawom w systemie demokracji. Szkoda.

Dlatego w dalszej części tego spojrzenia chciałbym zwrócić szczególną uwagę czytelnika na ten właśnie kontekst zagadnienia. „Zderzenie” bowiem historia/historyk i polityka, a często historia/historyk a polityka, wyzwała lub tłumi możliwości swobodnego, wolnego od ograniczeń postępowania badawczego. To oczywiście uniwersum – wolność badań naukowych to klauzula fundamentalna obejmująca wszystkie dyscypliny naukowe, tu jednak chciałbym się skupić wyłącznie na historii, ze szczególną zaś uwagą na przedmiocie wynikającym z własnych badań (przykłady/dowody), tj. na historii najnowszej i współczesnej.

A inspiracją do głębszej refleksji nad zdefiniowanymi celami tzw. polityki historycznej, z historią w ogóle, a historią najnowszą w sposób szczególny w tle, może być np. „historia” Jedwabnego, ale postrzegana już w perspektywie rozliczeń, pamięci, postpamięci w III Rzeczpospolitej. Casus Jedwabnego<sup>8</sup>, bo tak nazywam zjawisko, to przede wszystkim kontekst licznych prac Jana Tomasa Grossa, w tym

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat por. niektóre inne moje teksty: *Dramatyczny rok 1943. Postawy i zachowania społeczeństwa polskiego w rozstrzygającym roku II wojny światowej* [2012]; *Konteksty przelomu 1944-1945. Społeczeństwo wobec wojennych rozstrzygnięć. Postawy – zachowania – nastroje* [2015: 681]; *Dwie kłeski. Wrześniowy syndrom 1939 i kłeska Francji 1940 w postawach, zachowaniach i nastrojach społeczeństwa polskiego. Próba retrospekcji i komparatystyki. Kontrowersje i dylematy* [2015]; *Historia i polityka. Historyk wobec współczesności. Rzecz krótka i subiektywna o historii, historykach, polityce, ideologii i historycznej świadomości, jako ważnym doświadczeniu społecznym* 2010: 5-22]; *Historia – Polityka – Pamięć. Konteksty percepcji i zrozumienia* [2013: 59-81].



głównie *Sąsiadów* [2008], które spowodowały i nadal powodują w polsko-polskiej perspektywie i dyskursie wydarzenia niezwykle: zajadłe wystąpienia, kontrowersje, obrażanie autora, ale i śledztwo Instytutu Pamięci Narodowej. Uroczystości żałobno-religijne, także przecież i państwowe, a nie tylko religijne (ciekawe „zderzenie” judaizm – chrześcijaństwo/katolicyzm, spór i postawa, zróżnicowana, duchownych, „miłuj bliźniego swego...”), dalej zróżnicowana pamięć/niepamięć, słowa „przepraszam”, ale też i inne, czasem nienawistne, „nie przepraszam” – to, najkrócej rzecz ujmując, sentencja sporu, by nie powiedzieć stereotyp spodziewany.

Pytanie jednak brzmi inaczej. Jakiego sporu? Historycznego (wszakże fakty nie kłamią, Polacy spalili żydowskich „sąsiadów”, nie tylko zresztą w Jedwabnem), czy może bardziej polityczno-ideologicznego, z religią w tle? A zatem nie historii *de facto*, tylko tzw. polityki historycznej, szerzej, polityki i ideologii i – powtórzę – z religią katolicką w tle jako ważnym atutem/atrybutem dla niektórych dyskutujących. Nie mamy zatem w tym przypadku dyskursu *stricte* historycznego, tylko dyskurs wokół przeszłego wydarzenia historycznego, zatem w istocie dyskurs z udziałem polityki, socjopolityki, psychopolityki, co stanowi składnię istotną polityki w ogóle, zaś tzw. polityki historycznej w szczególności. Zatem, w moim przekonaniu, „cień Jedwabnego” to szarość i pokrętność polityki, polityczności w tym i tzw. polityki historycznej, a nie poważna dyskusja historyczna. To klucz do zrozumienia także i następstw tego „cienia” i szarości. Nie powinniśmy się, jako środowisko historyków, na takie przesuwanie, dość dowolne, akcentów dyskusji merytorycznej w końcu godzić, wszak najważniejsza pozostaje faktografia (w zasadzie niekwestionowana) oraz wyjaśnienie zgodnie z warsztatem historyka, czyli odpowiedź na pytanie: dlaczego.

Dopełnieniem *Sąsiadów* były kolejne książki Grossa – kontrowersyjne, bolesne, ale przecież ważne, które winny pobudzać do refleksji, głębokiego namysłu, szczególnie gdy „dopełnimy je” znamienitym dorobkiem zespołu prof. Barbary Engelking [por. Engelking 2011; Grabowski 2011]. Niestety nie pobudziły, raczej spowodowały trwałe pęknięcia<sup>9</sup>, dlatego – uważam – że tę dyskusję o Jedwabnem i nie tylko jako polskie społeczeństwo przegraliśmy i to zdecydowanie. A utwierdza mnie w tym dodatkowo wniesiona przeciwko prof. Grossowi do sądu cywilnego sprawa z powództwa niektórych „jedwabińskich sąsiadów” o zniesławienie ich rodzin, jego książką. Trudno zrozumieć postawę sądu, który sprawę przyjął. Sądy nie są, nie mogą być, od rozstrzygania plusów i minusów procesu historycznego. Nie są od oceny prac historycznych. Gdyby bowiem tak miało być, to trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie: co w demokratycznej Polsce w procesach cywilnych [sic!] mają ustalać sądy? I to pomimo tego, że niektórzy publicyści historyczni

<sup>9</sup> Najlepszym przykładem mogą być coraz liczniejsze groźne głosy tzw. sprawiedliwych w sprawie odebrania dotacji finansowej zespołowi prof. Engelking, co pozbawi go możliwości badawczych. Czy to już „nowe”, tj. IV RP wkracza w obszar wolnej nauki?

(np. Leszek Żebrowski) drukują np. w „Naszym Dzienniku” i skrajnie nacjonalistycznej „Naszej Polsce” paszkwile, w których innych dziennikarzy (np. „Gazety Wyborczej”) nazywają „potomkami sowieckiej V kolumny [tu też „stare-nowe” pojęcie historyczne] na ziemiach” polskich, skupionych [„GW” – J.Ch.] „w ośrodku ideologiczno-propagandowym, mającym masowe oddziaływanie na opinię publiczną”. To tylko najbardziej jaskrawe (pozostają jeszcze chociażby „resortowe dzieci” itd.), ale nie jedyne przykłady historycznej „rzetelności” i „sprawiedliwości”, w jakimś stopniu też i „prawa” w ocenach, wreszcie „powtarzalności” w procesie historycznym, co jest już karygodnym potknięciem warsztatowym, historia bowiem nigdy się nie powtarza, wbrew obiegowym opiniom krążącym tu i ówdzie. To z zasady postawa „badawcza” autorów bardzo słabo lub wcale niezorientowanych w fundamentach nauki historycznej, co należy zdecydowanie podkreślić. Dlatego takie teksty deprecjonują historię jako ważną akademicką dyscyplinę, tworzą fałszywy wzorzec postępowania badawczego, dowodząc wyższości tzw. polityki historycznej nad badawczą rzetelnością i odpowiedzialnością, także i „prawa” nad prawem. Konsekwencją mogą być, a właściwie będą za jakiś czas takiego, ocenzonego na dodatek, postępowania postawy, zachowania i świadomości historyczna pewnej, mniej zorientowanej intelektualnie części społeczeństwa. Koszt olbrzymi, też dowodzący pośrednio, że historia, wbrew licznym twierdzeniom nie jest *magistra vitae*.

Ilustracja powyższymi przykładami dowodzi jeszcze jednego, że już zapominamy o tym, co przekazali nam i pozostawili jako intelektualne zasady i drogowskazy w spoglądaniu na naukę historyczną wybitni badacze historii. Na przykład, że przypomnę, Marca Blocha: „Mania wydawania wyroków to szatański wróg prawdziwej historii”, czy głośną wypowiedź Joanny Tokarskiej-Bakir: „Historia i prawo mają różne reguły i epistemologie, dziś nagminnie łamane” [szerzej Chrobaczyński 2011]. Czy powinniśmy, w tym kontekście dyskusji, zapominać, bo tak chcą sądy i tzw. polityka historyczna, prawdziwi „genetyczni” patrioci, prawdziwi Polacy, prawdziwi publicyści, prawdziwi historycy, a ostatnio „pierwszy sort” Polaków, w przeciwieństwie do drugiego – zdrajców, zaprzańców, kolaborantów itd.<sup>10</sup>, np. o mocnej i jednoznacznie brzmiącej, z którą nie sposób się nie zgodzić, frazie Anne Applebaum, która w *Gulagu* [2010] trafnie zauważa: „Czy proces sądowy to zawsze najlepszy obrachunek z przeszłością”? Może warto się zastanowić nad problemami, a nie tylko propagandowo dorzucać „drew” do ideologicznego ognia „naszego” patriotyzmu, „naszej” pamięci historycznej i postpamięci oraz „naszej” świadomości historycznej, kształtowanych w nieskomplikowany, propagandowy, a nie naukowy sposób przez „nowych”, „naszych” (?) parlamentarnych zwycięzców.

<sup>10</sup> To nowy, dość zaskakujący, bo na pewno nie oryginalny, podział obywateli III RP dokonany przez wodza Prawa i Sprawiedliwości p. Jarosława Kaczyńskiego, Telewizja Republika – wywiad z J. Kaczyńskim w dniu 12 listopada 2015 r.



Przecież to nie jest zjawisko nowe, środowisku nieznane, ale nietrudno dostrzec, że – poza pojedynczymi głosami – samo środowisko historyków w Polsce jako specjalnie w tej sprawie nie zabiera głosu. Nie zabierają głosu wydziały historyczne uniwersytetów, instytuty historyczne, Polskie Towarzystwo Historyczne itd., itp. Wówczas, gdy sprawa Grossa się toczyła, głos (krytyczna ocena postawy sądu) zabrał jedynie śp. Marek Edelman, legendarny dowódca powstania w warszawskim getcie (1943). Dlaczego tylko on?

Casus Jedwabnego to tylko świadomie, na potrzeby tej analizy, wybrana egzemplifikacja. Setki innych przykładów codziennie dostarczają media, liczne wypowiedzi „polityków-historyków”, tak krajowych (np. słynny: „Dziadek z Wehrmachtu”), jak i zagranicznych (historyk Władimir Putin – chwilowo prezydent Federacji Rosyjskiej, ale przede wszystkim czekista, a czekista przecież nigdy nie przestaje być czekistą; historyk Aleksander Łukaszenka – chwilowo prezydent Białorusi; premier Węgier, premier Słowacji, przedstawiciele – niektórzy – polskiego duchowieństwa, np. w kontekście rocznicy „przyjęcia chrztu”, przy zapomnieniu o państwie itd., itp.). Tak wygląda „styki” historii i polityki, historii i ideologii, historii i religii, czyli w istocie „styki” – naszej, waszej, ich – polityki historycznej. Falszywej zatem i polityki, i fałszywej historii. Józef Szujski, historyk znamienity, wskazujący ok. stu lat temu na ten sam problem, jak widać nie doczekał się pozytywnej refleksji i zmiany przez następne pokolenia.

Sprzyjają: uroczystości państwowo-religijne, rocznice, symbolika, poświęcenia niemal wszystkiego, tajno-nocne zawieszenia krzyża (sala plenarna Sejmu), sprzyja publicystyka, niektóre media. Setki wypowiedzianych słów, zdań, pojęć, setki tzw. prawd historycznych, niczym nieopartych (badania, źródła, warsztat). Historia stała się, po części, narzędziem, często pałąk w obliczu przeciwnika politycznego (np. wspomniane „resortowe dzieci”), religijnego (tzw. państwo islamskie, islam i islamizm – mieszane dowolnie w polityczno-ideologiczno-religijnym koglu-moglu). Uchodźcy – ostatni ważny kontekst europejskich wydarzeń – również „pociągęli” za sobą, poza polityką, ideologią i religią, a przede wszystkim koszmarnym cierpieniem *exodusu*, historię. Zarówno tę odleglejszą: „wieczny tułacz”, „ten obcy”, nasi – naszość, jak i tę bliską, już współczesną: „naród ponad”, i tu dowolny „wypełniacz” – prawem, dobrem, narodową wspólnotą, bezpieczeństwem, „ich religią”, „ich Bogiem” itd. Pojawiają się coraz częściej „stare-nowe” pojęcia: np. *Volksdeutsch*<sup>11</sup>. Działają już struktury „prostujące” historię, np. Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga przeciw Zniesławieniom, projekt Macieja Świrskiego,

<sup>11</sup> Tak np. nazywa dziennikarzy informujących media zachodnie o sytuacji w Polsce Maciej Pawlicki, też dziennikarz, współscenarzysta i producent filmu *Smoleńsk* w reżyserii Antoniego Krauzego [por. Czuchnowski, Szpala 2015: 8]. Prezes PiS Jarosław Kaczyński przewartościowuje pojęcia: Gestapo *versus* AK, co przypomina stalinowskie: „AK – zapłuty karzeł reakcji” lub „AK – współpracownicy Gestapo”.

powstały „w celu prostowania nieprawdziwych informacji na temat historii Polski, a szczególnie przebiegu II wojny światowej, udziału w niej Polaków, stosunku Polaków do Żydów” [Piątek 2015: 29]. Coraz bardziej dotyka to również literatury i sztuki, a przede wszystkim teatru. Niech ilustracją tego „patriotycznego”, prawdziwie polskiego nurtu, także postrzeganego w kontekście historii, będzie np. wypowiedź aktora Jerzego Zelnika (znana rola w PRL-owskim filmie *Faraon*), a dotycząca Jana Klaty, dyrektora Narodowego Teatru Starego w Krakowie: „Nie może być tak, żeby beztalencia zawłaszczwały dzieła narodowych mistrzów i przekładały je na pseudoszokujące spektakle. To profanacja” [Piątek 2015: 29], co można też odnieść do odwrotności sytuacji, którą p. Zelnik proponuje: nasze, nawet „szokujące spektakle”, to jednak patriotyzm, „zdrowy, duch Narodu”, „nasz duch”. W nauce nazywamy to kłamstwem i zaprzeczeniem wolności badań, zaś w sztuce i teatrze – wrogością nienawistną wobec wolności artystycznej (tworzenia) i wolności pracy twórczej.

Jak nietrudno zauważyć, to świetna lekcja i dowód zarazem wszechstronnie w dyskursie publicznym wykorzystywanej tzw. polityki historycznej, czyli historycznego fałszu (dzisiejsi *Volksdeutsche!*?). „Prawda historyczna” przeciw prawdzie historycznej, z... najmniejszym już udziałem w tym dyskursie profesjonalnych historyków. A jeszcze niedawno karierę robił *Koniec historii*, dzieło czy tylko „dzieło” amerykańskiego historyka, po trosze filozofa i publicysty, o którym już wspominałem.

\* \* \*

Gdzie zatem jesteśmy, mając na uwadze to, co powiedziane zostało powyżej, w polsko-polskim dyskursie o tzw. polityce historycznej? Już w kontekście nowej faktografii i dokumentu, nowej tzw. historycznej polityki, tj. „zmiany”, co głosi zwycięska w wyborczej, parlamentarnej konfrontacji polsko-polskiej partia Prawo i Sprawiedliwość?

Zacznę erudycyjnie, co na polityko-ideologo-historyków zazwyczaj nie działa, ale dla humanisty i demokracji wydaje się ze wszech miar ważne: „Strasliwszej satyry na wolność myśli wyobrazić sobie można, dawniej nie wolno było myśleć swobodnie, dziś wolno, ale nikt swobodnie myśleć już nie potrafi” [szerzej Spengler 1990].

Tę okrutną w istocie wymowę refleksji Oswalda Spenglera, pogłębianą np., że przypomnę, orwelowską wizją „grobu pamięci” – może warto mieć na uwadze, kiedy zastanawiamy się nad współczesną polską historiografią, polską świadomością historyczną, tzw. polityką historyczną, a przede wszystkim wolnością badań naukowych. A szczególnie ich przyszłością. Także gdy balansujemy, a to ważne dla wolności badań, pomiędzy demokracją a „demokratą” i pomiędzy solidnym naukowym wykładem i dyskursem a autorytarnymi, niekiedy wręcz bolszewickimi

wyzwiskami, podziałami, inwektywami, tak łatwo uruchamianymi, gdy „naszość” musi zwyciężyć. Bo to teraz „nasz” przywódca jako „mąż stanu” pozostaje najważniejszą postacią tej pseudohistorycznej nagonki, pseudohistorycznych podziałów i pseudohistorycznych wypowiedzi, haseł, totemów, znaków i symboliki (np. historia usuwania flag Unii Europejskiej przez nowych administratorów RP). Często z „ekranem zabezpieczającym”, tj. „rytuałami krwi”, patriotycznymi oczywiście, „przelaną krwią”, „wojenką, wojenką” na ustach („zgnieciemy wroga”), „pedagogiką wstydu” i już tu przypomnianego, „genetycznego” patriotyzmu, „wzmocnionego” „genetyką zdrady”. Dodam do tego, także i odmieniane dość regularnie, zaprzaństwa oraz kolaboracji, narastającego źródła społecznych podziałów, teraz, jak nietrudno dostrzec, także i o skali „genetyczno-historycznej”. Wprowadzam to pojęcie do historiografii jako zjawisko nowe, godne refleksji najtęższych umysłów, a przede wszystkim dyskursu. Ale może się mylę i wystarczy tylko „dyskurs”?

Dla Prawa i Sprawiedliwości tzw. polityka historyczna stanowi ważny element/ogniwo w kluczowej narracji, tak historycznej, jak i przede wszystkim politycznej i moralno-świadomościowej, kształtującej postawy i zachowania. Wspierającej tym samym solidnie nacjonalizm, który pozostaje ważną składową zapisaną w programie PiS. Ten kontekst (nacjonalizmu) to spora ułomność, intelektualna oczywiście, bowiem – jak słusznie podkreśla wybitny węgierski intelektualista Gáspár Miklós Tamás – „W nacjonalizmie nie ma niczego oryginalnego. Intelektualnie jest to nudne. Moralnie nie można tego tolerować” [Cisza nad Budapesztem 2016: 16]. Celem staje się zatem w PiS przede wszystkim realizacja, bezwzględna i tym samym dramatyczna, zdefiniowanego celu, a jest nim integracja i poczucie więzi szczególnych wewnątrz partyjnej korporacji, tak jej funkcjonariuszy, jak i zwolenników. Więzy nad wyraz pogmatwanych, najważniejszą bowiem postacią w hierarchii, jedyną i niepowtarzalną, a to cecha autorytarności, pozostaje jej przewodniczący/prezes. Co zresztą, zupełnie niepotrzebnie, sporą część obserwatorów, analityków, publicystów i wypowiadających się publicznie skłania do uproszczeń w rodzaju: „to już było”, „to już znamy” – tu zostają przywoływane daty znamienne z XX-wiecznej historii. Uważam, że to błąd w ocenie przywódcy Prawa i Sprawiedliwości. Historia bowiem w żadnym przypadku się nie powtarza. A skoro tak, to mamy do czynienia z suwerenną jednostką, działającą, formującą projekty, demonstrującą postawy i zachowania, także wskazującą na strategię postępowania i wykorzystującą w tym celu wszelkie dostępne uniwersalia i historyczne przykłady, ale nie z kopią znanych i przytaczanych postaci historycznych, najgorszego zresztą „sortu”. Wśród licznych przykładów odwołań i przykładów mających budować przekaz, ale i pamięć historyczną prezes Jarosław Kaczyński po wielokroć przytacza przykłady historyczne, odwołuje się do postaci historycznych, wybranej dość selektywnie faktografii, opinii i ocen, tworząc tym samym zarówno narzędzie oddziaływania, jak i zaporę przed uwagami, kontekstami, przykładami innymi. Nie dysponuje

cenzurą, zatem ten spór pozostaje nadal dwustronny (opozycja), ale z mocnym, powtarzalnym i dojmującym, agresywnym oddziaływaniem (akolici) na słuchaczy, ale i na członków oraz funkcjonariuszy partyjnych.

To ważna konstatacja, osobowościowa, by tak rzec. Ale też próbnik i wskaźnik. Powinniśmy analizować to, co przywódca PiS mówi, o czym pisze, a także jak odnosi się do narracji historycznej, historiografii i historyków. Oraz jaki program przedstawia wyborcom, zwolennikom, entuzjastom (elektorat). Tu w kontekście tzw. polityki historycznej. Zatem dokumenty sygnowane partyjnym, PiS-owskim stemplem stają się najważniejszym polem refleksji, podobnie jak i lansowane, udokumentowane wypowiedzi, hasła i... jednak czyny, czyli praktyka polityczna. To ważne spostrzeżenie, integruje i buduje bowiem więź pomiędzy osobą i osobowością, przywódcą a szerszym społecznym *spectrum*. Łącznikiem zaś i dopełnieniem zarazem (jednym z) staje się w tym przypadku również i spojrzenie na historię, jej funkcje badawcze, poznawcze, a przede wszystkim edukacyjne.

Już we wstępie do akapitu poświęconego historii i tzw. polityce historycznej w programie Prawa i Sprawiedliwości [*Zdrowie. Praca. Rodzina. Program Prawa i Sprawiedliwości 2014*] mocno i wyraziście zostało zaakcentowane: historia jest ważnym narzędziem, dlatego właśnie, jak sądzę, w programie PiS przywoływana jest – w różnych zresztą kontekstach – kilkakrotnie. Budowanie zaś kolejnych fraz programu wynika przede wszystkim z krytyki poprzedników, tj. Platformy Obywatelskiej:

- prowadzenie nieefektywnej polityki zagranicznej wobec Niemiec i brak reakcji na korektę niemieckiej polityki historycznej w istocie „kwestionującej prawdę historyczną i moralny sens II wojny światowej”,

- zdecydowane „nie” wobec autorów i decydentów ograniczenia nauczania historii w szkole średniej,

- krytyka zaniechania planu PO budowy stałej ekspozycji Muzeum Historii Polski,

- naganność wsparcia „z państwowej kasy” produkcji filmu *Pokłosie* [Pasikowski 2012] – „inspirowanego przeinaczaniem tragicznej historii XX wieku”. Twórcy programu, oceniając film, stwierdzają ostrzej, że film to „kłamliwa wizja historii Polski”. Odpowiedzią PiS na takie *dictum* ma być, zapowiadane w kampanii prezydenckiej Andrzeja Dudy, „finansowanie z budżetu państwa kinematografii historycznej, która będzie promować wydarzenia [z historii], z których możemy być dumni”<sup>12</sup>,

<sup>12</sup> Sporo już po przejęciu władzy przez PiS zdołano uczynić. Jednym z dowodów może być np. wykaz nowych doradców w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej, to osoby znane raczej z przede wszystkim krytycznych i bardzo krytycznych ocen wielu filmów wybitnych, nagradzanych, z dużą publicznością, w tym *Idy* [Pawlikowski 2013] i *Pokłosia* [Pasikowski 2012].

– ważną, nową powinnością PiS rządzącego, to też wynika z *Programu...*, stanie się edukacja, w tym i edukacja historyczna: przywrócenie pełnego nauczania historii i innych przedmiotów w szkołach średnich, ponieważ – jak zostało to zasugerowane w *Programie...*, „wyszkolenie ogólne w zakresie humanistyki musi obejmować znajomość podstawowych dzieł literatury i dobrą znajomość dziejów”

– istotnym narzędziem w kształtowaniu nowej polityki historycznej w świetle *Programu PiS* staną się instytucje, w tym przede wszystkim muzea, a także Instytut Pamięci Narodowej, które winny się stać, obok dotychczasowych aktywów, również i ważnym elementem właściwego wychowania i edukacji. Na szkoły powinien być nałożony obowiązek stałej opieki „nad pobliskimi miejscami pamięci narodowej”. Dopelnieniem mają być wycieczki szkolne „do ważnych miejsc historycznych Rzeczypospolitej, również tych pozostających dziś poza naszymi obecnymi granicami, jak na przykład Lwów i Wilno”. Państwo zaś powinno pokrywać ich koszty,

– szczególnym wsparciem ze strony Prawa i Sprawiedliwości w realizacji właściwej polityki historycznej stanie się Muzeum Historii Polski, a także inne, w tym nowe muzea, np. Muzeum Kresów czy Muzeum Ziem Zachodnich (w sprawie kresów należy: „przedstawić w nowoczesny sposób wspaniały dorobek kulturowy polskich kresów, a także bolesny proces ich niszczenia, w tym ludobójstwo na Polakach dokonane przez sowieckich komunistów oraz ukraińskich nacjonalistów<sup>13</sup>”. Ta postawa wynika z przekonania PiS-u, że historia kresów „wciąż nie jest powszechnie znana”). Powinny też, w świetle *Programu...*, zostać wsparte muzealne inicjatywy, przede wszystkim Parlamentarnego Zespołu Żołnierzy Wyklętych<sup>14</sup> (jak np. Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce),

– PiS chciałoby też zrealizować tezę: „uczniowie i studenci mają darmowy wstęp do muzeów, co ułatwi dodatkowo organizowanie wycieczek szkolnych mających na celu poznanie kultury i historii Polski”

– wreszcie instytucje: rewolucyjne wręcz reformy Instytutu Pamięci Narodowej. Wymaga tego nie tylko samo doskonalenie organizacyjne, ale również realizacja (przywrócenie) projektu Patriotyzm Jutra<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Dość zaskakująca idealizacja kresów wschodnich, Polski B, a w wielu miejscach nawet i Polski C.

<sup>14</sup> Prawo i Sprawiedliwość wspomagane przez skrajnie nacjonalistyczne organizmy polityczne, także i ruch „kibolski”, prowadzi agresywną i fałszywą w istocie kampanię w sprawie tzw. żołnierzy wyklętych (oryginalność nazwy warto zauważyć, a także dopytać o to, kto wyklinał?). Świetny tekst w tej sprawie, także i dość kuriozalnego pomysłu nazwania autostrady A4 imieniem „żołnierzy wyklętych” napisał Rafał Wnuk [2015: 9].

<sup>15</sup> Twórcy *Programu...*, postulując „przywrócenie” projektu Patriotyzm Jutra, popełnili niestety błąd merytoryczny, projekt ten bowiem był i jest nadal realizowany. Jego koordynatorem pozostaje Muzeum Historii Polski (granty, multimedia). Problemem jest oczywiście, jak zawsze, wielkość dotacji – obecnie ok. 2 mln złotych. PiS deklaruje na ten cel 5 mln złotych.

Interesującym „dopełnieniem” *Programu...* może być wypowiedź posła PiS Jarosława Sellina, współtwórcy *Programu...*, który m.in. zdecydowanie stwierdza: „Więcej historii w szkołach, nowe muzea i opowiadanie historii na świecie w naszej wersji”<sup>16</sup>. Dodaje: „nowa polityka historyczna to także opowiadanie polskiej wersji na arenie międzynarodowej”, zaś Polska, niejako dodatkowo, powinna „swoją narrację przedstawiać, troszkę nawet narzucać, zmuszać innych do zainteresowania się nią” [zob. *PiS zapowiada...* 2015].

Projektowi w zakresie edukacji historycznej oraz kształtowania i egzekwowania nowej tzw. polityki historycznej towarzyszy również, koherentnie wręcz, projekcja uwag w *Programie...* dotycząca sfery kultury. To jedność i jednorodność w rozumieniu PiS w kształtowaniu właściwych polsko-polskich postaw i zachowań, strategii postępowania, w wychowaniu i edukacji. Dominują: „nasze”, „nasza”, „naszość” odmieniane na wszystkie możliwe sposoby, jak i „Polska”, „polskość” w zdecydowanym też powiązaniu z „narodowy”, „narodowość”, „naród polski”. W konsekwencji narzucenie obrazu, który można opisać jednym właściwie terminem: „unarodowienie”<sup>17</sup>. W tym np. nauki – *vide*: Narodowe Centrum Nauki w Krakowie, także inne, w tym i kulturalne – np. Narodowy Teatr Stary, kiedy przez lata funkcjonował po prostu Stary Teatr i był rozpoznawalny w Polsce i na świecie. Przymiotnik miał mu pomóc? I pomógł? Wątpię<sup>18</sup>. To skaza podstawowa spojrzenia, projektu, *Programu...*, ale i działania. Narzucana, egzekwowana, nieznośna sprzeciwu, dyskursu, już w części z próbami oceniania (*vide*: postawa wicepremiera prof. Piotra Glińskiego w sprawie przedstawienia we wrocławskim teatrze). Też skaza nierzetelności, nieprawdziwa postawa, obca humanistyce, uniwersum zasad europejskiej tożsamości, dojrzałości, wykluczenie demokratycznej frazy i zasad.

W przestrzeni kultury *Program...* zdecydowanie angażuje się też w pełną eliminację tego, co propaganda partyjna PiS i publicystyka zbliżona do PiS nazywa „pedagogiką wstydu”. Jej najlepszą, jak uważają członkowie PiS, ilustracją są takie głośno i interesujące, skłaniające do głębokiej refleksji dzieła, jak wspomniana już *Ida* Pawła Pawlikowskiego – utwór wybitny, dostrzeżony w świecie, nagradzany. Jak *Pokłosie* Władysława Pasikowskiego, czy obraz ostatni – *Demon*, tragicznie zmarłego Marcina Wrony. Nowe konteksty i odniesienia estetyczne czy historyczne,

<sup>16</sup> To „naszej wersji” jest tu kluczowe, choć poseł nie precyzuje jednoznacznie – naszej, tj. PiS-u „wersji” czy też naszej, tj. polskiej, narodowej, patriotycznej, właściwej (?) „wersji”. Obydwa zresztą określenia (PiS-u, polska) są, jak sądzę, zdecydowanie fałszywe i urągają nauce historycznej.

<sup>17</sup> Ta „narodowa” retoryka PiS-u uruchamia, mimo wszystko, choć historia się nie powtarza, pamięć PRL-u: rady narodowe, Front Jedności Narodu, Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego.

<sup>18</sup> Wielka awantura, szczególnie w wykonaniu tych, którzy do Starego nie chodzą, o dyrektora i wybitnego reżysera zarazem Jana Klatę pokazuje nie uniwersalną, a nawet kanoniczną przestrzeń: „zło dobrem zwyciężaj”, tylko jej odwrotność: dobro zwyciężaj czymś gorszym, nienawistnym, złym i złem.



zarysowane w nich, nie tyle burzą dotychczasowy obraz i wynik badań historycznych (por. liczne prace zespołu Barbary Engelking), bo jako historycy znamy tę problematykę, ile raczej upowszechniają problem, pokazując go w „krzywym zwierciadle”, zafałszowany historycznie, ale „czysty moralnie w polskiej perspektywie spojrzenia”, blisko „miłości bliźniego”. Ta propaganda powoduje, że partyjne gremia, zdecydowanie akcentując „nie” wobec *Idy* czy *Pokłosa*, starają się pozyskiwać osoby, środowiska itd., również i politycznie czy też w wyborczej już perspektywie („reprezentujemy właściwe, polskie, narodowe wartości”, my z PiS, a nie oni, nasi przeciwnicy polityczni, „wrogowie Polski”, zwolennicy „pedagogiki wstydu”, polskiego – jak należy rozumieć „wstydu”, a nie wstydu z powodu np. spalania „sąsiadów” w jedwabińskiej stodole).

Na marginesie: te filmowe dzieła, moim zdaniem, nie odkrywają prawdy historycznej, ale raczej „udostępniają ją” znacznie szerszemu odbiorcy, zróżnicowanemu, ale też i niekoniecznie interesującemu się *stricte* historią najnowszą, w tym stosunkami polsko-żydowskimi. Zmuszają do refleksji, zadumy, zastanowienia.

Ilustracją dopełniającą może być niemal lincz (część prasy, Internet) na wybitnej pisarce Oldze Tokarczuk za znakomite *Księgi Jakubowe* [2014]. Także i ta świetna historycznie i literacko opracowana/napisana epopeja nie jest zaskoczeniem merytorycznym dla historyków, ale podobnie jak wymienione wyżej filmy, otwiera szersze *spectrum* odbiorcze. I to przede wszystkim, zarówno w przypadku *Idy*, *Pokłosa*, *Demona* czy *Ksiąg Jakubowych*, jak i wielu innych przykładów rzetelności, dzielności autorskiej i twórczej, wydaje mi się, ważniejszym atutem niż same problemy historyczne (mikrohistorie), które te dzieła poruszają. Są tym samym atutem wspomagającym znacząco badania naukowe, refleks i świadomość historyczną, także i w jakimś stopniu sprzyjają historycznej dojrzałości w rozumieniu procesu historycznego. PiS uważa jednak inaczej – formułując tezę o „pedagogice wstydu”, ułatwia sobie drogę do czegoś wręcz odwrotnego. Nie namawia do głębszej refleksji, dyskusji, zastanowienia, ale zdecydowanie ucina, blokuje, a przede wszystkim, odwracając prawdy, chce zakazywać. Chce wpływać na wynik postępowania badawczego, narzucać rozwiązania historykom? Buduje zupełnie inną hierarchię wartości. Ale to niestety nie jest istota dyskursu kulturowego, naukowego równoprawnych stron, to dyktat, czyli znamienity wskaźnik i dowód „demokracji”, a nie demokracji. Odwracając pojęcia, ale wykorzystując uniwersum, PiS staje w jednym szeregu z totalitarnym systemem. Dowodnym przykładem może tu być słynna rozmowa (Moskwa, czerwiec 1945, rozmowy przedstawicieli PPR ze Stanisławem Mikołajczykiem w sprawie formowania Tymczasowego Rządu RP) Władysława Gomułka ze Stanisławem Mikołajczykiem. Gomułka do Mikołajczyka: My (tj. PPR) jesteśmy demokracją, wy reakcja.

Można i tak, tylko że do czasu, czasem dłuższego, a czasem krótszego. Demokracja ma swoje uniwersalne zasady i nie znosi żadnego przymiotnika, z nim



bowiem staje się karykaturą, a nie demokracją. Ale i ma słabości, potknięcia. Odwracanie jednak pojęć, ich fałszywe kontestowanie, w rodzaju „pedagogika wstydu”, „narodowe wartości”, „etos polskich bohaterów”, „nasze autorytety”, „nasze kadry”, także innych, nie tylko nie przynosi rządzącym chluby, ale przede wszystkim ich ośmiesza i deprecjonuje w oczach demokratycznego świata. Nie da się w ten sposób ubezwłasnowolnić kultury, sztuki, nauki na dłuższy czas. Nie da się wszystkiego „unarodowić”, choć przybywa instytucji z tym znacznikiem flagowym. Nie da się bowiem rzetelnie napisać „narodowej” historii, a przede wszystkim „chwalebnej”, nawet gdy wynajmie się do jej napisania takich czy innych historyków według partyjnego klucza. To już było. Znamy rezultaty „pracy naukowej” tzw. dworskich historyków w okresie PRL-u, można do nich sięgnąć i przekonać się, do czego to prowadzi. Można zlecić nakręcenie filmu „chwalebego” przez „hollywoodzkich artystów” (teza Jarosława Kaczyńskiego). Można, ale dlaczego blokować politycznie, tłumacząc to wartościami enigmatycznymi, dostęp do kręcenia filmów wybitnych również tym wszystkim, którzy to świetnie potrafią, mają talent i są samodzielni myślowo i artystycznie? Takie myślenie i takie decyzje – polityczne, ideowe, ale i finansowe, myślenie wykluczające „ich”, na rzecz „naszych” polaryzują środowisko (zamazane wymogi konkursowe bądź brak konkursów), są oznaką wrogości nienawistnej, polityzacji i fałszu. Efektów nie będzie, będzie przymus, przystosowanie, kokieteria władzy, haniebne wreszcie zachowania i postawy, strategie postępowania. Znamy to z czasów słusznie minionych. Nie warto się w tę stylistykę, wymagania i hierarchizacje po raz kolejny wplątywać.

Nie ma bowiem dzieł na określone, zdefiniowane i ograniczone ideologia, polityką itd. zamówienie. Nie ma dzieł ani naukowych prac, w tym historycznych, z narzuconymi wytycznymi dla twórcy, badacza, filmowca, artysty. Tego dowodzi historia – jako nauka, ale również dzieje kultury, historia filmu, teatru itd. To błędne założenia i koncepcje, błędna polityka, błędna ideologia i błędne działanie. Taki też będzie efekt, pomimo odmieniania w nieskończoność przymiotników: „narodowy”, „polski”, często z ostrym apostrofem „katolicki” i tzw. wartościami chrześcijańskimi w tle. To cecha ustrojów niedemokratycznych, cecha państw, które nie mają zapisu konstytucyjnego o „demokratycznym państwie prawnym”. Wolność badań, wolność artystyczna, wolność tworzenia to klucz i kanon prawdziwych, uniwersalnych wartości, a nie ograniczonych zróżnicowanymi i z dowolnie dobieranymi propagandowo, politycznie czy ideologicznie, manipulatorsko przymiotnikami. Nie zmieni tych uniwersalnych wartości żaden przytoczony tu fragment postępowania niedemokratycznego. Nie zmieni np. decyzja prezydenta RP Andrzeja Dudy o tym, by w Pałacu Prezydenckim nie wisiały już obrazy Jerzego Nowosielskiego, ale bardziej „twarzowe” dla prezydenta dzieła w rodzaju np. *Święta kawalerii polskiej* Wojciecha Kossaka [Kres ekumenizmu w pałacu 2015: 1]. A przecież nic nie stoi

na przeszkodzie, by obaj artyści zdobyli prezydenckie pomieszczenia i zaświadcza, jak u Stanisława Wyspiańskiego: „a to Polska właśnie”.

Przytoczone przykłady jednoznacznie, moim zdaniem, dowodzą, że w dwu słowach: „polityka historyczna” zdecydowanie ważniejszym pozostaje „polityka”, tak w perspektywie nauki historycznej, jak i sfery kultury. Prawo i Sprawiedliwość przyjmuje, a przede wszystkim akceptuje i realizuje tę hierarchiczność, co nie jest może w wewnętrznym, partyjnym postrzeganiu i postawach tak bardzo naganne, choć niemądre. Ale PiS stara się ten wymiar i tę hierarchiczność, to przeświadczenie i tę pewność własną, narzucić wszystkim. Nie szanuje zatem tego, co stanowi klucz w tej materii – wolność badań naukowych, wolność twórczości, w konsekwencji spór naukowy, ideowy, estetyczny, ale na równych prawach: „za” i „przeciw”. I na dodatek – bez schematu obowiązującego: wykluczania, izolowania, napastowania, także i imiennego, co często się zdarza. Każdy bowiem schemat to w istocie cenzura, każda ingerencja to również cenzura. Może warto, by aktywiści i zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości zajrzeli do poważnych opracowań na temat dziejów cenzury, dziejów jednostronnej propagandy, polityczno-ustrojowego dyktatu. I by przypomnieli sobie, że polityka to nie wszystko, ideologia to też nie wszystko i że istotą demokracji nie jest tylko człon: rządy większości, ale i człon drugi – istotą demokracji (prawdziwej, a nie z przymiotnikami) pozostają przestrzegane przez większość prawa mniejszości. To kanon, dziś lekceważony przez prezydenta, rząd RP, sejm i senat, a także wielu, nazbyt wielu, zwolenników Prawa i Sprawiedliwości.

Szkoda, bowiem za chwilę może się okazać, że rządzący znajdą się w mniejszości, a dotychczasowa mniejszość stanie się większością. Tej zasadzie sprzyjają historyczne doświadczenia i prawdy niemal z kategorii „oczywistych oczywistości” – ciągłości i braku przerw w procesie historycznym, a także tej, że nauka – jak to mocno akcentował Tadeusz Kotarbiński, umysł nieprzeciętny, „powinna odgłupiać człowieka”. A na razie historia pozostaje – to informacja dla rządzących z Prawa i Sprawiedliwości, rządzących i odpowiadających samodzielnie i suwerennie, pozostaje nadal dyscypliną naukową, a nie dowolnie „przepychanym” przedmiotem propagandy partyjnej.

#### 4. Wnioski końcowe

Dlatego w zakończeniu tego tekstu chciałbym powtórzyć sformułowania, które zawarłem w tekście innym, wcześniejszym, wtedy jako przestrożę [Chrobaczyński 2013]. A teraz? Wydaje się, że mogą być jeszcze przestrożą i refleksem zarazem, ale jednak już i poważnym ostrzeżeniem, w którym wykorzystam prezydencki cytat: „nie idźcie tą drogą”. Nie warto, demokracja i wolność badań to wartości

nadrzędne, ważniejsze niż tzw. polityka historyczna, z mroczniejszą i ważniejszą frazą/akcentem na „polityka”:

Czy to, o czym mowa powyżej, choć przyznając, że sformułowane dość subiektywnie, by nie powiedzieć prowokacyjnie, to zjawiska typowe, czy raczej marginalne? Tendencje te narastają czy też nie, bo „naród w swej masie nie interesuje się historią”, chyba że akcyjnie – rocznicą, pielgrzymką, złą wypowiedzią w rodzaju „polskie obozy koncentracyjne”, „o nas bez nas”. Trudno o tym dziś historykowi jednoznacznie wyrokować. Ale samo zjawisko zauważa, a to już oznacza, że jest ono widoczne. I to bardziej widoczne niż wiele znakomitych prac historycznych, których często nikt nie kupuje i nie czyta. Takie zjawiska drażnią. Może nie wszystkich, ale jednak. To chyba dlatego właśnie zauważa je historyk, także i ku przestrodze, bo wierzy (jak ja) za Monteskiuszem, że właśnie „historyk powinien być prawdomówny we wszystkim, nawet wobec własnej ojczyzny”. Także i dlatego, że wierzy słowom cytowanego wcześniej prof. Tadeusza Kotarbińskiego, wypowiedzianym co prawda dawno, ale wciąż, przynajmniej dla niektórych, aktualnych i ważnych, że „nauka (a jak na razie historia jest jeszcze nauką, a nie sztuką!) powinna odgłupiać człowieka”.

Autor tego artykułu żywi też przekonanie, że „nie można wymagać od historyka, żeby spoglądał na dzieje swojego narodu czy dzieje sąsiadów z taką samą neutralnością, z jaką entomolog – z całym szacunkiem dla entomologii – patrzy na mrowisko”. Nie karze historykom przyrzekać, że będą bezstronni, gdyż wie, że historia to również w jakimś stopniu fetysz, ale głęboko wierzy w to, że winni oni, tj. historycy, być w swych badaniach i ocenach rzetelni i sprawiedliwi nade wszystko.

Autor tego artykułu nadal niezmiennie wierzy, że historyk, historycy jako zawodowa korporacja i środowisko winni być świadomi, że podjęli się odpowiedzialności społecznego zawodu, którego podstawowym obowiązkiem jest właśnie prawda, rzetelność i sprawiedliwość w ocenie procesu historycznego, a nie realizacja wytycznych tzw. polityki historycznej. Uczony i nauczyciel historii nie mogą czuć się zwolnionymi z odpowiedzialności za to, co dzieje się z wynikami badań naukowych. Lata 80. i 90. XX w., także i przełom wieków, uwolniły społeczeństwo od strachu przed zajmowaniem się polityką. Ale czy uwolniły od odpowiedzialności i rzetelności, również intelektualnej? Jak i od świadomości, że historia przestaje być czymś, co politykę zastępuje? Nie możemy się przecież jako historycy godzić z nieudaniem – na szczęście – eksperymentem Francisca Fukuyamy, któremu jeszcze nie tak dawno wydawało się, że nadszedł już „koniec historii”. Na szczęście eksperyment z „końcem historii” był raczej intelektualną prowokacją niż poważną hipotezą, choć nabroił niemało i niemało tegich światowych umysłów się nań nabrało. Nie zmienił on również, nawet nie przeddefiniował, najważniejszego nadal zadania/powinności historyków.

Najważniejszym – tak sędzę – obecnie zadaniem historyków w Polsce jest nie pozwolić, by manipulowano nimi i ich pracami, by nadrzędnością stała się tzw.

polityka historyczna, a nie nauka historyczna, a także i wolność twórcza – naukowa i artystyczna. Jeżeli tę hierarchię uznamy za pewnik obiektywny, wtedy trudniej będzie manipulować historią i może nieco trudniej będzie deformować świadomość historyczną społeczeństwa. Trudniej będzie prowokować wszelkiego rodzaju społeczne fobie, ksenofobie i groteskowe, pseudohistoryczne uroczystości, tromtadrackie zaklęcia i rytuały. Rozum nadal pozostaje w cieniu! Tak jak i odpowiedzialność za napisane i wypowiedziane słowo. Czy zawsze o tym pamiętamy i czy w to wierzymy, zarówno my historycy, jak i politycy, a także ideologowie dzisiejszej Polski? Mam mieszane uczucia, zapomnieliśmy bowiem lub nie nauczyliśmy się jeszcze, a przypomniał to niedawno prof. Jerzy Jedlicki [1993; 2013], że historia nie jest „przypowieścią moralną, na końcu której cnota odbiera nagrodę, podłość zostaje ukarana, a zdrada pomszczona”. W żaden bowiem sposób nie możemy się odciąć od przeszłości. Zawsze bowiem więcej po niej dziedziczymy, nawet nieświadomie, niż byśmy chcieli. „Prawujemy się z nią i zmagamy”, przestrzega przytomnie Jedlicki, dyskurs bywa niekiedy ostry, niekiedy fałszywy, moralny, a niekiedy wręcz amoralny. Ale jest, istnieje! I to nie tylko „póki my żyjemy” czy „póki pamiętamy”. Nie możemy go więc ignorować. Ważne natomiast jest, aby przebiegał on po torach rzetelności badań i sprawiedliwości ocen, nie jako „przekładaniec” polityczno-patriotyczno-ideologiczno-historyczny, ale jako wzajemne uzupełnienie i dopełnienie. Każde bowiem pokolenie ma prawo do własnych ocen, własnego „prawowania się” z historią i własnego wobec procesu historycznego kwestionariusza pytań. Nie warto pielęgnować w sobie i w społeczeństwie nieodreagowanych resentymentów, fobii i stereotypów, ideologiczno-politycznego zacierzenia i głupoty oraz nieodpowiedzialności za słowo. Także dychotomii postrzegania skomplikowanych procesów i zjawisk historycznych („tu stało ZOMO, a tam staliśmy my” – Jarosław Kaczyński). Historia bowiem – jak pięknie zauważył wspomniany wyżej Jedlicki – „to otchłań spopielalej przeszłości, a sztuka przewidywania następstw jest sztuką patrzenia w przyszłość”. Historia, jak mówi wytrawny historyk – zdecydowanie powtórzę i zaakcentuję – a nie żadna tzw. polityka historyczna, karykatura rzetelnej nauki historycznej. I pamiętać warto, że „antydemokraci zawsze zaklinają się, że bronią demokracji” [Balcerowicz 2015: 22]. Także ci preferujący politykę, w tym i tzw. politykę historyczną, ponad uniwersalnymi cechami i wartością „demokratycznego państwa prawnego”. Zgodnie z uniwersalnym, choć zdaje się, że już zapomnianym, także i w PiS: „Niech prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość – sprawiedliwość”.

Na koniec, może warto, czytając poniższy fragment wspaniałych *Kwiatów polskich* Juliana Tuwima (I/II/VIII fr.) [Tuwim 2003], zadumać się nad przeszłością i jej badaniem, nad opowiadaniem historii i nad pamiętaniem historii właściwym, a także nad kulturą i jej tworzeniem, ale też i nad prawem oraz sprawiedliwością, a nie żadną tzw. polityką historyczną.

My ludzie skromni, ludzie prości,  
 Żadni nadludzie ni olbrzymy,  
 Boga o inną moc prosimy,  
 O inną drogę do wielkości:

Chmury nad nami rozpal w łunę,  
 Uderz nam w serca złotym dzwonem,  
 Otwórz nam Polskę, jak piorunem  
 Otwierasz niebo zachmurzone.  
 Daj nam uprzętnąć dom ojczysty  
 Tak z naszych zgliszcz i ruin świętych  
 Jak z grzechów naszych, win przeklętych.  
 Niech będzie biedny, ale czysty  
 Nasz dom z cmentarza podźwignięty.  
 Ziemi, gdy z martwych się obudzi  
 I brzask wolności ją ozłoci,  
 Daj rządy mądrych, dobrych ludzi,  
 Mocnych w mądrości i dobroci.  
 A kiedy lud na nogi stanie,  
 Niechaj podniesie pięść zylastą:  
 Daj pracującym we władanie  
 Plon pracy ich we wsi i miastach,  
 Bankierstwo rozpuść – i spraw, Panie,  
 By pieniądź w pieniądź nie porastał.  
 Pysznych pokora niech uzbroi,  
 Pokornym gniewnej dumy przydaj,  
 Poucz nas, że pod słońcem Twoim  
 „Nie masz Greczyna ani Żyda”.  
 Puszającym się, nadymającym  
 Strać z głowy ich koronę głupia,  
 A warczącemu wielkorządcy  
 Na biurku postaw czaszkę trupią.  
 [...]
 Piorunem ruń, gdy w imię sławy  
 Pyszałek chwyci broń do ręki,  
 Nie dopuść, żeby miecz nieprawdy  
 Miał za rękojeść krzyż Twej męki.  
 Niech się wypełni dobra wola  
 Szlachetnych serc, co w kłęsce wzrosły,  
 Przywróć nam chleb z polskiego pola,  
 Przywróć nam trumny z polskiej sosny.  
 Lecz nade wszystko – słowom naszym,  
 Zmienionym chytrze przez krętaczy,

Jedynosc przywróć i prawdziwość:

**Niech prawo zawsze prawo znaczy,  
 A sprawiedliwość – sprawiedliwość.**

Niech więcej Twego brzmi imienia  
 W uczynkach ludzi niż w ich pieśni,  
 Głupcom odejmij dar marzenia,  
 A sny szlachetnych ucieleśnij.  
 Spraw, byśmy błogosławić mogli  
 Pożar, co zniszczył nas dobytek,  
 Jeśli oczyszczającym ogniem  
 Będzie dla naszych dusz nadgnitych.  
 Każda niech Polska będzie wielka:  
 Synom jej ducha czy jej ciała  
 Daj wielkość serc, gdy będzie wielka,  
 I wielkość serc, gdy będzie mała.  
 Wtłoczonym między dzicz niemiecką  
 I nowy naród stu narodów –  
 Na wschód granicę daj sąsiedzka,  
 A wieczną przepaść od zachodu.  
 Dłonie Twe, z których krew się toczy,  
 Razem z gwoździami wyrwij z krzyża  
 I zakryj, zakryj nimi oczy,  
 Gdy się czas zemsty będzie zbliżał.  
 Przyzwól nam złamać Zakon Pański,  
 Gdy brnąć będziemy do Warszawy  
 Przez Tatry martwych ciał germańskich,  
 Przez Bałtyk wrażej krwi szubrawej.

...A gdy będziemy w Nekropolu,  
 Przybliżać się do Twych przedmieści,  
 Klękniemy kwarantanną w polu,  
 Nadziei pełni i boleści:  
 Nadzieją – że nam przyjaciele  
 Naprzeciw wyjdą z Miasta Krzyżów,  
 Niosący w oczach przebaczenie  
 I łzy radości a nie wyrzut.  
 Boleści – że nam nie pomogą  
 Te łzy ni łaska, ni witanie...  
 MILCZĄCE między nami stanie  
 Zjawą złowrogą.

Julian Tuwim, *Modlitwa*

Kilka jeszcze uwag w zakończeniu:

1. Polityka i nauka (tu w rozumieniu historia) nigdy nie pozostają jednym i tym samym. Musimy uznawać i szanować, w dobrze pojętym interesie nauki przede wszystkim, ale i polityki, ich odrębność, już to z punktu widzenia celów, już to istoty, a także efektu.

2. Dlatego mieszanie polityki i nauki, mieszanie relacji pomiędzy nimi, to najprostszy sposób, by zniszczyć suwerenność i wolność nauki, ale to również i otwarcie drogi ku dominacji ideologii w nauce. Także i tej najgorszej, wzmacniającej egotyzm, rasizm, nacjonalizm czy ksenofobię. Znamy to częste „mieszanie” z przeanalizowanego procesu historycznego.

3. Asymetria narzucana w „zderzeniu” polityka – historia (polityka historyczna) oznacza *de facto*, że wyklucza się etykę, traktując ją już jako błąd, zaś kontekstem moralnym (moralność w nauce), kontekstem wartości w „nauce”, może pozostawać wtedy tylko wierność idei nakreślonej przez... (tu sporo dowolności: wodza, zwycięską partię, ideologię, pogląd na, państwo przez nas rządzone, mandat społeczeństwa itd.), a nie wolność badań jako uniwersum – zasada niepodlegająca dyskusji.

4. Instrumentarium zaś bezpieczeństwa nauki w kontekście polityki powinno stanowić (czy stanowi?) prawo. Ale nie prawo przez „nas” stanowione, narzucone bezwzględnie, ale prawo – uniwersum zawsze pozostające przed narodem/społeczeństwem.

5. Wolność w nauce pozostaje wartością bezcenną i żadna polityka nie może, nie ma prawa tego zmieniać. Inaczej bowiem „demokratyczne państwo prawne” i nauka obecna w nim stoczą się w otchłań niebytu, kłamstwa, ideologii i polityki. Taką naukę nazywam „nauką”. Także i te przypadki znamy z analizy procesu historycznego.

## Literatura

- Applebaum A., 2010, *Gulag*, Warszawa: Świat Książki.
- Balcerowicz L., 2015, wywiad, *Newsweek*, 30.11. – 6.12.2015: 22.
- Bassford Ch., 1994, *Clausewitz in English: The Reception of Clausewitz in Britain and America*, New York: Oxford University Press.
- Chrobaczyński J., 2010, Historia i polityka. Historyk wobec współczesności. Rzecz krótka i subiektywna o historii, historykach, polityce, ideologii i historycznej świadomości, jako ważnym doświadczeniu społecznym, *EPISTEME. Czasopismo Naukowo-Kulturalne*, nr 10, t. II.
- Chrobaczyński J., 2011, *Historyk przed sądem. Kilka uwag o historii, prawie i moralności*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Chrobaczyński J., 2012, *Dramatyczny rok 1943. Postawy i zachowania społeczeństwa polskiego w rozstrzygającym roku II wojny światowej*, Rzeszów – Kraków: Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie i Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.
- Chrobaczyński J., 2013, *Historia – Polityka – Pamięć. Konteksty percepcji i zrozumienia*, w: B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, U. Kicińska (red.), *Historia – Pamięć – Tożsamość*, t. 1: Historia i Edukacja, Kraków: Instytut Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, 59-81.
- Chrobaczyński J., 2015, *Dwie klęski. Wrześniowy syndrom 1939 i klęska Francji 1940 w postawach, zachowaniach i nastrojach społeczeństwa polskiego. Próba retrospekcji i komparatystyki. Kontrowersje i dylematy*, Kraków: Universitas.



- Chrobaczyński J., 2015, *Konteksty przelomu 1944-1945. Społeczeństwo wobec wojennych rozstrzygnięć. Postawy – zachowania – nastroje*, Kraków: Universitas.
- Cisza nad Budapesztem. Ci, którzy się sprzeciwiają są w mniejszości. Zawsze są w mniejszości, Erik de la Reguera rozmawia z Gáspárem Miklósem Tamásem, *Gazeta Wyborcza. Magazyn Świąteczny*, 9-10.01.2016: 16, za: *Arbetet Global*, 26.09.2015: 6.
- Czuchnowski W., Szpala I., 2015, Różańce w dłoni! I na redakcję „Wyborczej”, *Gazeta Wyborcza*, 12-13.12.2015: 8.
- Duda A., 2015, *Polityka historyczna służy budowaniu potencjału państwa*, wypowiedź prezydenta RP Andrzeja Dudy na spotkaniu w Belwederze poświęconemu polityce historycznej 17 listopada 2015 r.
- Engelking B., 2011, „*Jest taki piękny słoneczny dzień...*”. *Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942-1945*, Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Frank H., 1935, *Nationalsozialistisches Handbuch für Recht und Gesetzgebung*, München: Zentralverlag der NSDAP.
- Grabowski J., 2011, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942-1945. Studium pewnego powiatu*, Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Gross J.T., 2008, *Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny: Fundacja Pogranicze.
- Hansen M.H., 2011, *Polis. Wprowadzenie do dziejów greckiego miasta państwa w starożytności*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Jasienica P., 2008, *Rozważania o wojnie domowej*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Jedlicki J., 1993, *Źle urodzeni, czyli o doświadczeniu historycznym. Scripta i postscripta*, Warszawa: Aneks.
- Jedlicki J., 2013, *Droga do narodowej klęski*, Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Kaczyński J., 2011, Wypowiedzi na spotkaniu z pracownikami krakowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, cyt. za: Sławomir M. Nowiński, Historycy czy architekci politycznej wyobraźni?, *Gazeta Wyborcza*, 19-20.03.2011.
- Keff B., 2011, Wstęp, w: *Festung Warschau. Raport z oblężonego miasta*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kres ekumenizmu w pałacu, *Gazeta Wyborcza. Gazeta w Krakowie*, 6.12.2015: 1.
- Michalski C., 2012, Przedtem i teraz, *Krytyka Polityczna*, 4.07.2012.
- Nowiński S.M., 2011, Historycy czy architekci politycznej wyobraźni?, *Gazeta Wyborcza*, 19-20.03.2011.
- Piątek G., 2015, Głośniej nad tą trumną, *Gazeta Wyborcza*, 12-13.12.2015: 29.
- PiS zapowiada „systemową politykę historyczną”*, 8.10.2015, [www.parlamentarny.pl/wydarzenia/pis-zapowiada-systemowa-polityke-historyczna,1001.html](http://www.parlamentarny.pl/wydarzenia/pis-zapowiada-systemowa-polityke-historyczna,1001.html) oraz [www.gazetaprawna.pl/artykuly/898474,pis-zapowiada-systemowa-polityke-historyczna.html,komentarze-popularne,1](http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/898474,pis-zapowiada-systemowa-polityke-historyczna.html,komentarze-popularne,1) [dostęp:10.09.2016].
- Popper K., 1993, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Popper K., 1999, *Nędza historycyzmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Prawo, które nie służy narodowi, jest bezprawiem, 26.11.2015, <http://niezalezna.pl/73296-prawo-kotore-nie-sluzy-narodowi-jest-bezprawiem> [dostęp: 10.09.2016].
- Program nauczania historii jest do bani. Rozmowa Agaty Nowakowskiej i Dominiki Wielowieyskiej, *Gazeta Wyborcza*, 18.10.2011.
- Snyder T., 2015, *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, Kraków: Znak Horyzont.
- Spengler O., 1990, *Historia, kultura, polityka (wybór pism)*, wybór: Andrzej Kołakowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Szostkiewicz A., 2015, *Naród i prawo. Kornelowi Morawieckiemu ku rozwadze*, <http://szostkiewicz.blog.polityka.pl/2015/12/03/narod-i-prawo-kornelowi-morawieckiemu-ku-rozwadze> [dostęp: 10.09.2016].
- Tokarczuk O., 2014, *Księgi Jakubowe*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- Tuwim J., 2003, *Kwiaty polskie*, Warszawa: Czytelnik.
- Wnuk R., 2015, „Żołnierze wykleci” i autostrada A4, *Gazeta Wyborcza* 14-16.08.2015: 9.
- Zajadło J., 2001, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk: Wydawnictwo Arche.
- Zajadło 2015, Nieposłuszeństwo trzeciej władzy, *Gazeta Wyborcza*, 10.12.2015: 12.
- Zajadło J., 2003, *Odpowiedzialność za mur: Procesy strzelców przy murze berlińskim*, Gdańsk: Wydawnictwo Arche.
- Zajadło J., 2008, *Po co prawnikom filozofia prawa*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
- Zdrowie. Praca. Rodzina. Program Prawa i Sprawiedliwości* 2014.

## Historical Policy in Poland after 2015 – Comments and Reflections from a Historian

**Summary.** An author-historian, watching the dynamics of the events surrounding the presidential-parliamentary elections in 2015, analyzes the speeches of politicians on policy, the economy, the state, the Constitution, and the political system. Against this background, he reflects on the freedom of scientific research, as well as, historical education and historical policy.

**Keywords:** history, science, culture, art, politics, ideology, historical policy





Michał Urban  
Uniwersytet Jagielloński  
Katedra Ukrainoznawstwa  
e-mail: [michal.j.m.urban@gmail.com](mailto:michal.j.m.urban@gmail.com)

## Pamięć historyczna jako kulturowe podłoże relacji polsko-ukraińskich

**Streszczenie.** Tematem artykułu jest prezentacja głównych czynników, przez które postawy anty-ukraińskie przybierają w Polsce na sile. Najważniejszym źródłem niechęci do Ukrainy oraz pożywką dla teorii spiskowych są resentymenty dotyczące cierpień doznanych w czasie II wojny światowej przez Polaków ze strony ukraińskich nacjonalistów. Trauma oraz brak możliwości wolnej dyskusji na jej temat, a potem marginalizowanie problemu doprowadziły do narastania poczucia wykluczenia przez osoby uważające się za reprezentantów ofiar i strażników pamięci. Równocześnie oddolne procesy zaczęły być manipulowane przez działaczy cynicznie wykorzystujących społeczne emocje oraz przez agendy rosyjskiej propagandy.

**Słowa kluczowe:** nacjonalizm, Ukraina, kryzys, resentymenty, propaganda

### 1. Wstęp

Ukraiński nacjonalizm stanowi zagadnienie, które od 2014 r. porusza emocje większości Polaków. Olbrzymie zainteresowanie tą kwestią jest wypadkową zarówno współczesnego lęku przed wojną, jak i obecnych w polskiej świadomości historycznych resentymentów, żywionych wobec obu stron toczącego się na wschodzie Ukrainy konfliktu.

Niniejszy szkic poświęcony jest przedstawieniu źródeł i dynamice procesu kreowania obrazu Ukraińca jako wroga na podstawie historycznych resentymentów dotyczących działających w okresie międzywojennym oraz podczas II wojny

światowej i zaraz po niej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii. Artykuł ma na celu: wykazanie źródeł i dynamiki przemian pamięci dotyczącej relacji z Ukrainą, zwłaszcza w kontekście ukraińskiego nacjonalizmu i związanych z nim polskich resentymentów; przedstawienie ukraińskiego kontekstu pamięci historycznej dotyczącej nacjonalizmu i konfliktu z Polakami; przedstawienie tego, w jaki sposób pamięć i dokonywane na niej manipulacje wpływają na współczesny stosunek polskiego społeczeństwa do Ukrainy.

W Polsce wymienione wyżej organizacje kojarzone są przede wszystkim ze zbrodniami wojennymi, popełnianymi na polskiej ludności cywilnej dawnych województw wschodnich II RP. Pamięć ofiar ukraińskich nacjonalistów przez lata PRL była marginalizowana i manipulowana, natomiast po roku 1989 w polskim dyskursie historycznym dominował kult pamięci ofiar systemu komunistycznego. Poczucie odrzucenia i braku rekompensaty za doznane cierpienia skłoniły środowiska reprezentujące ofiary do radykalizacji postaw. W ich odczuciu pamięć o zbrodniach OUN i UPA stała się „niewygodną prawdą”. W opinii tych środowisk wadą systemu politycznego III RP była zbyt uległość w relacjach z Ukrainą i brak interwencji kolejnych polskich rządów w obliczu intensyfikacji na Ukrainie dyskursu heroizującego OUN i UPA [Kulińska 2008: 115].

## 2. Pamięć historyczna a źródła napięć

Splot różnych wydarzeń doprowadził do tego, że temat ukraińskiego nacjonalizmu przebił się z akademickich publikacji oraz niszowych gazet i portali do świadomości większości społeczeństwa i stał się jednym z tematów dominujących w mediach oraz komentarzach ich odbiorców. Pierwszym czynnikiem wpływającym na ten proces jest sam kryzys na Ukrainie, który uczynił z ignorowanej do tej pory Ukrainy pierwszorzędny obiekt uwagi. Po drugie, kryzys ukraiński przyczynił się do masowego napływu do Polski imigrantów z Ukrainy. Przybycie tak dużej grupy przedstawicieli innego narodu wywołało dyskusje nad ich integracją oraz ewentualnymi napięciami i ich potencjalnymi przyczynami. Trzeci czynnik to działalność rosyjskiej propagandy, której agendy starają się budować pozytywny obraz działań Kremla, a także dezawuować Ukrainę.

Należy jeszcze wspomnieć o czynniku wewnętrznym. W ostatnich latach zauważalny jest powrót do paradygmatu głoszącego priorytet spraw narodowych nad europejskimi. Zwolennicy takiego hasła uważają, że Polska może zatracić swoje oblicze i tożsamość poprzez zbyt zaangażowanie się w kontakty z innymi narodami. Podtrzymywanie dobrosąsiedzkich relacji z otaczającymi narodami, krytyczne spojrzenie na własne mity, potępienie własnych win i błędów zdaniem

orędowników polonocentrycznego podejścia do relacji międzynarodowych nie przyniosły niczego dobrego Polsce. Prestiż kraju miał zostać osłabiony, a tolerancyjna postawa ma być odbierana przez otaczający świat jako naiwność Polaków, umożliwiająca podejmowanie wrogich wobec Polski działań.

Powyższe cechy odnoszą się do pamięci dotyczącej rzezi wołyńskiej. Wiedza o tych wydarzeniach była wyrażana i przekazywana najczęściej w domowym zaciszu. Cel opowiadania bardzo często miał charakter terapeutyczny. Świadkowie okrutnych wydarzeń chcieli pozbyć się ciężących emocji, podzielić się bólem, doznać współczucia. Ofiary i świadkowie próbowali na swój sposób przepracować traumę. Adresatami opowieści były osoby z najbliższego grona, przede wszystkim dzieci – czynnik umożliwiający trwanie pamięci w dalszych pokoleniach. Ta bliskość rodziła poczucie wspólnoty, w której łatwiej było przepracować pamięć o strasznych doświadczeniach. Bliskość ta była bardzo cenna w obliczu niejednoznacznego stosunku władzy i czynników oficjalnych wobec zagadnienia oraz braku możliwości swobodnego wyrażania swoich odczuć.

Kiedy po przełomie roku 1989 zaistniała swoboda wypowiedzi, zaczęły się ukazywać spiswane i drukowane w dosyć skromnych nakładach wspomnienia osób poszkodowanych w rzezi wołyńskiej [Kulińska (red.) 2006: 114]. Dla wspomnień tych typowe są cechy pamięci osobistej: idealizacja przedwojennej rzeczywistości, podkreślanie dobrosąsiedzkich relacji między Polakami a Ukraińcami, jakie miały dominować przed wojną w wołyńskich wsiach [Kirschner 2010: 35], względny spokój przez pierwsze lata wojny, nagły wybuch nienawiści objawiającej się w paroksyzmie okrucieństwa kierowanego przeciw dawnym sąsiadom i przyjaciółom, wyjątkowo brutalny charakter mordów, ocalenie przez przypadek, bardzo często przy pomocy Ukraińców nieuczestniczących w mordach, dramatyczna ucieczka za Bug, koszarne wspomnienia dręczące uciekinierów przez całe życie, poczucie niesprawiedliwości i wciąż jątrzącej się rany, tęsknota za miejscem urodzenia i przedwojenną idyllą, próba powrotu do rodzinnej miejscowości oraz nawiązania kontaktu z życzliwymi ukraińskimi sąsiadami, ambiwalentny stosunek do Wołynia (utracona arkadia i równocześnie miejsce, gdzie wciąż czai się zło). Narracja ma charakter najczęściej subiektywny, pozbawiony fachowej terminologii, przepełniony emocjami, moralizujący.

Przełom polityczny sprawił, że ofiary i ich bliscy liczyli na rekompensatę cierpienia poprzez rozliczenie sprawców zbrodni oraz ustanowienie rzezi wołyńskiej jednym z kluczowych wątków nowej polityki pamięci. Trendem, który po 1989 r. zdominował sposób myślenia polskich polityków i elit o Ukrainie i w ogóle o relacjach ze wschodnimi sąsiadami, został jednak paradygmat sprzeczny z tymi oczekiwaniami [Осадчук 2001: 221; Jagiełło 2000: 225-231]. Przyjęto bowiem jako naczelną postulat wspierania niepodległości wschodnich sąsiadów Polski w celu neutralizacji podejmowanych przez Rosję prób odbudowy swojego imperium. Duży

nacisk kładziono w tym paradygmacie na podjęcie przez Polaków krytyki własnych autostereotypów, zerwanie z paternalistycznym stosunkiem wobec Ukraińców, Białorusinów i Litwinów oraz zezwolenie im na pielęgnowanie własnej tożsamości i przeszłości, nawet jeśli miałyby być one sprzeczne z polską wizją. Zbiór tych i powiązanych z nimi postulatów był określany powszechnie, choć nie do końca precyzyjnie, doktryną Giedroycia.

Według tego paradygmatu wyznaczano cele polskiej polityki wschodniej i konkretne działania polskiej dyplomacji. Czyniono to w wierze, że pokojowe rozwiązywanie sporów oraz szukanie wspólnych idei pomoże prowadzić efektywną politykę, zapewni pokój i bezpieczeństwo w naszej części Europy.

Idea otwartości na „innego”, który w przeszłości był utożsamiany z wrogiem, spotykała się ze sceptycyzmem zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie; problem ten dotyczył zresztą wszystkich krajów byłego bloku wschodniego. Postawa tolerancyjna, zakładająca przyjazne nastawienie drugiej strony oraz postulująca ugodowość postawy własnej była przez sceptyków odbierana jako naiwność. Słabość miała stanowić zachętę dla „innego”, by podstępnie zdobył wpływy w „naszym” państwie i społeczeństwie [Tismăneanu 2000: 162]. To tłumaczy zresztą podejrzliwość i niechęć wobec reprezentujących własny naród orędowników pojednania, których zaczęto traktować jako agentów wpływu.

Przede wszystkim jednak zaniepokojenie pewnej części polskiego społeczeństwa zaczęły wywoływać przejawy rewanżyzmu wschodnich sąsiadów, zwłaszcza na Ukrainie. Współczesny ukraiński ruch nacjonalistyczny uznawany jest za kontynuatora działających w międzywojniu i podczas II wojny światowej OUN i UPA. W latach 90. XX w. głównymi organizacjami nacjonalistycznymi były Kongres Ukraińskich Nacjonalistów oraz partia UNA (Ukraińskie Zgromadzenie Narodowe) i jej paramilitarna bojówka UNSO (Ukraińska Samoobrona Narodowa). Kilka lat temu głośno zrobiło się o Swobodzie, która przejęła władzę w samorządach Ukrainy Zachodniej i jako pierwsze ugrupowanie nacjonalistyczne samodzielnie wprowadziła swoich deputowanych do parlamentu. Okres Majdanu wiąże się z powstaniem Prawego Sektora, koalicji radykalnych ugrupowań, która funkcjonuje jako partia i jako oddziały paramilitarne. Członkowie PS walczą w Donbasie, obecni są tam również ochotnicy zgrupowani w batalionach Azow, Ajdar i kilku innych, nadzorowanych przez działaczy nacjonalistycznych.

### 3. Nacjonalizm – próby definicji pojęcia

W powszechnym rozumieniu, którego wyrazem są przede wszystkim podstawowe komunikaty medialne oraz popularny dyskurs wyrażający się poprzez przejawy współuczestnictwa odbiorców tychże komunikatów nacjonalizm to właśnie przy-

wołane wyżej radykalne ruchy polityczne lub stanowiące ich fundament postawy cechujące się nietolerancją, szowinizmem oraz dążeniem do rozwiązań siłowych i pogardą dla demokracji.

Akademickie definicje nacjonalizmu ujmują zaś to zagadnienie dwojako. Z jednej strony mówią o ruchu politycznym, kojarzonym najczęściej z prawicą, zakładającym prymat narodu nad wszelkimi innymi formami organizacji życia społecznego oraz interes nacji jako wartość priorytetową [Зайцев 2013: 74-83]. Z drugiej zaś nacjonalizm rozumiany jest jako ogół procesów kształtujących naród tudzież wszystkie działania polityczne (a także kulturowe) skoncentrowane na sprawach narodowościowych [Lawrence 2007: 267-291] – niezależnie od proveniencji partyjnej czy ideowej aktorów tychże działań.

Wszystkie powyższe definicje i sposoby rozumienia nacjonalizmu w jakimś stopniu dotyczą ukraińskiej specyfiki, ale także odnoszą się do działań państw i środowisk jej nieprzyjaznych – także tych, które „walkę z nacjonalizmem” umieściły na swoich sztandarach. Zaczynając od najbardziej ogólnego kontekstu, zaznaczyć trzeba, że Ukraina przeżywa obecnie okres nacjonalistyczny, gdyż w dynamiczny, a nawet dramatyczny sposób wciąż kształtuje się ukraińska tożsamość narodowa. Dla większości narodów europejskich zasadniczą część tego procesu, polegającą na przekształceniu wąskich warstw panujących i upośledzonych, pozbawionych myślenia politycznego mas w narody zdolne utworzyć państwo narodowe, zakończyła się w okresie po I wojnie światowej.

#### 4. Historyczne uwarunkowania ukraińskiego nacjonalizmu

Ta tendencja rozwijała się przede wszystkim w życiu politycznym Ukraińców zamieszkujących ziemie, które po 1918 r. stały się wschodnimi województwami II RP, a także ukraińskiej emigracji politycznej okresu międzywojnia. Z jednej strony mieli oni o wiele lepsze warunki dla rozwoju własnego życia politycznego, społecznego, ekonomicznego i kulturalnego niż ich rodacy, którzy znaleźli się w granicach Związku Sowieckiego. Z drugiej zaś sam fakt przebywania w obcym państwie oraz pamięć niedawnej walki o cel maksimum, czyli utworzenie niepodległej Ukrainy, wciąż poruszał myśli i aspiracje ówczesnych „polskich” Ukraińców. Co więcej, polityka narodowościowa II RP, przejawiająca tendencję do asymilacji mniejszości narodowych oraz operująca działaniami naruszającymi poczucie godności niepolskich obywateli państwa, prowokowała opór oraz chęć zemsty [Дужий 1996: 12]. Co ciekawe, przedstawiciele ukraińskich elit często wskazywali na bierność samych Ukraińców, a także na „miętkość” intelektualistów jako przyczynę porażki ukraińskiego ruchu narodowowyzwoleńczego [Зайцев 2013: 230].

Reakcją na te czynniki była ewolucja części owego ruchu narodowego w ruch nacjonalistyczny. Nacjonałiści ukraińscy uważali, że ich walka osiągnie sukces, gdy wszyscy Ukraińcy uznają naród za wartość absolutną, podporządkują swoje życie walce o utworzenie państwa, a w walce stosować będą brutalne metody jako jedyny środek umożliwiający pokonanie silniejszych wrogów. Głównym ugrupowaniem nacjonalistycznym owego okresu była Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, której kierownikami byli m.in. Jewhen Konowalec i Stepan Bandera. Wśród młodzieży szczególną popularnością cieszyły się pisma Dmytra Doncowa, lansującego hasło „cel uświęca środki” [Зайцев 2013: 169]. Ukraińscy nacjonałiści w latach 30. XX w. prowadzili działalność terrorystyczną i propagandową, a także wchodzili w sojusze z wywiadami m.in. Niemiec i Litwy. Te czynniki wpływały na kształtowanie się w świadomości polskiego społeczeństwa poczucia zagrożenia ze strony ukraińskich nacjonalistów.

## **5. Manipulacje pamięcią historyczną i ich wpływ na powstanie obrazu wroga**

Najsilniejszą traumą w polskiej świadomości stały się jednak wydarzenia II wojny światowej, kiedy to kontrolowana przez OUN Ukraińska Powstańcza Armia dokonała eksterminacji polskiej ludności cywilnej wschodnich województw II RP, a także prowadziła walkę partyzancką na terenach południowej Polski, również uciekając się do zbrodni przeciw cywilom. Obraz zagrożenia nadciągającego dosłownie z lasu, a także wyjątkowej brutalności, jaką charakteryzowały się zbrodnie, łączył się z szokiem spowodowanym tym, że zbrodni dopuszczali się często byli sąsiedzi ofiar: „tacy sami”, zamieszkujący tuż obok, ale jednak jawiący się jako „inni”, zarówno pod względem etnicznym, jak i moralnym, psychicznym itd. Fakt spychania na margines pamięci o zbrodniach bądź też manipulowania nią, brak analizy zjawiska, a następnie lansowanie postulatów przejścia nad sprawami z przeszłości do wyzwań przyszłości również przyczyniły się do mitologizacji pamięci o zbrodni oraz jej sprawców, do której to kategorii zaczęto odnosić wszystkich Ukraińców [Motyka 2011: 54].

Faktyczni sprawcy owych cierpień pozostali w dużej mierze anonimowi dla większości Polaków, albo wręcz nieznanymi. Nie prowadzono rzetelnych badań historycznych, zastępowano je propagandowymi kliszami. Pamięć o tragicznych wydarzeniach została zepchnięta do podświadomości, istniejąc w oficjalnym dyskursie tylko w takich przejawach, na jakie zezwalała władza [Strońska 2006: 16]. Miejsca, gdzie działała się tragedia, zostały odcięte dosłownie i metaforycznie od sfery, w jakiej toczyło się życie większości Polaków po wojnie. Wszystkie te czynniki



przyczyniły się do mitologizacji pamięci o rzezi wołyńskiej. Fakt anonimowości autorów zbrodni oraz przełożenie stosowania przez komunistyczny reżim kolektywnej odpowiedzialności na sferę języka przyczyniły się do pojmowania ogółu Ukraińców jako „nacjonalistów”, czyli „szowinistów” kierujących swą nienawiścią, rozumianą bardziej jako biologiczny instynkt niż polityczną postawę, przeciw Polsce i Polakom, od czego droga do uznania zbrodniczych dążeń za immanentną cechą Ukraińców jest już bliska [Motyka 2009: 45].

Upadek komunizmu oraz powstanie niepodległej Ukrainy przyniosły wspomniany wyżej przełom w myśleniu o wschodnim sąsiedzie, związany głównie z tzw. doktryną Giedroycia. Zmiana nastawienia elit nie obaliła jednak utrwalonych przez lata stereotypów. Fakt, że opierały się na traumie, przekonaniu o niezawinionym, okrutnym i niewyleczonym cierpieniu jedynie wzmacniał owe stereotypy. Zniesienie cenzury, realizacja idei wolności słowa i przekonań, a także dynamiczny rozwój środków masowego przekazu przyczyniły się do tego, że uwolnione spod kontroli władzy pragnienia wyrażania i kształtowania opinii zaczęły „zalewać” nowe media (przede wszystkim Internet), ujawniając rozmaite, bardzo często przeciwstawne przekonania, poglądy i postulaty. Pragnienie przemiany rzeczywistości, dążenie ku „nowości” i koncentracja na przyszłości bardzo często kłóciły się z potrzebą wyjaśnienia i odreagowania traum z przeszłości. W mediach i dyskursie publicznym zabrzmiała polifonia, w której jednak dominowały tylko wybrane głosy, wyraziciele innych czuli się zaś dyskryminowani i poszkodowani [Malikowski 2010: 60].

W owej polifonii dyskursu publicznego III RP zaczął być zauważalny dysonans. Coraz bardziej wyraźne stawało się przekonanie o podziale przestrzeni dyskusyjnej na dwie grupy. Pierwszą były elity reprezentujące (przynajmniej w kwestii Wołynia i relacji z Ukrainą) „antypolskie” poglądy, które jednak nie odzwierciedlały „prawdziwych” opinii większości społeczeństwa. Owe elity miały jednak kontrolę nad największymi i najbardziej wpływowymi środkami przekazu, zapewniającymi kontrolę nad debatą publiczną oraz wpływającymi na zachowania społeczeństwa. Oczywiście elity w znaczący sposób kształtowały także postawy polityków.

Drugą grupę stanowili „zwykli ludzie”, a konkretnie aktywni przedstawiciele szeroko pojętych środowisk kresowych oraz części narodowców, którzy pojmowali samych siebie jako dysponentów prawdy o historii. Według logiki omawianego podziału zostali oni (po raz kolejny zresztą) zmarginalizowani i pozbawieni prawa głosu przez realizujące swoje wizje elity. Tym ważniejsza stała się ich rola jako strażników „prawdziwej” wiedzy o przeszłości i prawdziwego ducha narodu. Rozdźwięk między poczuciem niezrekompensowanej krzywdy a polityką prowadzoną przez nowe władze, zachowanie nowych elit i wpływ politycznej poprawności stały się powodami frustracji. Ona z kolei stała się pożywką dla przekonania, że politycy oraz intelektualiści nie reprezentują polskiej racji stanu, lecz w istocie wysługują się służbom obcych, wrogich Polsce państw [Kulińska 2008: 125].

To przekonanie ugruntowało teorię o szkodliwej, wręcz agenturalnej działalności najważniejszych polityków oraz głównych mediów i środowisk akademickich na rzecz odradzającego się ukraińskiego nacjonalizmu. Takie oskarżenia pojawiały się już w latach 90., lecz cała teoria została rozpowszechniona w dobie Internetu, zyskując masy zwolenników głównie wśród ludzi młodych. Przekonanie o infiltracji polskich elit przez ukraińskie organizacje nacjonalistyczne pod pewnymi względami jest zbieżne z innymi koncepcjami, zakładającymi np. żydowski spisek bądź uzależnienie polskiej sceny politycznej od rosyjskich służb.

## **6. Argumenty obozu „kresowego” – zarys charakterystyki dyskursu**

Zaplecze polityczne zwolenników tezy o infiltracji polskiego świata polityki, mediów i nauki przez zwolenników ukraińskiego nacjonalizmu bądź „pożytecznych idiotów” również stanowi dowód na to, że środowisko to wyłamuje się z tradycyjnych podziałów. Obecnie najgłośniejszą grupą domagającą się zamrożenia kontaktów z Ukrainą i wznoszącą często wprost szowinistyczne hasła są radykalni narodowcy. Godne zauważenia jest to, że owe partie, przecież skrajnie prawicowe, na bazie kwestii ukraińskiej znajdują platformę porozumienia ze środowiskami lewicowymi czy nawet postkomunistycznymi [Rey 2016].

Te środowiska posiadają własną ideową podstawę walki z ukraińskim nacjonalizmem. Po pierwsze, ich komunistyczna proveniencja wiąże się z mitem internacjonalizmu, przyjaźni narodów oraz braterstwa ludów słowiańskich – oczywiście pod kuratelą starszego brata, czyli Rosji. W takim ujęciu rzeczywistości nie ma miejsca na ruchy odśrodkowe i separatystyczne – a takim ruchem wobec Moskwy był ukraiński nacjonalizm [Єкельчик 2008: 135; Рябчук 2011: 67]. Rzekomy internacjonalizm był w istocie uznaniem prymatu nacjonalizmu rosyjskiego w domenie narodów wschodniosłowiańskich oraz podstawą do przymusowej asymilacji mniejszości narodowych w państwach satelitarnych. Uznanie kierowniczej roli Rosji wiązało się z rusofilią, traktowaniem Rosji jako gwaranta wolności i bezpieczeństwa Polski oraz dawaniem wiary rosyjskiej wizji przeszłości czy w ogóle rzeczywistości.

PRL przyniósł pewne zbliżenie środowisk komunistycznych i nacjonalistycznych poprzez powołanie instytucji koordynujących ich współpracę oraz legitymizujących patriotyczny charakter Polski Ludowej, m.in. środowisko PAX czy Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald”. Upadek komunizmu, powstanie nowego systemu władzy oraz zmiana orientacji geopolitycznej wyrzuciły „twardogłowych” komunistów oraz endecką prawicę na margines życia politycznego. Pozostając

w głębokiej opozycji, oba środowiska tworzyły nieliczne, lecz dynamiczne i mocne ideowo ugrupowania i koła intelektualne stanowiące bazę dla ruchu negującego III RP.

Ich antysystemowy charakter, miazdząca krytyka polityki prowadzonej po 1989 r. oraz hasła głoszące potrzebę obalenia porządku oparte były na kilku punktach wspólnych. Jednym z nich była niechęć wobec Zachodu utożsamianego z dominacją Ameryki, NATO i UE. Silne było oddziaływanie haseł o spisku Żydów i finansjery, która ma kontrolować rządy najważniejszych europejskich krajów. Alternatywą dla „zgniłego Zachodu” stała się Rosja – ostoja chrześcijańskich wartości oraz zdrowego wzorca mężczyzny broniącego tradycyjnej rodziny [Bruchwald, Grzesik 2014].

## 7. Rosyjska propaganda a polskie resentymy

Rosnący radykalizm charakteryzujący postawy wznoszącej części polskiego społeczeństwa zaczął być wykorzystywany przez Rosję. Nie jest to zresztą przypadek odosobniony, gdyż podobne tendencje istnieją na Zachodzie. W Polsce grunt dla sojuszu nacjonalistów i antysystemowców z Rosją, pomimo pozornej powszechności rusofobii, jest wyjątkowo sprzyjający tego typu działaniom. Mamy do czynienia z ugruntowanymi rusofilskimi tradycjami – zarówno wśród środowisk reprezentujących ludzi systemu komunistycznego, jak i endecką prawicę. Poza tym oba te środowiska wykazują się silnym potencjałem do negacji obecnego porządku, wobec którego jedyną alternatywą wydaje się sojusz z Rosją [Krakauer 2015].

Dla polskiego przypadku charakterystyczny jest właśnie czynnik, jakim jest kwestia ukraińska. Rosja traktuje terytorium tego państwa jako strefę swoich interesów czy wręcz swoją integralną część. Bezpośrednim działaniom militarnym towarzyszy akcja dyplomatyczna i propagandowa mająca na celu kompromitowanie niepodległej Ukrainy oraz wpływanie na społeczność międzynarodową na rzecz odmowy wsparcia dla Kijowa. Hasła rosyjskiej propagandy mają wpływ na Polaków, ponieważ są formułowane w sposób nawiązujący do realnego problemu i odwołują się do żywych emocji [Paluch 2010: 191].

Wszystkie te fakty stanowią problem w relacjach Polski i Ukrainy. Niemniej są one jedynie częścią złożonej ukraińskiej rzeczywistości. Skupienie się na tych przejawach pomija kilka ważnych zjawisk. Po pierwsze, sami Ukraińcy są skłóceni w kwestiach pamięci historycznej. Dla sporej części mieszkańców kraju Bandera, OUN i UPA stanowią równie negatywny symbol jak dla Polaków. Po drugie, dla zdecydowanej większości osób popierających heroizację członków tychże organizacji stanowią one nie wzorzec idei oraz metod osiągnięcia celów politycznych, lecz wykorzystywany utylitarnie symbol oporu przeciw obcej agresji.

Dowodem tego są choćby prowadzone wśród liberalnej inteligencji debaty dotyczące tego, co w tradycji nacjonalistycznej powinno być potępione [Amap i in. (red.) 2010: 388].

Teorie spiskowe zdobywają sobie coraz liczniejsze grono zwolenników. Nawet pobieżna analiza wypowiedzi na forach internetowych pokazuje, jaką popularnością cieszą się tezy głoszące, że polscy politycy i intelektualiści są agentami wpływu ukraińskich organizacji nacjonalistycznych, polskie elity przehandlowały hołd dla niewinnych ofiar rzezi za wątpliwe korzyści polityczne, Polska stała się narzędziem w polityce zachodnich mocarstw rozbijających Ruś, a media ukrywają realne zagrożenie z za wschodniej granicy. Pojawieniu się i wzrostowi popularności tych teorii nie zapobiegła polityka pojednania. Sposób jej prowadzenia był krytykowany i wykorzystywany do budowania wizerunku elit, które spychają problem traumy polskich ofiar UPA na margines. Mimo szlachetnych i słuszych celów nie wypełniła zadań stawianych przez jej autorów, a stosowane metody spowodowały wręcz niechęć sporej grupy potencjalnych odbiorców.

## 8. Zakończenie

Powyższa analiza miała na celu przedstawienie przyczyn resentymentów utrudniających porozumienie między Polakami a Ukraińcami. Bazują one przede wszystkim na pamięci historycznej oraz kategorycznie odmiennych ocenach zagadnienia ukraińskiego nacjonalizmu. Po stronie polskiej zauważalna jest nieufność wobec Ukrainy oparta na traumie związanej z pamięcią o rzezi wołyńskiej. Koncentracja na historii przeszkadza w należytej ocenie i zrozumieniu ukraińskiego dyskursu na temat nacjonalistycznych organizacji i symboli. Polska pamięć podlega także manipulacjom wynikającym z aktualnej sytuacji politycznej, których celem jest uniemożliwienie współpracy obu państw i narodów. Manipulacje te dokonywane są przez czynniki prorosyjskie oraz radykalne środowiska polskie [Rey 2016].

Przed Polakami i Ukraińcami stoi nieproste zadanie: nauka rozmowy o historycznych traumach bez angażowania pamięci historycznej do bieżącej polityki, nabycie umiejętności mówienia o sprawach bolesnych bez przerzucania winy na wszystkich członków danej wspólnoty narodowej. Są to postulaty powtarzane od dawna przez wszystkich uczestników sporu o pamięć, jednak do tej pory ginęły wśród burzliwych emocji. Oficjalne polskie czynniki powinny także podjąć wysiłek w celu przekonania osób uważających się za stróżów pamięci o Wołyniu, że nie są one wyrzucone poza nawias życia publicznego. Przede wszystkim jednak przedstawiciele obu narodów powinni się wzajemnie poznawać. Bezpośredni kontakt jest najskuteczniejszym środkiem prowadzącym do weryfikacji stereotypów.

## Literatura

- Bruchwald A., Grzesik T., 2014, Ruch Narodowy zawsze wierny... Moskwie?, *Frona*, 8.03.2014, [www.frona.pl/a/polacy-zawsze-wierni-moskwie,35226.html?page=5&](http://www.frona.pl/a/polacy-zawsze-wierni-moskwie,35226.html?page=5&) [dostęp: 25.02.2016].
- Jagiello M., 2000, *Partnerstwo dla przyszłości. Szkice o polityce wschodniej i mniejszościach narodowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kirschner H., 2010, *Notatki wołyńskie*, Kraków: Arcana.
- Krakauer, 2015, *Retoryka przeciwko Rosji a za Ukrainą przestaje przemawiać do Polaków*, *Obserwator Polityczny*, 7.03.2015, <https://obserwatorpolityczny.pl/?p=30533> [dostęp: 25.02.2016].
- Kulińska L., 2008, Tragiczne wydarzenia polsko-ukraińskie w świadomości współczesnych Polaków, w: B. Grott (red.), *Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 113-136.
- Kulińska L. (red.), 2006, *Dzieci Kresów 2*, Kraków: Jagiellonia.
- Lawrence P., 2007, *Nacjonalizm. Historia i teoria*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Malikowski M., 2010, *Wybrane problemy stosunków polsko-ukraińskich*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Motyka G., 2009, *W kręgu „Łun w Bieszczadach”*, Warszawa: Rytm.
- Motyka G., 2011, *Od rzezi wołyńskiej do Akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Motyka G., 2013, *Cień Kłyma Sawura*, Warszawa: Muzeum II Wojny Światowej.
- Oddział Rusicz: To my jesteśmy nacjonalistami*, 2.10.2014, redakcja Xportal, <http://xportal.pl/?p=16787> [dostęp: 25.02.2016].
- Paluch J.M., 2010, *Rozmowy o Kresach i nie tylko*, Kraków: Małe Wydawnictwo.
- Rey M., 2016, *Rosyjska V kolumna w Polsce*, [www.facebook.com/Rosyjska-V-kolumna-w-Polsce-218251225011751](http://www.facebook.com/Rosyjska-V-kolumna-w-Polsce-218251225011751) [dostęp: 17.12.2016].
- Strońska A., 2006, *Dopóki milczy Ukraina*, Warszawa: Trio.
- Stryjek T., 2014, *Ukraina przed końcem historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tismăneanu V., 2000, *Wizje zbawienia*, Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Амар Т.С., Балинський І., Грицак Я. (ред.), 2010, *Страсті за Бандерою*, Київ: Грані-Т.
- Грицак Я., 2011, *Страсті за націоналізмом*, Київ: Критика.
- Дужий П., 1996, *Степан Бандера: Символ нації. Частина 1*, Львів: Галицька видавнича спілка.
- Єсельчик С., 2008, *Імперія пам'яті. Російсько-українські стосунки в радянській історичній уяві*, Київ: Критика.
- Зайцев О., 2013, *Український інтегральний націоналізм (1920-1930-ті роки). Нариси інтелектуальної історії*, Київ: Критика.
- Осадчук Б., 2001, *Україна, Польща, світ*, Київ: Смолоскип.
- Рябчук М., 2011, *Постколоніальний синдром. Спостереження*, Сквіра К.І.С.
- Служба моніторингу ВВС, ЗМІ: як протистояти пропаганді з Росії, ВВС Україна, 23.06.2015, [www.bbc.com/ukrainian/press\\_review/2015/06/150623\\_ukr\\_press\\_az](http://www.bbc.com/ukrainian/press_review/2015/06/150623_ukr_press_az) [dostęp: 25.02.2016].

## Historical Memory as a Cultural Base for Polish-Ukrainian Relations

**Summary.** This paper presents the main factors which caused an increase in the power of the anti-Ukrainian position in Poland. The anti-Ukrainian positions and the conspiracy theories are mainly

influenced by the resentments concerning Polish trauma inflicted by Ukrainian nationalists during World War II. This trauma, and the impossibility of its expression, led the victims and people who sympathize with them to being excluded. These social processes have also been manipulated by radical movements and Russian propaganda.

**Keywords:** nationalism, Ukraine, crisis, resentments, propaganda

# Polityka bezpieczeństwa i jej uwarunkowania

---





Magdalena Kania

Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych  
e-mail: magdalena.kania@student.uj.edu.pl

## Utrwalanie zależności między rozwojem a bezpieczeństwem w polityce rozwojowej Unii Europejskiej

---

**Streszczenie.** Jak zauważył Simon Reid-Henry [2010], jeśli „bezpieczeństwo i rozwój postrzegane są obecnie jako dwie strony tej samej monety, ich współzależność nie może pozostawać bezproblemowa”. Pytanie, które rodzi się w kontekście powyższego założenia, to pytanie o polityczne konsekwencje takiej współzależności. Celem niniejszego artykułu jest analiza związku między bezpieczeństwem a rozwojem, występującego w politycznym dyskursie UE dotyczącym polityki bezpieczeństwa i polityki rozwojowej. Artykuł analizuje związek ten w kontekście stosunków UE z państwami rozwijającymi się, a regionalne strategie dla bezpieczeństwa i rozwoju dla Sahelu (2011), Rogu Afryki (2011) oraz Zatoki Gwinejskiej (2014) zaprezentowane zostaną jako bezpośrednia egzemplifikacja nierozzerwalnego związku bezpieczeństwa i rozwoju.

**Słowa kluczowe:** związek bezpieczeństwa z rozwojem, polityka pomocy rozwojowej Unii Europejskiej, regionalne strategie Unii Europejskiej, państwa rozwijające się

### 1. Wprowadzenie

Zainteresowanie społeczności międzynarodowej praktykami pomocy rozwojowej, jako elementu jednolitej strategii na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego, gdzie rozwój i bezpieczeństwo warunkują się wzajemnie, pozostaje zagadnieniem spornym, które poddawane jest szerokiej krytyce [por. Beall, Goodfellow, Putzel 2006; Reid-Henry 2010]. Jak zauważa Mark Duffield [2010: 54], w ostatnich latach koncepcja nierozzerwalnego związku między polityką bezpieczeństwa a polityką pomocy rozwojowej (*security-development nexus*) przyciąga uwagę różnych

środowisk – zarówno teoretyków, jak i praktyków związanych z działalnością na rzecz pomocy rozwojowej – forsujących optymistyczną ideę promowania bezpieczeństwa przez rozwój. Koncepcja ta, ze względu na dość szerokie i ogólne ujęcie, zawierająca spektrum celów politycznych, znajduje odzwierciedlenie w strategiach politycznych odnoszących się do polityki rozwojowej lub polityki bezpieczeństwa zarówno państw, jak i organizacji międzynarodowych zainteresowanych bezpieczeństwem międzynarodowym [Hettne 2010: 34]. Literatura przedmiotu przyjmuje związek ten jako trwały element myślenia o środowisku międzynarodowym w kategoriach polityczno-ekonomicznych [por. Chandler 2007; Burrs, Jensen, Stepputat 2007; Duffield 2007]. Pytanie zatem, które powstaje w kontekście niemożności zanegowania wzajemnego wpływu bezpieczeństwa na rozwój, to – za Richardem Youngsem – jakie ta dwustronna zależność ma skutki w wymiarze politycznym [Youngs 2008: 420].

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie problematyki utrwalania zależności między bezpieczeństwem a rozwojem w strategiach politycznych Unii Europejskiej względem państw rozwijających się. W części pierwszej artykułu przedstawiono zmianę paradygmatu, jaka dokonała się w postrzeganiu narracji zarówno bezpieczeństwa, jak i rozwoju oraz jakie miało to konsekwencje dla scalania tych dwóch koncepcji w jedną narrację. Tym samym część pierwsza przedstawia istotę zależności oraz odnosi się do definicyjnego chaosu narastającego wokół abstrakcyjnej koncepcji *nexus*. W części drugiej zależność bezpieczeństwa i rozwoju włączona została w kontekst dyskursu Unii Europejskiej w związku z implementacją strategii politycznych. Cześć ta ma na celu zaprezentowanie, w jaki sposób koncepcja nierozzerwalnego związku bezpieczeństwa i rozwoju włączona została w kompleksową strategię bezpieczeństwa Unii, tzw. *comprehensive approach* w stosunkach zewnętrznych. Praktyczny aspekt dyskursywnego uzależniania rozwoju od pokoju i stabilności tych dwóch czynników uwidacznia się w kontekście strategii regionalnych – dla Sahelu (2011), Rogu Afryki (2011) oraz Zatoki Gwinejskiej (2014) – analiza których stanowi ostatnią część artykułu. Z uwag wstępnych należy zaznaczyć, że strategia *comprehensive approach*, jako modelowe podejście do myślenia o bezpieczeństwie, poddawana jest krytyce – krytyka często zarzuca, że zamiast „całościowej” w rzeczywistości strategia UE bardziej przypomina „cząstkową” (*piecemeal approach*), skupiającą się na realizacji mniejszych, niespójnych i rozdrobnionych celów [Zajączkowski 2014: 16-17].

## 2. Narracje bezpieczeństwa i rozwoju

Choć uznanie w literaturze przedmiotu zyskał dopiero na przełomie ostatnich dwóch dekad, nierozzerwalny związek bezpieczeństwa i rozwoju nie jest nowym

zjawiskiem politycznym<sup>1</sup>. Dotychczas jednak w refleksji na temat nachodzenia na siebie sfery związanej z bezpieczeństwem oraz sfery związanej z rozwojem na poziomie teoretycznym nie doszukiwano się uwspólnotowienia tych dwóch koncepcji, tzn. relatywnie rzadko rozwój postrzegany był jako zmienna warunkująca wysoki stopień bezpieczeństwa i odwrotnie. Dyskusje na temat bezpieczeństwa i rozwoju przyjmowały charakter oddzielnych, odseparowanych dyskursów albo o bezpieczeństwie, albo o rozwoju, choć pojawianie się tych dwóch pojęć razem, zarówno w interrelacji dyskursywnej, jak i w praktycznych działaniach, pozostawało widoczne [Hettne 2010: 32]. Mary Stern i Joakim Öjendal dokonali klasyfikacji narracji na temat bezpieczeństwa i rozwoju, ukazując, w jaki sposób były one ze sobą korelowane w odmiennych paradygmatach [Stern, Öjendal 2010]. Tym samym autorzy wyznaczyli sześć wspólnych obszarów zakresowych, dzięki którym wzajemne łączenie bezpieczeństwa i rozwoju było możliwe na poziomie teoretycznym: 1) bezpieczeństwo/rozwój w paradygmacie modernistycznym<sup>2</sup>, 2) narracja poszerzania, pogłębiania i humanizowania bezpieczeństwa/rozwój<sup>3</sup>, 3) bezpieczeństwo/rozwój w kontekście impasu<sup>4</sup>, 4) postbezpieczeństwo/postrozwój<sup>5</sup>, 5) bezpieczeństwo/rozwój jako technika aparatu rządzącego (postmodernistyczne ujęcie władzy jako techniki rządzenia – *governmentality*)<sup>6</sup>, 6) bezpieczeństwo/rozwój

<sup>1</sup> Dla Beate Jahn nierozzerwalny związek między rozwojem a bezpieczeństwem jest pochodną liberalizmu [por. Jahn 2005].

<sup>2</sup> Modernistyczna koncepcja rozwoju i bezpieczeństwa ujmuje te dwa pojęcia w kategoriach teleologicznego dążenia do postępu, który z kolei jest możliwy do osiągnięcia przy odpowiedniej transformacji społeczeństw niedorozwiniętych z mniejszym stopniem bezpieczeństwa. Charakterystyczny dla tego ujęcia jest tradycyjny państwocentryczny wymiar bezpieczeństwa/rozwój, a państwo jest zarówno referencyjnym podmiotem, jak i gwarantem obu koncepcji, które stanowią o jego suwerenności [por. Stern, Öjendal 2010].

<sup>3</sup> Narracja oparta na marksistowskiej/strukturalistycznej krytyce teorii rozwoju poprzez modernizację. Polegała na konieczności emancypacji państw rozwijających się, odłączeniu od globalnej gospodarki kapitalistycznej, która opiera się na partykularnych interesach podmiotów posiadających kapitał i środki produkcji. Bezpieczeństwo oraz rozwój wychodzą poza czysto państwowy wymiar, kierując się w stronę bezpieczeństwa/rozwój ludzkiego [por. Wallerstein 1974; Zender 2009].

<sup>4</sup> Krytyka zarówno nieefektywności teorii rozwojowych wyznaczanych przez linię neoliberalizmu lat 80. XX w., jak i niezdolności do utrzymania bezpieczeństwa. Krytyka ta opierała się na argumentach, że działania podejmowane celem zwiększenia bezpieczeństwa i rozwoju paradoksalnie prowadziły do odmiennych skutków w rzeczywistości. W związku z nieefektywnością polityczną nastąpił kryzys/impas tak polityczny, jak i ekonomiczny.

<sup>5</sup> Narracja opierała się na badaniu dyskursywnych praktyk w kontekście bezpieczeństwa/rozwój. W tym wymiarze działania na rzecz rozwoju postrzegane były jako imperialistyczne praktyki reprodukcji kolonialne postawy i relacje władzy, bezpieczeństwo natomiast w kontekście dyskursywnych praktyk zogniskowało się wokół koncepcji sekurytyzacji [por. Buzan, Weaver, Wilde 2007; Escobar 1995].

<sup>6</sup> Bezpieczeństwo/rozwój włączone zostają w ramy biopolitycznego paradygmatu jako techniki władzy zarządzania zagrożeniem, kontrolą, regulowaniem, rozciągania przemocy względem populacji, zestawu polityki i działań inwigilacyjnych względem życia jako takiego [por. Duffield 2010: 53-76].

w kontekście globalnym<sup>7</sup>. Klasyfikacja ta spotkała się jednakże z krytyką [por. Reid-Henry 2010]. Krytyczne stanowisko względem interdyscyplinarnego ujęcia studiów nad rozwojem przyjmuje również Michael Woolcock. Według Woolcocka [2009: 4] podstawową przyczyną nieefektywności w kontekście pomocy rozwojowej, *implicite* zwiększania bezpieczeństwa, jest brak wyodrębnienia osobnej dyscypliny rozwojowej grupującej w ramach wspólnego dialogu rozproszone dotychczas idee, praktyki i teorie. Ewolucja teorii rozwojowych nabiera tempa w świecie akademickim po II wojnie światowej. Powojenny dyskurs skoncentrowany wokół teorii rozwojowych skupiał się przede wszystkim na kategoriach niedorozwoju (*underdevelopment*) w systemie międzynarodowym. Z punktu widzenia bezpieczeństwa aż do upadku zimnowojennego systemu bipolarnego myślenie o rozwoju przez pryzmat bezpieczeństwa miało charakter czysto ideologiczny. W rywalizacji dwóch odmiennych socjoekonomicznych systemów propaganda sukcesu opierała się na wytworzeniu przekonania o wyższym stopniu rozwoju „swojego” bloku. Rozwój ten, z całym ideologicznym naddatkiem, miał być następnie implementowany w państwach rozwijających się – rozwój zawierał potrzebę zmiany ekonomicznej, politycznej i społecznej. Niedorozwój był w tym kontekście rozumiany jako zagrożenie dla nowego porządku i powiązanej z nim ideologii. Konwergencja bezpieczeństwa i rozwoju manifestowała się jako „geopolityka biedy” [Hettne 2010: 33].

Wzajemne nakładanie się narracji bezpieczeństwa i rozwoju wymaga ustosunkowania się przede wszystkim do definicji obu elementów – esencjonalnie spornych definicyjnie koncepcji, których definiowanie jest możliwe wyłącznie w terminach ogólnych [Hettne 2010: 33]. Przy nakreśleniu zależności między bezpieczeństwem a rozwojem istotne staje się rozróżnienie bezpieczeństwa przez pryzmat dwóch koncepcji – bezpieczeństwa pozytywnego i bezpieczeństwa negatywnego – bazujących na koncepcji dwóch wolności Isaiaha Berlina [por. Berlin 1991]. Bezpieczeństwo negatywne, „bezpieczeństwo od”, związane jest z identyfikacją ryzyka i zagrożeń dla dobrobytu i wartości podmiotu referencyjnego, odnosi się do wyznaczania elementów ryzykownych, których podmiot chce unikać. W tym sensie skupia się, zgodnie z nazwą, na negatywnym aspekcie bezpieczeństwa, jako stale zagrożonego negatywnymi oddziaływaniami. Z kolei bezpieczeństwo pozytywne, „bezpieczeństwo do”, ukazuje bezpieczeństwo jako dobro pożądane, zdolność determinowania sposobu eliminacji zagrożeń, łagodzenia lub adaptowania ryzyka [Hoogensen Gjørv 2012: 837]. Bezpieczeństwo pozytywne w tym kontekście skupia się na ludzkich potrzebach, stanowi odbicie bezpieczeństwa ludzkiego (*human security*) [McSweeney 1999]. Natomiast sama koncepcja bezpieczeństwa ludzkiego, narasta-

<sup>7</sup> Oparta na globalnych reżimach w dyskursie bezpieczeństwa/rozwoju – zarówno bezpieczeństwo, jak i rozwój stają się globalnymi narracjami wymagającymi globalnego zarządzania.

jąca w dyskursie organizacji międzynarodowych w latach 90. XX w. była wysoce powiązana z koncepcją rozwoju ludzkiego (*human development*)<sup>8</sup>.

### 3. Zmiana paradygmatu – scalanie narracji

Upowszechnienie koncepcji bezpieczeństwa ludzkiego powiązanego z rozwojem ludzkim, a także całym kompleksem międzynarodowego systemu praw człowieka wyznacza zasadniczą zmianę paradygmatu w myśleniu na temat związku bezpieczeństwa z rozwojem. Rozwój jako warunek wstępny bezpieczeństwa przestaje być traktowany jako potencjalny przywilej czy jako naddatek dla państw rozwijających się, a staje się koniecznością tak dla samego państwa rozwijającego się, jak i całego świata rozwiniętego.

Nowy typ dyskursu pojawia się w latach 90. XX w. w kontekście prowadzenia tzw. interwencji humanitarnych, zakładających zaangażowanie państw trzecich z faktycznym użyciem siły w kryzysy wewnętrzne suwerennych podmiotów. Celem interwencji jest zabezpieczenie „humanitarnego” aspektu kryzysów wewnętrznych, innymi słowy zabezpieczenie ludności cywilnej, zaprzestanie naruszania praw człowieka. Jednocześnie promowane są określone rozwiązania polityczno-społeczne, jak demokracja czy dobre rządy (*good governance*), które z założenia mają wyeliminować naruszenia praw człowieka długoterminowo. W tym kontekście odbudowa państwowości i przeprowadzenie reform społecznych czy politycznych wymagają użycia zasobów i mechanizmów związanych z polityką bezpieczeństwa i polityką rozwojową. Rozwój uwikłany zostaje w dyskurs bezpieczeństwa, tworząc jedną wspólną narrację „rozwoju dla bezpieczeństwa”. Rozwój, za Björnem Hettne, ulega sekurytyzacji – *explicite* formułowany jest *nexus* stanowiący o wzajemnie konstytuujących się strategiach osiągania celów, zarówno w polityce rozwojowej, jak i bezpieczeństwa [Hettne 2010: 44]. Konsekwencją takiego podejścia była „politycyzacja pomocy”<sup>9</sup>, selektywne rozdzielanie pomocy rozwojowej mające na celu izolację ze społeczeństwa poddanego transformacji jednostek wrogich, elementów generujących ryzyko. Zarządzanie pomocą rozwojową stanowić miało instrument wzmacniania poczucia przynależności, ukształtowania wspólnych celów przy zachowaniu lokalnych interesów, ale przede wszystkim promowania jednostek oraz podmiotów dążących do wspierania działań pokojowych [Duffield 2010: 57]. Praktyki te stosowane były entuzjastycznie przez organizacje pozarządowe prowadzące działalność związaną z pomocą rozwojową.

<sup>8</sup> Przykładem takiego podejścia jest Raport Organizacji Narodów Zjednoczonych z 1994 [por. UNDP 1994].

<sup>9</sup> Badania nad tą tematyką prowadziła do końca lat 90. XX w. Fiona Fox [por. Fox 1999].

Interwencje humanitarne w latach 90. XX w. stanowiły wstęp do zasadniczej zmiany paradygmatycznej, która dokonała się w myśleniu o bezpieczeństwie i została wkomponowana w kompleksowy kontekst bezpieczeństwa na początku XXI w. Zdaniem Patricka Kilby [2012: 1002] cztery zasadnicze czynniki doprowadziły do scalenia bezpieczeństwa i rozwoju we wspólną narrację: 1) ataki terrorystyczne 11 września 2001 r., 2) klęska neoliberalnego projektu konsensusu waszyngtońskiego, a w efekcie osłabienie systemu Bretton Woods, 3) wzrost pozycji Chin w globalnych stosunkach ekonomicznych oraz pozostałych gwałtownie rozwijających się państw jako nowych donatorów pomocy rozwojowej, 4) wzrost przekazów (*remittance*) jako ważnych źródeł przychodów dla państw rozwijających się. Podstawowym założeniem nowego paradygmatu staje się przekonanie, że pomoc rozwojowa może zapobiec narastaniu niebezpieczeństwa – zarówno wewnętrznego dla państw rozwijających się, jak i w skali regionalnej czy globalnej. Na terytoriach konfliktowych pomoc rozwojowa staje się podstawowym narzędziem przywrócenia bezpieczeństwa i utrzymania go w perspektywie długoterminowej. *Nexus* rozwoju i bezpieczeństwa przybiera formę „sekurytyzacji pomocy” [Howell, Lind 2010]. W tym kontekście sekurytyzacja oznacza, że bieda i strukturalny niedorozwój przedstawiane są w kategoriach fundamentalnych zagrożeń dla wszystkich podmiotów referencyjnych bezpieczeństwa [Keukeleire, Raube 2013: 557]. Upraszczać powyższe rozważania, można skonkludować, że nierozzerwalny związek bezpieczeństwa i rozwoju wyraża się w postawieniu znaku równości między polityką rozwojową a polityką bezpieczeństwa, uwspólnotowaniem ich nadrzędnych celów i komplementarnością mechanizmów. Przekładając jednak te rozważania na rzeczywistość, krytyczne podejście uderza w abstrakcyjny charakter całej koncepcji, której jedyną faktyczną sprawdzalność stanowi analiza specyficznych historycznych kontekstów [Stepputat 2012: 440].

#### **4. Percepcja polityki rozwojowej w Unii Europejskiej – utrwalanie *nexus***

Polityka pomocy państwom rozwijającym się od Traktatu rzymskiego przez konwencje z Jaunde, konwencje z Lome do porozumienia z Kotonu stanowiła wyznacznik tożsamości Wspólnot Europejskich/Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej [por. Holland, Doidge 2012]. Pomoc państwom rozwijającym się, w tym zwłaszcza najbiedniejszym państwom Afryki Subsaharyjskiej, rozumiana była w kategoriach specyficznego „zobowiązania” [Frankowski, Słomczyńska 2011: 72-73], potęgowanego przez międzynarodowe role w zakresie rozwoju, jakie sama przypisywała sobie Unia [por. Zajac 2010]. Podobnie polityczna strategia kore-



lowania bezpieczeństwa i rozwoju stanowiła integralną część UE, wyróżniającą jej międzynarodową tożsamość. Misje petersberskie, związane z polityką bezpieczeństwa, a zawierające komponent rozwojowy, formalnie włączone zostały do zadań wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) dopiero przez Traktat z Amsterdamu. Niemniej jednak dopiero w ostatnich latach na poziomie UE podjęte zostały działania mające na celu zwiększenie spójności między pomocą rozwojową a WPZiB, w tym wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony (WPBiO). Zwiększenie to widoczne było w promowaniu powiązania bezpieczeństwa i rozwoju w kontekście politycznych strategii UE w Afryce, na Bałkanach czy na Bliskim Wschodzie [Youngs 2008; 419]. Takie rozwiązanie pozostaje jednakże trudne do realizacji na płaszczyźnie instytucjonalnej, koliduje z różnym stopniem kompetencji instytucji europejskich w zakresie formowania tych dwóch polityk [Merket 2013: 83].

Największe wyzwanie dla spójności narracji bezpieczeństwa i rozwoju w kontekście UE stanowi jej prawnoinstytucjonalna architektura, która oddziela od siebie te dwie polityki. Obie polityki opierają się prawnie na różnych podstawach traktatowych. Traktatową podstawą polityki w dziedzinie współpracy na rzecz rozwoju jest art. 208 pkt 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE)<sup>10</sup>, natomiast WPZiB realizowana jest na podstawie art. 24 pkt 1 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE)<sup>11</sup>. Przed wejściem w życie Traktatu z Lizbony przy filarowej strukturze Unii odgraniczenie obu polityk było namacalne, obecnie, mimo braku rozmieszczenia w osobnych filarach, polityki te zarządzane są na podstawie odmiennych procedur podejmowania decyzji. Decyzje w kontekście polityki i współpracy rozwojowej podejmowane są zgodnie z art. 209 pkt 1 TFUE przez Parlament Europejski i Radę w zwykłej procedurze legislacyjnej. Szczególnym zasodom podlega polityka bezpieczeństwa, w której zgodnie z art. 24 TUE uprzywilejowaną pozycję posiadają Rada oraz Rada Europejska, przy ograniczonych kompetencjach w zakresie podejmowania decyzji Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej czy Trybunału Sprawiedliwości UE. Z drugiej strony widoczny jest wzrost zainteresowania Komisji problemami polityki zagranicznej, co jest związane z jej zaangażowaniem w funkcjonowanie WPZiB jako odpowiedzialnej za realizację budżetu czy zobowiązaniem do zapewniania koordynacji między działaniami polityki bezpieczeństwa ze stosowaniem instrumentów pomocowych [Ciupiński 2013: 139]. W kontekście „sprzed Lizbony” różne interesy instytucji odpowiedzialnych za różne polityki, a przede wszystkim brak koordynacji między nimi ograniczały możliwość utrwalania związku między wizją bezpieczeństwa a polityką rozwojową [por. Gross, Juncos (red.) 2013].

<sup>10</sup> Wersja skonsolidowana Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.U. C 326 z 26.10.2012.

<sup>11</sup> Wersja skonsolidowana Traktatu o Unii Europejskiej, Dz.U. C 326 z 26.10.2012.

Traktat z Lizbony w perspektywie instytucjonalnej doprowadził do wzmocnienia powiązania bezpieczeństwa z rozwojem. Po pierwsze, zniesienie filarowej struktury doprowadziło do zniesienia klarownego podziału między kompetencjami poszczególnych instytucji, przypadającymi w zakresie określonych polityk. W kontekście działań zewnętrznych odzwierciedla to art. 21 TUE, grupując cele i zasady w stosunkach zewnętrznych UE. Po drugie, Traktat z Lizbony wprowadził solidniejsze ramy konstytucjonalne dla zintegrowanych działań, rozszerzając zakres środków i mechanizmów w działaniach zewnętrznych [Merket 2013: 87]. Po trzecie, dwa nowe podmioty w systemie instytucjonalnym UE – wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa będący jednocześnie viceprzewodniczącym Komisji oraz Europejska Służba Działań Zewnętrznych (ESDZ) – zostały powołane, by w założeniu stanowić pomost łączący wcześniej oddzielone polityki rozwojową i bezpieczeństwa. Założenia odbiegają jednak od rzeczywistości. Choć Traktat z Lizbony podkreślał potrzebę wspomaganie wysokiego przedstawiciela przez ESDZ, nie określił jasno konkretnych funkcji czy kompetencji, w konsekwencji czego efektywność współpracy determinowana jest przez procesy międzyinstytucjonalnych pertraktacji i układów [Holland, Doidge 2012: 124]. Z jednej strony wysoki przedstawiciel nadal pozostaje ograniczony w działaniu, a dla efektywnego działania wymagana jest koordynacja z komisarzami odpowiedzialnymi za określone polityki, w tym zwłaszcza z dyrekcją generalną Komisji do spraw współpracy międzynarodowej i rozwoju (DG DEVCO). Podobnie ESDZ, mimo hybrydowej budowy mającej wzmocnić jej pozycję<sup>12</sup>, nie jest odpowiedzialna za wszystkie wymiary działań zewnętrznych UE, pozostając w kompetencyjnej rywalizacji głównie z komisyjną DG DEVCO [Keukeleire, Raube 2013: 565-566]. Z perspektywy funkcjonalności systemu instytucjonalnego mamy do czynienia z sytuacją wzajemnie nakładających się kompetencji dwóch różnych struktur [por. Frankowski 2015].

Od strony analizy instrumentów stosowanych przez instytucje UE włączanie narracji bezpieczeństwa w narrację rozwojową – i odwrotnie – jest znacznie bardziej utrwalone. Przykładem tego jest Afrykański Fundusz na rzecz Rozwoju (APF), stanowiący strukturalne wsparcie relacji UE z Afryką, celem którego jest wspieranie rozwoju, struktur, własnej agendy, a przede wszystkim bezpieczeństwa w Afryce [por. Bagayoko, Gilbert 2009; Gegout 2009]. Podobnie Instrument na rzecz Stabilności (IfS), choć nie jest *stricte* instrumentem polityki rozwojowej, stanowi finansowy instrument wspierający działania UE, tak w sferze polityki bezpieczeństwa, jak i polityki rozwojowej.

<sup>12</sup> Europejska Służba Działań Zewnętrznych stanowi fuzję dawnych pracowników różnych instytucji – w większości członkowie ESDZ pochodzą z dawnego DG RELEX, DG DEV, Sekretariatu Rady oraz personelu państw członkowskich.

## 5. Bezpieczeństwo i rozwój w strategiach regionalnych Unii Europejskiej

Nierozzerwalny związek bezpieczeństwa i rozwoju przyjmowany przez UE znajduje najpełniejsze odzwierciedlenie w zasadniczych dokumentach politycznych UE dotyczących bezpieczeństwa. Europejska strategia bezpieczeństwa (ESB) z 2003 r. *explicitie* odnosi się do powiązania bezpieczeństwa z rozwojem, stanowiąc, że „bezpieczeństwo jest niezbędnym warunkiem rozwoju. Konflikty nie tylko przyczyniają się do niszczenia infrastruktury, w tym infrastruktury społecznej, ale również zwiększają przestępczość, wstrzymują inwestycje i uniemożliwiają prowadzenie normalnej działalności gospodarczej” [Rada Unii Europejskiej 2003]. Podobnie raport z 2008 r. na temat implementacji Strategii [Rada Unii Europejskiej 2008], jak również Strategia bezpieczeństwa wewnętrznego UE z 2010 r. [Rada Unii Europejskiej 2010] poświęcone są powyższemu zagadnieniu. Niniejsza część ma na celu analizę strategii regionalnych UE przyjętych dla Sahelu w 2011 r. [Europejska Służba Działań Zewnętrznych 2011], Rogu Afryki w 2011 r. [Council of the European Union 2011] oraz Zatoki Gwinejskiej w 2014 r. [Council of the European Union 2014] przez pryzmat włączenia bezpieczeństwa i rozwoju w jedną, wspólną narrację. Zdecydowana większość państw wszystkich trzech regionów to państwa o wysokim stopniu ryzyka i niestabilności – zgodnie z Fragile State Index 2015 [Fund for Peace] – oraz najniższym klasyfikowanym stopniu rozwoju ludzkiego – zgodnie z Human Development Report 2015 [UNDP 2015] – co stanowi wyzwanie zarówno z punktu widzenia rozwoju, jak i zagrożenie dla bezpieczeństwa.

Każda ze strategii odnosi się bezpośrednio do wzajemnego warunkowania się rozwoju/niedorozwoju i bezpieczeństwa/braku bezpieczeństwa, przykładem czego jest wstęp do strategii regionalnej dla Sahelu: „bezpieczeństwo i rozwój w regionie Sahelu nie mogą być od siebie oddzielone, a pomoc państwom w osiągnięciu bezpieczeństwa jest integralną częścią umożliwiającą wzrost ich gospodarek oraz redukcję biedy”. Ten nierozzerwalny związek (*inter-dependence, interlink*) uwidacznia się w formułowaniu wspólnych polityczno-ekonomicznych celów zaangażowania UE we wszystkich regionach (*common objective of reinforcing security and development*), przy podkreślaniu niemożności osiągnięcia jednego bez drugiego. Słabość polityczna rządów ma przełożenie na brak stabilności regionalnej oraz brak zdolności do walki z zagrożeniami dla bezpieczeństwa oraz dla rozwoju. Bieda, jak jest podkreślane w strategiach, prowadzi do zwiększenia poziomu potencjalnego zagrożenia, generuje rosnącą niestabilność. Bezpośrednim skutkiem niedorozwoju oraz niskiego stopnia bezpieczeństwa jest zwiększenie przepływów migracyjnych. Istotą polityki rozwojowej Unii Europejskiej powinna być w tym kontekście eliminacja źródeł biedy oraz działania na rzecz oddolnych

możliwości rozwoju ekonomicznego, ogólniej: rozwoju ludzkiego – osiągnięcie tego wymaga poprzez mechanizmy i instrumenty bezpieczeństwa wytworzenie względnie stabilnego środowiska.

To, co jest podkreślane jako konieczność, to wypracowanie jednej, spójnej i całościowej strategii UE, która bazować będzie na „systematycznych działaniach łączących aspekty polityczne, bezpieczeństwa, rozwojowe”. Deklarowany w strategiach *nexus* staje się politycznym sygnałem wysyłanym przez instytucje unijne do parterów regionalnych. Wsparcie UE dla państw rozwijających się, zgodnie z logiką łączenia elementów bezpieczeństwa i rozwojowych, jak deklarowano w strategiach, powinno mieć charakter podejścia całościowego (*comprehensive approach*), innymi słowy koncepcji unijnej łączącej m.in. elementy współpracy sektora militarnego z sektorem cywilnym.. Podejście całościowe stanowi formę przejścia przez UE odpowiedzialności w sferze stosunków zewnętrznych i połączenie jej z własnymi interesami [Coolsaet, Biscop, Coelmont 2013], w tym zwłaszcza umocnieniem swojej pozycji na arenie międzynarodowej jako liczącego się podmiotu globalnego. *Comprehensive approach*, stanowiąc o konieczności współpracy sektora militarnego z cywilnym, sektora związanego z polityką bezpieczeństwa z personelem odpowiedzialnym za realizację polityki pomocy rozwojowej, rozszerza kontekst działań o charakterze militarnym poprzez włączenie czynnika zmniejszającego potencjalnie negatywne skutki działań militarnych dla architektury polityczno-administracyjnej państw konfliktowych. W tym kontekście polityka bezpieczeństwa i polityka rozwojowa przybierają charakter sekwencyjnych działań i wymagają dużego stopnia koordynacji.

Wspólną cechą strategii regionalnych jest przekonanie, że pomoc rozwojowa powinna służyć jako instrument wzmacniający bezpieczeństwo – zarówno regionalne, jak i bezpieczeństwo obywateli Unii Europejskiej w Europie. Z jednej strony jest to implementowanie ESB, stanowiącej o konieczności działania poza granicami UE, jako formy zapobiegania wydarzeniom mogącym negatywnie wpływać na porządek i ład państw europejskich [Dziewulska 2016: 211]. Z drugiej – wynika to z założenia, zgodnie z którym niedostateczny rozwój państwa stanowi dogodny podłoże dla rozwoju działalności grup terrorystycznych – „brak edukacji i możliwości zatrudnienia dla młodych ludzi skutkują napięciami i zwiększają ich podatność na współpracę z Al-Kaidą” [Europejska Służba Działań Zewnętrznych 2011: 3], jak wyrażono wprost w strategii dla Sahelu. Tym samym wspieranie poprzez rozwój staje się integralną częścią polityki bezpieczeństwa. Za strategią dla Zatoki Gwinejskiej: „interesem UE jest promowanie stabilności w Zatoce Gwinejskiej celem ochrony własnych obywateli w UE przed zagrożeniami związanymi z narkotykami, terroryzmem, piractwem, rozbojami oraz innymi formami przestępstw płynącymi z regionu” [Council of the European Union 2014: 3]. Podobne deklaracje włączone są do strategii dla Rogu Afryki i Sahelu, gdzie z punktu widzenia bezpieczeństwa

Europejskiego istotne staje się zabezpieczenie handlu i połączeń komunikacyjnych, ochrona interesów ekonomicznych czy inwestycji.

Promowanie wspólnej narracji dla działań na rzecz bezpieczeństwa i rozwoju prowadzone jest dwuwymiarowo – z jednej strony poprzez świadczenie pomocy finansowej, z drugiej poprzez rozwijanie współpracy z organizacjami i instytucjami regionalnymi celem wypracowania wspólnych priorytetów i strategii dla najmniej rozwiniętych państw. Strategie przybierają formę kompleksowego zaangażowania, łączącego elementy polityki handlowej, politycznego dialogu i dyplomacji, pomocy humanitarnej czy zarządzania kryzysowego na podstawie WPBiO. Pokój i bezpieczeństwo wzmacniane są poprzez działania na rzecz utrwalania procesów demokratyzacji, promowania rządów prawa, praw człowieka, pomocy przy budowie struktur i instytucji państwowych, promowania reform prawnych, administracyjnych, finansowych czy wspierania rozwoju kapitału ludzkiego. Tym samym rozwój państw staje się niezbędnym elementem pokoju i stabilności w kontekście nie tylko wewnętrznym, ale regionalnym i globalnym. Rozwój przestaje być przywilejem, a staje się koniecznością.

## 6. Wnioski

Analiza zarówno strategii regionalnych, jak i innych unijnych aktów normatywnych nie pozostawia wątpliwości, że UE jako organizacja pozostaje w znacznym stopniu zainteresowana problematyką państw rozwijających się. Problematyka ta poddawana jest jednakże nieustannej ewaluacji, podatna jest na globalne trendy intelektualne i zmiany paradygmatyczne. Na przestrzeni ostatnich kilku lat w unijnym dyskursie politycznym widoczny jest trend korelowania wysokiego stopnia rozwoju z wysokim stopniem bezpieczeństwa (oraz *a contrario* – założenie, że im niższy stopień rozwoju, tym bardziej sprzyjające warunki dla destabilizacji państwa).

Utrwalanie nierozzerwalnego związku bezpieczeństwa z rozwojem ma kilkutorowe implikacje. Po pierwsze, powinno być rozpatrywane w kontekście politycznych ambicji UE w polityce rozwojowej, co związane jest z byciem największym światowym donatorem pomocy rozwojowej (wraz z budżetami państw członkowskich). Ambicje te wyrażają się bezpośrednio w chęci kreowania globalnych standardów pomocy rozwojowej, a także ambicjach zarządzania ODA (Official Development Aid). Unijny pomysł na zarządzanie ODA opiera się na wspieraniu podmiotów państwowych, subpaństwowych, regionalnych oraz międzynarodowych w przeciwdziałaniu i minimalizowaniu zagrożeń dla bezpieczeństwa regionalnego oraz globalnego. Ponieważ bezpieczeństwo postrzegane jest jako najbardziej krytyczny element istnienia państw i społeczeństw, podmioty będą skłonne do współpracy z Unią, mając na względzie jego poprawę. Tym samym UE realizować może

jednocześnie politykę bezpieczeństwa opartą na współpracy i kreować standardy globalnej pomocy rozwojowej. Po drugie, w sferze praktycznej dochodzi do konwergencji instrumentów polityki bezpieczeństwa i polityki rozwojowej – działania te prowadzą do zwiększonej centralizacji i kontroli dostępnych środków w ramach UE. Elementy polityki bezpieczeństwa – która nie jest wyłączną domeną UE – zostają przesunięte do polityki rozwojowej, w której UE ma kompetencje szersze. Przy założeniu, że polityka rozwojowa jest polityką relatywnie niesporną – opartą na normatywnym przekonaniu o konieczności niesienia pomocy państwom rozwijającym się – prowadzi to do upolitycznienia pomocy rozwojowej przy wykorzystaniu argumentu bezpieczeństwa. Po trzecie, zależność ta utrwalana jest nie tylko w dyskursie politycznym, ale także ma swoje odzwierciedlenie w oficjalnych dokumentach, raportach, strategiach politycznych, czego przykładem są wymienione wyżej dokumenty. W tym sensie dochodzi do quasi-legalizacji nierozzerwalnego związku bezpieczeństwa i rozwoju. Po czwarte, ujednoczenie narracji bezpieczeństwa i rozwoju jest wyraźnym sygnałem politycznym odnoszącym się do całościowego podejścia UE do polityki bezpieczeństwa. W tym sensie całościowe, jak zauważają Stephan Keukeleire i Kolja Raube, jako alternatywna koncepcja dla sekurytyzacji, postrzegane jest jako zasadniczo bardziej konstruktywna i potencjalnie bardziej efektywna strategia dla łączenia polityk bezpieczeństwa i rozwoju [Keukeleire, Raube 2013: 569].

## Literatura

- Bagayoko N., Gilbert M., 2009, The Linkage Between Security, Governance and Development in the European Union in Africa, *Journal of Development Studies*, t. 45, nr 5: 789-814.
- Beall J., Goodfellow T., Putzel J., 2006, Introductory Article: On the Discourse of Terrorism, Security and Development, *Journal of International Development*, t. 18, nr 1: 51-67.
- Berlin I., 1991, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Warszawa: Res Publica.
- Burrs L., Jensen S., Stepputat F., 2007, *The Security-Development Nexus: Expressions of Sovereignty and Securitization in Southern Africa*, Uppsala: Nordiska Afrikainstitutet.
- Buzan B., Weaver O., de Wilde J., 2007, *Security: A New Framework for Analysis*, Boulder: Lynner Rienner.
- Chandler D., 2007, The Security-Development Nexus and the Rise of „Anti-Foreign Policy”, *Journal of International Relations and Development*, t. 10, nr 4: 362-386.
- Ciupiński A., 2013, *Wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej. Geneza, rozwój, funkcjonowanie*, Warszawa: Difin.
- Coolsaet R., Biscop S., Coelmont J., 2013, Mali: Another European Intervention without the EU?, *Security Policy Brief*, nr 42, [www.rikcoolsaet.be/files/art\\_ip\\_wz/SPB42%20-%20Mali.pdf](http://www.rikcoolsaet.be/files/art_ip_wz/SPB42%20-%20Mali.pdf) [dostęp: 20.06.2016].
- Council of the European Union, Council Conclusions on the Horn of Africa 2011, [www.consilium.europa.eu/uedocs/cms\\_Data/docs/pressdata/EN/foraff/126052.pdf](http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_Data/docs/pressdata/EN/foraff/126052.pdf) [dostęp: 14.06.2016].
- Council of the European Union, Council Conclusions on the Gulf of Guinea 2014, [www.consilium.europa.eu/ueDocs/cms\\_Data/docs/pressdata/EN/foraff/141576.pdf](http://www.consilium.europa.eu/ueDocs/cms_Data/docs/pressdata/EN/foraff/141576.pdf) [dostęp: 14.06.2016].



- Duffield M., 2007, *Development, Security and Unending War: Governing the World of Peoples*, Cambridge: Polity.
- Duffield M., 2010, The Liberal Way of Development and the Development-Security Impasse: Exploring the Global Life-Chance Divide, *Security Dialogue*, t. 41, nr 1: 53-76.
- Dziewulska A., 2016, *Pokój po konflikcie: Bośnia, Afganistan, Irak. Wnioski dla strategii bezpieczeństwa UE*, Warszawa: Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego.
- Escobar A., 1995, *Encountering Development: The Making and Unmaking of the Third World*, Princeton: Princeton University Press.
- Europejska Służba Działań Zewnętrznych, 2011, Strategy for Security and Development in Sahel, [www.eeas.europa.eu/africa/docs/sahel\\_strategy\\_en.pdf](http://www.eeas.europa.eu/africa/docs/sahel_strategy_en.pdf) [dostęp: 14.04.2016].
- Fox F., 1999, *The Politicization of Humanitarian Aid: A Discussion Paper for Caritas Europa – November 1999*, Londyn: CAFOD.
- Frankowski P., Słomczyńska I., 2011, *Unia Europejska – Afryka Subsaharyjska. Uwarunkowania, mechanizmy, efektywność współpracy*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Frankowski P., 2015, Polityka rozwojowa, w: E. Małuszyńska, G. Mazur (red.), *Unia Europejska 2014+*, Warszawa: Difin, 450-465.
- Fund for Peace, *Fragile States Index 2015*, <http://fsi.fundforpeace.org> [dostęp: 13.04.2016].
- Gegout C., 2009, EU Conflict Management in Africa: the Limits of an International Actor, *Ethno-politics*, t. 8, nr 3: 403-415.
- Gross E., Juncos A. (red.), 2011, *EU Conflict Prevention and Crisis Management – Roles, Institutions and Policies*, Londyn: Routledge.
- Hettne B., 2010, Development and Security: Origins and Future, *Security Dialogue*, t. 41, nr 1.
- Holland M., Doidge M., 2012, *Development Policy of the European Union*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Hoogensen Gjørø G., 2012, Security by any Other Name: Negative Security, Positive Security and a Multi-Actor Security Approach, *Review of International Studies*, t. 38: 835-859.
- Howell J., Lind J., 2009, *Counter-Terrorism, Aid and Civil Society: Before and After the War on Terror*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Jahn B., 2005, Barbarian Thoughts: Imperialism and the Philosophy of John Stuart Mill, *Review of International Studies*, t. 31, nr 3: 599-618.
- Keukeleire S., Raube K., 2013, The Security-Development Nexus and Securitization in the EU's Policies Towards Developing Countries, *Cambridge Review of International Affairs*, t. 26, nr 3: 556-572.
- Kilby P., 2012, The Changing Development Landscape in the First Decade of the 21<sup>st</sup> Century and Its Implications for Development Studies, *Third World Quarterly*, t. 33, nr 6: 1001-1017.
- McSweeney B., 1999, *Security, Identity and Interests: A Sociology of International Relations*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Merket H., 2013, The EU and the Security-Development Nexus: Bridging the Legal Divide, *European Foreign Affairs Review*, t. 18: 83-102.
- Rada Europejska, 2010, Strategia bezpieczeństwa wewnętrznego Unii Europejskiej. Dążąc do europejskiego wymiaru bezpieczeństwa, [www.consilium.europa.eu/pl/documents.../2010/pdf/qc-3010313plc\\_pdf](http://www.consilium.europa.eu/pl/documents.../2010/pdf/qc-3010313plc_pdf) [dostęp: 13.06.2016].
- Rada Unii Europejskiej, 2003, Europejska Strategia Bezpieczeństwa – bezpieczna Europa w lepszym świecie, [www.consilium.europa.eu/uedocs/cmsUpload/031208ESSIPL.pdf](http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cmsUpload/031208ESSIPL.pdf) [dostęp: 14.06.2016].
- Rada Unii Europejskiej, 2008, Sprawozdanie na temat wdrażania Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa – Utrzymanie bezpieczeństwa w zmieniającym się świecie, [www.consilium.europa.eu/ueDocs/cms\\_Data/docs/pressdata/PL/reports/104648.pdf](http://www.consilium.europa.eu/ueDocs/cms_Data/docs/pressdata/PL/reports/104648.pdf) [dostęp: 14.06.2016].
- Reid-Henry S., 2010, Spaces of Security and Development: An Alternative Mapping of the Security-Development Nexus, *Security Dialogue*, t. 42, nr 1: 97-104.



- Stepputat F., 2012, Knowledge Production in the Security-Development Nexus: An Ethnographic Reflection, *Security Dialogue*, t. 43, nr 5: 439-455.
- Stern M., Öjendal J., 2010, Mapping the Security-Development Nexus: Conflict, Complexity, Cacophony, Convergence?, *Security Dialogue*, t. 41, nr 1: 5-30.
- UNDP, Human Development Report 2015, <http://report.hdr.undp.org> [dostęp: 13.06.2016].
- UNDP, 1994, Human Development Report, Nowy Jork.
- Voutira E., Whishaw Brown S., 1995, *Conflict Resolution: A Review of Some Non-Governmental Practices – „A Cautionary Tale”*, Studies on Emergencies and Disaster Relief, Report No. 4, Refugee Studies Programme, Oxford.
- Wallerstein I., 1974, *The Modern World-System, Vol. I: Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*, Londyn: Academic Press.
- Wersja skonsolidowana Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.U. C 326 z 26.10.2012.
- Wersja skonsolidowana Traktatu o Unii Europejskiej, Dz.U. C 326 z 26.10.2012.
- Woolcock M., 2009, The Next 10 Years in Development Studies: From Modernization to Multiple Modernities in Theory and Practice, *European Journal of Development Research*, t. 21: 4-9.
- Youngs R., 2008, Fusing Security and Development: Just Another Euro-Platitude?, *Journal of European Integration*, t. 30, nr 3: 419-437.
- Zajac J., 2010, *Role Unii Europejskiej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Zajączkowski K., 2014, O brakach i niedostatkach w polityce zagranicznej UE, *Studia Europejskie*, nr 3: 9-30.
- Zender L., 2009, *Security*, Londyn: Routledge.

## Security-Development Nexus in the Framework of the EU Development Policy

**Summary.** As stated by Simon Reid-Henry, while security and development are currently perceived as two sides of a coin, their conjuncture cannot be unproblematic. The question arising from that assumption is about the potential political strategies towards a security-development nexus. The main aim of this article is to present how a security-development nexus has been implemented in the political discourse of the EU on security and development policies. Regional strategies for security and development in the Sahel, Horn of Africa, and the Gulf of Guinea will be introduced as tangible examples of the implementation of the nexus.

**Keywords:** security-development nexus, EU development policy, EU regional strategies, developing countries

Natalia Tomaszewska  
Uniwersytet Wrocławski  
Wydział Nauk Społecznych  
e-mail: Tomaszewska.natalka@gmail.com  
tel. 660 936 036

## Koncepcje strategiczne NATO – perspektywa polityczna i militarna

---

**Streszczenie.** Od 1949 r. Pakt Północnoatlantycki (NATO) adaptuje się do nowych warunków, wyzwań nowoczesnego świata, w tym m.in. terroryzmu, cyberprzestępczości, piractwa, proliferacji broni masowego rażenia. Rozwiązania, które przyjmował, aby się im przeciwstawić, są przejawem rewolucji, jaka zaszła zarówno pod względem militarnym, jak i politycznym. W artykule skupiono się na koncepcjach strategicznych przyjmowanych przez Sojusz oraz aspektach politycznych, przede wszystkim relacji pomiędzy NATO a Rosją. Poruszono także kwestie związane z polityką zagraniczną i działaniami podejmowanymi przez Turcję i Niemcy jako istotne z punktu widzenia rozwoju działalności Paktu.

**Słowa kluczowe:** Pakt Północnoatlantycki, rewolucje militarne, strategie obronne, relacje NATO z Rosją, NATO a Turcja

### 1. Wstęp

NATO w momencie powstawania było specyficznym tworem. Nowo powstały pakt militarno-polityczny stanowił wraz z zapisami Traktatu waszyngtońskiego z 4 kwietnia 1949 r. nową jakość wśród organizacji międzynarodowych. Pierwotnym założeniem utworzenia Paktu była wspólna obrona i przeciwstawienie się zagrożeniom ówczesnego świata. Pakt z czasem zmieniał się i dostosowywał do dynamicznych warunków rywalizacji politycznej i militarnej w Europie i na świecie. W artykule omówione zostały polityczne aspekty funkcjonowania paktu

oraz ich militarne odzwierciedlenie w podejmowanych decyzjach politycznych. Niezbędna w prześledzeniu ewolucji strategii obronnych NATO jest perspektywa historyczna. Do 1989 r. bowiem decyzje podejmowane w ramach Sojuszu były uwarunkowane w dużej mierze stosunkami ze Związkiem Socjalistycznych Republiki Radzieckich (ZSRR) oraz rywalizacją pomiędzy blokami nie tylko na terenie Europy będącej jednym z punktów stałych napięć, ale także w równej mierze na całym świecie, który stał się polem bitwy pomiędzy ideologiami, politykami i wojskowymi z dwóch przeciwstawnych obozów.

Po 1947 r. politykę obronną państw członkowskich w ogromnej mierze kształtował zimnowojenny ład międzynarodowy. NATO, będąc paktem militarnym, miało za zadanie odstraszać, ale i – podobnie jak obecnie – spełniać niezwykle istotną funkcję polityczną. Po upadku Związku Radzieckiego rozpoczęto rozważania o przyszłości Sojuszu, w tym także o kwestii jego rozwiązania. Zwyciężyło wówczas podejście reformatorskie, a w nim przygotowanie Sojuszu na nowe wyzwania, które miał przynieść nowoczesny pozimnowojenny świat.

Terroryzm, zagrożenia asymetryczne, cyberataki, piractwo – to tylko niektóre z nowych wyzwań, którym państwa i organizacje międzynarodowe musiały/muszą się przeciwstawić, wypracować strategię obrony i niwelowania zagrożeń. Pomimo ewolucji, jaką przeszło NATO, obecnie wydaje się znajdować w fazie znacznie bardziej niebezpiecznego kryzysu niż w latach 90. XX w. Stany Zjednoczone, jako główna siła Sojuszu, jego filar i gwarant, stały się jego największą słabością. Jako jedyne supermocarstwo po 1989 r. USA dopuściły do wielu zaniedbań politycznych, co powoduje problemy dla stabilności obecnego ładu międzynarodowego.

Autorka w artykule przedstawia zarówno historyczne, jaki i współczesne aspekty charakteru politycznego Sojuszu celem wskazania ewolucji w tej sferze. Niemniej skupia się także na obecnych uwarunkowaniach politycznych i militarnych, które kształtują politykę państw członkowskich NATO i politykę samego Paktu oraz mają odzwierciedlenie w przyjmowanych strategiach i tworzonych dokumentach dotyczących bezpieczeństwa.

Współczesny charakter Sojuszu przeanalizowano pod względem nowoczesnych wyzwań i tego, jak wpływają na jego politykę i strategię obronne. Biorąc pod uwagę, że Pakt ten to „zbiór” 28 państw, których indywidualna polityka wpływa na całokształt relacji, koniecznym elementem jest również wskazanie implikacji pomiędzy działalnością krajów członkowskich a Sojuszem.

## 2. Geneza powstania NATO

II wojna światowa pozostawiła Europę zdewastowaną zarówno pod względem społecznym, jak i ekonomicznym. Kwestia ludobójstwa, ogromnych strat na polu

walki oraz powracających żołnierzy, często kalekich i niezdolnych do ponownej adaptacji w społeczeństwie, należały do najdotkliwszych konsekwencji wielkiej wojny. Ekonomicznie Stary Kontynent również nie był w stanie podnieść się z ruin. Przełamanie polityki izolacjonizmu USA po 1941 r. przejawiało się nie tylko w dołączeniu do koalicji antynazistowskiej, ale także w udzielaniu pomocy dla Europy już po pokonaniu III Rzeszy. Widmo zagrożenia ze strony dawnego sojusznika szybko zmieniło się w zimną wojnę pomiędzy blokami. Bezpośrednie sąsiedztwo bloku wschodniego na granicy RFN było tym dotkliwsze im większy stawał się strach przed ponowną konfrontacją na masową skalę. „Radziecka ekspansja spowodowała, że państwa Europy Zachodniej zmuszone zostały do szukania dróg i sposobów obrony wolności i swojego bezpieczeństwa” [Kaczmarek, Skowroński 1998: 13].

ZSRR, który zatrzymał się przed Europą Zachodnią na granicy Republiki Federalnej Niemiec, stanowił realne zagrożenie, zwłaszcza dla państw będących w poważnym kryzysie ekonomicznym. W obawie przed dalszym, tym razem ideologicznym, marszem komunizmu na Zachód Stany Zjednoczone po raz kolejny postanowiły wspomóc państwa, które zmagaly się z presją zewnętrzną lub wewnętrzną grup o antypaństwowym, a w zasadzie antykapitalistycznym charakterze. Wdrożenie pomocy dla Europy rozpoczęto w ramach tzw. doktryny Trumana i planu Marshalla. Oznaczało to ostateczne złamanie z zasadą izolacjonizmu Stanów Zjednoczonych i otwarcie nowej ery, w której Europa będzie opierać swoje bezpieczeństwo na transatlantycznych relacjach.

Europa musiała się zjednoczyć, przy czym głównym czynnikiem pierwszych inicjatyw okazał się strach, zwłaszcza przed Niemcami i ich ponowną agresją, ale także przed ZSRR. [Treaty of Alliance... 2013]. Traktat o sojuszu i wzajemnej pomocy podpisany w 1947 r. pomiędzy Wielką Brytanią i Francją był przyczynkiem do tworzenia wielu instytucji bezpieczeństwa europejskiego. Rok później podpisano Traktat brukselski, rozszerzony już zarówno ilościowo, jak i jakościowo, bowiem zawarły go oprócz Wielkiej Brytanii i Francji także państwa Beneluxu. Traktat ten podejmował nie tylko kwestie obronne wobec rosnącego zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego, ale także ekonomiczne i socjalne [Kaczmarek 1998: 25]. Zarówno Traktat z Dunkierki, jak i brukselski stanowiły pierwsze europejskie inicjatywy obronne. Choć miały charakter militarny, zakładały bowiem pomoc w razie agresji zbrojnej, to określały także pomoc niemilitarnymi środkami [Kaczmarek 1998: 16]. Kraje notariusze wspomnianych traktatów tworzyły koncepcje europejskiej współpracy, przy jednoczesnym rozważaniu wielkości zaangażowania amerykańskiego w Stary Kontynent. Entuzjazm, z jakim przyjęto wspomniane inicjatywy w USA i Kanadzie, doprowadził do podjęcia próby dalszego ich rozwoju.

Traktaty z Dunkierki i brukselski wraz z doktryną powstrzymywania Trumana i rezolucją Vandenbergera położyły podwaliny pod powstanie jednego z największych

i najprężniej działających paktów militarnych. 4 kwietnia 1949 r. w Waszyngtonie Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania, Włochy, Portugalia, Islandia, Francja, Luksemburg, Holandia, Belgia, Dania i Norwegia podpisały pakt, tym samym tworząc Organizację Paktu Północnoatlantyckiego [Vademecum NATO 1999: 26]. „NATO miało dać gwarancje bezpieczeństwa krajom członkowskim na wypadek agresji militarnej ze strony ZSRR i państw komunistycznych oraz działać odstraszająco wobec wszelkich planów napaści zbrojnej na Europę Zachodnią. Nowy Sojusz miał również wesprzeć wysiłki tworzących go rządów, podejmowane dla stworzenia społecznego ładu, wolnego od totalitaryzmu oraz respektującego prawa i wolności człowieka” [Kupiecki 2016: 14].

Powstanie organizacji, która będzie w stanie zapewnić bezpieczeństwo zbiorowe, pomagać swoim członkom w zmaganiu się z ekonomicznymi i politycznymi zagrożeniami, stało się koniecznością. Traktat waszyngtoński stanowił podstawę działań operacyjnych Sojuszu, odwołując się do art. 51 Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych. W podpisanym w kwietniu 1949 r. dokumencie zawarto kluczowe dla utworzenia NATO zapisy. Artykuły 3 i 5 stanowią dwa najważniejsze zapisy. Pierwszy mówi o rozwijaniu i tworzeniu indywidualnej zdolności do odparcia zbrojnej napaści, drugi zaś o kolektywnej obronie w razie napaści na któregoś z członków [Binkowski i in. 2004: 14]. Traktat zakładał osiągnięcie zbieżnych dla państw członkowskich celów nie tylko wspólnym wysiłkiem militarnym, ale także politycznym i gospodarczym. Polityka obronna Sojuszu oparta została na dwóch fundamentach: siłach konwencjonalnych i ich dużej obecności w Europie oraz potencjale nuklearnym, który znacząco wpływał na zdolność odstraszania ewentualnego przeciwnika. Groźba wojny nuklearnej stanowiła dla wielu przywódców politycznych wystarczający powód do nierozpoczynania wojny, stanowiła także wystarczający powód do kontynuowania zwiększania swojego potencjału i napędzania wyścigu zbrojeń.

NATO wydaje się jednym z przejawów rewolucji militarnej w XX w. Nowa organizacja powstająca na arenie międzynarodowej była przejawem nowego sposobu myślenia o bezpieczeństwie, pojmując je w kategoriach kolektywnych. NATO stanowiło nową jakość mającą zrewolucjonizować dotychczasowy system bezpieczeństwa, stanowiło także nowy etap, będąc pierwszą tak elastyczną i potrafiącą się adaptować do zmiennych warunków środowiska międzynarodowego organizacją, co zauważalne jest obecnie z ponad 20-letniej perspektywy, od czasu zakończenia zimnej wojny. Niemniej można również spojrzeć na ten Sojusz, jako na ewolucyjny ciąg określonych wydarzeń: tragicznych doświadczeń konfliktu międzynarodowego, zrozumienia konieczności utworzenia sprawnych i efektywnych paktów pomiędzy państwami połączonymi nie tylko ideologicznymi podobieństwami, ale przede wszystkim świadomością o konieczności modernizacji istniejących rozwiązań.

### 3. Strategie obronne Paktu Północnoatlantyckiego

„Ewolucja NATO, jego struktury i koncepcji strategicznej, była ściśle związana ze zmianami warunków bezpieczeństwa światowego i europejskiego. Pierwsze sformułowanie sojuszniczej strategii znalazło się w dokumencie zatytułowanym *Strategiczna koncepcja obrony obszaru północnoatlantyckiego*, który został przyjęty w 1950 r. Koncepcja ta zakładała prowadzenie operacji na wielką skalę w obronie terytorium Sojuszu” [Koziej 2008: 5]. Dokument dość ścisły w swych zapisach po raz kolejny za Traktatem waszyngtońskim porusza dwie najważniejsze dla Paktu kwestie. Zobowiązuje członków do rozwijania własnego potencjału obronnego oraz do rozwijania go zgodnie z natowskimi wytycznymi, a także do przestrzegania kluczowych zasad obronnych, w tym wzajemnej pomocy i wynikającej z art. 3 Traktatu waszyngtońskiego samoobrony. Strategia ta, choć krótka i niewprowadzająca niczego nowego, stanowiła o charakterze Sojuszu. Miała to być przede wszystkim organizacja obronna. Zakładano głównie, choć nie zawsze, atak wtórny wobec wroga. Dodatkowo NATO w założeniach miało pomóc w rozwijaniu potencjału obronnego członków oraz realizować równomierność i racjonalizację wkładu owych członków w tworzenie nowego systemu bezpieczeństwa na świecie, funkcjonującego w niezwykle specyficznych warunkach nacechowanego niepewnością ładu zimnowojennego.

We wrześniu 1950 r. NATO przyjęło kolejną strategię obronną nazywaną strategią wysuniętych rubieży [Kaczmarek 1998: 51]. Strategia ta przewidywała tworzenie rozległej sieci baz wojskowych na terenach, gdzie spotykały się granice dwóch bloków. Miało to pozwolić na szybką reakcję wojsk NATO. Koncepcja ta zakładała prymat geostrategicznego podejścia, najważniejsze bowiem stało się znaczenie danego terytorium pod względem geograficznym oraz znaczenie tego położenia w kontekście politycznym i militarnym. Dodatkowo zakładano prowadzenie działań wojennych na obszarze Europy Środkowej, koncentrując je na terytorium wroga, aby zminimalizować stary własne.

W 1951 r. Rada Północnoatlantycka zatwierdziła podwaliny pod nową koncepcję strategiczną nazwaną strategią tarczy i miecza [Kaczmarek 1998: 49]. Proces rozbudowy sił lądowych, w tym w szczególności europejskich sił Sojuszu, miał ustanowić tarczę powstrzymującą wroga przed ewentualnym atakiem. Miecz natomiast miały tworzyć siły strategicznego lotnictwa bombowego dysponującego środkami przenoszenia bomb jądrowych na znaczne odległości. Koncepcja ta zakładała współpracę między siłami konwencjonalnymi a niekonwencjonalnymi – nuklearnymi, zakładała także znaczną przewagę państw Sojuszu, w tym przede wszystkim USA, pod względem liczby posiadanych głowic atomowych. Co więcej, strategia ta była skrajnie nieelastyczna, nie zawierała gotowych planów na wypadek



konfliktów regionalnych lub lokalnych, w których użycie broni atomowej było wysoce nierentowne.

W 1953 r. ważną rolę zaczęła także odgrywać strategia odpychania komunizmu/odstraszenia, stworzona na podstawie doktryny Eisenhowera – doktryny wyzwolenia [Zarychta 2014: 41]. Opierała się ona w swych założeniach głównie na doktrynie Trumana. Powstała z powodu zauważalnej nieelastyczności strategii tarczy i miecza oraz z powodu wzrostu potencjału atomowego ZSRR, który sprawił tym samym, że kwestia przewagi sił nuklearnych NATO stała się nieaktualna.

Kolejna strategia została zaadaptowana na bazie zmian w amerykańskiej polityce nuklearnej, według której broń nuklearna miała być stosowana na równi z inną, konwencjonalną bronią. NATO podobną strategię przyjęło dopiero 1957 r. Powstała w ten sposób strategia zmasowanego odwetu zakładała, że w razie ataku ZSRR lub Układu Warszawskiego na któregokolwiek z członków NATO, broń atomowa zostanie użyta na dużą skalę. Plany wojskowe dotyczące tej strategii zawierały taktykę ataków na najważniejsze centra dowodzenia, ośrodki wojskowe i gospodarcze państw bloku wschodniego. Koncepcja zmasowanego odwetu oznaczała równoczesny atak i obronę strategicznych terytoriów, aby nie utracić zdolności dowodzenia i rządzenia. Istniała możliwość użycia niekonwencjonalnej broni na samym początku konfliktu, uprzedzając możliwość jego eskalacji, jednakże atak wszystkimi siłami miał nastąpić tylko i wyłącznie w razie uprzedniego ataku bloku wschodniego.

„W latach sześćdziesiątych, gdy nastąpiło większe zróżnicowanie zagrożeń i gdy wzrósł potencjał konwencjonalny NATO, przyjęto strategię elastycznego reagowania” [Koziej 2008: 5]. Została ona przyjęta w 1967 r., stanowiła odejście od stosowanej do tej pory zasady prymatu potencjału nuklearnego, a skupiła się na równouprawnieniu jej z siłą uderzenia wojskami konwencjonalnymi, w tym także stanowiła przewartościowanie doktryny tarczy i miecza. W tej doktrynie mieczem miały być siły konwencjonalne używane w przypadku każdego konfliktu. W zależności od stopnia zaawansowania prowadzonych działań zbrojnych użycie sił nuklearnych było zakładane jako taktyczne wsparcie wojsk, a w przypadku dalszej eskalacji broń atomowa miała zadać wrogowi ostateczny cios, stanowiąc o wygranej Paktu Północnoatlantyckiego i doszczętnym rozbiciu wroga.

Zgodnie z teorią Paula C. Roberta strategię obronne NATO oraz sam Sojusz niewątpliwie można uznać za RMA (*revolution in military affairs*). Każde z nich bowiem stanowiło jakościową zmianę w strategii i taktyce militarnej. Utworzenie Sojuszu, który stanowił przełom nie tylko w kwestii organizacji międzynarodowych, ale także w kwestii pojmowania bezpieczeństwa, ładu międzynarodowego i doktryny wojennej oznaczał ogromny postęp. Obydwa rozważane zjawiska doprowadziły do zmian politycznych, utrwalenia demokratycznych standardów w państwach bloku zachodniego, ale także do rozwoju przemysłu zbrojeniowego



i nowych technologii wojskowych czy nawet do upadku ZSRR. Nie można jednak dopuścić do zbyt daleko idącego uproszczenia w postaci zminimalizowania znaczenia innych czynników, jak np. rola Związku Radzieckiego, kwestie ekonomiczne, ruchy opozycje w krajach bloku wschodniego i wiele innych elementów o doniosłym znaczeniu dla zmian, jakie zachodziły po 1945 r. aż do lat 90. XX w.

Utworzenie nowego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, którego stałym gwarantem od 1949 r. aż do dziś były i są Stany Zjednoczone, okazało się kluczowe dla przetrwania Europy Zachodniej. Innym, rewolucyjnym według autora, aspektem był system zarządzania organizacją, utrzymanie symbiozy struktur politycznych i wojskowych, z prymatem zwierzchności cywilnej, a także model tych właśnie struktur.

Z drugiej jednak strony istnieje wiele przesłanek, zgodnie z którymi możemy traktować same strategie obronne oraz Pakt Północnoatlantycki jako wynik postępujących w czasie zjawisk i decyzji, a więc proces ewolucyjny.

#### 4. NATO po roku 1989

Rozpad dwubiegunowego świata spowodował konieczność wdrożenia nowych strategii dla Sojuszu, przewartościowania jego polityki obronnej, ale także zmian w polityce państw członkowskich. Spór o kierunek rozwoju był oczywisty. Brak podstawowego zagrożenia – wroga, który stanowiłby żywotne zagrożenie dla Europy i USA, sprawił, że pojawiało się często sprzeczne rozumienie nowych priorytetów Sojuszu. Jednakże rozpad ZSRR nie oznaczał braku aktualności potrzeby obrony *sensu largo* czy odstraszenia potencjalnego wroga, którego jednak na nowo trzeba było zdefiniować. Pojawiły się nowe zagrożenia, do których Sojusz musiał dostosować swoją strategię działania.

„Istotą pozimnowojennej strategii NATO miały stać się działania, które służyłyby przystosowaniu Paktu jako czynnika strategicznej równowagi w Europie do nowych warunków funkcjonowania oraz pozyskaniu poparcia rządów i społeczeństw państw członkowskich dla odnowionej misji organizacji” [Kupiecki 2016: 78]. Misję tę zaprezentowano m.in. na szczycie w Rzymie w 1991 r., gdzie przyjęto Koncepcję Strategiczną, która po raz pierwszy w części była jawna. Dostęp do strategicznych zapisów Sojuszu miał spowodować jego większą transparentność oraz zwiększyć świadomość o jego celach i zadaniach. Strategia rzymska odnosiła się także do niezwykle istotnych wydarzeń, jakie miały w tym czasie miejsce, wskazując na istnienie w nich pierwiastka zagrożenia. Nowe demokracje byłego bloku wschodniego, budujące swą państwowość od nowa, stanowić mogły destabilizujący element na kontynencie europejskim, ze względu na trudności w przewidzeniu kierunku transformacji ustrojowej i gospodarczej. Strategia ta

podkreślała konieczność zapewnienia stabilności i bezpieczeństwa, opierając się na znaczeniu demokracji i pokojowego rozwiązywania sporów, ale także zachowania strategicznej równowagi w Europie. W strategii rzymskiej nawiązywano do reform w państwach członkowskich nie tylko w celu dostosowania się do standardów Sojuszu, ale także wskazania odpowiedniej politycznej drogi, w tym np. większej otwartości i gotowości realizowania założeń współpracy, stabilizacji i dialogu w kwestii bezpieczeństwa międzynarodowego [The Alliance's New Strategic... 2010]. Strategia przyjęta w 1991 r. stanowiła swoisty drogowskaz dla NATO na następne lata, wskazywała wiele kierunków i aspektów rozwoju, które w następnych dokumentach będą kontynuowane i rozszerzane.

Główne założenia przyjmowane podczas szczytów NATO między rokiem 1994 a 1997 zawiera tabela 1. Realizowały one pod wieloma względami dążenie Sojuszu do stworzenia bezpieczeństwa kooperatywnego na podstawie sieci partnerstw, a więc trwałego wiązania państw i organizacji z NATO. Międzynarodowa współpraca wpływać miała na wzrost stabilności i poczucia bezpieczeństwa oraz na rozszerzenie wartości uznawanych przez Sojusz.

Kolejnym krokiem na drodze rozwoju Sojuszu okazała się współpraca z Europą Środkową i Wschodnią urzeczywistniona m.in. w 1999 r. przyjęciem Polski, Węgier i Czech w struktury Paktu. Podjęto także działania mające na celu zwiększanie profesjonalizacji sił zbrojnych, a więc odstępianie od podejścia ilościowego na rzecz jakościowego. Dodatkowo w odpowiedzi na nowoczesne wyzwania istotna stała się nie tylko zdolność do szybkiego i elastycznego reagowania, ale także umiędzynarodowienie struktur wojskowych NATO. Niewątpliwym osiągnięciem NATO był wkład w ujednoczenie procedur i standardów, co przejawiało się m.in. w zakresie zarządzania i planowania oraz niezwykle istotnej i poruszanej wcześniej zdolności współdziałania wielonarodowych struktur oraz reformie struktur dowodzenia wojskowego.

W Koncepcji strategicznej NATO przyjętej w Waszyngtonie w 1999 r. podkreślono ponownie kwestie utrzymania bezpieczeństwa, konsultacji, odstraszania i kolektywnej obrony, wprowadzono także zapisy związane z zarządzaniem kryzysowym oraz partnerstwem [The Alliance's Strategic... 2009]. Cel główny pozostał ten sam: stabilność, wolność i bezpieczeństwo na obszarze euroatlantyckim, wskazano jednakże nowe drogi ochrony i utrzymania powyższych celów. Konflikt w byłej Jugosławii wykazał, jak istotne w obecnym świecie jest reagowanie kryzysowe, także poza terytorium państw członkowskich. Stworzenie możliwości zapobiegania sytuacjom kryzysowym, a w razie ich wystąpienia – efektywnej odpowiedzi stanowić będzie dla Sojuszu jeden z filarów dalszej działalności. Konsultacje i partnerstwo doskonale wpisują się w aspekty utrzymania pokoju i stabilności, promowanie współpracy i pokojowego sposobu rozwiązywania sporów pomiędzy Paktem a jego otoczeniem miało doprowadzić do wzrostu wzajemnej

Tabela 1. Główne założenia szczytów NATO 1994 i 1997

Miejsce	Główne założenia
Bruksela 1994	<ul style="list-style-type: none"> <li>– wdrożenie koncepcji Partnerstwa dla Pokoju jako forum współpracy politycznej i wojskowej,</li> <li>– wskazanie na istotność europejskiego filaru budowy bezpieczeństwa poprzez wyrażenie wsparcia dla European Security and Defence Identity,</li> <li>– prowadzenie misji zagranicznych przez Sojusz z ramienia Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.</li> </ul>
Paryż 1997	<ul style="list-style-type: none"> <li>– szczyt państw NATO z udziałem Federacji Rosyjskiej, na którym podpisano „Akt stanowiący o podstawach wzajemnych stosunkach współpracy i bezpieczeństwa”,</li> <li>– utworzenie Stałej Wspólnej Rady NATO – Rosja (zastąpionej na szczycie w Rzymie w 2002 r. Radą NATO – Rosja),</li> <li>– podkreślono, jak istotne są pokojowe relacje, w tym oparte na konsultacjach i współpracy, przede wszystkim w zakresie przeciwdziałania konfliktom, zapobiegania proliferacji broni masowego rażenia (BMR) oraz respektowania suwerenności państw.</li> </ul>
Madryt 1997	<ul style="list-style-type: none"> <li>– wzmocnienie przedsięwzięć partnerskich: Partnerstwo dla Pokoju, Dialog Śródziemnomorski,</li> <li>– prowadzenie misji stabilizacyjnej na terenie byłej Jugosławii – SFOR – w celu kontrolowania i wdrażania porozumień pokojowych z Dayton.</li> </ul>

Źródło: opracowanie własne na podstawie Declaration of the Heads... 2010; Summary Founding Act... 2008; Zarycha 2014: 82 i n.

świadomości i otwartości, a w konsekwencji sprawić, że wzrosnie transparentność i bezpieczeństwo środowiska międzynarodowego.

Dotychczasowe pojmowanie bezpieczeństwa przez Sojusz zburzył atak terrorystyczny na World Trade Center w 2001 r. Ukazał on siłę działań asymetrycznych i istotę nowego wyzwania, które na dziesiątki lat zdominowało koncepcje strategiczne niemalże wszystkich państw na świecie i organizacji międzynarodowych. Stabilność ówczesnego ładu również została zachwiana, ukazując potęgę militarną, polityczną i ekonomiczną, jaką były Stany Zjednoczone bezradną wobec grupy terrorystów. W dokumentach, które przyjmował Sojusz w następnych latach po tym ataku, dominuje przeciwdziałanie terroryzmowi i cyberatakami oraz zwiększenie obecności w misjach w Afganistanie i Iraku, które były pokłosiem odpowiedzi USA na atak Al-Kaidy. Wielu badaczy problematyki bezpieczeństwa, m.in. Roman Kuźniar [2010], Robert Kupiecki [2016: 85] czy Adrian Zdrada [2004], uważa, że od momentu ogłoszenia globalnej wojny z terroryzmem NATO stało się narzędziem polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Od szczytu w Pradze w 2002 r. aż do szczytu w Waszyngtonie w 2009 r. wśród głównych rezultatów możemy odnaleźć podobny zestaw założeń: kontynuowania polityki „otwartych drzwi”, choć nie dla wszystkich państw, jak wykazał

szczyt w Bukareszcie w 2008 r.; konieczność dalszych reform struktur dowództw wojskowych; utworzenie NATO Response Force w 2002 r. czy przyjęcie Individual Partnership Action Plans na rzecz efektywniejszego wykorzystywania wszystkich mechanizmów współpracy z państwami starającymi się o członkostwo w Sojuszu. Na każdym szczycie, w Pradze (2002), Stambule (2004), Rydze (2006), Bukareszcie (2008) czy Strasburgu (2009), kwestie wzmocnienia misji International Security Assistance Force w Afganistanie czy pomocy w wyposażeniu, finansowej oraz szkoleniowej dla Iraku zajmowały jedno z kluczowych miejsc. Od 2006 r. w dokumentach NATO zaobserwować można wzmożone zainteresowanie kwestiami bezpieczeństwa energetycznego Sojuszu, w tym dywersyfikacji surowców, problemami z ich dostawami czy nieodnawialności źródeł surowców.

W 2010 r. na szczycie w Lizbonie przyjęto nową koncepcję strategiczną, która zastąpiła przyjętą w Waszyngtonie w 1999 r. Poruszono w niej wiele istotnych kwestii, nie tylko z punktu widzenia Sojuszu, ale i bezpieczeństwa międzynarodowego. Oparto ją na trzech filarach, do których należą obrona zbiorowa, zarządzanie kryzysowe i bezpieczeństwo kooperatywne [Polska inicjuje zmiany... 2015]. Podkreślono, że najważniejsze nadal pozostaje wynikające z art. 5 Traktatu waszyngtońskiego zobowiązanie do wspólnej obrony państw członkowskich, podobnie jak możliwość oddziaływania poza granicami Sojuszu, także w ramach zarządzania kryzysowego. Bezpieczeństwo ma być utrzymywane za pomocą złożonych instrumentów politycznych i militarnych, w tym m.in. partnerstw z innymi państwami czy organizacjami, a więc na współpracy opartej na zaufaniu i jawności. Strategia ta została oparta na raporcie opracowanym przez grupę ekspertów powołaną w 2009 r. pod przewodnictwem Madeleine Albright. Opracowano kierunki realizacji nowej strategii NATO, wśród których oprócz tych poruszanych w każdym istotnym dokumencie natowskim, jak zbiorowa obrona, „otwarte drzwi” oraz konsultacje i partnerstwo, wymieniono:

- **ochronę przed niekonwencjonalnymi zagrożeniami** – w tym przed BMR, terroryzmem, cyberatakami, piractwem morskim itp. Nie muszą one być wymierzone bezpośrednio w państwo członkowskie, jednakże nawet atak tego typu na kraj lub organizację partnerską może znacznie wpłynąć na bezpieczeństwo Sojuszu,

- z powyższego wynikającą **konieczność stworzenia wytycznych dla operacji Sojuszu poza terytorium traktatowym**,

- **misję w Afganistanie** – jest największą, jakiej dotychczas podjął się Sojusz. Stanowi niezwykle istotne źródło wiedzy różnego rodzaju, m.in. na temat kwestii zdolności do zarządzania kryzysowego czy budowy i utrzymania pokoju na terenach niestabilnych. Doprowadziła także do zwiększenia zdolności operacyjnych wojsk sojuszniczych. Zwrócono uwagę na aspekty współpracy cywilno-wojskowej w sferze rozwiązywania kryzysów,

– **stosunki NATO – Rosja**. Rosja jest niezwykle istotnym partnerem dla Paktu Północnoatlantyckiego, co więcej, stanowi klucz do stabilności na obszarze euroatlantyckim, dlatego odpowiednie relacje z tym państwem są tak istotne,

– **reformy wojskowe**. NATO, jako organizacja polityczno-militarna, nawet w obliczu przejścia kontroli nad sojuszem przez polityków stanowi wartość ze względu na swoje możliwości militarne, przede wszystkim w kwestii obrony terytorium sojuszniczego, ale także działalności poza terytorium traktatowym oraz pełnej gotowości na odpowiedź wobec nowych i nieprzewidywalnych wyzwań,

– **obronę przeciwrakietową**. Stworzenie systemu obrony Sojuszu przed potencjalnymi atakami rakietowymi,

– **skuteczne działania ochronne przed atakami cybernetycznymi**. „Obejmą one ochronę własnych systemów komunikacji i dowodzenia, udzielanie sojusznikom pomocy w zapobieganiu atakom i usuwaniu ich skutków oraz rozwijanie zdolności do obrony przed atakami cybernetycznymi, tak aby zapewnić ich skuteczne wykrywanie i odstraszanie” [Rotfeld 2010: 39],

– **reformy wewnątrz Sojuszu** – zarówno w sferze kompetencji poszczególnych organów, np. Sekretarz Generalny, jak i administracyjnej. Poprawa wydajności i efektywności oraz ograniczania wydatków na obronność, zmniejszenie kosztów działalności NATO [Rotfeld 2010: 34-40].

Powyższe kierunki stanowią kamienie milowe dla polityki strategicznej Sojuszu, wciąż bowiem przypominają o swojej aktualności, zwłaszcza w kontekście relacji na linii NATO – Rosja. Powstały po 1989 r. nowy obraz świata oraz cele, jakie Sojusz obrał za kluczowe, sprzyjały współpracy, choć tylko jednokierunkowej, z Federacją Rosyjską. Pakt podejmował wiele przedsięwzięć celem unormowania stosunków z tym państwem oraz wciągnięcia go w międzynarodowy system bezpieczeństwa. Działania te, jak pokazał rok 2008 i 2014, były skazane na porażkę. Wynikiem wydarzeń na Ukrainie wywołanych przez Rosję był Szczyt w Newport we wrześniu 2014 r. Niemożliwy już do zbagatelizowania wzrost agresywności Federacji Rosyjskiej zmusił państwa Sojuszu do wypracowania odpowiedzi na wojnę na Ukrainie i rosnącego zagrożenia dla wschodnich rubieży Paktu, w tym przede wszystkim państw bałtyckich, Polski i Rumunii.

Szczyt przywódców państw członkowskich Sojuszu w Walii po raz pierwszy podjął decyzję o tak istotnym wsparciu wschodniej granicy NATO. Podniesienie gotowości Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego czy Wielonarodowego Korpusu Południowo-Wschodniego umożliwiające prowadzenie operacji obronnych na terenie wschodniej flanki, utworzenie w Polsce, na Węgrzech i Słowacji kwater NATO Force Integration Units (NFIUs), rozbudowanie infrastruktury, większa obecność na lądzie, morzu i w powietrzu, stałe ćwiczenia wojsk w celu usprawnienia reagowania kryzysowego i kolektywnej obrony, ustanowienie stałej obecności wojsk NATO [Polska inicjuje zmiany... 2015], to wszystko ma się przyczynić

do zwiększenia bezpieczeństwa Sojuszu. W przeciwieństwie do zarzutów Rosji działania te mają charakter obronny. Przede wszystkim mają ukazać podtrzymanie zapewnien sojuszniczych i zdolności do kolektywnej obrony, tym samym sprawiając, że NATO pozostanie wiarygodnym podmiotem na arenie międzynarodowej.

Szczyt w Warszawie we wrześniu 2016 r. według wielu polityków, m.in. Baracka Obamy, Andrzeja Dudy, Antoniego Macierewicza, ale też badaczy, np. Sławomira Dębskiego, stanowił potwierdzenie jedności NATO w kwestiach obronnych. „Przedstawiciele państw należących do Sojuszu Północnoatlantyckiego podkreślali, że decyzje podjęte na warszawskim szczycie NATO są odpowiedzią na agresywną politykę Rosji oraz zagrożenia, jakie dla globalnego bezpieczeństwa niesie konflikt na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej” [Pierwszy dzień szczytu... 2016]. Podjęto kluczowe decyzje w kwestii obrony wschodniej flanki, w tym wprowadzenie do Polski, Estonii, na Łotwę i Litwę grup bojowych, każda w sile batalionu, nad którymi dowództwo obejmą kolejno: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Kanada i Niemcy. NATO dało także wyraźną odpowiedź w kwestii kryzysu migracyjnego, wspólna koordynacja działań z Unią Europejską oraz rozpoczęcie walki z migracją na Morzu Śródziemnym w ramach misji Sea Guardian. Konieczność współpracy państw natowskich podkreślano także w odniesieniu do kwestii zagrożenia wojną hybrydową, cyberatakami, obrony przeciwrakietowej czy walki z Daesh [10 najważniejszych decyzji...]. Walka z tzw. Państwem Islamskim (Islamic State in Iraq and the Levant – ISIL lub Islamic State of Iraq and Syria – ISIS) jest według NATO zagrożeniem nie tylko dla sojuszników w basenie Morza Śródziemnego, ale i dla bezpieczeństwa międzynarodowego, dlatego tak istotne jest pokonanie skrajnych radykałów sunnickich. Ponadto podjęto decyzję o przedłużeniu misji Resolute Support w Afganistanie, dodatkowo przekazując dla tamtejszych władz pomoc finansową. Polska wobec ogromnego zagrożenia w południowym sąsiedztwie Sojuszu nie pozostaje obojętna, biorąc udział w operacji Inherent Resolve [zob. Combined Joint Task... 2016; United Nation Security Council 2014; Polskie kontyngenty wesprą... 2016; Polskie F-16 nad Syrią... 2016] czy Air Policing polegającej na współpracy z Rumunią i Bułgarią w celu ochrony ich przestrzeni powietrznej.

## 5. Rosja a NATO

Partnerstwo z Rosją od rozpadu ZSRR było dla Sojuszu niezwykle istotne z kilku kluczowych powodów. W latach 90. XX w. to przede wszystkim kwestia jej stabilności, wpływu na Europę i separatyzmów w jej wnętrzu, głównie na Kaukazie Północnym. Z kolei XXI w. to kwestia jej udziału w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego. Pod koniec 1999 r. nowy prezydent Rosji Władimir Putin



przedstawił strategię dla rozwoju do 2010 r. Zawierała ona program społeczno-ekonomiczny, z którego wynikała konieczność wzrostu gospodarczego. Głównym celem polityki prowadzonej przez nowego prezydenta była odbudowa i umocnienie pozycji Rosji wśród krajów mających wpływ na losy świata, dlatego też reformował on nie tylko gospodarkę, politykę społeczną, ale przede wszystkim siły zbrojne. Od lat widać, jak znaczne wydatki na zbrojenia przeznaczają Rosja. Kiedy Europa korzystała z dywidendy pokoju, przeznaczając środki finansowe na inne cele, Rosja stała podnosiła poziom przeznaczanych pieniędzy na armię [zob. Rosja zwiększa wydatki... 2010; Wilk 2014; Bednarzak 2014; Domańska 2015], nie tylko modernizując uzbrojenie, ale także organizując ciągłe, długotrwałe i szeroko zakrojone ćwiczenia.

Federacji zdecydowanie nie odpowiadało rozszerzenie NATO na wschód, traktowała to bowiem jako jawną ingerencję w jej interesy. Państwa niegdyś należące do bloku sowieckiego uważała za swój naturalny teren wpływów, pojawianie się nowego podmiotu chcącego zagospodarować tę przestrzeń w sposób oczywisty godziło w dążącą do odbudowania swojej siły Rosję. O ile zmiany koncepcji strategicznych Sojuszu były ogromne i nie traktowano już Rosji jako zagrożenia – jak niegdyś ZSRR, o tyle Rosja nigdy nie przestała traktować Paktu jako wrogiego ugrupowania.

„Wojna z Gruzją, świadome zaostrzenie stosunków z USA czy walka o kontrolę nad dostawami węglowodorów do Europy służą realizacji nadrzędnego celu: radykalnej zmiany geopolitycznego układu sił na Starym Kontynencie poprzez położenie kresu dominacji Stanów Zjednoczonych. Kreml wraca do znanej za rządów Michaiła Gorbaczowa idei «wspólnego europejskiego domu», która w rzeczywistości oznacza zdominowanie Europy przez Rosję po wypchnięciu z kontynentu USA i rozbiciu NATO oraz UE” [Kuczyński 2009: 155]. W rzeczywistości Rosja próbuje powrócić do koncepcji realizowanej po wojnach Napoleońskich – europejskiego „koncertu mocarstw”, w którym Kreml mógłby odgrywać główną rolę, doprowadzając do swojej dominacji, tym razem nad całą Europą. Rosja konsekwentnie realizuje to dążenie poprzez kluczowe w jej polityce założenia, które można sprawdzić do kilku punktów:

1. Wypchnięcie Stanów Zjednoczonych z Europy, osłabienie ich wpływów na losy państw europejskich, podważenie pozycji USA, promowanie koncepcji wielobiegunowości międzynarodowego ładu i systemu bezpieczeństwa.

2. Osłabienie pozycji Wielkiej Brytanii, która jest kluczowym dla USA i NATO sojusznikiem w Europie.

3. Osłabienie pozycji krajów Europy Środkowo-Wschodniej, wyrażających chęć ścisłej współpracy z USA.

4. Powstrzymanie ekspansji zachodnich organizacji i wartości na tereny dawnego bloku sowieckiego.



5. Pogłębienie europejskiego uzależnienia od surowców energetycznych eksportowanych z Rosji.

6. Przeciągnięcia niektórych członków NATO i UE do roli agentów rosyjskich w strukturach euroatlantyckich.

7. „Niedopuszczenie do powstania rzeczywistej wspólnoty europejskiej o spójnych interesach i realizowanej polityce” [Kuczyński 2009: 156].

Wszystkie te założenia znajdują swój wyraz w koncepcji polityki zagranicznej z 2008 r. przedstawionej przez Dmitrija Miedwiediewa, który w pełni kontynuował strategię Putina. Prezentuje w niej wielowektorowość rosyjskiej polityki zagranicznej, skupia się na wielu obszarach. Szeroko zakrojona polityka Federacji jest wynikiem oceny pozycji w stosunkach międzynarodowych i panującego układu sił. Ocena ta niewątpliwie jest dla Rosji niewystarczająca i będzie ona dążyć do jej zmiany, priorytetem jest więc utworzenie takiego systemu, z którego kraj ten będzie mógł maksymalnie czerpać i który będzie mu przychylny. Wizja takiego systemu zamyka się w przyjęciu warunków: „uznanie przez Zachód rosyjskiej «specyfiki» w sferze wartości i rezygnacja z prób wpływania na kierunek wewnętrznego rozwoju Rosji, koordynacja działań w sferze bezpieczeństwa na zasadzie «koncertu mocarstw» (Federacja Rosyjska, USA, UE); otwarcie UE na rosyjską penetrację ekonomiczną i społeczną (wizy); faktyczna neutralizacja zachodnich struktur sojuszniczych (NATO); poszanowanie rosyjskiej strefy wpływów na obszarze WNP” [Rodkiewicz 2013]. Relacje z NATO są dla Rosji znacznie mniej istotne niż realizowanie swoich kluczowych celów w polityce zagranicznej, które Rosja prowadzi przez stosunki bilateralne z poszczególnymi państwami, a nie z całymi organizacjami, rozbijając ich jedność.

## **6. Wewnętrzne problemy NATO – polityka Niemiec i Turcji a Sojusz**

Pakt Północnoatlantycki jest zbiorem 28 państw, z których każde ma własną wizję swojej roli w systemie międzynarodowym. Każde z nich kieruje się własnymi interesami, do których, przynajmniej w większości, należy silny Sojusz i możliwości zapewnienia przez niego obrony. Jak każda organizacja, tak i NATO musi zmierzyć się z faktem, że niektórzy jego członkowie zdecydowali się na prowadzenie polityki, która być może nie wprost, ale prowadzi do osłabienia Sojuszu, a w konsekwencji nawet do zminimalizowania jego znaczenia. Państwami, których polityka negatywnie oddziałuje na sprawy wewnętrzne Paktu, są przede wszystkim Niemcy i Turcja. W poniższym rozdziale w syntetycznym skrócie przedstawione zostały wydarzenia ostatnich miesięcy i lat, które miały istotny wpływ na decyzje

Sojuszu i jego postrzeganie na arenie międzynarodowej. Dezintegracja wewnętrzna to jedno z najtrudniejszych do pokonania wyzwań dla NATO, które równocześnie mierzy się z wieloma innymi zagrożeniami, w tym ISIL i wzrastającą siłą Rosji. Jak zostało to wspomniane we wstępie, zaniedbania, jakich dopuściły się Stany Zjednoczone względem podupadłej Rosji u schyłku XX w., owocowały jej odrodzeniem i dążeniami wymienionymi w poprzednim rozdziale.

Innym trudnym partnerem, już wewnątrz Sojuszu, jest Turcja. Państwo o silnym prymacie armii, druga siła militarna w NATO, filar Paktu pod względem geostrategicznym, „drzwi” do Bliskiego Wschodu, i przez dekady skuteczne narzędzie do kontrowania działalności ZSRR, a później Rosji, np. w kwestii rozmieszczenia strategicznych pocisków nuklearnych. W listopadzie 2015 r. Turcja zestrzeliła rosyjski samolot Su-24, co stanowiło wyjątkowy incydent od czasów zimnej wojny, ożywiło to spekulacje na temat możliwości wybuchu otwartego konfliktu. Relacje Kremla z Ankarą znacznie się ochłodziły, co przejawiało się m.in. pogorszeniem stosunków gospodarczych tych państw poprzez nałożenie embarga handlowego. Jednakże rok 2016 przyniósł nieoczekiwane ocieplenie stosunków między Władimirem Putinem i Recepem Tayyipem Erdoğanem, a po nieudanym puczu 15 lipca 2016 r. relacje te zacieśniły się jeszcze bardziej. Próba przewrotu wojskowego w celu obalenia prezydenta Erdoğan nie tylko się nie powiodła, ale wzmocniła władzę wykonawczą w Turcji. Przeprowadzone czystki w wojsku sprzyjały wyeliminowaniu wyższych rangą oficerów, którzy mogli zagrażać reżimowi prezydenta.

Pucz ten w ocenie wielu publicystów [After the coup... 2016; Şhafak 2016] stanowił akt oddalenia się Turcji od Zachodu, co dodatkowo podkreślają nieformalne informacje o przeniesieniu z bazy İncirlik amerykańskich pocisków z głowicami atomowymi do rumuńskiej bazy lotniczej w Deveselu, ze względu brak ufności w ustabilizowanie sytuacji przez Erdoğan. Dodatkowo od lat kwestią nieuregulowaną i tym samym stanowiącą o sprzeczności interesów z Zachodem, USA i NATO jest kwestia Kurdów oraz łamania ich praw przez reżim w Ankarze. Próba zamachu stanu, do jakiej doszło 15 lipca 2016 r., w ocenie wielu Turków była inspirowana przez USA i UE [If Tensions Increase... 2016], czemu sprzyjała obecność w Stanach Zjednoczonych tureckiego duchownego Fethullaha Gülena, którego oskarża się o branie udziału w przygotowaniach do obalenia prezydenta. Turcja, jako brama do Bliskiego Wschodu, jest poważnym geostrategicznym elementem, którego utrata będzie niezwykle bolesna dla Stanów Zjednoczonych. Prorosyjski zwrot Ankary w sytuacji, w której Rosja nie zamierza prowadzić konstruktywnego dialogu z Zachodem, może spowodować nie tylko napięcia w samym Sojuszu, ale i wpłynąć na poważne zmiany w i tak mało stabilnym ładzie międzynarodowym.

Kierowanie się interesem narodowym jest oczywistym wyznacznikiem dla każdego państwa, podobnie jak w przypadku Turcji, wyznaczanie drogi do realizacji tych interesów może doprowadzić Republikę Federalną Niemiec (RFN) do

rozluźnienia relacji z NATO czy Unią Europejską. Choć oczywiście w mniejszym wymiarze. Niemniej wyróżnić możemy cztery aspekty, które negatywnie wpływają na otoczenie Niemiec:

1. Mimo istnienia poczucia realnego zagrożenia w państwach Europy Środkowej i Wschodniej Niemcy blokowały obecność wojsk Sojuszu na wschodzie.

2. Ekonomiczne porozumienia z Federacją Rosyjską w sprawie budowy gazociągów Nord Stream, oddziałujące negatywnie na bezpieczeństwo energetyczne państw omijanych w tranzycie surowców, ale także powodujące dalsze uzależnianie się od rosyjskich dostaw, nie dbając o dywersyfikację.

3. RFN przyczyniło się do głębokiej destabilizacji Europy poprzez irracjonalną politykę migracyjną w kontekście kryzysu migracyjnego.

4. Problem z masową migracją obnażył kryzys ideologiczny w Unii Europejskiej oraz słabość instytucji europejskich.

Niemcy niepodważalnie stanowią filar UE oraz NATO, każde ich działanie i prowadzona polityka mają wpływ na otoczenie. Ich prorosyjska polityka realizowana kosztem państw Europy Środkowo-Wschodniej może mieć skutki znacznie gorsze niż utrata zaufania tych państw dla sojusznika za zachodzie.

## 7. Zakończenie

Każda strategia tworzona przez NATO stanowiła odzwierciedlenie sytuacji panującej na arenie międzynarodowej. Rewolucyjność strategii obronnych NATO polega głównie na oparciu ich na zdobyczach technologicznych, takich jak broń atomowa i środki jej przenoszenia, ale także na aktualnej sytuacji geostrategicznej i politycznej. Dla Sojuszu szczególnie ważne było utrzymanie potencjału obronnego każdego z państw, i tym samym odstraszenie potencjalnego wroga, ale i partnerstwo na arenie międzynarodowej czy konsultacje w celu utrzymania bezpieczeństwa.

Po rozpadzie ZSRR rozważano nowe opcje reform i drogi dla Sojuszu. Siła tej organizacji tkwiła w jej możliwościach adaptacyjnych, przez co udało się jej przystosować do nowych warunków bezpieczeństwa w ostatnich latach XX w., oraz niezwykle zmiennych i trudnych do przewidzenia warunkach nowoczesnego świata, definiowanego przez zagrożenia takie jak terroryzm, cyberataki, wojnę hybrydową czy inne zagrożenia asymetryczne. Już w 1990 r. NATO zauważyło konieczność redefinicji swoich strategii i założeń. Szczyt w Londynie w 1990 r. był tego oczywistym przejawem. Kluczowy jednak stał się szczyt w 1991 r. w Rzymie, na którym przyjęto nową strategiczną koncepcję bezpieczeństwa sojuszu. Była to pierwsza jawna strategia sojuszu, a ponadto dokument ściśle polityczny. „Przyjęto, że bezpieczeństwo opiera się zarówno na uwarunkowaniach politycznych, gospodarczych, społecznych czy ochronie naturalnego środowiska człowieka, jak i na

zdolnościach obronnych [...], dlatego polityka bezpieczeństwa Paktu miała się opierać na trzech wzajemnie uzupełniających się zasadach: dialogu, współpracy z innymi państwami i utrzymywaniu przez sojusz wspólnego potencjału obronnego” [Kupiecki 2006: 48]. Podkreślano, że wróg jest nieznan, podobnie jak jego możliwości czy cel jego ataku. Dlatego wciąż najważniejsze jest odstraszenie i kolektywna obrona. Jednakże położono także nacisk na nowe aspekty działalności, jak mobilność, gotowość bojowa i profesjonalizacja armii sojuszników czy reagowanie kryzysowe. Tworzenie grup wielonarodowych (Siły Odpowiedzi NATO/siły szybkiego reagowania NATO) oraz rozwijanie systemu ich koordynowania i współpracy stawiało przed sojuszem kolejne wyzwania dla wewnętrznego reformowania. NATO okresu pozimnowojennego charakteryzowało się także położeniem większego nacisku na sprawy gospodarczo-społeczne.

Wiek XXI obfituje w strategich NATO w spojrzeniu na nowoczesne wyzwania i metody ich neutralizowania. Konieczność wzmocnienia wschodnich rubieży Sojuszu po agresji rosyjskiej na Ukrainę w 2014 r. stała się oczywista, wolę taką wyrażono na szczytach w Newport (2014) i Warszawie (2016). Niemniej spójności wśród członków w tej kwestii nie było, przede wszystkim Niemcy przeciwstawiały się stałej obecności wojsk NATO w państwach Europy Środkowej. Dlatego też od 2015 r. z inicjatywy Polski w tym regionie zauważyć można odradzanie się koncepcji Intermare. Rodzaj Sojuszu skupiającego państwa Europy Środkowej i Wschodniej, którego elementem spajającym ma być *de facto* strach przed agresją rosyjską i niepewność co do sojuszników zapewnień. Koncepcja ta podniesiona w okresie międzywojennym przez Piłsudskiego ponownie odżywa w kontekście energetycznym i militarnym.

Równie niebezpieczne są wspomniane wyzwania wewnętrzne, jak reformy struktur wojskowych, dowodzenia, zarządzania, ale także polityka państw członkowskich. Niektóre z nich prezentują różną percepcję zagrożeń: dla RFN Rosja nie jest zagrożeniem, natomiast państwa bałtyckie czy Polska odbierają to odmiennie. Omówienie kwestii Turcji czy Niemiec nie wyczerpuje zagadnienia, jest natomiast wstępem do rozważań nad przyszłością Sojuszu w tym kontekście. Istotne jest także podejście do NATO i realizacji zapewnień sojuszników Stanów Zjednoczonych po wyborach prezydenckich w 2016 r. Deklaracje jednego z kandydatów na to stanowisko nie wywołują optymizmu w kwestii dalszego wsparcia USA dla Europy, także w aspekcie przeciwstawiania się ekspansjonistycznej polityce Federacji Rosyjskiej.

Nie ulega wątpliwości, że Pakt Północnoatlantycki możemy uznać za przejaw rewolucji militarnej na wielu polach: strategii, technologii, dowodzenia czy zarządzania organizacją regionalną, ale o charakterze globalnym, zapewniającym bezpieczeństwo swoim członkom i mającym kluczowy wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe. Stworzenie systemu wartości wspólnego dla wszystkich członków

wytworzyło określoną kulturę bezpieczeństwa w regionie euroatlantyckim, którego rozprzestrzenianie, także na zasadzie szeroko rozumianych i rozwiniętych systemów partnerstw i konsultacji, jest niezmiernie istotne. Obecny kryzys wartości, przede wszystkim w państwach europejskich, i postępująca dezintegracja sojuszniczych relacji może doprowadzić do poważnego kryzysu Sojuszu, znacznie trudniejszego do przewyciężenia niż ten z lat 90. XX w.

## Literatura

- Active Engagement, Modern Defence Strategic Concept for the Defence and Security of the Members of the North Atlantic Treaty Organisation Adopted by Heads of State and Government in Lisbon*, 2012, [www.nato.int/cps/en/natohq/official\\_texts\\_68580.htm?selectedLocale=en](http://www.nato.int/cps/en/natohq/official_texts_68580.htm?selectedLocale=en) [dostęp: 9.09.2016].
- After the Coup, Turkey Turns Against America*, 2016, [www.economist.com/news/europe/21702337-turkish-media-and-even-government-officials-accuse-america-being-plot-after](http://www.economist.com/news/europe/21702337-turkish-media-and-even-government-officials-accuse-america-being-plot-after) [dostęp: 17.09.2016].
- Bednarzak T., 2014, *Ekspert OSW dla WP.PL: rosyjska armia przygotowuje się do rekonkwisty na obszarze WNP*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,36474,title,Ekspert-OSW-dla-WPPL-rosyjska-armia-przygotowuje-sie-do-rekonkwisty-na-obszarze-WNP,wid,16459389,wiadomosc.html> [dostęp: 10.09.2016].
- Binkowski H., Ciupiński A., Legucka A., 2004, *NATO w systemie bezpieczeństwa euroatlantyckiego. Materiały do studiowania*, Warszawa: Wydawnictwo AON.
- Combined Joint Task Force Operation Inherent Resolve*, 2016, [www.inherentresolve.mil/About](http://www.inherentresolve.mil/About) [dostęp: 10.09.2016].
- Declaration of the Heads of State and Government Participating in the Meeting of the North Atlantic Council („The Brussels Summit Declaration”)*, 2010, [www.nato.int/cps/en/natohq/official\\_texts\\_24470.htm?selectedLocale=en](http://www.nato.int/cps/en/natohq/official_texts_24470.htm?selectedLocale=en) [dostęp: 9.09.2016].
- Dialog i odstraszenie, czyli relacje NATO – Rosja*, 2016, [www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/19961?t=Dialog-i-odstraszanie-czyli-relacje-NATO-Rosja](http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/19961?t=Dialog-i-odstraszanie-czyli-relacje-NATO-Rosja) [dostęp: 17.09.2016].
- Domańska M., 2015, *Kryzysowy budżet Rosji AD 2016*, [www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-12-09/kryzysowy-budzet-rosji-ad-2016](http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-12-09/kryzysowy-budzet-rosji-ad-2016) [dostęp: 10.09.2016].
- Ekspert dla Defence24.pl: Niemcy pokazują minimum solidarności sojuszniczej*, 2016, [www.defence24.pl/386236,ekspert-dla-defence24pl-niemcy-pokazuja-minimum-solidarnosci-sojuszniczej](http://www.defence24.pl/386236,ekspert-dla-defence24pl-niemcy-pokazuja-minimum-solidarnosci-sojuszniczej) [dostęp: 17.09.2016].
- Gen. Waldemar Skrzypczak dla Frondy: Niemcy w NATO patrzą na Rosję, ale to wiarygodny sojusznik*, 2016, [www.frondda.pl/a/gen-waldemar-skrzypczak-dla-frondy-niemcy-w-nato-patrze-na-rosje-ale-to-wiarygodny-sojusznik,74304.html](http://www.frondda.pl/a/gen-waldemar-skrzypczak-dla-frondy-niemcy-w-nato-patrze-na-rosje-ale-to-wiarygodny-sojusznik,74304.html) [dostęp: 17.09.2016].
- Golaś K., 2014, *Stosunki Rosja – NATO*, <http://geopolityka.net/kamil-golas-stosunki-rosja-nato> [dostęp: 17.09.2016].
- Gotkowska J., 2016, *Dużo reasekuracji, mniej odstraszania – Niemcy wobec wzmocnienia wschodniej flanki NATO*, [www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2016-07-05/duzo-reasekuracji-mniej-odstraszania-niemcy-wobec-wzmocnienia](http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2016-07-05/duzo-reasekuracji-mniej-odstraszania-niemcy-wobec-wzmocnienia) [dostęp: 17.09.2016].
- Hypś M., 2009, *Rosja wobec rozszerzenia NATO na wschód*, [www.konflikty.pl/historia/czasy-najnowsze/rosja-wobec-rozszerzenia-nato-na-wschod](http://www.konflikty.pl/historia/czasy-najnowsze/rosja-wobec-rozszerzenia-nato-na-wschod) [dostęp: 17.09.2016].
- If Tensions Increase with the West, Erdogan Might Find a Friend in Putin*, 2016, [www.theguardian.com/commentisfree/2016/jul/23/turkey-failed-coup-erdogan-america-europe-putin](http://www.theguardian.com/commentisfree/2016/jul/23/turkey-failed-coup-erdogan-america-europe-putin) [dostęp: 17.09.2016].



- Kaczmarek J., 1998, *NATO w systemie bezpieczeństwa świata*, Wrocław: Wydawnictwo Alta 2.
- Kaczmarek J., Skowroński J., 1998, *NATO, Europa, Polska*, Wrocław: Wydawnictwo Alta 2.
- Kamiński L., 2009, *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Keklek G., 2016, *Nowy rozdział relacji Ankary z Moskwą? „Turcy mogą przeszarżować i zostać wykorzystani przez Rosjan”*, [www.wprost.pl/swiat/10018719/Nowy-rozdzial-relacji-Ankary-z-Moskwa-Turcy-moga-przeszarzowac-i-zostac-wykorzystani-przez-Rosjan.html](http://www.wprost.pl/swiat/10018719/Nowy-rozdzial-relacji-Ankary-z-Moskwa-Turcy-moga-przeszarzowac-i-zostac-wykorzystani-przez-Rosjan.html) [dostęp: 17.09.2016].
- Koziej S., 2008, *Strategie bezpieczeństwa NATO i UE*, [http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/07/1Skrypt\\_-\\_STRATEGIE\\_BEZPIECZENSTWA\\_NATO\\_I\\_UNII\\_EUROPEJSKIEJ.doc](http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/07/1Skrypt_-_STRATEGIE_BEZPIECZENSTWA_NATO_I_UNII_EUROPEJSKIEJ.doc) [dostęp: 2.09.2016].
- Kuczyński G., 2009, *Strategia Rosji wobec zachodu*, [www.bbn.gov.pl/download/1/1938/910\\_strategia\\_rosji\\_wobec\\_zachodu.pdf](http://www.bbn.gov.pl/download/1/1938/910_strategia_rosji_wobec_zachodu.pdf) [dostęp: 10.09.2016].
- Kupiecki R., 2006, NATO. Transformacja ze strategią w tle, *Sprawy Międzynarodowe*, nr 3(LIX): 37-54.
- Kupiecki R., 2016, *Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego*, Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych.
- Kuźniar R., 2010, *By NATO nie było narzędziem politycznym USA*, <http://kulturaliberalna.salon24.pl/162267,kuzniar-by-nato-nie-bylo-narzedziem-politycznym-usa> [dostęp: 9.09.2016].
- Metz S., Kievit J., 1995, *Strategy and the Revolution in Military Affairs: from Theory to Policy*, [www.au.af.mil/au/awc/awcgate/ssi/stratma.pdf](http://www.au.af.mil/au/awc/awcgate/ssi/stratma.pdf) [dostęp: 2.09.2016].
- Niemcy nie zgodziły się na bazy NATO w Polsce*, 2015, <http://pikio.pl/niemcy-nie-zgodzily-sie-na-bazy-nato-w-polsce> [dostęp: 17.09.2016].
- New Polish President Makes NATO Bases in Central Europe a Priority for Warsaw Summit*, 2015, <http://web.archive.org/web/20160709175259/http://www.atlanticcouncil.org/blogs/natosource/new-polish-president-makes-nato-bases-in-central-europe-a-priority-for-warsaw-summit> [dostęp: 17.09.2016].
- Palowski J., 2014, *Niemcy nie chcą baz NATO w Polsce i krajach bałtyckich*, 2014, [www.defence24.pl/100365,niemcy-nie-chca-baz-nato-w-polsce-i-krajach-baltyckich](http://www.defence24.pl/100365,niemcy-nie-chca-baz-nato-w-polsce-i-krajach-baltyckich) [dostęp: 17.09.2016].
- Parker G., 1996, *The Military Revolution. Military Innovation and the Rise of West 1500-1800*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Pierwszy dzień szczytu – najważniejsze decyzje*, 2016, [www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/19955?t=Pierwszy-dzien-szczytu-najwazniejsze-decyzje](http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/19955?t=Pierwszy-dzien-szczytu-najwazniejsze-decyzje) [dostęp: 10.09.2016].
- Pietraś M., Olchowski J. (red.), 2011, *NATO w pozimnowojennym środowisku (nie)bezpieczeństwa*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Polska aktywna na południowej flance*, 2016, [www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/19957?t=Polska-aktywna-na-poludniowej-flance](http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/19957?t=Polska-aktywna-na-poludniowej-flance) [dostęp: 17.09.2016].
- Polska inicjuje zmiany na wschodniej flance*, 2015, [www.polska-zbrojna.pl](http://www.polska-zbrojna.pl) [dostęp: 10.09.2016].
- Polskie F-16 nad Syrią. Konsekwencje i zagrożenia*, 2016, [www.defence24.pl/308056,polskie-f-16-nad-syria-konsekwencje-i-zagrozenia-7-punktow](http://www.defence24.pl/308056,polskie-f-16-nad-syria-konsekwencje-i-zagrozenia-7-punktow) [dostęp: 10.09.2016].
- Polskie kontyngenty wesprą walkę z Daesh. Prezydent podpisał postanowienie*, 2016, [www.defence24.pl/390114,polskie-kontyngenty-wespra-walke-z-daesh-prezydent-podpisal-postanowienie](http://www.defence24.pl/390114,polskie-kontyngenty-wespra-walke-z-daesh-prezydent-podpisal-postanowienie) [dostęp: 10.09.2016].
- Rodkiewicz W., 2013, *Konceptcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, [www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-02-20/konceptcja-polityki-zagranicznej-federacji-rosyjskiej](http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-02-20/konceptcja-polityki-zagranicznej-federacji-rosyjskiej) [dostęp: 10.09.2016].
- Rosja zwiększa wydatki na przebrojenie armii*, 2010, [www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2010-08-04/rosja-zwieksza-wydatki-na-przebrojenie-armii](http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2010-08-04/rosja-zwieksza-wydatki-na-przebrojenie-armii) [dostęp: 10.09.2016].
- Rotfeld A.D. (red.), 2010, *NATO 2020. Zapewnione bezpieczeństwo. Dynamiczne zaangażowanie („Raport Albright”)*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.

- Şhafak E., 2016, Turkey Wants ToBbe Less European, Not More, [www.ft.com/cms/s/0/72956a5c-242a-11e6-9d4d-c11776a5124d.html](http://www.ft.com/cms/s/0/72956a5c-242a-11e6-9d4d-c11776a5124d.html) [dostęp: 17.09.2016].
- Summary Founding Act on Mutual Relations, Cooperation and Security between NATO and the Russian Federation*, 2008, [www.nato.int/cps/en/natohq/official\\_texts\\_25470.htm?selectedLocale=en](http://www.nato.int/cps/en/natohq/official_texts_25470.htm?selectedLocale=en) [dostęp: 9.09.2016].
- The Alliance's New Strategic Concept*, 2010, [www.nato.int/cps/en/natohq/official\\_texts\\_23847.htm?selectedLocale=en](http://www.nato.int/cps/en/natohq/official_texts_23847.htm?selectedLocale=en) [dostęp: 9.09.2016].
- The Alliance's Strategic Concept*, 2009, [www.nato.int/cps/en/natolive/official\\_texts\\_27433.htm?selectedLocale=en](http://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_27433.htm?selectedLocale=en) [dostęp: 9.09.2016].
- Treaty of Alliance and Mutual Assistance between the United Kingdom and France*, 2013, [www.cvce.eu/obj/treaty\\_of\\_alliance\\_and\\_mutual\\_assistance\\_between\\_the\\_united\\_kingdom\\_and\\_france\\_dunkirk\\_4\\_march\\_1947-en-1fb9f4b5-64e2-4337-bc78-db7e1978de09.html](http://www.cvce.eu/obj/treaty_of_alliance_and_mutual_assistance_between_the_united_kingdom_and_france_dunkirk_4_march_1947-en-1fb9f4b5-64e2-4337-bc78-db7e1978de09.html) [dostęp: 2.09.2016].
- Turcy wierzą, że za wojskowym zamachem stoją USA i Europa. „Turcja oddala się od Zachodu”, 2016, [www.tvp.info/26609110/turcy-wierza-ze-za-wojskowym-zamachem-stoja-usa-i-europa-turcja-oddala-sie-od-zachodu](http://www.tvp.info/26609110/turcy-wierza-ze-za-wojskowym-zamachem-stoja-usa-i-europa-turcja-oddala-sie-od-zachodu) [dostęp: 17.09.2016].
- United Nation Security Council, *Resolution 2170*, 2014, [www.un.org/en/ga/search/view\\_doc.asp?symbol=S/RES/2170%282014%29](http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2170%282014%29) [dostęp: 10.09.2016].
- Vademecum NATO*, 1999, Warszawa: Bellona.
- W Warszawie o przyszłości NATO*, 2016, [www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/19952?t=W-Warszawie-o-przyszlosci-NATO](http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/19952?t=W-Warszawie-o-przyszlosci-NATO) [dostęp: 17.09.2016].
- Wilk A., 2014, *Rosyjskie przygotowania do wielkiej wojny?*, [www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-24/rosyjskie-przygotowania-do-wielkiej-wojny](http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-24/rosyjskie-przygotowania-do-wielkiej-wojny) [dostęp: 10.09.2016].
- Zarychta S., 2014, *Doktryny i strategie NATO 1949-2013*, Warszawa: Bellona.
- Zdrada A., 2004, NATO w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, *Biuletyn PISM*, nr 44(232): 1217-1219.
- 10 najważniejszych decyzji podjętych na szczycie NATO w Warszawie*, 2016, [www.defence24.pl/405-893,10-najwazniejszych-decyzji-podjetych-na-szczycie-nato-w-warszawie](http://www.defence24.pl/405-893,10-najwazniejszych-decyzji-podjetych-na-szczycie-nato-w-warszawie) [dostęp: 17.09.2016].

## NATO Strategic Concepts – A Political and Military Perspective

**Summary.** Since 1949, the North Atlantic Treaty Organization (NATO) has adapted to new circumstances and the challenges of a modern world. Solutions that were established to oppose them, are an example of the revolution that took place in the military and political sphere. In the article, the author focused on the strategic conceptions adopted by the Alliance and the political aspects, in particular, the relationship between NATO and Russia. The author briefly discussed the issues related to foreign policy and the actions undertaken by Turkey and Germany, as one of the pillars of NATO.

**Keywords:** North Atlantic Treaty Organization, Revolutions in Military Affairs, defense strategy, NATO relations with Russia, NATO and Turkey



Jan Kluza  
Uniwersytet Jagielloński  
e-mail: jan.kluza@student.uj.edu.pl  
tel. 530 806 408

## Prawo do samostanowienia narodów w świetle integracji europejskiej

---

**Streszczenie.** Artykuł porusza kwestię relacji między jedną z podstawowych zasad prawa międzynarodowego a fundamentami Unii Europejskiej oraz stanowionymi przez jej organy przepisami. Prawo do samostanowienia narodów jest jedną z podstawowych instytucji prawa międzynarodowego. W artykule omawiana jest kwestia zasadności podnoszonych przez różne nacje europejskie żądań do samodecydowania oraz problem, jaki wiąże się z powstaniem nowego państwa w obrębie państwa członkowskiego Unii Europejskiej.

**Słowa kluczowe:** Unia Europejska, separatyzm, nacjonalizm, prawo do samostanowienia

### 1. Wstęp

Integrująca się od lat 50. XX w. Europa jest dobrym przykładem na ukazanie istniejącej we współczesnej polityce międzynarodowej sprzeczności. Z jednej bowiem strony mamy do czynienia z pogłębianiem się integracji i współpracy między państwami w ramach Unii Europejskiej, przejawiającym się w większej mocy decyzyjnej centralnych instytucji Unii oraz w poszerzaniu jej o kolejne państwa członkowskie; z drugiej jednak strony w Europie występują liczne nacjonalizmy mające aspiracje do samodzielnego decydowania o swoich losach. Kontynent, który jest kolebką międzynarodowych standardów praw człowieka i liberalnych myśli politycznych, poprzez regulacje prawne w niektórych państwach, które z zasady mają być reminiscencją tych myśli, skutecznie odmawia prawa do samostanowienia

innym narodom. Zadać więc sobie należy pytanie o kierunek i przyszłość europejskich nurtów narodowych wobec bieżących wyzwań, przed jakimi staje Europa.

## 2. Źródła i zasady samostanowienia narodów

Prawo do samostanowienia narodów, jako nurt w myśli filozoficznej, po raz pierwszy zaistniało na długo przed skodyfikowaniem zasad prawa międzynarodowego, szczerkowo pojawiając się m.in. wśród haseł Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych<sup>1</sup> czy Rewolucji Francuskiej<sup>2</sup>. Przeniknęło ono do nich z dzieł Emerycha de Vattela, który pisał, że „każdy naród, podobnie jak jednostki, ma niezbywalne prawo do wolności i niepodległości, do godności, równości, bezpieczeństwa, oporu przeciwko złu”. W tych kategoriach warto także wspomnieć o Marsyliuszu z Padwy (1275-1343), który za główną treść suwerenności ludu uznawał prawo do samostanowienia o swoich sprawach w aktach normatywnych: „lud tworzy prawa i powołuje rząd, prawo zaś stanowi naczelną dyrektywę, w ramach której rząd działa pod kontrolą ludu” [zob. Wiśniewski 2012].

W kategoriach prawa międzynarodowego jednak o zasadzie samostanowienia można mówić dopiero od początku XX w. Jak słusznie się bowiem zauważa [Żbikowski 2015: 238], w dobie absolutystycznych monarchii, które rządziły połową świata, poglądy na temat prawa do samodzielnego decydowania narodów, przedmiotowo traktowanych jako część składowa większego imperium, były nie do zaakceptowania. Sytuacja zmieniła się jednak z początkiem XX w., szczególnie po zakończeniu I wojny światowej, kiedy podwaliny pod nowożytnie hasła narodowyzwoleńcze stworzyli prezydent USA Thomas Woodrow Wilson oraz przywódca bolszewików Włodzimierz Lenin [1914]. Powołana do życia na konferencji w Wersalu Liga Narodów przyjęła te hasła, ograniczając je jednak tylko do wprowadzenia stosownego zapisu do Paktu Ligi Narodów<sup>3</sup>, nie dookreślając przy tym żadnych kryteriów ani nie nadając tym zapisom charakteru *ius cogens*. Pogłębieniem takiego stanu rzeczy było orzeczenie Stałego Trybunału Sprawiedli-

<sup>1</sup> Fragment tekstu Deklaracji Niepodległości z dnia 4 lipca 1786 r.: „uroczyście ogłaszamy i oświadczamy w imieniu wszystkich ludzi dobrej woli tych Kolonii, że połączone Kolonie są i mają słuszne prawo być wolnymi i niepodległymi państwami”.

<sup>2</sup> Fragment Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z dnia 26 sierpnia 1789 r.: „Art. I. Ludzie rodzą się i pozostają wolnymi i równymi w prawach. Podstawą różnic społecznych może być tylko wzgląd na pożytek ogółu. Art. II. Celem wszelkiego zrzeszenia politycznego jest utrzymanie przyrodzonych i niezbywalnych praw człowieka. Prawa te to: wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciw uciskowi. Art. III. Źródło wszelkiej władzy zasadniczo tkwi w narodzie. Żadne ciało, żadna jednostka nie może sprawować władzy, która by wyraźnie od narodu nie pochodziła.

<sup>3</sup> Zob. Pakt Ligi Narodów, Dz.U. 1920, nr 35, poz. 200.

wości Międzynarodowej<sup>4</sup>, który w 1920 r. orzekł, że prawo do samostanowienia, jako przeciwstawne gwarancji integralności terytorialnej państw, pozostaje jedynie postulatem i tylko jako takie powinno być rozumiane i stosowane [Bobrowski 2015: 26]. Wobec powyższego w dziedzinie samostanowienia narodów utrzymany został *status quo*. Sytuacja diametralnie zmieniła się po zakończeniu II wojny światowej.

Niewątpliwie najważniejszym aktem w tym zakresie jest podpisana 26 czerwca 1945 r. Karta Narodów Zjednoczonych. Będąca podstawą funkcjonowania Organizacji Narodów Zjednoczonych akt przewiduje rozwijanie przyjaznych stosunków między narodami opartych na poszanowaniu zasady równouprawnienia i samostanowienia narodów (art. 1). Rozwinięciem tego postulatu jest art. 55 Karty, który przewiduje podstawowe kroki, jakie powinny podejmować Narody Zjednoczone dla realizacji zasady równouprawnienia i samostanowienia ludów. Jednak ani Karta NZ, ani późniejsze wydane przez ONZ akty nie doprecyzowują, komu to prawo by przysługiwało. Zgromadzenie Ogólne ONZ uznało „prawo ludów i narodów do samostanowienia” w rezolucji 421 V, przyjętej dnia 2 grudnia 1950 r. jako „fundamentalne prawo człowieka”, natomiast w rezolucji 545 VI z 1952 r. zdecydowało, że Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka powinny zawierać przepis o prawie ludów i narodów do samostanowienia, ponieważ prawo to „jest warunkiem wstępnym do pełnego korzystania z wszystkich praw człowieka”. Prawo do samostanowienia narodów zawarte zostało także w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych<sup>5</sup> (art. 1 pkt. 1).

Prawo do samostanowienia odnosi się zarówno do zapewnienia tego prawa narodom, jak i jednostce, umożliwia jej bowiem współdecydowanie o losach własnych i narodu. Przedmiotem ochrony prawa międzynarodowego jest zatem człowiek jako jednostka oraz człowiek jako członek większej zbiorowości – narodu. Wynika to z oczywistego faktu, że nie tylko człowiek do pełnego rozwoju potrzebuje wolności i praw chroniących wartości związane z jego osobą, lecz potrzebują tego także zbiorowości utworzone przez jednostki – narody [zob. Wiśniewski 2012].

Znaczną liczbę państw na świecie zamieszkuje ludność, która nie stanowi jednolitego narodu. Funkcjonowanie państw wielonarodowych może wynikać bądź z pokojowego i dobrowolnego ich współistnienia w jednym państwie, które realizuje zasadę ich równości, bądź też może mieć podłoże zgoła odmienne, będąc wynikiem rozgrywek politycznych, w których znaczenie i wola poszczególnych nacji jest marginalizowane i podporządkowywane dominującej grupie etnicznej. Właśnie w tym drugim modelu częste są konflikty, u podstaw których i celem których jest realizacja zasady samostanowienia o sobie. Praktyczne zastosowanie omawianej zasady sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy poszcze-

<sup>4</sup> Organ powołany do życia na mocy art. 14 Paktu Ligi Narodów.

<sup>5</sup> Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167.

gólnym nacjom przysługuje prawo do secesji. Uniwersalny charakter tej zasady ma zastosowanie do wszystkich narodów, bez względu na formę i stadium ich organizacji, a zatem zakresem jej stosowania objęta może być także ludność zamieszkująca integralną część większego państwa. Z uwagi na fakt, że przepisy prawa międzynarodowego gwarantują również zasadę poszanowania integralności terytorialnej państw, proces secesji jest bardzo wąsko pojmowany. Secesja powinna być zatem wynikiem masowego ruchu ludności ukierunkowanego na oderwanie się od państwa i stworzenie nowego kraju [Antonowicz 2011: 46]. Wyrazem ograniczenia tendencji separatystycznych jest Deklaracja ONZ z 14 grudnia 1960 r. w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym, która kończyła się zdaniem: „nic, co zostało powiedziane [...], nie będzie rozumiane jako upoważnienie lub zachęta do podjęcia jakiegokolwiek działania, które prowadziłoby do rozbitcia lub naruszenia, całkowicie lub częściowo, integracji terytorialnej lub jedności politycznej suwerennych i niepodległych państw, które postępują zgodnie z zasadą równouprawnienia i samostanowienia narodów [...] i które posiadają tym samym rząd reprezentujący całą ludność należącą do danego terytorium, bez względu na rasę, wyznanie lub kolor” [Bieżanek, Symonides 2005: 135]. Z kolei Specjalny Komitet ONZ do spraw kodyfikacji zasad pokojowego współistnienia dokonał dookreślenia prawa samostanowienia. W akcie tym czytamy, że pod omawianym pojęciem kryje się prawo ludów do niepodległości i do obierania swego systemu politycznego, z zasadą tą łączy się zasada nieinterwencji, a także że istnieje prawo secesji. Rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 567 oraz 762 ustalają pewne kryteria odnoszące się do samodzielności państwa Są to: wykonywanie prawie pełnej kontroli nad stosunkami zewnętrznymi i wewnętrznymi, zdolność uzyskania członkostwa w organizacjach międzynarodowych, zdolność wchodzenia w bezpośrednie stosunki z innymi rządami i instytucjami międzynarodowymi i ratyfikowania umów, możliwość dobrowolnego ograniczania suwerenności etc.

Problematyczne natomiast jest, na ile skuteczne takie działania są w rzeczywistości. Najprostsza definicja państwa zakłada, że jest to organizm posiadający określone terytorium, ludność oraz władzę. Światowa polityka kieruje się jednak nieco innymi kryteriami, przedkładając nad inne przesłanki kryterium uznania państwa, a więc wcielając w życie teorię konstytutywną na temat powstania państwa, zakładającą, że jego uznanie jest warunkiem koniecznym nabycia podmiotowości prawnomiędzynarodowej [zob. Antonowicz 2011]. Rezultatem tego są tzw. państwa nieuznawane, które efektywnie sprawują wyłączną jurysdykcją nad określonym terytorium i ludnością, nie ciesząc się przy tym akceptacją na globalnym forum (np. Abchazja, Cypr Północny, Osetia Południowa, Górski Karabach czy Somaliland), jak także kraje, których rządy nie sprawują żadnej realnej władzy nad swym terytorium (*vide* Somalia). Wyrok Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie Wysp Alandzkich z 1921 r., który stanowił podwaliny

późniejszej praktyki, ustanowił trzy warunki względem powoływania się na prawo do samostanowienia [Janusz-Pawletta 2006: 98]. Na prawo to powoływać mogą się ludy definiowane według kryterium etnicznego, tj. takie, które są zbiorowością posiadającą świadomość etniczną przejawiającą się poprzez poczucie odrębności od innych. Drugim warunkiem koniecznym do uzasadnionego roszczenia samostanowienia jest naruszenie praw człowieka wobec członków ludu domagającego się secesji przez państwo sprawujące nad nim władzę. Naruszenia te muszą mieć znaczny i trwały charakter i dotyczyć naruszeń praw używania języka, kultury, praw politycznych, okrucieństw wojny czy odmowy przestrzegania praw ekonomicznych. Trzecim warunkiem jest zasada subsydiarności secesji, tzn. że nie mogą istnieć żadne inne oprócz secesji efektywne drogi rozwiązania konfliktu, a dotychczasowe muszą utknąć w martwym punkcie.

W końcu precedensowym orzeczeniem w kwestii secesji i prawa do samostanowienia jest orzeczenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z 2008 r. w sprawie jednostronnego ogłoszenia niepodległości przez Kosowo. MTS zważył co następuje – w prawie międzynarodowym nie istnieje przepis, który zakazywałaby deklarowania niepodległości, dlatego też MTS nie mógł orzec o niezgodności takiego aktu z prawem, *ergo* nie było ono nielegalne. Przy stosunku głosów 10:4 MTS uznał, że deklaracja parlamentu z Prisztiny nie była nielegalna. Idąc dalej w swej argumentacji, Trybunał stwierdził, że uznanie państwa jest jedynie aktem politycznym i nie stanowi konstytuowanego elementu państwa. W kwestii niezgodności secesji z Rezolucją ONZ nr 1244 z 1999 r., która w pierwszych artykułach stanowiła, że Kosowo jest integralną częścią ówczesnej Jugosławii, niemniej ustanowiło na tym obszarze silny lokalny samorząd autonomiczny, Trybunał stwierdził, że rezolucja nie zabraniała Kosowu oderwania się od Serbii.

### 3. Sytuacja w Europie

Unia Europejska jako związek 28 państw nie jest tworem jednolitym. Ścierające się koncepcje Europy Ojczyzn i federacyjna nie biorą pod uwagę istniejących w krajach Unii tendencji separatystycznych, które w ostatnich latach przybrały na sile. Szczególna sytuacja w tym względzie panuje w Wielkiej Brytanii w przededniu wyjścia z UE oraz w Hiszpanii, gdzie w nieodległej przyszłości ma odbyć się referendum w Katalonii w sprawie jej secesji – w tych krajach tendencje narodowo-wyzwoleńcze są najsilniejsze. Sytuacja nacjonalizmów w Europie jest skomplikowana – z jednej strony żadna z instytucji europejskich nie przyznaje oficjalnie żadnym grupom prawa do samostanowienia, pozostawiając w tej mierze dużą swobodę działania krajom członkowskim, z drugiej strony UE powinna prowadzić jednolitą politykę wewnętrzną i zagraniczną. Podstawowe akty normatywne leżące

u podstaw funkcjonowania UE nie odnoszą się wprost do omawianego zagadnienia. Zarówno Karta Praw Podstawowych, jak i Traktat lizboński wspominają jedynie, że Unia szanuje tradycję, kulturę i tożsamość narodową państw członkowskich<sup>6</sup>. Z tego powodu polityka poszczególnych krajów względem różnych separatyzmów jest różna. Jak się słusznie wskazuje, praktyka międzynarodowa w odniesieniu do samostanowienia narodów jest silnie zdyferencjonowana i niekonsekwentna. Wynika to z faktu, że na etapie tworzenia się państwowości i jej uznania kraje kierują się przede wszystkim kryteriami politycznymi, a nie prawnymi [Żbikowski 2015: 251]. W obecnej sytuacji Europa dodatkowo zmagą się z takimi zjawiskami, jak rosnąca fala uchodźców czy zagrożenie terrorystyczne, co wzmacnia pogląd, że politycy „tworząc Unię, nie dostrzegli tego, jak ważne są narody oraz zdrowy patriotyzm” [Kokot 2016].

Poza Katalonią i Szkocją tendencje separatystyczne bardziej lub mniej widoczne są także w północnych Włoszech (Padania), Niemczech (Bawaria), Belgii (konflikt między Flandrią a Walonią), na Korsyce oraz w Szwecji (Wyspy Alandzkie). Źródłem wzmacniających się nacjonalizmów w ostatnich latach jest kryzys gospodarczy. W większości przypadków regiony te bowiem stanowią bogatszą część kraju, która w związku z kryzysem silniej odczuwa odpływ pieniędzy do biedniejszych części państwa. Niechęć do „dzielenia się” wypracowanymi środkami, odmienności językowe i kulturowe oraz zaszłości historyczne sprawiają, że w ostatnich latach w wielu wyborach regionalnych w tych częściach Europy do władzy doszły partie mające za cel zwiększenie wewnętrznej autonomii bądź secesję [Kłoszewski 2012]. Sukces, jaki w tej mierze odniosła Szkocka Partia Narodowa, mimo przegranego referendum niepodległościowego, stanowi wzór do naśladowania dla innych europejskich separatyzmów. Wynik głosowania z 2014 r. bowiem nie stanowi definitywnego zakończenia szkockiej drogi niepodległościowej, szczególnie, że w 2015 r. SNP wygrało wybory parlamentarne do Izby Gmin z miażdżącą przewagą nad Partią Pracy i Partią Konserwatywną (zdobywając 53 mandaty na 56 okręgów Szkocji) [Były premier Szkocji 2015]. W lokalnych wyborach w 2016 r. SNP zdobyła 63 mandaty na 129.

### 3.1. Kwestia brytyjska

Przykład szkocki jest również ciekawy z innego powodu, a mianowicie ze względu na mające miejsce w czerwcu 2016 r. referendum w sprawie wyjścia

<sup>6</sup> Zob. Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, Dz.U. 2009, nr 203, poz. 1569; Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Dz. Urz. UE C 326/391 z 26.10.2012.



Wielkiej Brytanii z UE. Szkocja, gdzie euroentuzjastów jest znacznie więcej niż w pozostałej części Zjednoczonego Królestwa, miała istotny wpływ na wynik tego głosowania. Mimo wyraźnego rozdźwięku między Anglią a Szkocją oraz Londynem, zwyciężyła wizja brytyjskiego izolacjonizmu, co skutkuje tym, że w Szkocji wzrosły jeszcze bardziej tendencje separatystyczne. W takiej sytuacji niemal pewne wydaje się ponowne referendum w sprawie secesji Szkocji, co zapowiada premier tego kraju Nicola Sturgeon [Szkoci chcą zostać 2015]. Niepewna jednak wydaje się kwestia członkostwa Szkocji w strukturach UE – zarówno w sytuacji ogłoszenia niepodległości w czasie, gdy Wielka Brytania pozostawałaby jeszcze w unijnych strukturach, jak i po ewentualnym ich opuszczeniu przez Wyspy. Prawo unijne bowiem nie normuje takiej sytuacji, w której część składowa państwa członkowskiego ogłasza secesję. Stwarza to sytuację, w której każda ze stron przedstawia swoje argumenty na zwalczenie stanowiska oponenta. Zwolennicy secesji głoszą, że warunki członkostwa Edynburga w UE negocjowane byłyby z pozycji kraju członkowskiego, ponieważ samo wyjście ze Zjednoczonego Królestwa nie oznacza automatycznie wyjścia z Unii, tym bardziej, że Szkocja wypełnia kryteria członkostwa (tzw. kryteria kopenhaskie) oraz że przez wiele lat prawo unijne zostało wkomponowane w prawo szkockie. Londyn twierdzi jednak, że Szkocja musiałaby najpierw ubiegać się o członkostwo w Unii Europejskiej, tak jak każdy aspirujący do niej kraj, a także przyjąć euro i wstąpić do Strefy Schengen, co wymiennie utrudniłoby kontakty z Wielką Brytanią pozostającą poza tymi strukturami [Sobiepanek, Ławrynowicz 2014].

Kwestia członkostwa niepodległej Szkocji w UE jest kluczowa z punktu widzenia SNP. Członkostwo w Unii jest przez Szkotów diametralnie odmiennie oceniane aniżeli przez innych przedstawicieli europejskich nurtów nacjonalistycznych, którzy Brukselę postrzegają jako organizację ograniczającą suwerenność ich państwa. Po pierwsze, obecne znaczenie Szkocji w UE jest znikome, co wiąże się z małym wpływem regionów na politykę unijną. Niepodległość daje dużo większy wpływ na politykę unijną poprzez przedstawicieli w centralnych instytucjach unijnych. Po drugie, przy założeniu, że Londyn pozostaje w UE, Unia zapewnia utrzymanie ekonomicznych kontaktów z Anglią bez konieczności podporządkowania się Londynowi, co wiąże się ze swobodą przepływu towarów i usług oraz zwiększa konkurencyjność szkockiej gospodarki [Czapiewski 2011: 264]. Nie jest bowiem do końca przesądzone, czy wynik czerwcowego referendum rzeczywiście oznaczać będzie wyjście Zjednoczonego Królestwa ze struktur unijnych ani w jakim czasie to nastąpi. Kwestią sporną bowiem pozostaje, czy dla zapoczątkowania Brexitu wymagana jest zgoda parlamentu [Brexit bez zgody... 2016]. Mimo że nowy rząd brytyjski jest zdecydowany na przeprowadzenie procedury wyjścia z Unii Europejskiej, będzie to z pewnością proces długotrwały. Regulujący tę kwestię



art. 49a<sup>7</sup> Traktatu z Lizbony stawia wiele warunków, jakie muszą być spełnione, nim nastąpi wyjście ze struktur unijnych. Fakt, że będzie to precedensowy zabieg, dodatkowo może wpływać na długość jego trwania. W obecnej sytuacji jednak, kiedy Brexit jest przesądzony, argumenty szkockiej SNP za secesją, a w dalszej perspektywie za przystąpieniem do Unii zyskują coraz bardziej na znaczeniu.

### 3.2. Południe Europy

Mówiąc o rosnących na sile separatyzmach wśród państw Unii Europejskiej, nie sposób nie wspomnieć o tendencjach narodowyzwoleńczych w Katalonii. Wynik wcześniejszego „próbnego” referendum w sprawie niepodległości oraz rezultat partii proniepodległościowych w ostatnich wyborach lokalnych z listopada 2015 r. zdecydowanie pokazują, że w najbliższych latach również ten region może być areną starcia euroentuzjastów z przeciwnikami UE. Kataloński parlament (Parlament de Catalunya) zdominowały partie proniepodległościowe, które w liczącym 135 deputowanych zgromadzeniu zdobyły łącznie 72 mandaty. Kluczowe dla ostatecznej decyzji Katalończyków może być stanowisko Unii Europejskiej w sprawie secesji tego hiszpańskiego regionu. W tej jednak kwestii instytucje unijne milczą. Artykuł 4 Traktatu o Unii Europejskiej stanowi zaś, że „Unia szanuje równość Państw Członkowskich wobec Traktatów, jak również ich tożsamość narodową, nierozzerwalnie związaną z ich podstawowymi strukturami politycznymi i konstytucyjnymi, w tym w odniesieniu do samorządu regionalnego i lokalnego. Szanuje podstawowe funkcje państwa, zwłaszcza funkcje mające na celu zapewnienie jego integralności terytorialnej, utrzymanie porządku publicznego oraz ochronę bezpieczeństwa narodowego. W szczególności bezpieczeństwo narodowe pozostaje w zakresie wyłącznej odpowiedzialności każdego Państwa Członkowskiego”.

<sup>7</sup> Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, art. 49a: „1. Każde Państwo Członkowskie może, zgodnie ze swoimi wymogami konstytucyjnymi, podjąć decyzję o wystąpieniu z Unii. 2. Państwo Członkowskie, które podjęło decyzję o wystąpieniu, notyfikuje swój zamiar Radzie Europejskiej. W świetle wytycznych Rady Europejskiej Unia prowadzi negocjacje i zawiera z tym Państwem umowę określającą warunki jego wystąpienia, uwzględniając ramy jego przyszłych stosunków z Unią. Umowę tę negocjuje się zgodnie z artykułem 188n ustęp 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Jest ona zawierana w imieniu Unii przez Radę, stanowiącą większość kwalifikowaną po uzyskaniu zgody Parlamentu Europejskiego. 3. Traktaty przestają mieć zastosowanie do tego Państwa od dnia wejścia w życie umowy o wystąpieniu lub, w przypadku jej braku, dwa lata po notyfikacji, o której mowa w ustępie 2, chyba że Rada Europejska w porozumieniu z danym Państwem Członkowskim podejmie jednomyślnie decyzję o przedłużeniu tego okresu”, Dz. Urz. UE C 306 wydanie polskie z dnia 17 grudnia 2007 r., t. 50.

To swoiste odesłanie do konstytucji krajowych w kwestii ustroju terytorialnego państwa stawia aspiracje katalońskie w niekorzystnym położeniu, albowiem art. 2 Konstytucji Hiszpanii stanowi, że „Konstytucja opiera się na nierozdzielnej jedności Narodu hiszpańskiego, wspólnej i niepodzielnej ojczyzny wszystkich Hiszpanów, a także uznaje i zapewnia prawo do autonomii stanowiących go narodowości i regionów oraz solidarność między wszystkimi”. Hiszpania mimo podziału terytorialnego na prowincje, które mają prawo łączenia się we wspólnoty autonomiczne ze stosunkowo szerokimi uprawnieniami, jest państwem unitarnym, a co za tym idzie, nie przewiduje możliwości secesji żadnej ze wspólnot. Hiszpański system administracji jest więc przykładem dewolucji, który przejawia się w przekazaniu części uprawnień regionalnym instytucjom podległym władzy centralnej [Heywood 2011: 212]. W tej rzeczywistości prawnej przyjęta przez parlament Katalonii rezolucja w sprawie rozpoczęcia procesu niepodległościowego, w której Barcelona uznaje się za „suwerenny podmiot polityczny i prawny”, została unieważniona przez Trybunał Konstytucyjny Hiszpanii [Hiszpański trybunał... 2015]. Lokalny rząd w Barcelonie wydaje się jednak tym orzeczeniem nie przejmować i jest zdeterminowany przeprowadzić proces secesji do końca, czemu dał wyraz w treści rezolucji, wpisując w niej punkt wzywający rząd Katalonii do zignorowania orzeczenia sądu konstytucyjnego [Kalinowski 2016: 183].

Przy pogłębiających się antagonizmach między stanowiskami rządu centralnego i lokalnego szanse na skuteczne przeprowadzenie procesu niepodległościowego oraz uznanie tej niepodległości na arenie międzynarodowej wydają się nikłe, aczkolwiek niewykluczone. Rozważanych może być kilka scenariuszy [Kalinowski 2016 187]. Z prawnego punktu widzenia dopuszczalne jest referendum w trybie art. 92 Konstytucji Hiszpanii, które musiałyby być autoryzowane przez rząd centralny. Strona katalońska podnosi, że jest dopuszczalne scedowanie tej kompetencji w drodze ustawy na lokalny Generalitat na podstawie art. 150 ust. 2 hiszpańskiej ustawy zasadniczej. Takie rozwiązania wymagają jednak współpracy z rządem centralnym, co oznaczałoby *de facto* wyrażenie przezeń zgody na odłączenie się tego regionu od państwa. Oczywiście jest, że jest to scenariusz czysto hipotetyczny. Dlatego Barcelona przedstawia rozważane środki prawne, które jej zdaniem nie wymagają ani zgody, ani współpracy z Madrytem i pozostają w zgodzie z hiszpańską konstytucją, przez co nie mogłyby być uchylone przez Trybunał Konstytucyjny. Wymienia się wśród nich zorganizowanie konsultacji społecznych czy też stworzenie nowego środka demokracji bezpośredniej na podstawie art. 122 Statutu Wspólnoty Autonomicznej Katalonii, który nie podlegałby jurysdykcji Trybunału Konstytucyjnego.

Co więcej, należy zaznaczyć, że sytuacja niepodległej Katalonii w świetle ewentualnej integracji europejskiej przedstawia się podobnie jak w przypadku Szkocji. Secesja z państwa członkowskiego UE oznaczać będzie konieczność przejścia określonej w art. 49 Traktatu o Unii Europejskiej procedury akcesyjnej

od początku, co oznacza konieczność jednomyślności państw członkowskich, nie wyłączając oczywiście państwa, z którego nastąpiła secesja.

W tym miejscu poruszyć także trzeba sytuację na Cyprze, który jest członkiem Unii Europejskiej od 2004 r. Choć formalnie akcesja objęła całość państwa, *de facto* północna część wyspy od 1974 r. pozostaje poza władzą rządu, a tym samym poza strukturami unijnymi. Mimo że wszyscy mieszkańcy wyspy są obywatelami UE [Cypr – informacje...], a zatem mają prawo udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego, głosowanie w północnej części wyspy nigdy nie zostało przeprowadzone. Skutkiem takiego stanu rzeczy rząd Cypru w czasie prezydentury tego kraju w Radzie Unii Europejskiej kładł duży nacisk na Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa UE, w szczególności poprzez rozwijanie stosunków z partnerami śródziemnomorskimi [Adamczyk 2013: 43] oraz wspieranie procesów związanych z rozszerzeniem Unii o Turcję, co ma przyczynić się do zażegnania konfliktu i podziału wyspy. Prezydent Cypru wskazywał przy tym, że „Cypr nie pozwoli, aby narodowy problem definiował tę prezydenturę, ale równocześnie nie zgadza się, aby problem cypryjski stanowił zagrożenie dla realizacji prawa oraz obowiązku państwa członkowskiego polegającego na pełnieniu roli przewodniczącego Rady Unii Europejskiej [Adamczyk 2013]”.

Również Włochy są przykładem klasycznego separatyzmu, u którego podstaw leżą konflikty gospodarcze i niechęć do dzielenia się wypracowanym przez siebie kapitałem z biedniejszą częścią kraju. W przypadku Włoch trudno jednak mówić o realizacji zasady samostanowienia narodów, jest to bowiem kraj zarówno unitarny, jak i jednolity etnicznie. Silne jednak tendencje nacjonalistyczne występują na północy kraju za sprawą działającej od 1991 r. Ligi Północnej dla Niepodległości Padanii. Pierwszymi postulatami Ligi Północnej była reforma finansów Włoch, która miałaby przybrać formę federalizmu fiskalnego, co zapewniałoby, że kapitał pochodzący z północy nie służyłby utrzymywaniu południowych regionów Włoch [Łętocha 2015: 39]. W istocie rzeczy sprowadzałyby się to do konieczności wypracowania dwóch osobnych budżetów dla kraju, co z uwagi na rolę i znaczenie budżetu w funkcjonowaniu państwa oznaczałoby *de facto* istnienie dwóch krajów związkowych w ramach nieformalnej federacji Włoch. Z biegiem jednak czasu, żądania Ligi Północnej zostały ukierunkowane na pełną niepodległość Padanii.

### 3.3. Kwestia belgijska

Konflikt tący się od lat w Belgii jest zdecydowanie konfliktem, u podstaw którego leżą sprzeczne interesy dwóch nacji. Belgia jest państwem federacyjnym, składającym się z trzech regionów autonomicznych wyposażonych w lokalną władzę ustawodawczą i wykonawczą. Regionami tymi są Flandria, Walonia oraz Region

Stołeczny Brukseli. Konflikt podkreśla także równoległe funkcjonowanie podziału na wspólnoty językowe – francuską, flamandzką i niemockojęzyczną. Odmienności między poszczególnymi regionami tyczą się prawie każdej dziedziny życia – w Walonii i Flandrii funkcjonują odrębne szkoły, prasa i telewizja. W kompetencjach rządu centralnego pozostało jedynie prowadzenie polityki zagranicznej, obronność, finanse, sądownictwo i polityka socjalna [Kulińska 2001: 55]. O istniejącym konflikcie i jego napięciu świadczy najdłuższy kryzys rządowy w Belgii, która w latach 2010-2011 przez 535 dni nie miała rządu [535 dni bez rządu... 2011] z powodu braku konsensusu między partiami flamandzkimi a walońskimi. Funkcjonowanie państwa belgijskiego ma pierwszorzędne znaczenie zarówno dla Unii Europejskiej, jak i NATO, ze względu na fakt, że w Brukseli siedzibę mają ważne instytucje obu tych organizacji. Zasadniczym problemem jest także to, na jakich zasadach niepodległa Flandria i Walonia funkcjonowałyby w Unii. Rozpad Belgii byłby przypadkiem tzw. upadku państwa, na gruzach którego powstają niepodległe byty państwowe – Belgia jako taka przestałaby istnieć. W tej sytuacji bezprecedensowy byłby fakt, że unijne instytucje mogłyby mieć siedzibę w państwie, które *de iure* do UE nie należałoby.

#### 4. Wnioski

Obecny kryzys Unii Europejskiej poważnie zagraża ideom, które legły u podstaw powołania jej do życia. Szczególnie widoczny jest rozdźwięk między koncepcją Europy Ojczyzn a postulatami narodów europejskich do partycypacji w tym projekcie i uczestnictwa w nim na równych prawach. W świetle zasady prawa do samostanowienia ważna jest odpowiedź na pytanie, czy w kwestii niepodległości decydujące zdanie powinny mieć podmioty zewnętrzne w stosunku do zainteresowanego. Bez wątplenia statuujące Unię Europejską przepisy oraz funkcjonujące na ich gruncie instytucje unijne nie sprzyjają procesom kształtowania się nowych państw narodowych. Znamienny w tym miejscu i w tym czasie jest fakt, że wydarzenia te mają miejsce w obrębie dojrzałych demokracji zachodnich, które jako pierwsze urzeczywistniały zasady humanitaryzmu i praw człowieka. Spajające do tej pory więzy między władzą centralną a lokalnymi ośrodkami przechodziły różne koleje losu. Po okresie dominacji i bezwzględnego centralizmu, który miał miejsce chociażby w odniesieniu do Szkocji i Katalonii, obecny etap zwiększania autonomii jest odpowiedzią na rosnące aspiracje i wolę decydowania o sobie regionów. Proces ten doprowadził do sytuacji, w której kolejnym krokiem wydaje się proces samostanowienia tych nacji w pełnym zakresie. Będący bowiem próbą zadośćuczynienia żądaniom regionów i rozładowania napięć społecznych proces przekazywania kompetencji poszczególnym regionom pozwolił w pewnej mierze

„sprawdzić się” lokalnym władzom w sprawowaniu rządów, co umacnia przekonanie zwolenników niepodległości, że nowe państwo mimo niewielkich rozmiarów funkcjonowałoby dobrze, a niepodległość nie oznaczałaby kryzysu gospodarczego. Niewątpliwie proces ten jest jednym z istotniejszych wyzwań, przed którymi obecnie staje Unia Europejska.

## Literatura

- Adamczyk A., 2013, Prezydencja cypryjska w kontekście stosunków między UE i Turcją, *Studia Europejskie*, nr 2: 33-54.
- Antonowicz L., 2011, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis.
- Bieżanek J., Symonides R., 2005, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis.
- Bobrowski K., 2015, Prawo do samostanowienia narodów w prawie międzynarodowym – aktualna wykładnia, *Krytyka Prawa*, t. 7: 23-49.
- Brexit bez zgody parlamentu?*, 2016, <http://wiadomosci.onet.pl/wielka-brytania-i-irlandia/brexit-bez-zgody-parlamentu/x3q9bg> [dostęp: 10.09.2016].
- Były premier Szkocji: drugie referendum niepodległościowe nieuniknione*, 2015, [www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/alex-salmond-drugie-referendum-niepodleglosciowe-nieuniknione,563513.html](http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/alex-salmond-drugie-referendum-niepodleglosciowe-nieuniknione,563513.html) [dostęp: 10.06.2016].
- Cypr – informacje ogólne*, [http://europa.eu/european-union/about-eu/countries/member-countries/cyprus\\_pl](http://europa.eu/european-union/about-eu/countries/member-countries/cyprus_pl) [dostęp: 10.06.2016].
- Czapiewski T., 2011, *Kształtowanie się systemu politycznego Szkocji*, Szczecin: Wydawnictwo.
- Heywood A., 2011, *Politologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hiszpański trybunał konstytucyjny unieważnił katalońską rezolucję ws. niepodległości, *Gazeta Wyborcza*, 2.12.2015, <http://wyborcza.pl/1,75399,19283905,hiszpanski-trybunal-konstytucyjny-uniewaznil-katalonska-rezolucje.html?disableRedirects=true> [dostęp: 10.09.2016].
- Janusz-Pawletta B., 2006, Separatystyczne dążenia Naddniestrza, Abchazji i Osetii Południowej a prawo międzynarodowe, *Bezpieczeństwo Narodowe*, nr 2: 95-109.
- Kalinowski Ł., 2016, Prawne aspekty secesji Katalonii, *Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ*, nr 3: 182-198, [www.tbsp.wpia.uj.edu.pl/documents/4137545/134032088/14.+Kalinowski\\_3\\_2016.pdf/2a125f2b-13f5-4d15-bbc8-6b678cc26087](http://www.tbsp.wpia.uj.edu.pl/documents/4137545/134032088/14.+Kalinowski_3_2016.pdf/2a125f2b-13f5-4d15-bbc8-6b678cc26087) [dostęp: 10.09.2016].
- Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Dz. Urz. UE C 326/391 z 26.10.2012.
- Kłoszewski J., 2012, *Male jest piękne, ale lepiej żyje się w grupie – kryzys gospodarczy a separatyzm w UE*, [www.psz.pl/120-unia-europejska/male-jest-piekne-ale-lepiej-zyje-sie-w-grupie-kryzys-gospodarczy-a-separatyzm-w-ue](http://www.psz.pl/120-unia-europejska/male-jest-piekne-ale-lepiej-zyje-sie-w-grupie-kryzys-gospodarczy-a-separatyzm-w-ue) [dostęp: 4.06.2016].
- Kokot M., 2016, Nacjonalizm w Europie, *Gazeta Wyborcza*, 2.07.2016, <http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,20338387,nacjonalizm-w-europie.html> [dostęp: 10.09.2016].
- Kulińska L., 2001, Konflikty i punkty zapalne w Europie, w: R. Borkowski (red.), *Konflikty współczesnego świata*, Kraków: Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne: 52-68.
- Lenin W., 1914, *O prawie narodów do samostanowienia*, [www.marxists.org/polski/lenin/1914/prawonar](http://www.marxists.org/polski/lenin/1914/prawonar) [dostęp: 10.0.2016].
- Łętocha R., 2015, *Tendencje separatystyczne w Europie Zachodniej*, w: A. Bartuś (red.), *Granice wolności*, Oświęcim: Miasto Oświęcim, 33-41.
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167.

- Pakt Ligi Narodów, Dz.U. 1920, nr 35, poz. 200.
- Sobiepanek K., Ławrynowicz S., 2014, *Niepodległa Szkocja poza UE?*, [www.psz.pl/95-unia-europejska/niepodlegla-szkocja-poz-a-ue](http://www.psz.pl/95-unia-europejska/niepodlegla-szkocja-poz-a-ue) [dostęp: 4.06.2016].
- Szkoci chcą zostać w UE. Grożą Cameronowi ponownym referendum z 2 czerwca 2015 r.*, 2015, [www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/szkoci-chca-zostac-w-ue-groza-cameronowi-ponownym-referendum,547995.html](http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/szkoci-chca-zostac-w-ue-groza-cameronowi-ponownym-referendum,547995.html) [dostęp: 13.09.2016].
- Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r., Dz. U. 1920, nr 35, poz. 200.
- Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, Dz.U. 2009, nr 203, poz. 1569.
- Wiśniewski L., 2012, Komentarz do art. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, w: R. Wieruszewski (red.), *Międzynarodowy pakt praw obywatelskich (osobistych) i politycznych. Komentarz*, Warszawa: Wolters Kluwer: 21-34.
- Żbikowski W., 2015, Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym, *Zeszyty Studenckie Kół Naukowych WPiA UAM*, nr 5: 237-256.
- 535 dni bez rządu – koniec bicia rekordu w Belgii, *Newsweek*, 1.12.2011, [www.newsweek.pl/swiat/535-dni-bez-rzadu---koniec-bicia-rekordu-w-belgii,85075,1,1.html](http://www.newsweek.pl/swiat/535-dni-bez-rzadu---koniec-bicia-rekordu-w-belgii,85075,1,1.html) [dostęp: 10.09.2016].

## The Right to Self-Determination for Nations in Light of European Integration

**Summary.** The article raises the question of the relationship between one of the fundamental principles of international law and the foundations of the European Union, as well as, regulations constituted by its authorities. The right to the self-determination of peoples is one of the basic institutions of international law. The article addresses the question of the legitimacy raised by various European nation demands for self-determination and the issue of creating a new state within an existing member state of the European Union.

**Keywords:** European Union, separatism, nationalism, the right to self-determination





Justyna Olędzka  
Uniwersytet w Białymstoku  
Wydział Historyczno-Socjologiczny  
e-mail: wij@go2.pl  
tel. 501 384 374

---

## Konflikty etniczne jako zagrożenie bezpieczeństwa obszaru poradzieckiego. Główne problemy badawcze

---

**Streszczenie.** Obrane przez państwa koncepcje polityki narodowościowej, ze szczególnym uwzględnieniem procesów zarządzania diasporami, mniejszościami narodowymi i etnicznymi, mają na obszarze poradzieckim konsekwencje zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, skutków społecznych i demograficznych, a nawet cywilizacyjno-kulturowych. Z tego względu zarówno państwowi, jak i pozapaństwowi aktorzy polityki międzynarodowej regionu wielokrotnie zmuszeni byli do włączenia w oś swoich zainteresowań diaspor, mniejszości narodowych i etnicznych. We współczesnych badaniach etnopolitycznych istotną rolę odgrywają analizy problemów charakterystycznych dla tego regionu grup: etnicznych, narodowych i konfesyjnych o trudnym do ustalenia statusie oraz problematycznej przynależności państwowej. Podjęcie tej tematyki jest kluczowe dla zrozumienia przyczyn i skutków niestabilności – zarówno regionalnej, jak i globalnej – wpływającej destabilizująco na ład społeczno-ekonomiczno-polityczny. W przypadku państw regionu poradzieckiego szczególną uwagę należy zwrócić na potencjalną możliwość sterowania niestabilnością etnopolityczną poprzez instrumentalizację diaspor w polityce zagranicznej. Włączenie argumentów polityki etnicznej w stosunki międzypaństwowe dowodzi, że zachodzą zmiany pozycjonowania etnopolityki w katalogu czynników budujących nowoczesną i skuteczną *soft power* państw Europy Wschodniej i Azji Centralnej.

**Słowa kluczowe:** obszar poradziecki, konflikty narodowe i etniczne, etnopolityka, zagrożenia bezpieczeństwa

### 1. Wstęp

Na obszarze Europy Wschodniej, Kaukazu i Azji Centralnej występuje wiele zagrożeń wpływających na powiększenie deficytu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Trzy czynniki wpływu w postaci: globalizacji zagrożeń, ich regionalizacji oraz internacjonalizacji powodują, że niestabilność regionalna stymuluje proces dynamizacji zagrożeń bezpieczeństwa regionalnego. Mamy również do czynienia z nakładaniem się różnych płaszczyzn zagrożeń, mutują one, tworząc konglomerat determinantów etnicznych, religijnych oraz gospodarczych, i są wspomagane przez impulsy ponadregionalne, np. w postaci terroryzmu [Stępniewski 2013: 10]. Decydujące znaczenie dla procesów regulujących poziom bezpieczeństwa omawianego obszaru ma niestabilność o charakterze przewlekłym, uwarunkowana m.in. przez płynność granic etnopolitycznych, etnokulturowych i etnolingwistycznych. Celem artykułu jest zarysowanie dystynktywnych elementów omawianej problematyki oraz próba ich systematyzacji.

Obszar poradziecki tworzą państwa, które mimo wspólnej politycznej przeszłości funkcjonują na różnych poziomach rozwoju społeczno-gospodarczego. Posiadają one również wynikające z sytuacji etnopolitycznej odmienne potencjały konfliktogenności oraz zmienną dynamikę sporów narodowościowych. Decyduje o tym m.in. specyfika składu etnicznego populacji poszczególnych państw oraz różne tempo rozwoju kapitału społeczno-kulturowego (wzrost odsetka ludności w wieku produkcyjnym, udział w tej grupie osób wysoko wykwalifikowanych, jakość opieki zdrowotnej i poziomy edukacji zaprojektowane dla wszystkich członków społeczeństwa). Ogromne znaczenie ma także poradziecka scheda w postaci wciąż nierozwiązanych zagadnień rehabilitacji całych narodów i grup etnicznych, repatriacji, spory wokół uznania deportacji za działania o charakterze czystek etnicznych itp. Zaznaczyć należy, że w wielu z tych państw nadal mamy do czynienia z asymetrią pozycji poszczególnych grup etnicznych. Jest ona powodowana zarówno dysproporcjami w ich wielkości, jak i statusie politycznym, społecznym i ekonomicznym. Nie zawsze jest to wynikiem polityki narodowościowej państw, w wielu przypadkach wpływają na to różne modele, strategie i możliwości adaptacyjne grup etnicznych, konstruujących swoje pozycje z uwzględnieniem nowego kontekstu stosunków międzynarodowych.

Istotnym fragmentem niestabilności regionalnej jest również destabilizacja geopolityczna, mająca miejsce przy udziale określonych, pozaregionalnych graczy polityki międzynarodowej. Jednym z elementów tranzycji systemowej państw poradzieckich jest intensyfikacja działań grup narodowościowych i etnicznych, w tym diasporalnych, które dążą do realizacji własnych interesów politycznych. Nie zawsze działania te mają koncyliacyjny charakter, nierzadko niosą ze sobą konfliktogenne i destrukcyjne oddziaływania, m.in. w postaci rozszerzania sfery destabilizacji bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

## 2. Czynniki dynamizacji konfliktów

Wszystkie konflikty etniczne mają swój początek w stanach napięć etnicznych, których przyczyny mogą mieć zarówno polityczne i ekonomiczne, jak i psychologiczne tło. Analiza przykładów konfliktów z obszaru poradzieckiego wskazuje, że napięcia etniczne są stopniowalne, a ich temperatura zależy od kultury politycznej państw, sposobu komunikacji grup etnicznych je zamieszkujących, pamięci historycznej promowanej przez państwa oraz pamięci pielęgnowanej przez poszczególne grupy. Nierzadko do szczególnie intensywnych wydarzeń dochodziło wskutek reakcji na plotki, pogłoski, zniekształcenia informacji, które stymulowały w obrębie grup etnicznych szczególne motywacje psychologiczne (reakcje na zagrożenie, niepokój, strach, lęki). Konflikty etniczne mogą mieć jawny lub utajony charakter, w literaturze poświęconej tej tematyce używane są różne określenia konfliktów: „zamrożone”, „uśpione”, „aktywne”, „wygaszone” itp. Każdy konflikt etniczny ma swoją dynamikę rozwoju:

– etap I – początek konfliktu – walka o obszar symboli (np. intensyfikacja rywalizacji językowej, popularność ruchów nacjonalistycznych ukierunkowanych konfrontacyjnie wobec innych grup etnicznych, promocja kultury narodowej itp.). W efekcie osiąga się stan wykluczenia etnicznego danej grupy przejawiającego się w promocji małżeństw homogenicznych etnicznie, powstawaniu ograniczeń edukacyjnych, barier społecznych i politycznych),

– etap II – dojrzewanie konfliktu – restrukturyzacja przestrzeni politycznej oraz obszaru własności (np. uprzywilejowanie jednej grupy etnicznej na rzecz upośledzenia innych, etniczacja instytucji politycznych, preferencje ekonomiczne dla określonej grupy). W efekcie powstaje trwała alienacja grupy etnicznej przejawiająca się we wrogim nastawieniu państwa i społeczeństwa wobec niej,

– etap III – rozwój konfliktu – militaryzacja konfliktu (np. możliwa deterytorializacja konfliktu, działania zbrojne, tworzenie bojówek paramilitarnych). W efekcie dochodzi do stosowania przemocy (zarówno państwowej, jak i indywidualnej) wobec członków grupy.

Podstawowa typologia konfliktów etnicznych na obszarze poradzieckim obejmuje następujące obszary problemów:

– spory wynikające z dysproporcji społeczno-gospodarczych poszczególnych grup etnicznych,

– spory na tle kulturowym, ze szczególnym uwzględnieniem rywalizacji językowej,

– konflikty spowodowane zmianami demograficznymi zaburzającymi strukturę etniczną terytoriów,

– spory motywowane czynnikami związanymi z problemami ekologicznymi rzutującymi na środowisko życiowe poszczególnych grup,

– konflikty spowodowane przez nieuregulowane roszczenia terytorialne, spory przygraniczne o cechach deterytorializacji,

– spory o podłożu historycznym,

– konflikty o podłożu konfesyjnym.

Zwyczaj się uznawać za główny i podstawowy czynnik dynamizacji konfrontacji międzyetnicznej wieloetniczność państw obszaru poradzieckiego. Różnorodność etniczna obszaru nie może być jednak uznana za jedyny element intensyfikujący konfliktogenność. Do źródeł potencjalnych konfliktów etnicznych na obszarze poradzieckim należy również wzmożona aktywność organizacji nacjonalistycznych, istnienie drażliwych elementów w sferze polityki narodowościowej i etnicznej poszczególnych państw oraz postkolonialna spuścizna obszaru. Ten ostatni determinant jest o tyle istotny, że w ZSRR przez całe dziesięciolecie pielęgnowano rywalizację między poszczególnymi narodami i grupami etnicznymi. Doprowadziło to do zakodowania negatywnych postaw wobec przedstawicieli innych grup etnicznych oraz grupowej pielęgnacji poczucia niesprawiedliwości. Najbardziej popularnym sposobem pozycjonowania poszczególnych grup społecznych była rywalizacja o wpływy i walka o przynależność do elity władzy.

Do głównych przyczyn aktywizujących konflikty etniczne w państwach poradzieckich należy również stale rosnąca tendencja zmian w strukturze etnodemograficznej państw. Konfliktogenności o podstawach etnopolitycznych towarzyszy również wymiar społeczno-ekonomiczny, związany m.in. ze zjawiskiem etnokulturowego podziału pracy czy powstawaniem w metropoliach tzw. imigranckich miast równoległych. Te zjawiska mogą eskalować zamieszki na tle etnicznym oraz prowokować pogromy ludności imigranckiej.

Jest to problematyka znacząca zwłaszcza w kontekście dyskusji wokół praw obywatelskich Rosjan etnicznych, roli diaspory rosyjskiej w polityce wewnętrznej państw Europy Wschodniej czy rosyjskojęzycznych bezpieczeństwa w państwach nadbałtyckich. Czynnikiem nacechowanym wysokim poziomem konfliktogenności jest kwestia dobrowolności udziału w narodzie kulturowym bądź też wymuszonej przez przymusową integrację rezygnacji z partycypacji w diasporze. Przykładem są działania państw utrudniające realizację interesów grup etnicznych, zwłaszcza w zakresie edukacyjnym, kulturowym i politycznym. Warunkować dynamizację etnicznej niestabilności mogą także spisy ludności i dane uzyskiwane w ich wyniku.

W grupie czynników stymulujących powstawanie oraz podtrzymywanie wysokiej temperatury konfliktów etnicznych jest ich instrumentalizacja. Są one inicjowane, podtrzymywane, zamrażane i rozmrażane w celu realizacji określonej strategii politycznej państw, grup narodowościowych i etnicznych. Powstają nie wskutek naturalnych napięć, ale stymulowanej przez katalog określonych narzędzi konfrontacji, do których zaliczyć można: pressing ekonomiczny, prowokacje służb siłowych państwa.

Katalog czynników dynamizujących konflikty uzupełnia rywalizacja o terytorium, nosząca również cechy konfrontacji etnicznych, powstających jako długofalowe skutki historycznych i współczesnych przymusowych ruchów migracyjnych ludności (w postaci deportacji i uchodźstwa).

Tabela 1. Spory terytorialne mające podłoże historyczne

Terytorium sporne	Skonfliktowane grupy	Status konfliktu
Rejon Prigorodny	Ingusze i Osetyjczycy	zamrożony
Górski Karabach	Ormianie i Azerowie	aktywny
Osetia Południowa	Osetyjczycy i Gruzini	aktywny
Adżaria	Adżarowie i Gruzini	zamrożony
Abchazja	Abchazi i Gruzini	aktywny
Dżawachetia	Ormianie i Gruzini	zamrożony
Meschetia	Meschetianie i Gruzini	zamrożony
Półwysep Krymski	Rosjanie i Tatarzy	aktywny

Źródło: opracowanie własne.

Na obszarze poradzieckim istnieje wiele ognisk konfliktów na tle etnicznym i narodowościowym, znajdujących się na różnych etapach rozwoju [Legucka 2013: 90]. Najbardziej newralgiczne punkty na etnopolitycznej mapie obszaru to: części Federacji Rosyjskiej – Kaukaz Północny, Tatarstan, Tuwa, Baszkiria, Jakucja, Buriacja, części byłych republik azjatyckich – północny Kazachstan, autonomiczna Republika Karakałpacji na terytorium Uzbekistanu, Górski Badachszan w Tadżykistanie oraz wschodnia Ukraina [Foxall 2014: 90-106]. Szczególna sytuacja etnopolityczna panuje również w państwach nadbałtyckich, w których dochodzi do wydarzeń o charakterze zamieszek z udziałem mniejszości rosyjskiej. W tym kontekście należy zaznaczyć, że w procesie inicjowania i dynamizowania niestabilności dużą rolę pełnią obecne na obszarze poradzieckim tzw. stare i nowe diaspory (również te tworzone nie według klucza etnicznego, ale ekonomicznego – diaspory imigrantów zarobkowych). W omawianym regionie przepływy migracyjne nie tylko zmieniają równowagę demograficzną, ale również stanowią poważne wyzwanie w związku z koniecznością reakcyjnej korekty sposobów zwalczania zagrożeń bezpieczeństwa (w tym eliminacji ognisk konfliktów etnopolitycznych). Dla wzrostu poziomu niestabilności regionalnej duże znaczenie ma również fakt, że intensyfikujące się procesy migracyjne ulegają stałej dywersyfikacji.

Istotnym czynnikiem – również konfliktogennym – była także walka o etniczną przynależność elit politycznych, których uprzywilejowana pozycja przekładała się zarówno na polityczną pozycję całych grup etnicznych, jak i ich dostęp do dóbr

redystrybuowanych według klucza etnopolitycznego. Ściśle związany jest z tym problem etnicznego podziału pracy, w którym wyraźnie preferencyjne warunki mają przedstawiciele wybranych grup etnicznych.

### **3. Konflikty etniczne jako przyczyny niestabilności regionalnej**

Wiele terytoriów znajdujących się na Bliskim Wschodzie, w Afryce Północnej, Azji Środkowej i Południowo-Wschodniej, na Bałkanach oraz na obszarze poradzieckim charakteryzuje wysoki poziom niestabilności społeczno-politycznej motywowanej przez konflikty etniczne. Na tych terenach wyraźnie można wskazać miejsca, w których ryzyko wybuchu konfliktu jest bardzo duże i wykazuje tendencję rosnącą [Здравомыслов 2005: 6]. Wiele z tych sporów cechuje potencjał eskalacji z zakresu lokalnego aż do konfliktu międzypaństwowego.

Na powiększanie deficytu stabilności regionalnej wpływają również działania quasi-polityczne. Należą do nich inicjatywy ekonomiczne (np. sterowanie przyływem i odpływem inwestycji kapitałowych), kulturowo-lingwistyczne (np. lobbowanie za zmianami statusu języków, działania stymulujące przyjmowanie podwójnego obywatelstwa). Za dodatkowe stymulanty można regionalne problemy, takie jak: wysoki poziom bezrobocia, słabo rozwinięta sieć edukacyjna i zdrowotna, ubóstwo i nierówności społeczne. Za intensyfikację procesów wpływających na zwiększanie obszaru niestabilności regionalnej odpowiadają również motywowane ekonomicznie niekontrolowane procesy dyslokacji ludności, które przy dużym natężeniu wpływają na sytuację demograficzną państw przyjmujących, kumulują się wówczas problemy etnopolityczne, ekonomiczne (z pauperyzacją obywateli włącznie) wzrasta też poziom kryminalizacji społeczeństwa.

Demontaż radzieckiego imperium, który uznać można za dekolonizację, za inicjował proces powstawania suwerennych państw, równoległe jednak nie doszło do zdemontowania napięć etnicznych, które nagromadziły się przez dziesięciolecia polityki imperialnej ZSRR. Jeszcze w latach 1988-1991 wybuchło ok. 20 konfliktów na tle rywalizacji etnicznej, liczba zabitych i rannych wyniosła wówczas ok. 10 tysięcy. Było to zgodne z globalną tendencją, według Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) więcej niż 70% wszystkich konfliktów zbrojnych na świecie w połowie lat 90. XX w. było konfliktami etnicznymi. Po 1991 r. problemy te zostały spotęgowane przez pauperyzację ludności oraz gwałtowny spadek poziomu życia. Resentymenty nacjonalistyczne w republikach poradzieckich bardzo szybko zaowocowały etnicznością sfery polityki, obsadzaniem stanowisk według klucza etnicznego i powstaniem, a następnie ukonstytuowaniem



się reżimów autorytarnych, wykorzystujących do procesu legitymizacji argumenty nacjonalistyczne i populistyczne.

W regionie poradzieckim szczególnie wysoka temperatura sporów charakteryzuje konflikty o Krym, Naddniestrze, Abchazję, Osetię Południową, Górski Karabach, Kotlinę Fergańską i Dżawachetię [Adamczewski 2012: 209-228]. W tym kontekście niepokojące są informacje o remilitaryzacji państw regionu i trudnościach towarzyszących próbom kontroli zbrojeń oraz poszerzania stref konfliktów (potencjalne konflikty transgraniczne, pannersodowe) oraz transformacji ich charakteru (zmiana konfliktów politycznych w religijne i cywilizacyjno-kulturowe) [Gil 2013: 109-129]. Próby konstruowania nowego układu sił militarnych w regionie są również konsekwencją autorytaryzacji części reżimów politycznych w państwach poradzieckich, w których powstały systemy polityczne oparte nie na legitymacji społecznej, ale posługujące się przemocą umożliwiającą redukcję do minimum rywalizacji politycznej. Wspomagająco w tych reżimach występuje polityzacja etniczności prowadząca do promocji etnicznego charakteru awansu politycznego. W konsekwencji niestabilność wewnętrzna systemów politycznych państw poradzieckich powoduje, że obszar byłego ZSRR nadal uznawać można za terytoria o cechach trwałej niestabilności.

Intensyfikacja dążeń grup etnicznych do zachowania tożsamości i określonej przynależności jest procesem reaktywnym wobec globalistycznych tendencji do unifikacji kulturowej. Jej wyrazem politycznym jest powrót formuły państw narodowych, kolidującej z interesami grup etnicznych o różnym statusie (mniejszości narodowe, etniczne, bezpaństwowy), oraz stosunkowo liczne konflikty o status administracyjny terytoriów spornych (Abchazja, Gagauzja, Naddniestrze), prowokujące konflikty między mniejszościami etnicznymi mającymi przewagę liczebną nad przedstawicielami narodu tytularnego [George 2009: 13-49]. Konfrontacyjny charakter stosunków między grupami nierzadko przybiera więc formę walki o osiągnięcie bądź utrzymanie uprzywilejowanej pozycji w społeczeństwie, umożliwiającej uczestnictwo w rozdziale dóbr i stanowisk. W wielu wypadkach mamy również do czynienia z instrumentalizacją diaspor w polityce zagranicznej państw. Ich polityczna nadaktywność może być również źródłem tendencji autonomizacyjnych i suwerenizacyjnych w regionie. Przywołać należy przypadki: Uzbeków w Kirgistanie, Tatarów Krymskich, Abchazów, Adżarów, Osetyńców, Ormian z Górskiego Karabachu, kazachskich i kirgiskich Ujgurów, Tałszy i Lezginów w Azerbejdżanie, Rosjan z północno-wschodniej Estonii.

Wobec zmiany pozycjonowania grup etnicznych w poszczególnych państwach i skutek pojawiania się w dyskursie publicznym określonych przez konflikty historyczne i polityczne pól polityki pamięci, aktywizacja konfliktów etnicznych pozostaje sposobem realizacji interesów indywidualnych i grupowych. Historyczne inklinacje znajdują odzwierciedlenie w polityce etnicznej państw obszaru



poradzieckiego, w temperaturze stosunków międzypaństwowych, braku pragmatyzmu w stosunkach międzynarodowych w regionie, ale również w deklaracjach programowych nacjonalistycznych partii politycznych. Ze względu na specyfikę systemów partyjnych państw poradzieckich oraz stosunkowo niską pozycję partii mniejszości narodowych szczególnie duże znaczenie ma powrót do ideologizacji konfliktów narodowościowych oraz retoryka nacjonalistyczna obecna w przekazie partii i ruchów politycznych. Popularyzacja nacjonalizmu dynamizuje narastającą ksenofobię, przejawy ekstremizmu politycznego motywowanego religijnie i etnicznie, ruchy separatystyczne, terroryzm, deterytorializację konfliktów motywowanych etnicznie.

#### **4. Zakończenie. Metody unikania konfliktów etnicznych**

W państwach, które cechuje wysoki stopień demokratyzacji systemu politycznego, stabilizacja gospodarcza i wysoka kultura polityczna społeczeństw konflikty etniczne występują sporadycznie, trudniej również w celu konfrontacji międzyetnicznych ożywiać resentymenty na tle historycznym. Konflikty, które wybuchają na tle etnicznym, nie są trudne do przewidzenia i dzięki skutecznemu monitoringowi napięć można wytypować i skatalogować ogniska potencjalnych konfrontacji. 25 lat doświadczeń wskazuje, że upadek ZSRR utrwalił animozje etniczne i narodowościowe, a specyfika cywilizacyjno-historyczna i polityczno-społeczna państw regionu powoduje, że konflikty te będą przybierały na sile, niosąc zagrożenia dla stabilności i bezpieczeństwa.

Specyfika systemów politycznych państw poradzieckich oraz polityka etniczna przez nie prowadzona skutkują znaczącym deficytem doświadczeń w obszarze metod i narzędzi rozwiązywania konfliktów etnicznych [Hughes, Sasse 2001: 2]. Trzy główne sposoby ich rozwiązywania obejmują:

- działania w sferze mechanizmów formalno-prawnych obejmujące zmiany w prawodawstwie, przekształcenia sfery instytucjonalnej, programy edukacyjne itp.,
- projektowanie sfery komunikacji, w której następuje obniżająca temperaturę sporu wymiana informacji (szczególną rolę pełnią media), komunikacja między elitami intelektualnymi poszczególnym grup,
- negocjacje odbywające się według ustalonych wcześniej i zaakceptowanych przez obie strony sporu warunków.

Szczególnie mało sukcesów przynoszą działania o charakterze negocjacji. Przesądza o tym niski poziom zaufania, jakim obdarzają się strony konfliktów. W związku z tym na obszarze poradzieckim, ze względu na liczbę i natężenie konfliktów o charakterze etnicznym, powinna powstać umiędzynarodowiona sieć organizacji państwowych i pozarządowych, które nawiążą komunikację i współ-

pracę w celu wypracowania narzędzi zapobiegania zagrożeniom bezpieczeństwa. Stworzenie infrastruktury zapobiegania konfliktom etnopolitycznym jest więc jednym z nieodzownych i długo wyczekiwanych instrumentów stabilizacji regionu. Niestety, inicjatywy państw Europy Wschodniej, Kaukazu i Azji Centralnej najczęściej powołują do życia instytucje, których działania raczej eskalują, niż niwelują różnice i spory. Deficyty w zakresie instytucjonalnym pogłębia również brak skutecznych uregulowań formalno-prawnych umożliwiających tworzenie zrębów dialogu ponadpaństwowego. Jest to tym istotniejsze, że wiele ze zdefiniowanych już konfliktów posiada potencjał destabilizacji przestrzeni regionalnej, część z nich ma tendencję do deterytorializacji i cechuje je rys transgraniczny.

Wbrew tej optymistycznej opinii u schyłku XX i na początku XXI w. nastąpiła polityczna aktywizacja państw budowanych na podstawie modelu narodowościowego. Tendencja ta jest bardzo wyraźna zwłaszcza na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej oraz w Azji Centralnej. Potwierdza to m.in. teza Ursa Altermatta oraz tzw. trójkąt (model) Brubakera, w którym podkreślona została rola mniejszości etnicznych w konstruowaniu polityki endo- i egzogennej państw poradzieckich [Altermatt 1998; Brubaker 1998]. Nieustająca aktualność problematyki narodowościowej gwarantuje silną pozycję etnopolityki w badaniach politologicznych Europy Wschodniej i Azji Centralnej, zwłaszcza w ich segmencie, jakim jest tranzytologia. Obszar etnopolityki bada zarówno procesy etniczacji, jej etapy (aż do etnokracji) i dynamikę polityzacji etniczności (zwłaszcza w segmencie etniczacji elementów systemu politycznego i jego otoczenia), tendencje do instrumentalizacji aktywności narodowościowej i etnicznej, przykłady pozytywnej i negatywnej dyskryminacji mniejszości narodowych. W przestrzeni poradzieckiej nierozzerwalnie jest to związane z analizą problemów dotyczących uprawiania polityki i budowy elit narodowych w przechodzących strukturalne transformacje państwach pierwotnie i wtórnie heterogenicznych.

---

Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego o nr UMO-2014/12/S/HS5/00370 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

## Literatura

- Adamczewski P., 2012, *Górski Karabach w polityce niepodległego Azerbejdżanu*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Altermatt U., 1998, *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków: Wydawnictwo: Znak.
- Barnaszewski B., 2011, *Źródła kryzysów i konfliktów. Uwarunkowania stymulujące społeczne kryzysy i konflikty wewnętrzne oraz transgraniczne*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Brubaker R., 1998, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, Warszawa – Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Eberhardt P., 2010, Przemiany demograficzne na obszarze postsowieckim, *Arcana*, nr 96: 50-70.
- Foxall A., 2014, *Ethnic Relations in Post-Soviet Russia: Russians and Non-Russians in the North Caucasus*, London – New York: Routledge.
- George J.A., 2009, *The Politics of Ethnic Separatism in Russia and Georgia*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Gil A., 2013, Etnoreligijne uwarunkowania bezpieczeństwa w regionie Azji Centralnej, *Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*, nr 4: 109-129.
- Gorenburg D., 1999, Regional Separatism in Russia: Mobilization or Power Grab, *Europe – Asia Studies*, nr 51: 245-275.
- Hughes J., Sasse G., 2001, Comparing Regional and Ethnic Conflicts in Post-Soviet Transition States, *Regional & Federal Studies*, nr 11: 1-35.
- Legucka A., 2013, „Rozmrażanie” konfliktów zbrojnych na obszarze poradzieckim, *Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*, nr 4: 81-108.
- Rybka-Iwańska K., 2013, Tożsamości i separatyzmy etniczne na Kaukazie Południowym. Studium przypadku Gruzji, w: V.D. Kurganskaâ, A. Wierzbicki, P. Załęski (red.), *Tożsamości, postawy społeczno-polityczne i separatyzmy mniejszości etnicznych na obszarze postradzieckim*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr, 198-213.
- Stępniewski T. (red.), 2013, *Religia i polityka na obszarze Europy Wschodniej, Kaukazu i Azji Centralnej*, Lublin – Warszawa: Wydawnictwo KUL.
- Williams R.M., 1994, The Sociology of Ethnic Conflicts: Comparative International Perspectives, *Annual Review of Sociology*, nr 20: 49-79.
- Waal de T., 2003, *Black Garden. Armenia and Azerbaijan through Peace and War*, New York: New York University Press.
- Zenderowski R., 2013, Konflikt etniczny, konflikt religijny, konflikt etnoreligijny jako konflikty polityczne, w: T. Stępniewski (red.), *Religia i polityka na obszarze Europy Wschodniej, Kaukazu i Azji Centralnej*, Lublin – Warszawa: Wydawnictwo KUL, 13-33.
- Голуенко Т.А., Дмитренко М.А., 2012, *Межнациональные конфликты в постсоветском пространстве, Актуальные вопросы общественных наук: социология, политология, философия, история: сб. ст. по матер. XI междунар. науч.-практ. конф.*, Новосибирск: СибАК.
- Здравомыслов А.Г., 2005, *Межнациональные конфликты в постсоветском пространстве*, Москва: Аспект-Пресс.
- Кандель П., 2011, *Региональные конфликты в Европе и их урегулирование: Южная Осетия, Абхазия, Косово, Приднестровие, Нагорный Карабах, Кипр*, w: В.В. Жукрин (red.), *Безопасность Европы*, Москва: Издательство «Весь Мир», 178-212.
- Мейер М.С., 2002, *Ситуация в постсоветской Центральной Азии и вопросы национальной безопасности России, Средний Восток и Центральная Азия: проблемы и перспективы в XXI в.*, Москва: Гуманитарий Москва, с. 98-108.
- Тархов С.А., Изменение этнического состава населения в странах постсоветского пространства в 1989-2005 гг., *Geopolitical Studies*, nr 14: 433-450.

## Ethnic Conflicts as a Threat to the Security of the Post-Soviet Area

**Summary.** Concepts of national policy chosen by the state, with particular emphasis on the management processes of diaspora and national/ethnic minorities, have consequences on the post-Soviet

area, especially in the area of national and international security, as well as, the economic, social, and demographic area, and even, civilization and cultural. For this reason, both the state and parties outside of state involved in the making of international policy in the region were forced many times to include diasporas and national and ethnic minorities in the scope of their interests. In contemporary ethnopolitical research, an important role is played by the analysis of the problems specific to regional groups: ethnic, national and religious, all with the difficulty to establish the problematic status and nationality of. Adoption of these issues is crucial for understanding the causes and consequences of the instability, both regional and global, exerting a destabilizing effect on the socio-economic and political order. In the case of post-Soviet countries in the region, particular attention should be given to the potential instability of the ethnopolitical control through the instrumentalization of diasporas in foreign policy. The inclusion of ethnopolitical arguments in interstate relations proves that the repositioning of ethno-politics in the catalog of factors build modern and effective soft power countries of Eastern Europe and Central Asia.

**Keywords:** post-Soviet region, national and ethnic conflicts, ethno-politics, security risks



Joanna Talewicz-Kwiatkowska  
Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Studiów Międzykulturowych  
e-mail: joanna.talewicz-kwiatkowska@uj.edu.pl  
tel. 664 559 527

## Od nomadów do Romów. Rozważania o sytuacji mniejszości romskiej w Europie

---

**Streszczenie.** Rozszerzenie Unii Europejskiej wraz z akcesją 10 nowych krajów członkowskich w 2004 r. oraz Bułgarii i Rumunii w 2007 r. sprawiło, że w jej granicach znalazła się przeważająca populacja mniejszości romskiej zamieszkującej Stary Kontynent. Romowie, oprócz tego, że są najliczniejszą grupą etniczną współczesnej Europy, są również grupą etniczną najbardziej zmarginalizowaną, zagrożoną wykluczeniem społecznym oraz zmagającą się z dyskryminacją na wielu polach życia społecznego. W niniejszym artykule skupię się na sytuacji grup romskich w Europie Zachodniej i Wschodniej, uwzględniając polityki krajowe oraz UE wobec romskich społeczności.

**Słowa kluczowe:** Romowie, migracje, Unia Europejska, prawa człowieka, prawa mniejszości, integracja

### 1. Wstęp

Romowie<sup>1</sup> to najliczniejsza mniejszość w Europie. Zgodnie z danymi Komisji Europejskiej w 27 krajach UE mieszka od 10 do 12 milionów członków tej społeczności [Walka z marginalizacją]. Romowie nie są społecznością jednorodną. Podzieleni na wiele grup, posługują się różnymi językami i dialektami. Wyznają

---

<sup>1</sup> W niniejszym artykule w odniesieniu do omawianej społeczności używany jest termin Romowie. Słowo „Rom” jest endoetnonimem (nazwa własna grupy) i w języku romskim oznacza człowieka (Roma – l. mnoga). Niemniej dodać należy, że istnieją grupy nie identyfikujące się z tym określeniem (np. Sinti, Manusz).

różne religie, ale i żyją różnie. Jedni od dawna osiedli, inni chcą pozostać nomadami. Jedni się wzbogacili, wykształcili, zrobili kariery, inni wegetują. Procesy migracji, a także wielość kontekstów, w których się znaleźli, istotnie wpłynęła na wewnętrzne zróżnicowanie tej społeczności nie tylko w wymiarze międzynarodowym, ale również krajowym. Obecnie społeczność romska jest równie niejednorodna jak pozostała populacja nie-romska. Mimo tego postrzeganie Romów jako jednej, ponadnarodowej grupy etnicznej o wspólnej historii i kulturze jest wciąż dominujące. Generalizacje dotyczą również sposobu, w jaki Romów się postrzega. Nie jest tajemnicą, że Romowie postrzegani są bardzo negatywnie. Stereotyp ma wielką siłę i mimo upływu czasu opiera się zmianom. To właśnie on sprawił, że Romowie znaleźli się na obrzeżach społeczeństw. A problemów jest tym więcej, im więcej jest ich w danym kraju.

W niniejszym artykule w odniesieniu do omawianej społeczności używany jest termin Romowie. Słowo Rom jest endoetnonimem (nazwa własna grupy) i w języku romskim znaczy człowiek (Roma – l. mnoga). Niemniej jednak dodać należy, że istnieją grupy nie identyfikujące się z tym określeniem (np. Sinti, Manusz).

## 2. Na Zachodzie i w krajach byłego bloku wschodniego

Romowie są częścią europejskich społeczeństw od setek lat. A zatem ich sytuacja zarówno w wymiarze społecznym, jak również ekonomicznym zawsze zależała i nadal zależy od możliwości, jakie stwarza państwo. Nie bez znaczenia są w tym kontekście doświadczenia historyczne związane z relacjami pomiędzy większością a mniejszościami zamieszkującymi konkretny kraj, to one bowiem często determinują politykę wobec mniejszości. Analizując obecną sytuację oraz położenie społeczne Romów europejskich, należy o tych kwestiach nie tylko pamiętać, ale również uwzględnić je w rozważaniach, które dotyczą współczesności. W tym kontekście można przyjąć pewną linię podziału Romów europejskich, która pozwoli przybliżyć oraz lepiej zrozumieć sytuację tej społeczności w Europie. Mowa o bloku wschodnim oraz Europie Zachodniej, gdzie sytuacja, w jakiej znaleźli się Romowie po 1945 r., była znacznie korzystniejsza niż tych mieszkających w krajach postkomunistycznych.

Jeśli chodzi o Europę Zachodnią, to stwierdzić należy, że kwestie odnoszące się do społeczności romskich ujmowane były w kategoriach ich integracji ze społeczeństwami większościowymi. W kolejnych latach przyznano Romom pewne prawa kulturalne, wynikające z idei kulturowego pluralizmu. Zgodnie z tym modelem kształcenia społeczeństwa Romowie mieli prawa umożliwiające im zachowanie względnej niezależności od państwa oraz swobodę w wyrażaniu swojej kultury [Mirga, Gheorghe 1997: 18-19]. Taki pogląd upowszechniany był przez instytu-



cje międzynarodowe, takie jak Unia Europejska i Rada Europy. Zapoczątkowane w 1969 r. wydawanie rezolucji przez Zgromadzenie Parlamentarne oraz inne organy Rady Europy było wyrazem sprzeciwu wobec dyskryminacji romskiej społeczności. Wspomniane instytucje apelowały do państw członkowskich o podjęcie działań zmierzających do poprawy sytuacji Romów poprzez tworzenie legalnych obozowisk, zapewnienie oświaty także dla grup nomadycznych, opieki medycznej i społecznej [Fraser 2001: 213; Talewicz-Kwiatkowska 2013: 42-55]. Podjęcie zalecanych przez instytucje europejskie inicjatyw oraz sposób rozwiązania istniejących problemów zależał od woli rządów poszczególnych państw, które różnie odnosiły się do tych zaleceń. Z tego powodu wciąż istnieje wiele nierozwiązanych problemów. Mimo tego stwierdzić należy, że to Romowie mieszkający w krajach Europy Środkowo-Wschodniej znaleźli się w zdecydowanie mniej korzystnej sytuacji.

Upadek komunizmu w krajach byłego bloku wschodniego nie oznaczał dla Romów nowego, wspaniałego początku. Transformacja gospodarcza i wprowadzenie nowego systemu ekonomicznego to czynniki, które spowodowały, że niewykształceni Romowie, zatrudniani dotąd jako niewykwalifikowana i tania siła robocza, jako pierwsi znaleźli się na liście bezrobotnych. Dodać należy, że czynnik etniczny nie był w tym wypadku decydujący. Brak wykształcenia i dokumentów potwierdzających kwalifikacje uniemożliwił im konkurowanie na rynku pracy w nowych kapitalistycznych realiach. Usługi, które mogli proponować, zakładając własne firmy, również okazały się nieprzydatne. Dynamiczny rozwój gospodarczy, „nowinki” technologiczne usprawniające produkcję daleko w tyle pozostawiły dawne profesje, nieprzystające zupełnie do nowoczesnego rynku. W rzeczywistości komunistycznej było zupełnie inaczej. Większość Romów była zatrudniona, co miało naturalnie wpływ na sytuację socjalną rodzin i całych społeczności, żyjących w tych krajach. Jednym z celów systemu komunistycznego było tworzenie państw jednolitych etnicznie, ale także społecznie. Każdy obywatel powinien być jego częścią, a zatem praca i szkoła były obowiązkiem. Wszyscy powinni byli egzystować zgodnie z obowiązującymi zasadami, a ci, którzy nie wpisywali się w model komunistycznego państwa, poddawani byli represjom i brutalnej polityce asymilacji, którą Hieronim Kubiak określił jako restryktywną. W przeciwieństwie do asymilacji liberalnej, która zakłada spontaniczne wejście mniejszości w obręb społeczeństwa przyjmującego, przy jednoczesnym utrzymaniu przez mniejszości ich odrębności kulturowej<sup>2</sup>, asymilacja restryktywna jest wymuszona. Jej celem jest włączenie mniejszości w obręb społeczeństwa dominującego, bez możliwości zachowania przez te społeczności odrębności kulturowej. Zabiegi te mają prowadzić do rozpadu społeczności mniejszościowych oraz „rozmycia” się jej członków wśród społeczeństwa większościowego [Kubiak, Paluch (red.) 1980: 23-25]. Takie

<sup>2</sup> Polityka asymilacyjna liberalna prowadzona była m.in. w Kanadzie.

działania podejmowano wobec Romów, którzy prowadzili wędrowny tryb życia i których przymusowo osiedlono, pozbawiając ich tym samym ekonomicznych podstaw życia, integralnie związanych z nomadyzmem. Charakterystyczna dla społeczności nomadycznych skłonność do wykonywania pewnych profesji oraz umiejscowienie ich w niezagospodarowanej dotąd niszy spowodowało, że społeczności te były w całkiem korzystnej sytuacji materialnej. Romowie należący do grup o tradycji nomadycznej byli w stanie zapewnić byt sobie oraz swoim bliskim. I co najistotniejsze, byli samodzielni, nie korzystali z pomocy państwa. Sytuacja zmieniła się wraz z przymusowym osiedleniem. Brak możliwości przemieszczania się spowodował, że usługi przez nich oferowane w pewnym momencie przestały cieszyć się popytem. Kiedy wędrowali, mogli zmienić miejsce postoju taborów, znajdując tym samym nowych klientów. Po osiedleniu się takiej możliwości już nie było. W konsekwencji byli nomadzi stali się zależni od możliwości stwarzanych przez państwo, tyle że aby z nich skorzystać, musieli się dostosować do ówczesnego modelu społeczno-kulturowego, rezygnując często z zasad obowiązujących w romskiej kulturze. Z tego powodu wielu Romów o tradycjach wędrownych z tych możliwości skorzystać nie chciało, interpretując działania państwa jako represyjne i wrogie.

W zupełnie innej sytuacji w tym czasie znaleźli się Romowie o tradycji osiadłej. Podjejmowali oni pracę, poprawiając tym samym byt swoich rodzin. Zatrudniani byli w przedsiębiorstwach państwowych. Szczęśliwie dla nich kwalifikacje wówczas nie były podstawą do zatrudnienia. Sytuacja diametralnie się zmieniła po upadku komunizmu. Jak się okazało, dla nich na niekorzyść, bez kwalifikacji bowiem nie mieli szans na utrzymanie zatrudnienia i konkurowanie na rynku pracy. Sytuacja Romów z grup osiadłych uległa katastrofalnemu pogorszeniu. Stali się zależni od państwa, tyle że to państwo zorganizowane było na zupełnie nowych zasadach, a pomoc socjalna nie wystarczała na zapewnienie godnych warunków do życia. Ludzie ci nie odnaleźli się w nowej rzeczywistości i z czasem ich sytuacja ulegała dalszemu pogorszeniu. Obecnie żyją na marginesie społeczeństw, bez wiary i nadziei na to, że coś może się zmienić. Stagnację, poczucie beznadziei, bierność i apatię dziedziczą nowe pokolenia romskich społeczności, które określa się współcześnie największymi przegranymi kapitalizmu, podkreślając tym samym nieumiejętność dostosowania się do nowoczesnych zasad obowiązujących w rzeczywistości po transformacji [Talewicz-Kwiatkowska 2015: 144-145; Karl-Markus 2005: 17-38]. Wykluczeni, w fatalnej sytuacji społecznej, stanowią problem dla władz, które często zamiast podejmować próby rozwiązywania tych niezwykle trudnych i długotrwałych problemów, spychają je w niewidoczne obszary i to w sensie dosłownym. Romskie osiedla czy osady ulokowane są zwykle z dala od centrów miast czy miasteczek. Niektóre z nich określa się jako getta, warunki egzystencji bowiem są tam, delikatnie ujmując, fatalne. Zdarza się, że brakuje

elektryczności i bieżącej wody. Jest to tym bardziej bulwersujące, że z takimi przypadkami mamy do czynienia w XXI w. i to w krajach będących częścią Unii Europejskiej. Z pewnością jednym z takich niechlubnych miejsc, które zyskało miano największego getta romskiego w Europie, jest Lunik IX, osiedle znajdujące się we wschodniej części Słowacji (Koszyce). Miejsce to jest symbolem wykluczenia społecznego nie tylko słowackich, ale również europejskich Romów, którzy w Rumunii, Bułgarii, Czechach, na Węgrzech, a także w Polsce znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Lunik IX to miejsce, w którym – jak się mówi – mieszkają „niedostosowani społecznie” Romowie. Pozostawieni sami sobie wegetują z dnia na dzień. Zapomniani, niechciani, stanowiący problem dla władz i mieszkańców sąsiednich osiedli. Trudno się temu dziwić. Wobec tak długich zaniedbań i braku jakichkolwiek działań służących zmianie położenia społecznego ludzi, którzy tam mieszkają, Lunik IX stał się miejscem słynącym z przestępczości, konfliktów, postrzeganym jako miejsce wyjątkowo niebezpieczne, także dla okolicznych Romów. Marginalizowaniu problemu przez władze sprzyja oddalenie getta od centrum miasta i rejonów turystycznych. Należy również podkreślić, że wciąż nie istnieje żadna strategia czy program, którego celem byłoby rozwiązanie dziedziczonych przez kolejne pokolenia problemów: apatii, chronicznego bezrobocia, braku wykształcenia, i tym samym włączenie tych ludzi w nurt życia społecznego.

Lunik IX, jak już wspomniano, jest symbolem wykluczenia Romów, ale nie jest jedynym takim miejscem na Słowacji. Zresztą romskie osiedla czy osady, w równie fatalnym stanie, choć może nie tak licznie zamieszkiwane, znajdują się również w sąsiednich Czechach czy na Węgrzech. W Polsce sytuacja wygląda znacznie lepiej, bo i Romowie są mniej liczni. Niemniej jednak, obok niskiego stopnia wykształcenia czy wysokiej stopy bezrobocia, sytuacja bytowa również jest fatalna. Szczególnie dotyczy to południa Polski (np. Maszkowice, Limanowa). W jeszcze mniej korzystnej sytuacji znajdują się Romowie w Bułgarii oraz Rumunii, gdzie stanowią grupę bardzo słabo zintegrowaną ze społeczeństwami większościowymi. Także w tych krajach znakomity wpływ na ten stan rzeczy ma sytuacja społeczna, w jakiej się znajdują. Według danych UNICEF-u sprzed kilku lat w krajach tych około 90% populacji romskiej żyje poniżej granicy ubóstwa, a romskie osiedla – bez wody, prądu – usytuowane są na obrzeżach miast i na wsiach, na terenach niekorzystnych do zamieszkania (okolice nasypów kolejowych, wysypisk śmieci). Bieda, bezrobocie i dyskryminacja sprzyjają życiu na koszt państwa, apatii, przestępczości. Przebić się do tzw. ogółu społeczeństwa jest Romom trudniej, niż emigrować na Zachód. Z kraju wypycha ich także strach. Tym razem strach przed antycygańskimi ugrupowaniami politycznymi. To właśnie politycy z Rumunii mieli pomysł, by osadzić Romów w karnych obozach. Rumuńscy parlamentarzyści chcą, by można było oficjalnie nazywać Romów Țigani (Cyganami). Powód? Mają dosyć kojarzenia romskiej mniejszości z ich krajem. Znamienne w tym kontekście

są słowa rumuńskiego prezydenta Traiana Băsescu, który w 2010 r. publicznie powiedział, że Rumunia ma poważne problemy z integracją Romów, ponieważ nie chcą pracować i żyją z kradzieży [Talewicz-Kwiatkowska 2015:145-148]. Sposób postrzegania i wypowiedzania się o Romach przez polityków i dziennikarzy ma istotny wpływ na kształtowanie wizerunku mniejszości romskiej w tym kraju, a to z kolei wpływa na ich relacje z nie-Romami [Marushiakova, Popov 2008].

W tym miejscu warto podkreślić, że obecna sytuacja Romów w krajach Europy Środkowej i Wschodniej nie jest problemem nowym. Wręcz przeciwnie, ma bardzo długą historię. Jako przykład niech posłuży choćby kwestia niskiego stopnia edukacji wśród Romów. Wielu zachodnich badaczy historii i kultury Romów<sup>3</sup> jako pozytywny aspekt polityki prowadzonej przez komunistów wskazuje alfabetyzację Romów. I choć w dużej mierze sukces w tym względzie był propagandą, uzasadniającą działania wobec Romów prowadzone przez komunistów, przyznać należy, że wcześniej żaden rząd nie skupiał się na edukacji tej mniejszości. Romowie postrzegani byli jako społeczność nomadyczna, dla której edukacja nie stanowi żadnej wartości. Dodać należy, że nie jest to prawdą, tylko część Romów bowiem w Europie prowadziła bądź nadal prowadzi wędrowny tryb życia. Opinia ta oparta na stereotypie Romów wędrowców stała się zatem wymówką czy mówiąc kolokwialnie – pójściem na łatwiznę. Póki Romowie byli w lasach, a nie w szkołach, problemów nie było.

W tym miejscu warto podkreślić, że obecne problemy społeczne Romów mają długą historię, a ich specyfika zależy od kontekstu narodowego i tym samym politycznego, w którym funkcjonują. I mimo tego, że instytucje międzynarodowe wskazywały kierunek polityki wobec mniejszości w krajach zachodnich już kilkadziesiąt lat temu, Romowie traktowani byli w innych kategoriach niż pozostałe grupy. Często w ogóle się nimi nie zajmowano, a jeśli już, to w kategoriach rozwiązywania problemów, które związane są z rzekomo nomadyczną naturą Romów. Nie traktowano Romów zatem jako pełnoprawnej, jednej z wielu grup mniejszościowych w Europie.

### 3. Romowie – mniejszość europejska

Pierwszą instytucją, która po upadku muru berlińskiego nie tylko zainicjowała dyskusję, ale również uwzględniła w swojej agendzie Romów jako jedną z europejskich mniejszości była Rada Europy. W dokumencie z 1993 r. Romowie opisani są jako „prawdziwi Europejczycy”, nieterytorialna mniejszość bez własnego kraju, niewpisująca się w definicję mniejszości narodowych i językowych. Wspomniano

<sup>3</sup> Na przykład brytyjska antropolożka kulturowa Judith Okely.

również o różnorodności kulturowej Romów, wzbogacającej kultury europejskie. Ponadto zwrócono uwagę na rosący przyrost naturalny Romów w Europie Wschodniej i Centralnej [Baar 2007: 156]. Wspomniany dokument nie był pierwszym, w którym mówiono o Romach. Politolog Huub van Baar podkreśla, że zainteresowanie Romami Rada Europy przejawiała już dużo wcześniej. Wówczas, a był to rok 1960, wspominano w dokumentach Rady Europy o Romach w kontekście ich nomadyzmu. Dopiero w roku 1983 Romów określono jako europejską grupą etniczną. Proces ten badacz określa mianem europeizacji Romów. W dokumentach występują już nie jako nomadzi, a jako grupa bądź mniejszość etniczna. Zmiana w zakresie definiowania Romów stała się w opinii Huuba van Baara impulsem do zapewnienia im ochrony przed dyskryminacją, identycznej jak w przypadku innych mniejszości. Ponadto proces ten implikował powstanie programów, a następnie inicjowanie działań adresowanych do społeczności romskich [Baar 2007].

Nie bez znaczenia dla ochrony praw Romów było generalnie zwrócenie większej uwagi na kwestie związane z przestrzeganiem praw człowieka, w tym praw mniejszości. Proces ten wiązał się z przemianami dotyczącymi demokratyzacji życia, które następowały po 1989 r. w Europie Środkowo-Wschodniej. Wcześniej sprawy związane z regulacją praw mniejszości, praktycznie nie były podejmowane na forum unijnym. Zdaniem Grzegorza Babińskiego takie podejście wiązało się z uwarunkowaniami społecznymi, politycznymi oraz ekonomicznymi w Europie, która po II wojnie światowej znalazła się w sytuacji ekonomicznej zapaści [Babiński, Miodunka (red.) 1995: 45]. Z tego względu priorytetem stała się integracja gospodarczo-ekonomiczna, a problemy związane ze zróżnicowaniem kulturowym zeszły na dalszy plan, tym bardziej że istniało przekonanie, że regulacja praw mniejszości może być integralnie związana z respektowaniem praw człowieka. Dopiero procesy transformacji ustrojowej w krajach komunistycznych i związane z tym procesy rewitalizacji etnicznej grup mniejszościowych uświadomiły przywódcom unijnym, że dalsze marginalizowanie czy bagatelizowanie tych kwestii może zagrażać stabilności całej organizacji oraz wpływać negatywnie na istnienie wspólnego rynku.

Istota nowej koncepcji ochrony mniejszości narodowych i etnicznych, jaka powstała w latach 90. XX w. w Europie, opiera się nie tylko na zakazie dyskryminacji i prawie do korzystania z praw ogółu obywateli. Polega ona przede wszystkim na specjalnych działaniach państw, które powinny stwarzać warunki umożliwiające osobom należącym do mniejszości nie tylko zachowanie, ale także rozwój własnej narodowej i etnicznej tożsamości. Zasady przestrzegania praw mniejszości w krajach unijnych określono w tzw. kryteriach kopenhaskich podczas szczytu Rady Europejskiej w Kopenhadze (21-22 czerwca 1993 r.) w związku z planowanym rozszerzeniem UE. Wówczas określono warunki, których spełnienie stało się konieczne w kontekście aspiracji danego kraju do członkostwa w UE.

W decyzji kopenhaskiej czytamy: „przyjęcie do Wspólnoty wymaga stabilności instytucji gwarantujących demokrację, rządy prawa, poszanowanie praw człowieka oraz respektowanie i ochronę grup mniejszościowych”. Jak wynika z niniejszego zapisu, obowiązek ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych adresowany jest do krajów kandydujących, natomiast nie jest on wymagany od tzw. „starych” państw członkowskich Wspólnoty Europejskiej. Ocena ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych w krajach kandydujących znajduje się w przygotowywanych przez Komisję Europejską raportach okresowych. Dodać należy, że negatywna ocena ze strony Komisji Europejskiej nie przesądza o członkostwie w UE, kryteria kopenhaskie bowiem nie są prawnie wiążące. Gwarancję praw człowieka i podstawowych wolności w ramach UE stanowią również przepisy Traktatu amsterdamskiego (1999)<sup>4</sup>. Pełniejsze odniesienie do praw mniejszości narodowych zawarto w dyrektywach Rady Europejskiej, które oparte są na przepisach wynikających z art. 13 ustanawiającego zakaz dyskryminacji w krajach UE. Dyrektywy są częścią pakietu antydyskryminacyjnego przyjętego w listopadzie 2000 r. przez Radę Unii Europejskiej. Temat ochrony praw mniejszości w UE został podjęty również w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej (Charter of Fundamental Rights of the European Union).

Oprócz wspomnianych regulacji ustanowionych na forum instytucji unijnych zaznaczyć należy, że ochrona praw mniejszości w Unii Europejskiej w znacznym zakresie opiera się na współpracy państw w ramach różnych instrumentów przewidzianych dla ochrony określonych grup ludności na podstawie postanowień OBWE, Rady Europy oraz umów bilateralnych. Jednak pomimo że przyjęcie standardów traktowania grup mniejszościowych jest warunkiem przynależności do demokratycznego świata, to kwestie związane z rozwiązywaniem problemów etnicznych UE pozostawia krajom członkowskim i ich wewnętrznemu prawodawstwu. Z tego powodu istnieją duże różnice w zakresie podejścia do praw mniejszości narodowych i etnicznych wśród państw-członków, które zależą od tradycji i doświadczeń historycznych kraju, tym bardziej że prawo międzynarodowe nie określa, w jaki sposób zobowiązania międzynarodowe powinny być realizowane w systemach krajowych [Talewicz-Kwiatkowska 2013: 109]. Niemniej kryterium uregulowania spraw związanych z mniejszościami zostało, przynajmniej teoretycznie, uznane za jeden z warunków członkostwa w strukturach europejskich, choć dodać należy, że wszelkie dokumenty unijne nawołujące kraje do uregulowania kwestii mniejszości

<sup>4</sup> Szczególnie istotny, ale i przełomowy w kontekście ochrony praw mniejszości jest art. 13 TUE, który brzmi następująco: „Bez uszczerbku dla innych postanowień niniejszego Traktatu oraz w granicach uprawnień nadanych niniejszym Traktatem Wspólnocie, Rada, działając jednomyślnie na wniosek Komisji i po porozumieniu z Parlamentem Europejskim, może podjąć działanie zwalczające dyskryminację ze względu na płeć, pochodzenie rasowe i etniczne, religię lub wierzenia, inwalidztwo, wiek lub orientację seksualną” [za Talewicz-Kwiatkowska 2013: 109].



nie miały i nie mają mocy prawnej. W tym miejscu dodać należy, że w związku z kolejnymi rozszerzeniami UE kraje aspirujące inicjowały działania adresowane do mniejszości, o ile były one konieczne. W ostatnich kilkunastu latach szczególnie dotyczyły one Romów, do UE bowiem przystępowały kraje z liczną społecznością romską, m.in. Czechy, Słowacja, Węgry, Bułgaria, Rumunia. Jak się z czasem okazało, wdrażane programy nie przyniosły zadowalających efektów, a problemy Romów stają się coraz bardziej palące w całej Europie, zgodnie bowiem z prawem unijnym obywatele UE mają prawo do swobodnego przemieszczania się i przebywania w dowolnym kraju Wspólnoty. Tak więc konsekwencją akcesji do UE krajów z liczną, będącą na marginesie życia społecznego, ludnością romską jest migracja Romów – obywateli państw przyjętych do Wspólnoty do krajów Europy Zachodniej. Zderzenie Zachodu z kwestiami mniejszości dyskryminowanej w swoich krajach, żyjącej na granicy ubóstwa, stało się początkiem wielu problemów, z którymi kraje Europy Zachodniej nie potrafią się uporać. Dowodem na to są sprawy takie jak m.in. rejestracja Romów mieszkających we Włoszech – z pobieraniem odcisków palców łącznie – czy deportacje Romów – obywateli Rumunii i Bułgarii z Francji.

#### **4. Imigranci romscy w krajach Europy Zachodniej**

We Włoszech rząd premiera Silvio Berlusconi wykorzystał tendencje antyimigranckie i antyromskie w społeczeństwie i w 2008 r. wprowadził obowiązkową procedurę pobierania i gromadzenia odcisków palców od romskich imigrantów (w tym dzieci), celem rzekomego utworzenia spisu ludności romskiej zamieszkującej na terytorium państwa włoskiego. Dodać należy, że tworzenie spisów ludności ze względu na pochodzenie etniczne jest sprzeczne z prawem unijnym [Bielecki 2008]. Jeszcze w tym samym roku rozpoczęły się masowe likwidacje obozowisk romskich. Przesiedleni do nowego miejsca Romowie żyją bez wody i prądu. Po protestach mieszkańców Romów przenosi się znowu. Dodać należy, że nowo tworzone obozy dla Romów otaczane są ogrodzeniami, a ich mieszkańcy podlegają ścisłej kontroli. Kolejnym i niezwykle kontrowersyjnym działaniem włoskiego rządu było wprowadzenie tzw. planu dla nomadów, który jest realizowany od 2009 r. Stanowi on odpowiedź na wydarzenie, do którego doszło w Rzymie. W walentynki dokonano ataku na spacerującą w parku parę. Dziewczynę brutalnie zgwałcono. Media podały, że sprawcami napaści są cudzoziemcy, a policja wskazała na Romów. Na ulice wyszli ludzie z transparentami „dla was, potwory, nie ma zmiłuj”. Po kilku miesiącach badania DNA oskarżonych o napaść Romów wykluczyły ich jako sprawców [Talewicz-Kwiatkowska 2015: 148-151].

Zgodnie z planem dla nomadów, którego pomysłodawcą był burmistrz Rzymu, zaplanowano likwidację nieformalnych obozów romskich i przeniesienie



ich mieszkańców do tych utworzonych przez lokalne władze. Realizację planu zaskarżyły organizacje broniące praw człowieka m.in. Amnesty International. Jednak po tym, jak sprawa trafiła do sądu, ten uznał, że plan jest zgodny z prawem. W antyromską kampanię włączyli się również lokalni politycy. Podczas wiecu wyborczego Gian-Carlo Gentilini, wiceburmistrz Treviso, krzyczał z mównicy, że „Włochy się obudziły”. Nawoływał również do rewolucji przeciw nielegalnym imigrantom, dodając, że chce wyczyścić ulice i wyeliminować romskie dzieci, które okradają starszych. W tym czasie zorganizowano antyromskie demonstracje, a sformułowania pełne stereotypów i rozbudzające nienawiść wobec Romów stały się bezkarne<sup>5</sup>. Polityka rządu Berlusconiego wobec romskich imigrantów zapoczątkowała proces tworzenia jawnych, prawnych procedur antyromskich, które powstawały i były realizowane także w innych krajach unijnych. Doskonałym przykładem jest polityka forsowana przez rząd francuski. Wykorzystując incydent w Saint-Aignan, który miał miejsce w lipcu 2010 r. (kiedy to Romowie obrzucili kamieniami miejscowy posterunek policji po tym, jak żandarmi zastrzelili 22-letniego Roma Luigi Duqueneta), władze francuskie postanowiły zlikwidować 300 obozowisk i squatów zamieszkałych przez romskich imigrantów, ich samych zaś wysyłano do krajów, z których przybyli. Masowa deportacja Romów, prowadzona przez władze francuskie, stanowiła naruszenie zapisów dyrektywy unijnej o wolności przemieszczania się oraz unijne prawo antydyskryminacyjne. W ciągu niespełna roku z Francji wydano ponad osiem tysięcy Romów. W tym czasie także inne kraje realizowały politykę usuwania Romów, m.in. w lipcu 2009 r. z Danii do Rumunii odesłano 23 Romów, ze Szwecji 50, a z Niemiec ponad 100 osób pochodzenia romskiego [Appleton 2010].

Przywołane przykłady praktyk wobec imigrantów romskich z Rumunii i Bułgarii uwiaryściły kilka niezwykle istotnych aspektów w kontekście przestrzegania praw człowieka, ustawodawstwa wobec mniejszości romskiej, a także efektów programów pomocowych adresowanych do Romów, w krajach, gdzie ich poziom życia znacznie odbiega od poziomu życia większości.

Krytycznie wobec rządu Francji i Włoch wypowiedzieli się unijni decydenci, a także przedstawiciele wielu instytucji międzynarodowych, takich jak m.in. Rada Europy, OBWE, ONZ. Niestety poza tym niewiele się wydarzyło. Przypadek Francji jest jednym z wielu, a deportacje Romów z krajów zachodnich trwały i trwają nadal. Można tu posłużyć się choćby przykładem z Niemiec, gdzie od początku lat 90. XX w. wielu kosowskich Romów starało się o azyl w związku z przesładowaniami, jakich doświadczała podczas wojny. Dziś ich sytuacja jest nie tylko niepewna, ale wręcz fatalna. Na mocy porozumienia rządu niemieckiego oraz rządu Kosowa z 2010 r. już kilka tysięcy Romów odesłano do Serbii lub Kosowa [Baar 2016: 10]. Samych zainteresowanych nikt o zdanie nie pyta. A jak się okazuje,

<sup>5</sup> [http://amnesty.org.pl/no\\_cache/aktualnosci/strona/article/7722.html](http://amnesty.org.pl/no_cache/aktualnosci/strona/article/7722.html) [dostęp: 7.06.2016].

nie jest to zmiana na lepsze. Wielu z nich bardzo słabo zna lub w ogóle nie zna języka, nie identyfikują się z krajem, do którego zostali wysłani, ich szanse na poprawę warunków życiowych są zdecydowanie słabsze niż w Niemczech, gdzie przecież tak długo mieszkali i gdzie sytuacja ekonomiczna jest zdecydowanie korzystniejsza. Jeszcze innym i równie poważnym problemem jest dyskryminacja i prześladowania, przed którymi uciekali w czasie wojny i po niej.

Przywołane przykłady praktyk deportacji Romów czy pobierania odcisków palców bez wątplenia są działaniami niezgodnymi z przepisami Unii Europejskiej i prawami człowieka. Jak się jednak okazuje, w przypadku Romów, obywateli Unii Europejskiej, którzy podlegają tym samym przepisom, nie mają one zastosowania w praktyce. Podwójne standardy stojące w opozycji do unijnego prawa stały się normą. W tym kontekście wydaje się, że istotniejsze jest pozbycie się problemów niż rzeczywista, choć wcale nie łatwa, próba ich rozwiązania. A problemów jest coraz więcej, i długo nierozwiązywane stają się poważniejsze i chroniczne. Sytuacja Romów w krajach, z których migrują, jest na tyle zła, że korzystniejszym rozwiązaniem jest dla nich wyjazd na Zachód, który wciąż kojarzony jest z lepszym życiem, pieniędzmi i wolnością. Problem w tym, że Zachód to nie Eldorado. Po kryzysie ekonomicznym sytuacja gospodarcza w wielu krajach jest fatalna. Rośnie nie tylko poziom bezrobocia, ale również rozczarowanie i frustracja obywateli, którzy szukają winnych za sytuację, w jakiej się znaleźli.

Romowie, przybywając do zachodnich metropolii, rozbijają namioty lub tworzą prowizoryczne osady, które stają się ich domem. Praktyki te nie są akceptowane przez władze i mieszkańców miast. W konsekwencji często wprowadzane są kontrowersyjne i sprzeczne z prawami człowieka rozwiązania, które gwałcą prawa i godność ludzką. Dodać należy, że są to rozwiązania krótkotrwałe, bezmyślne, a co najistotniejsze – nieprowadzące do zmian ani w położeniu społecznym imigrantów, ani do rozwiązania problemów dotyczących relacji z mieszkańcami krajów przyjmujących. Niemniej niektórzy politycy szybko pozbywają się kłopotu i tym samym zyskują poparcie przyszłych wyborców. Zastraszanie społeczeństwa masową falą migrantów romskich, którzy burzą spokój i zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców, sankcjonuje ich późniejsze działania. I na nic zdają się przekonywania, że nie ma dokładnych i wiarygodnych danych na temat ruchów migracyjnych grup romskich. Mało tego, znakomita część analityków zgodnie wysuwa dwa spostrzeżenia. Po pierwsze – w żadnym kraju liczba romskich migrantów nie przewyższała procentowo emigrantów innego pochodzenia. Po drugie – większość migrujących Romów utrzymuje ścisły kontakt z krajem pochodzenia. Emigracja jest dla nich czasowym rozwiązaniem oraz szansą na poprawę warunków życia i sytuacji ekonomicznej. Migranci romscy chcą zdobyć środki na dostatniejsze życie w krajach, z których wyemigrowali, co jest dość charakterystyczne dla wielu przybyszów z krajów Europy Wschodniej [Vitale 2011: 10-13].

Kolejną kwestią jest to, że problemy romskich imigrantów rykoszetem uderzają w Romów od dawna mieszkających w krajach zachodnich. W efekcie i oni zostają napiętnowani i stygmatyzowani. Według ostatnich badań Agencji Praw Podstawowych UE (Agency of Fundamental Rights of the European Union – FRA) Romowie, obok ludności z państw afrykańskich, są najbardziej dyskryminowani spośród wszystkich europejskich mniejszości narodowych i etnicznych. W badaniach 16% Romów potwierdziło, że doświadczyło w ostatnich miesiącach dyskryminacji na wielu płaszczyznach życia społecznego. Stanowią społeczność narażoną na dyskryminację oraz zagrożoną wykluczeniem społecznym w kilku sferach życia. Jak wskazano, Romowie w krajach Europy Środkowo-Wschodniej żyją na niższym poziomie niż Romowie w zachodniej części Europy, czego powodem są m.in. rządy komunistów i polityka asymilacji wobec mniejszości oraz różnice w poziomie życia ogółu mieszkańców w obu częściach Europy [Badanie UE na temat... 2009].

## 5. Zakończenie

Wobec powyższego trudno zaprzeczyć, że w kontekście migracji Romów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej do krajów Zachodnich, obok dyskusji na temat działań niezgodnych z unijnymi przepisami, powinna toczyć się debata na temat sytuacji społeczno-ekonomicznej Romów w krajach, z których migrują. Tym bardziej że na poprawę warunków życia Romów przeznaczono unijne dotacje. Niestety temat ten wydaje się zupełnie pominięty. To tendencja mocno niepokojąca, szczególnie że sytuacja Romów w wielu przypadkach jest gorsza niż w przeszłości, co z kolei wpływa na relacje między Romami a społeczeństwami większościowymi. Dystans i wrogość pogłębiają się i w zasadzie wciąż nie wiadomo, jak temu zaradzić. Problemy tworzą zamknięte koło, a na ich rozwiązanie potrzeba lat, a nawet pokoleń. To prawdopodobnie jeden z powodów, które stoją na przeszkodzie do podjęcia działań sensownych, długofalowych. Ich efektu, i tym samym sukcesu tych, którzy je inicjują, nie sposób dostrzec szybko. Dlatego prościej, mówiąc kolokwialnie, pozbyć się „problemu” i w ten sposób zyskać sympatię wyborców. Politolog i socjolog Tommaso Vitale działania te określa jako chorobę współczesnej demokracji, w której „coraz mniej dąży się do osiągnięcia konsensusu w rozwiązywaniu problemów czy we wspieraniu pokojowego współistnienia różnych jednostek i grup. Coraz częściej politycy zdobywają akceptację wyborców i elit rządzących poprzez tylko i wyłącznie aktywność w mediach. Pokazują w nich rzekome zaangażowanie w rozwiązywanie różnych problemów. Pokazują, że są obecni w miejscach, gdzie ludzie borykają się z różnymi problemami, kłopotami. Skutkiem powtarzających się co jakiś czas eksmisji Romów są nie tylko ogłupianie ludzi i banalizacja oraz

marnotrawienie pożytecznych inicjatyw. Mają one również znaczny wpływ na kulturę: wytwarzają wzorce postrzegania i interpretowania rzeczywistości” [Vitale 2013: 90-91].

Trudno nie zgodzić się z Vitale. Przesiedlenia Romów oraz likwidacje obozowisk, o których sami zainteresowani często nie są informowani, są dowodem na to, że Romowie traktowani są przedmiotowo. Nikt nie prowadzi z nimi dialogu, nie zastanawia się nad konsekwencjami takich działań. Za to dominuje podejście generalizujące, oparte na przekonaniu, że wszyscy Romowie są tacy sami, że nie są w stanie funkcjonować w „normalnym” społeczeństwie. Taki wizerunek Romów wzmacniają przekazy medialne odnoszące się do ich ubóstwa czy kryminogennych skłonności. Dodatkowo sytuację komplikuje fakt, że Romowie postrzegani są jako grupa niezróżnicowana, o homogenicznej kulturze, bez różnic społeczno-ekonomicznych. Takie postrzeganie, jak słusznie stwierdził Vitale, utwierdza w przekonaniu, że Romowie są słabi i niezdolni do działania [Vitale 2013].

## Literatura

- AI alarmuje: przymusowe wysiedlenia to codzienność*, 2.10.2012, [www.wprost.pl/ar/350512/AI-alarmuje-przymusowe-wysiedlenia-to-codziennosc](http://www.wprost.pl/ar/350512/AI-alarmuje-przymusowe-wysiedlenia-to-codziennosc) [dostęp: 7.06.2016].
- Appleton J., 15.09.2010, *Sarkozy wypowiada wojnę własnym obywatelom*, [www.presseurop.eu/pl/content/article/339551-sarkozy-wypowiada-wojne-wlasnym-obywatelom](http://www.presseurop.eu/pl/content/article/339551-sarkozy-wypowiada-wojne-wlasnym-obywatelom) [dostęp: 7.06.2016].
- Baar H. van, 2007, *The European Roma. Minority Representation, Memory and the Limits of Transnational Governmentality*, Amsterdam: Universiteit van Amsterdam.
- Baar H. van, 2016, *Evictability and the Biopolitical Bordering of Europe*, *Antipode: A Radical Journal of Geography*, Vol. 49, No. 1: 212-230.
- Babiński G., Miodunka W. (red.), 1995, *Europa państw – Europa narodów. Problemy etniczne Europy Środkowo-Wschodniej*, Kraków: Wydawnictwo Nomos.
- Badanie UE na temat mniejszości i dyskryminacji. Sprawozdanie „Kluczowe dane”, część 1: Romowie*, 2009, Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej, raport, [http://fra.europa.eu/sites/default/files/fra\\_uploads/413-EU-MIDIS\\_ROMA\\_PL.pdf](http://fra.europa.eu/sites/default/files/fra_uploads/413-EU-MIDIS_ROMA_PL.pdf) [dostęp: 7.06.2016].
- Bielecki T., 10.09.2010, *Francjo, zostaw Romów!*, [http://wyborcza.pl/1,76842,8356443,Francjo\\_zostaw\\_Romow\\_.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8356443,Francjo_zostaw_Romow_.html) [dostęp: 7.06.2016].
- Bielecki T., 5.07.2008, *Włosi spierają się o pobieranie odcisków palców od Romów*, [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,5426564,Wlosi\\_spieraja\\_sie\\_o\\_pobieranie\\_odciskow\\_palcow\\_od.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,5426564,Wlosi_spieraja_sie_o_pobieranie_odciskow_palcow_od.html) [dostęp: 7.06.2016].
- Fraser A., 2001, *Dzieje Cyganów*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Gauß K.-M., 2005, *Psożerycy ze Svini*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- [http://amnesty.org.pl/no\\_cache/aktualnosci/strona/article/7722.html](http://amnesty.org.pl/no_cache/aktualnosci/strona/article/7722.html) [dostęp: 7.06.2016]
- <http://refugee.pl/?mod=knowbase&path=2635> [dostęp: 7.06.2016].
- Kubiak H., Paluch K.A. (red.), 1980, *Założenia teorii asymilacji*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Marushiakova E., 2008, *Gypsy/Roma Identities in New European Dimension: The Case of Eastern Europe*, w: E. Marushiakova (red.), *Dynamics of National Identity and Transnational Identities in the Process of European Integration*, Newcastle: Cambridge Scholars Publishing, 468-490.

- Marushiakova E., Popov V., 1999, *Gypsies (Roma) in Bulgaria*, Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Mirga A., Gheorghe N., 1998, *Romowie w XXI wieku. Studium polityczne*, Projekt ds. Stosunków Etnicznych, raport maj 1997, Kraków: Universitas.
- Skibińska R., 26.06.2008, *Protesty przeciw pobieraniu odcisków palców od romskich dzieci*, www.rp.pl/arttykul/154522.html [dostęp: 7.05.2016].
- Talewicz-Kwiatkowska J., 2015, Europa nie dla wszystkich? Romscy imigranci w krajach Europy Zachodniej, w: K. Dąbrowska, M. Grabowska, A. Kościańska, *Antropologia wobec dyskryminacji*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 143-160.
- Talewicz-Kwiatkowska J., 2013, *Wpływ aktywności finansowej na położenie społeczne Romów w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Vitale T., 2013, Misja: Eksmisja. O demagogii w polityce lokalnych władz w Europie wobec Romów, *Dialog-Pheniben*, nr 10: 88-93.
- Vitale T., 2011, Od Wschodu do Zachodu, *Dialog-Pheniben*, nr 1: 8-21.
- Walka z marginalizacją, <http://ec.europa.eu/esf/main.jsp?catId=63&langId=pl> [dostęp: 7.05.2016].

### **From Nomads to Romani – Reflections about the Minority Roma Situation in Europe**

**Summary.** The expansion of the European Union and the accession of ten new EU member states in 2004, as well as, the accession of Bulgaria and Romania in 2007 meant that the new borders of the EU came to encompass most of the Roma minorities living on the Old Continent. The Roma, as well as being the largest ethnic group in modern Europe, are also its most marginalized group. They have been, and continue to be, ostracized, excluded from society, and discriminated against on all possible social levels. In this article the author will focus on the social-economic situation of Romani groups in Western and Eastern Europe including national and EU policy towards Roma communities.

**Keywords:** Roma, Romani, migrations, European Union, human rights, minority rights, integration

# Polityka bezpieczeństwa – studium przypadku

---





Malwina Hopej  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Studiów Międzynarodowych  
e-mail: malwina.hopej@gmail.com

## Potencjał sił zbrojnych Francji

---

**Streszczenie.** Artykuł przedstawia siły zbrojne Republiki Francuskiej w odniesieniu do potencjału sektora zbrojeniowego oraz trzech rodzajów wojsk: lądowych, lotnictwa, marynarki wojennej. Tekst dzieli się na dwie części. W pierwszej opisano francuski model współpracy sektora zbrojeniowego z rządem, w drugiej zaś umieszczono zarys struktury organizacyjnej tychże sił uzupełniony o informacje dotyczące najnowszych programów modernizacyjnych.

**Słowa kluczowe:** Republika Francuska, siły zbrojne, wojsko, uzbrojenie, modernizacja

### 1. Wstęp

Republika Francuska należy do elitarnego grona państw utrzymujących wszystkie rodzaje sił zbrojnych, ponadto inwestuje w rozwój rodzajów charakterystycznych dla państw morskich: lotnictwa oraz marynarki wojennej, choć w ostatnim czasie zdecydowała się na reorganizację jedynie wojsk lądowych. Paryż wyróżnia się na tle innych państw także pod względem przemysłu zbrojeniowego. Gałąź ta jest na tyle rozwinięta i wszechstronna, że zapewnia niemal samowystarczalność w dostawach sprzętu, a także pozwala uczestniczyć w programach rozwojowych lotnictwa powstałych na kanwie współpracy technologicznej z takimi państwami jak Wielka Brytania czy Włochy, co jedynie potwierdza jej rolę na europejskim rynku zbrojeniowym. Artykuł opisuje siły zbrojne Republiki Francuskiej w odniesieniu do

potencjału sektora zbrojeniowego oraz trzech rodzajów sił. Tekst dzieli się na dwie ramowe części. W pierwszej przedstawiono francuski model współpracy sektora zbrojeniowego z rządem stanowiący wy tłumaczenie dla aktualnego i przyszłego uzbrojenia armii. W drugiej umieszczono zarys struktury organizacyjnej wojsk lądowych, lotnictwa, marynarki wojennej uzupełniony o informacje dotyczące najnowszych programów modernizacyjnych.

## 2. Sektor zbrojeniowy

Silne związki rządu francuskiego z przemysłem zbrojeniowym zapewniają pokaźne przychody do budżetu, ale przede wszystkim swego rodzaju autonomię, odcięcie od zagranicznych wpływów, co widoczne jest już na etapie zamawiania sprzętu. Zgodnie z zamysłem rządu polityka przemysłu Republiki ma wykorzystać aktualny trend reorganizacyjny na europejskim rynku zbrojeniowym, a dzięki Generalnej Dyrekcji Uzbrojenia ma umocnić, nie tylko w świadomości opinii publicznej, wizję silnej pozycji Paryża na Starym Kontynencie.

### 2.1. Generalna Dyrekcja Uzbrojenia

Generalna Dyrekcja Uzbrojenia (Direction générale de l'armement, DGA) jako pierwszy inwestor kraju odpowiada za wyposażenie sił zbrojnych (prowadzi np. 80 programów zbrojeniowych), uznawana jest za najistotniejszego gracza na europejskim rynku badań obronnych, zaś jako główny partner francuskich producentów promuje eksport wyprodukowanego przez nich uzbrojenia. Ponadto, niejako w ramach kompetencji ministra obrony, dokonuje przeglądów systemów broni celem zachowania ogólnej spójności uzbrojenia [Présentation de la direction... 2016]. Tak szerokie kompetencje DGA są odzwierciedleniem jej szczególnego statusu – jest bowiem oddziałem Ministerstwa Obrony (Ministère de la Défense<sup>1</sup>) niezależnym od szefa sztabu, podlegającym bezpośrednio i jedynie ministrowi obrony [Direction Générale... 2010]. Dyrekcja może niejako pełnić funkcję przedstawiciela francuskiego przemysłu zbrojeniowego nie tylko wewnątrz państwa (jako łącznik między ministerstwem i wojskiem a przedsiębiorcami, dzięki czemu mogą oni dosłownie odpowiadać na wszelkie potrzeby armii), ale przede wszystkim na arenie międzynarodowej. Jej ugruntowana pozycja, sięgająca 1961 r. [Direction Générale... 2010], oraz współpraca z Komisją Międzyministerialną ds. Badań nad Eksportem Sprzętu Wojskowego [Contrôler les exportations...] pozytywnie

<sup>1</sup> Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszelkie tłumaczenia są tłumaczeniami własnymi.

wpływa na poziom eksportu broni [por. Chiny trzecim eksporterem...], niejako rekompensując czasowe spadki zakupów wewnętrznych [por. Francja zwiększa eksport... 2014]. W 2014 r. również dzięki DGA, eksport uzbrojenia i wyposażenia wojskowego osiągnął poziom 8,06 mld euro, a zatem wzrósł on o 17% w stosunku do roku poprzedniego. Kolejne 11,3 mld euro zostało wydane na zamówienia u rodzimych producentów – Direction des Constructions Navales Services czy Airbus [Francuskie inwestycje... 2015].

## **2.2. Generalna Komisja Międzyministerialna do spraw Badań nad Eksportem Sprzętu Wojskowego**

Decyzja dotycząca zezwolenia lub odmowy eksportu sprzętu wojskowego wydawana jest na końcu ścisłej procedury angażującej kilka instytucji. Rozmowom mającym na celu wydanie opinii i przekazanie jej delegacji prezesa Rady Ministrów przewodniczy Sekretariat Generalny Obrony Narodowej (Secrétariat général de la défense national, SGDN). SGDN kieruje pracami Komisji Międzyministerialnej ds. Badań nad Eksportem Sprzętu Wojskowego (Commission interministérielle pour l'étude des exportations de matériels de guerre, CIEEMG) złożonej z przedstawicieli trzech ministerstw: Ministerstwa Obrony, Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Gospodarki, Przemysłu i Cyfryzacji [Contrôler les exportations]. Warto zaznaczyć, że procedura ta zakłada podjęcie jednomyślnej decyzji, a w przypadku pojawienia się różnicy zdań między powyższymi resortami, następuje procedura arbitrażu, mogąca sięgać nawet poziomu Premiera [Juppé].

Tak czasochłonny proces kontroli motywowany jest koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony sił własnych oraz sojuszników, spójności z przyjętymi ramami politycznymi i prawnymi, sprawdzającymi zgodność podejmowanych decyzji z międzynarodowymi zobowiązaniami Francji, jak choćby kontrolę przepływu broni konwencjonalnej. Trzecia konieczność to ochrona rodzimego przemysłu, gospodarki czy najbardziej wrażliwych transferów technologii [Contrôler les exportations...].

CIEEMG został powołany w 1955 r. w celu realizacji systemu kontroli eksportu broni opierającej się na zasadzie ograniczania, obecnie rozpatruje również wnioski o wydanie pozwoleń (licencji) indywidualnych lub ogólnych na wywóz oraz przeniesienie sprzętu wojskowego. Do funkcji Komisji należy również reagowanie na nowe uwarunkowania wynikające ze zmian na rynkach zbrojeniowym lub wyłaniania się nowych graczy na arenie stosunków międzynarodowych, nie-rzadko godzących w interesy Paryża, do których zalicza się: zwiększenie liczby państw producentów broni, kradzieże technologii (zwłaszcza high-tech i uznawanej za wrażliwą, jak pociski, satelity), grupy terrorystyczne, zwiększenie znaczenia

pośredników i firm specjalizujących się w pośrednictwie w handlu bronią [por. La réforme de l'Etat...].

### 3. Siły zbrojne Francji w świetle programów modernizacyjnych

Jednym z przejawów potęgi państwa są dane opisujące zdolności wojskowe – liczba zawodowych żołnierzy, nowego sprzętu, stopień modernizacji, zastosowanie nowoczesnych technologii w prowadzonych operacjach czy zdolności mobilne. Wziąwszy pod uwagę geograficzne położenie Francji, brak zagrożeń ze strony państw ościennych, aktualny potencjał sił zbrojnych dalece bardziej niż wystarczająco zapewnia, a wręcz przewyższa zdolności i potrzeby obrony kraju, do tego stopnia, iż może on pozwolić sobie na prowadzenie interwencji w państwach Czarnej Afryki czy na terytorium Syrii [Carte des opérations... 2016]. Francja zaliczana jest do wąskiego grona państw utrzymujących wszystkie rodzaje uzbrojenia<sup>2</sup>, a siły zbrojne składające się z 270 849 żołnierzy [Les chiffres clés... 2015: 15] zapewniają jej status najliczniejszego wojska w Unii Europejskiej oraz 14. na świecie (stan na 2008 r.) [Ponad 100 mld euro... 2008]. Ranking opierający się na pomiarach potęgi militarnej – Global Firepower 2016 – klasyfikuje V Republikę na miejscu piątym, uznając ją jednocześnie za państwo posiadające najsilniejszy potencjał wojskowy w Europie<sup>3</sup>. Być może ambicje związane z podwyższeniem tych lokat były impulsem do stworzenia kilku projektów składających się na program budowania obrony (Construire la défense de 2020), mający na celu wzmocnienie francuskich wojsk poprzez np. modernizację obecnego i zakup nowego, nowoczesnego sprzętu, jak również usprawnienie systemów i procesu wymiany informacji. Idea i kierunki realizowanego w latach 2014-2019 militarnego programu Budowania Obrony zostały zawarte w Białej Księdze wydanej w kwietniu 2013 r. (Livre blanc sur la Défense et la Sécurité nationale 2013). Zakłada się, że w 2020 r., po wydaniu 190 mld euro, francuska armia ma zostać uzupełniona m.in o 2 satelity rozpoznawcze (projekt MUSIS), 13 samolotów transportowych Atlas, 5 wielozadaniowych fregat, 41 śmigłowców typu Caïman, 26 myśliwców Rafale, a także 6 zmodernizowanych myśliwców szturmowych typu Mirage 2000D [La modernisation des Mirage... 2014]. Program na lata 2014-2019 przewiduje także znaczną kwotę w budżecie (102,7 mld euro) na wyposażenie i rozwój nowego programu

<sup>2</sup> Pełna lista sprzętu znajdującego się na wyposażeniu sił zbrojnych Republiki: *Les chiffres clés de la défense. Édition 2015* [2015: 19-21].

<sup>3</sup> Zob. *Countries Ranked by Military Strength* [2016]; *European Countries Ranked by Military Power* [2016] oraz *France Military Strength*.

kooperacji, kontynuacje programów szkoleniowych oraz mechanizmów wsparcia [Construire la défense... 2013]. Dzięki tym staraniom V Republika ma nie tylko ugruntować swą „tradycyjną” rolę w Europie, ale również potwierdzić znaczenie na arenie ponadregionalnej.

Znamienne jest to, że praktycznie wszystkie ulepszenia i zmiany rozpisane w Construire la défense, opierają się na rodzimych producentach wyposażenia wojskowego, co nie tylko wzmocni gospodarkę kraju, ale i da ewentualną podstawę do przyszłego wzrostu eksportu broni. Przemysł zbrojeniowy Republiki, zatrudniający bezpośrednio lub pośrednio (producenci współpracujący np. z DGA) 350 tysięcy osób personelu, klasyfikowany jest w zależności od źródeł na trzecim lub czwartym miejscu pod względem potencjału [Ponad 100 mld euro... 2008]. W kolejnych latach, sądząc po wielkości eksportu i importu broni innych państw, pozycja ta może ulec zmianie, jeśli nie dojdzie do wzrostu zamówień przewyższających wartością zamówienia producentów brytyjskich czy chińskich. W rankingu Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (Stockholm International Peace Research Institute, SIPRI) prezentującym listę największych dostawców broni w latach 2009-2014 Francja z pięcioprocentowym udziałem w światowym eksporcie zajęła piątą lokatę, tuż za Stanami Zjednoczonymi (29%), Rosją (27%), Niemcami (7%) i Chinami (6%) [The Top 20 Arms Exporters...]. W latach 2008-2012, 54% broni eksportowano do państw Azji i Oceanii, 14% Europy, 13% Afryki [The Top 10 Weapon Exporting... 2013]. Edycja raportu *The Top 20 Arms Exporters* łącząca dane z lat 2010-2014 wskazuje, poprzez zmiany na rynku sprzedaży broni (m.in. spadek o 43% eksportu Niemiec), że Francja (5%) wraz z Chinami i Niemcami zajęła trzecią pozycję<sup>4</sup>. Rola Paryża wzrosła jedynie statystycznie, gdyż w tym okresie eksport spadł o 27% [China becomes the world's... 2015], przynosząc w 2013 r. 1,49 mld USD wpływu [Jackson 2014].

### 3.1. Wojska lądowe

Podstawę sił zbrojnych Francji, podobnie jak innych państw kontynentalnych, stanowią wojska lądowe (Armée de terre) liczące 111 628 żołnierzy (2014 r.) [Les chiffres clés... 2015: 15]. O pierwszorzędnym znaczeniu tego rodzaju sił może świadczyć zmiana modelu organizacyjnego, dostosowująca do nowych zagrożeń, realiów teatru wojny, a także szeroko zakrojonych programów modernizacyjnych, przy braku takowych działań w przypadku marynarki czy lotnictwa. Aktualny model sił lądowych odpowiada zaprezentowanemu 28 maja 2015 r. i wciąż rozwijanemu

<sup>4</sup> W edycji *The Top 20 Arms Exporters 2010-2014* Francja została sklasyfikowana wraz z Chinami i Niemcami (5%) na miejscu trzecim, za Rosją (27%) i Stanami Zjednoczonymi (31%) [por. *The Top 20 Arms Exporters...*].

planowi Au contact, odwołującemu się do programu transformacji armii CAP 2020<sup>5</sup>. Ostatnim etapem tworzenia tego modelu jest zaplanowane na 19 listopada 2016 r. oficjalne otwarcie stworzonego 1 czerwca 2016 r. Dowództwa Wojsk Lądowych na terytorium państwa (Commandement Terre, COM TN) [Au contact... 2016].

Au contact koncentruje się na przemianach w sferze wojsk lądowych (przykładem są operacje nastawione na szersze i bardziej zróżnicowane spektrum operacji, aniżeli te spotykane jeszcze kilka lat temu, postępująca profesjonalizacja armii), które zawarto w czterech wymiarach:

1) zatrudnienie – rozumiane jako zrównoważenie operacyjne, stawianie akcentu na liczbę personelu stacjonującego na terytorium państwa oraz rolę sił prewencji,

2) organizacja – model zintegrowany z modelem Dowództwa Sił Zbrojnych Republiki,

3) zdolności – możliwość elastycznego dopasowania do aktualnych potrzeb i nowych priorytetów armii,

4) funkcjonowanie – zakłada stałą poprawę warunków pracy i życia żołnierzy wojsk lądowych.

Specyfika modelu Au contact przejawia się także na trzech płaszczyznach:

1) przywraca znaczenie Armée de terre w niektórych działaniach operacyjnych, takich jak prewencja i ochrona terytorium, pozwala na lepszą adaptację w zmieniającym się teatrze wojny (operacje specjalne, powietrzno-lądowe, powietrzne, prowadzone na terytorium państwa),

2) pozwala lepiej wykorzystać postępującą profesjonalizację, a także usprawnić funkcjonowanie wojsk lądowych,

3) program Scorpion zapowiadający nową generację sprzętu wojskowego [Guy, Montagna 2016: 4].

Program Synergie du Contact Renforcée par la Polyvalence et l'Infovalorisation (SCORPION) został zainicjowany 5 grudnia 2014 r. i zintegrowany z projektami wzmocnienia wojsk lądowych do 2020 r. oraz Budowania Obrony 2020. Zakłada dostawy i modernizację wozów pancernych, zwiększenie poziomu ochrony żołnierzy i używanego przez nich sprzętu [Rusza program Scorpion 2010], a także stworzenie informacyjnego systemu dowodzenia polem walki SCORPION SICS. Program ten ma m.in. na celu zmianę zdolności walki dzięki dwóm platformom – VBMR GRIFFON (Véhicule Blindé Multi Rôle, Wielozadaniowy Pojazd Opancerzony GRYF) i EBRC JAGUAR<sup>6</sup> (Engin Blindé de Reconnaissance et de Combat, Pojazd Opancerzony Rozpoznania i Walki

<sup>5</sup> Wizja planu CAP 2020 została określona m.in. w dokumentach: *Loi de Programmation Militaire 2014-2019, Plan Stratégique des Armées. Actualisation 2015*, Biała Księga z 2013 r.

<sup>6</sup> Przy czym na stronie [www.altair.com.pl](http://www.altair.com.pl) wymieniane są również nazwy: kołowy transporter opancerzony Griffon VBMR, a dla Jaguar EBRC – kołowy wóz rozpoznawczy [por. szerzej Nowe pojazdy... 2014].

JAGUAR<sup>7</sup>) [Le programme SCORPION]. Ostatecznie od 2018 r. do wojsk lądowych trafić ma łącznie 2080 VBMR (w dwóch wersjach napędu 6'6 i 4'4) oraz 248 EBRC [Nowe pojazdy... 2014]. Natomiast w ramach samego projektu SICS, skupiającego sieci wszystkich systemów wytwarzających zjawiska taktyczne [Le programme SCORPION] dąży się do połączenia ludzi i sprzętu w jeden sieciocentryczny system przekazywania informacji [Modernizacja czołgów... 2015], tak aby już w 2020 r. osiągnąć pełną gotowość operacyjną także w starszych typach pojazdów<sup>8</sup>.

W założeniu Au contact nowa Armée de terre ma przede wszystkim pełnić pięć funkcji strategicznych: obrona terytorium Francji i obywateli; odstraszenie nuklearne i ochrona żywotnych interesów Republiki; interwencje poza granicami kraju w celu obrony obywateli ochrony interesów Paryża oraz sojuszników; zapewnianie suwerenności i wolności w podejmowaniu decyzji [Plan Stratégique des Armées... 2015: 1]. Ma również opierać się na 13 dowództwach zwiększających możliwości operacyjne tego rodzaju sił, podlegających sztabowi generalnemu (Général chef d'état-major, CEMAT):

1) Commandement RH formation (RH FORM) – dowództwo odpowiedzialne za zasób ludzki: edukację i szkolenia, nadzór nad szkołami wojskowymi,

2) Commandement Terre pur le territoire national (COM TN) – dowództwo wojsk lądowych koncentrujące się na terytorium państwa, ma być w zamierzeniu sztabu wsparciem dla działań wyprzedzających, przygotowawczych i utrzymania gotowości do podjęcia zobowiązań sojuszniczych. Utrzymuje ścisłą współpracę z przygotowawczą Dobrowolną Służbą Wojskową (Service Militaire Volontaire, SMV) oraz formacjami (militarnego) wsparcia sił cywilnych,

3) Le commandement des forces spéciales Terre (COM FST) – dowództwo sił specjalnych,

4) Commandant de l'aviation légère de l'arme de Terre (COM ALAT) – dowództwo lotnictwa lekkiego wojsk lądowych, wyznacza programy szkoleniowe i utrzymanie zdolności operacyjnej. Jest użytkownikiem wszystkich statków powietrznych znajdujących się na wyposażeniu Armée de terre (m.in. 329 śmigłowców),

5) 1<sup>e</sup> Division Scorpion (1E DIV) – pierwsza dywizja Scorpion, została utworzona w 2016 r. Większość sił rozlokowana jest wzdłuż wschodniej granicy, w jej

<sup>7</sup> Szerzej: *Jaguar EBRC 6x6 reconnaissance and combat armoured vehicle EBMR Scorpion*, [www.armyrecognition.com/french\\_army\\_france\\_wheeled\\_armoured\\_vehicle\\_uk/jaguar\\_ebrc\\_6x6\\_reconnaissance\\_combat\\_armoured\\_vehicle\\_ebmr\\_scorpion\\_technical\\_data\\_sheet\\_pictures.html](http://www.armyrecognition.com/french_army_france_wheeled_armoured_vehicle_uk/jaguar_ebrc_6x6_reconnaissance_combat_armoured_vehicle_ebmr_scorpion_technical_data_sheet_pictures.html) [dostęp: 21.09.2016].

<sup>8</sup> Warto odnotować, że SCORPION, mimo tak rozległego programu modernizacyjnego, nie posiada równie dużego budżetu; według szacunków do 2025 r. (data całkowitej wymiany starego sprzętu) Francja wyda jedynie ok. 15 mld euro – przy wydatkach rządu 18 mld euro na wszystkie rodzaje sił zbrojnych w 2009 r., suma 15 mld rozdzielona na 20 lat nie jest imponująca [por. Rusza program Scorpion 2010].



skład wchodzi m.in. Brygada Francusko-Niemiecka, jedyna niefrancuska jednostka stacjonująca na terytorium Republiki<sup>9</sup>,

6) 3<sup>e</sup> Division Scorpion (3E DIV) – trzecia dywizja Scorpion odpowiada za utrzymanie gotowości operacyjnej oraz brygad połączonych. Jej siły są rozlokowane głównie w południowej części Francji,

7) Commandement des écoles du combat interarmes (COM ECIA) – dowództwo odpowiedzialne za koordynację szkoleń i wdrożenie sił połączonych w obowiązującą doktrynę. Według założeń ten kluczowy element Au contact ma realizować swą misję od 2017 r.,

8) Commandement des centres de préparation des forces (CCPF) – dowództwo-centrum przygotowawcze wojsk pod względem operacyjnym. Dysponuje bazą szkoleniową wyposażoną m.in. w strzelnice i symulatory, wdrażającą żołnierzy do użytkowania nowego sprzętu czy wyposażenia,

9) Commandement du renseignement (COM RENS<sup>10</sup>) – dowództwo wywiadu, podlegają mu jednostki badawcze obsługujące wojska lądowe. COM RENS koordynuje zlecane prace, nadzoruje rozwój zdolności bojowych i ciągle dostosowywanie ich do zmiennego teatru wojny,

10) Commandement SIC des forces (COM SIC) – dowództwo to jest odpowiedzialne za prawidłowe funkcjonowanie oraz ujednoczenie systemów informacyjnych i komunikacyjnych (systèmes d'information et de communication, SIC) wojsk lądowych. Przede wszystkim przygotowuje Armée de terre na odparcie zagrożeń w cyberprzestrzeni oraz tworzy nowe technologie komunikacyjne,

11) Commandement LOG des forces (COM LOG) – koordynuje i zapewnia gotowość operacyjną jednostek logistycznych wojsk lądowych, zajmuje się także stopniowym ujednoczeniem procedur i optymalizacją pracy tych jednostek,

12) Commandement de la maintenance des forces (COM MF) – odpowiada za planowanie rozwoju i utrzymanie zdolności operacyjnej wojsk lądowych na terytorium państwa (tzw. Francja metropolitarna), w terytoriach zamorskich oraz misjach zagranicznych (OPEX), w których uczestniczy Armée de terre,

13) Service de la maintenance industrielle terrestre (SMITer) – służba odpowiedzialna za przemysłowe utrzymanie wojsk lądowych: terminowe dostawy, konserwację sprzętu i uzbrojenia znajdującego się na wyposażeniu Armée de terre<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Choć na terytorium Francji Brygada Francusko-Niemiecka jest jedyną niefrancuską jednostką, to wojska Paryża stacjonują na terytoriach zamorskich (Gujana, Polinezja, Reunion), a także w byłych koloniach – Dżibuti, Czad, Wybrzeże Kości Słoniowej, Republika Środkowoafrykańska, Gabon, Mali, Senegal.

<sup>10</sup> Por. *Commandement du renseignement*, [www.defense.gouv.fr/terre/l-armee-de-terre-au-contact/le-niveau-divisionnaire/commandement-du-renseignement/commandement-du-renseignement/](http://www.defense.gouv.fr/terre/l-armee-de-terre-au-contact/le-niveau-divisionnaire/commandement-du-renseignement/commandement-du-renseignement/) [dostęp: 22.09.2016].

<sup>11</sup> Zob. L. Guy, A. Montagna [2016: 5-20]; *Un nouveau modèle pour l'armée de Terre* [2016]; *Le niveau divisionnaire* [2016].

### 3.2. Siły powietrzne

Wojska powietrzne (Armée de l'air) otrzymują budżet rządu 4,4 mld euro (11,5% budżetu przeznaczanego na obronę, 2013 r.) [Chiffres clés 2013], w 2014 r. liczyły 43 597 zawodowych żołnierzy [Les chiffres clés... 2015: 15]. Dowództwo Sił Powietrznych (Commandement des forces aériennes, CFA) nadzoruje sześć brygad:

1) Brigade aérienne de l'aviation de chasse (BAAC) – brygada myśliwców odpowiada za obronę przed samolotami dysponującymi bronią konwencjonalną, szturmowymi i samolotami rozpoznania. Ma na wyposażeniu m.in. Mirage 2000D i Mirage 2000-5F,

2) Brigade aérienne d'appui à la manœuvre aérienne (BAAMA) – brygada wsparcia lotniczego skupia jednostki wsparcia manewrowego odpowiedzialne za sprawność systemów nadzoru, przepływu informacji,

3) Brigade aérienne d'appui et de projection (BAAP) – brygada wsparcia powietrznego odpowiada za transport i łączność. Posiada m.in. transportowe Transall C160, Hercules C130, Falcon 7X, śmigłowce Caracal,

4) Brigade aérienne de contrôle de l'espace (BACE) – brygada kontroli przestrzeni jest odpowiedzialna za środki powietrzne (E-3F), sieci łączności, lądowe nadzory przestrzeni powietrznej przy użyciu radarów rozlokowanych na ziemi,

5) Brigade aérienne des systèmes d'armes et de la logistique (BAFSI) – w brygadzie powietrznych sił bezpieczeństwa i interwencji skupione są jednostki komandosów, przewodników z psami oraz strażaków [Unités au sol 2010], które zaliczane są do jednostek naziemnych,

6) Brigade aérienne des systèmes d'armes et de la logistique (BASAL) – brygada powietrznych systemów broni i logistyki odpowiada za zdolność operacyjną oraz utrzymanie systemów broni konwencjonalnej sił powietrznych poprzez zapewnienie wsparcia technicznego [Les forces aériennes 2016].

W skład tego rodzaju wojsk wchodzi siedem (podstawowych) jednostek<sup>12</sup>:

1) eskadron rozpoznania elektronicznego odpowiedzialny za rozpoznanie sygnałów elektromagnetycznych ROEM (ang. SIGINT),

2) 11 eskadronów myśliwców,

3) 9 eskadronów transportowców,

4) 4 eskadrony śmigłowców,

5) eskadron pojazdów bezałogowych UAV klasy MALE,

6) eskadron systemu ostrzegania i kontroli AWACS z samolotami E-3F,

7) grupa tankowców<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Lista samolotów znajdujących się na wyposażeniu: *Armée de l'air: Aéronefs* [2011].

<sup>13</sup> Por. szerzej: *Escadron électronique aéroporté 00.054 «Dunkerque»* [2012]; *Escadrons de chasse* [2010]; *Escadrons de transport* [2010]; *Escadrons d'hélicoptères* [2010]; *Escadron de*

Dopełnieniem tej struktury są dowództwa podległe bezpośrednio dwóm najważniejszym osobom w państwie. Dowództwo Obrony Powietrznej i Operacji Powietrznych (Commandement de la défense aérienne et des opérations aériennes, CDAOA) odpowiada przed prezesem rady ministrów za stałe monitorowanie krajowej przestrzeni powietrznej, zaś Dowództwo Powietrznych Sił Strategicznych (Commandement des forces aériennes stratégiques, CFAS) z ramienia prezydenta nadzoruje działanie tankowców oraz samolotów zdolnych przenosić broń nuklearną [Les forces aériennes 2016].

Lotnictwo posiada również szeroki program rozwoju zdolności bojowych i taktycznych, co jest osiągane poprzez organizację lub uczestnictwo w ćwiczeniach krajowych, międzynarodowych lub połączonych, do których należy SERPENTEX, przygotowujący do działań poza granicami Francji, VOLFA – ćwiczenia taktyczne organizowane przez Dowództwo Sił Powietrznych dla żołnierzy Armée de l'air i Armée de terre czy Red Flag dotyczące symulacji pierwszych dni poważnego konfliktu [Exercices 2013]. W ramach doktryny odstraszenia Armée de l'air dysponuje pociskami raketowymi średniego zasięgu z głowicami atomowymi typu powietrze-ziemia (ASMP i jego zmodernizowana wersja ASMP A, według oficjalnych danych mająca zasięg do 500-600 km) [Mirage 2000N i ASMPA 2010], które przenoszone są m.in. przez Mirage 2000N-K2 [ASMP-A w służbie 2009]. Ponadto w ramach modernizacji Sił Powietrznych planuje się zakup ciężkozbrojnych Rafale F3R, mogących wykonywać zadania uderzeniowe (również nuklearne) i myśliwskie, zdaniem producenta Dassault Aviation „jeden samolot tego typu ma zdolności bojowe równe 6 Mirage 200” [Ciężkozbrojny Rafale 2014].

Mimo tych osiągnięć przewiduje się że Armée de l'air w najbliższych latach może utracić swą pozycję, zwłaszcza na kontynencie europejskim. Statystycznie bowiem liczba samolotów posiadanych przez Republikę spadnie na skutek wymiany starszych typów Mirage (prócz Mirage 2000) na nowsze, dysponujące lepszymi osiąganiami i droższe myśliwce Rafale. Należy przy tym zauważyć, że organizacje zajmujące się szacowaniem potęgi militarnej (jak choćby przywoływany już Global Firepower) nierzadko opierają się jedynie na liczbie posiadanego sprzętu, pomijając przy tym faktyczne zdolności bojowe. Drugą konsekwencją zwrócenia się ku nowszym technologiom są spadki w poziomie eksportu tego typu broni, a co za tym idzie – zmniejszenie udziału francuskiego przemysłu zbrojeniowego w rynku [Khamtchirine 2014].

W ramach porozumień dwustronnych stałe bazy lotnictwa rozlokowane są jedynie w czterech państwach: Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Dżibuti, Senegal i Gabonie, znajdujących się pod nadzorem Dowódcy Sił (COMFOR),

---

*drones 01.033 «Belfort»* [2010] oraz *French Air Force Details UAV Operations, Plans* [2010]; *Escadron de détection et de commandement aéroporté (EDCA) 00.036 «Berry»* [2010]; *Groupe de Ravitaillement en Vol 02.091 «Bretagne»* [2011].

reprezentującego Szefa Sztabu (CEMA) [Forces de présence 2013]. Paryż utrzymuje także Siły Suwerenności (Forces de souveraineté), rozlokowane w pięciu dowództwach (COMSUP) na terytoriach zamorskich: w południowej części Oceanu Indyjskiego (Reunion, Majotta), w Gujanie, na Antylch (Martynika, Gwadelupa), w Polinezji Francuskiej, na Nowej Kaledonii (z Wyspami Wallis i Futuna) [Forces de souveraineté]. Misje te mają na celu głównie ochronę interesów politycznych i gospodarczych Republiki, jej stref ekonomicznych, ale także ochronę tych państw i pomoc w wypadkach klęsk żywiołowych [Forces de souveraineté 2013]. Przykładem działalności tych wojsk Republiki niech będą Siły Zbrojne Antyli (Forces armées aux Antilles, FAA) liczące 1200 żołnierzy (z czego 900 stale stacjonujących), 200 rezerwistów i 300 cywili pełniących swą misję w trzech komponentach sił zbrojnych [Moyens]. W operacjach zewnętrznych w ramach ONZ lub NATO, lotnictwo francuskie rozlokowane jest na terytorium Afganistanu, Tadżykistanu, Czadu, Wybrzeża Kości Słoniowej, Mali czy krajów nadbałtyckich [Opérations extérieures 2013].

### 3.3. Marynarka wojenna

W skład ostatniego omawianego rodzaju sił zbrojnych, Marynarki Wojennej V Republiki (Marine nationale), liczącej 36 044 żołnierzy zawodowych [zob. Les chiffres clés... 2015], wchodzi cztery podstawowe elementy, niejako podzielone na trzy prefektury morskie: Atlantyku, Kanału La Manche i Morza Północnego oraz Morza Śródziemnego [Les préfetures maritimes]:

- 1) piechota morska i komandos (Force maritime des fusiliers marins et commandos, FORFUSCO),
- 2) siły powierzchniowe (Force d'action navale),
- 3) siły podwodne (Force sous-marine),
- 4) siły lotnictwa marynarki (Aéronautique navale),
- 5) żandarmeria morska (Gendarmerie maritime),
- 6) batalion morskich strażaków z Marsylii (Bataillon de marins-pompiers de Marseille, BMPM) [Les forces 2015].

FORFUSCO, wywodząca swe korzenie ze Szkoły Piechoty Morskiej założonej w 1856 r., dzieli się na 17 jednostek zatrudniających 2300 żołnierzy i cywilów. Siły te skupione są wokół jednostek piechoty, a także jednostek komandosów prowadzących operacje specjalne [Force maritime des fusiliers... 2016].

Do Force d'action navale zaliczane są: siły powierzchniowe (nawodne), podwodne, COMFRMARFOR, dywizja szkolenia, CEPHISMER oraz plongeurs démineurs [Force d'action navale 2011] – grupa odpowiedzialna za niszczenie, neutralizację min i materiałów wybuchowych znajdujących się na morzu [Les

plongeurs démineurs... 2014]. Na siły powierzchniowe składa się 10 500 marynarzy oraz 130 okrętów wojennych działających w dwóch grupach: powietrzno-morskiej (fr. GAN, ang. LDP) stworzonej wokół lotniskowców, a także działań ekspedycyjnych wykorzystujących okręty BPC (ang. LHD) typu Mistral, Tonnerre, Dixmude i TCD z okrętami desantowymi Sirocco [Forces de Surface 2016]. Dowódca francuskich sił powietrzno-morskich szybkiego reagowania (Commandant de la force aéromaritime française de réaction rapide, COMFRMARFOR) jest częścią struktur Sił Szybkiego Reagowania NATO [por. COMFRMARFOR 2016]. Ostatnia składowa sił działań, komórka nurkowania ludzkiego i interwencji podmorskich (Cellule Plongée Humaine et Intervention Sous la Mer, CEPHISMER), odpowiedzialna jest za rozwój nurkowania francuskiej armii, szkolenia usprawniające przebieg akcji (włączając w to eksperymenty wydolnościowe) [por. Cephismer 2014].

Siły Podwodne V Republiki tworzone są przez strategiczne siły oceaniczne marynarki wojennej (Force océanique stratégique de la Marine nationale). Składają się z personelu liczącego 4000 marynarzy, żołnierzy i cywili [por. La Force océanique... 2016], a odpowiadają za większość potencjału nuklearnego Francji: cztery atomowe okręty podwodne SNLE Triomphant (ang. SSBN) z raketami balistycznymi, z czego każdy przenosi 16 takich rakiet, rozlokowane u wybrzeży Atlantyku [Breen 2014]. W skład floty wchodzi również sześć podwodnych okrętów klasy Rubis SNA (ang. SSN), przy czym te rozmieszczone są na Morzu Śródziemnym i mają zostać zastąpione przez sześć okrętów typu Barracuda. Jednokozą podstawę floty śródziemnomorskiej stanowi Charles de Gaulle, lotniskowiec o napędzie atomowym [Khamtchirine 2014], dzięki któremu marynarka Francji należy do najpotężniejszych flot świata [Typ Charles de Gaulle... 2003].

Na Lotnictwo Marynarki, komponent marynarki wojennej ściśle związany z okrętami nawodnymi i podwodnymi [Naval Aviation 2011], składa się 60 samolotów wojskowych: nowych 25 – Rafale-M (kolejnych 9 z rezerwy zostanie zmodernizowanych, a 20 zbudowanych), 38 starych Dassault Super Étendard (w tym trzy znajdują się w rezerwie) oraz 26 śmigłowców przeciwpodwodnych [Khamtchirine 2014] zgrupowanych w cztery eskadry [por. Escadrilles 2011] oraz 15 flotylli [por. Flotilles 2011].

Żandarmeria Morska jest formacją wyspecjalizowaną Żandarmerii Narodowej, której zadania ustalane są w porozumieniu z Szefem Sztabu Marynarki Wojennej. Bezpośrednio z innymi aktorami świata morskiego wypełnia misje policji (administracyjnej i sądowej) oraz misje czysto wojskowej natury. Działa na wybrzeżach Francji kontynentalnej, terytoriach zamorskich (np. Polinezja Francuska, Martynika, Afryka), na obszarach istotnych i wrażliwych dla Marynarki oraz w wybranych dużych portach cywilnych [por. La gendarmerie maritime 2015].

Na wyposażeniu francuskiej Marynarki znajdują się m.in.: torpedowce, fregaty (pięć klasy Lafayette, sześć Floréal, dziewięć D'Estienne d'Orves), 14 okrętów

patrolowych, operujących głównie na wodach stref ekonomicznych, 18 niszczycieli min (11 klasy Eridan, 4 Vulcan, 3 Antares), 3 okręty desantowe typu Mistral, Sirocco i 10 okrętów transportowych klasy Batral<sup>14</sup>. W kontekście opisywanej już modernizacji armii należy odnotować pierwszą transzę dostawy śmigłowców Lynx HAS.2 (2015 r.) wyposażonych m.in. w system identyfikacji AIS (Automatic Identification System), mogących uczestniczyć w akcjach antyterrorystycznych czy dowodzonych przez Strategiczne Siły Oceaniczne [Le lynx modernisé... 2016]. Jak już wspomniano, znakiem rozpoznawczym floty francuskiej jest lotniskowiec Charles de Gaulle, którego w 2017 r. czeka program modernizacyjny (Aecond Arrêt Technique Majeur, ATM 2). Odpowiadające za ATM 2 DGA i stocznia Direction des Constructions Navales Services (DCNS) przewidują dokonanie przeglądu podstawowych systemów pokładowych, jak choćby urządzeń łączności, nawigacji satelitarnej, radiolokacji, wymianę systemów kierowania ogniem i samoobrony, obrony przeciwlotniczej, dzięki czemu możliwe będzie wykorzystanie systemów pocisków przeciwlotniczych Aster15, dwóch systemów Sadral uzbrojonych w pociski Mistral, a także nowych Rafale Marine [DCNS et la marine...].

#### 4. Zakończenie

Francja konsekwentnie rozwija wszystkie rodzaje sił, aczkolwiek ich trzon stanowią wojska lądowe. Taki model wymusza kontynentalne położenie państwa, aspiracje odgrywania pierwszorzędnej roli w Europie oraz polityka utrzymywania relacji z terytoriami zamorskimi czy byłymi koloniami na poziomie baz wojskowych. Prymat wojsk lądowych nad marynarką wojenną i lotnictwem przejawia się przede wszystkim w wysokości budżetu, nakładów na modernizację sprzętu i uzbrojenia, a także w liczebności żołnierzy – łączna liczba zawodowych marynarzy i pilotów nie przekracza liczby żołnierzy wojsk lądowych. O znaczeniu Armée de terre świadczy także zmiana modelu organizacyjnego; podobnych zmian nie dokonano w Marine nationale i Armée de l'air, choć we wszystkich rodzajach realizowane są programy modernizacyjne. Model Au contact ma na celu przeprowadzenie szybkiego i adekwatnego dostosowania wojska do zmieniającego się teatru wojny na poziomie szkolenia, uzbrojenia, dowodzenia czy użytkowanych technologii odpowiadających i wyprzedzających nowe zagrożenia płynące np. z cyberprzestrzeni. Ważną rolę w aktualnie trwających programach modernizacyjnych odgrywa rodzimy sektor zbrojeniowy ściśle współpracujący z rządem i sztabem, dzięki czemu możliwe jest lepsze dopasowanie rozwiązań technologicznych do potrzeb sił zbrojnych, aniżeli w przypadku wykonawców zagranicznych.

<sup>14</sup> Por. lista wszystkich okrętów Marynarki Francuskiej [Liste des bâtiments... 2016].



## Literatura

- Armée de l'air: Aéronefs*, 13.11.2011, [www.defense.gouv.fr/air/technologies/aeronefs](http://www.defense.gouv.fr/air/technologies/aeronefs) [dostęp: 30.08.2016].
- ASMP-A w służbie*, 5.10.2009, [www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=3433](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=3433) [dostęp: 30.08.2016].
- Au contact, la nouvelle offre stratégique de l'armée de Terre*, 22.07.2016, [www.defense.gouv.fr/terre/dossiers/modele-au-contact/au-contact-la-nouvelle-offre-strategique-de-l-armee-de-terre](http://www.defense.gouv.fr/terre/dossiers/modele-au-contact/au-contact-la-nouvelle-offre-strategique-de-l-armee-de-terre) [dostęp: 21.09.2016].
- Breen J., 2014, *L'armée française, l'une des plus puissantes d'Europe?*, [www.lecourrierderussie.com/2014/07/armee-francaise-europe](http://www.lecourrierderussie.com/2014/07/armee-francaise-europe) [dostęp: 1.09.2016].
- Carte des opérations et missions militaires*, 28.06.2016, [www.defense.gouv.fr/operations/rubriques-complementaires/carte-des-operations-et-missions-militaires](http://www.defense.gouv.fr/operations/rubriques-complementaires/carte-des-operations-et-missions-militaires) [dostęp: 31.08.2016].
- Cephismer*, 3.10.2014, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/force-d-action-navale/cephismer/cephismer2](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/force-d-action-navale/cephismer/cephismer2) [dostęp: 1.09.2016].
- Chiffres clés 2013*, Ministère de la Défense, [www.defense.gouv.fr/air/presentation/chiffres-cles/chiffres-cles-2013](http://www.defense.gouv.fr/air/presentation/chiffres-cles/chiffres-cles-2013) [dostęp: 30.08.2016].
- China Becomes the World's Third Largest Arms Exporter*, 16.03.2015, [www.bbc.com/news/technology-31901493](http://www.bbc.com/news/technology-31901493) [dostęp: 31.08.2016].
- Chiny trzecim eksporterem broni na świecie*, [www.pap.pl/palio/html.run?\\_Instance=cms\\_www.pap.pl&\\_PageID=1&s=infopakiet&dz=gospodarka&idNewsComp=201676&filename=&idnews=204987&data=&status=biezace&\\_Checksum=1738304773](http://www.pap.pl/palio/html.run?_Instance=cms_www.pap.pl&_PageID=1&s=infopakiet&dz=gospodarka&idNewsComp=201676&filename=&idnews=204987&data=&status=biezace&_Checksum=1738304773) [dostęp: 30.08.2016].
- Ciężkobrojni Rafale*, 24.01.2014, [www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=12542](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=12542) [dostęp: 30.08.2016].
- Commandement du renseignement*, 29.0.2016, [www.defense.gouv.fr/terre/l-armee-de-terre-au-contact/le-niveau-divisionnaire/commandement-du-renseignement/commandement-du-renseignement/commandement-du-renseignement](http://www.defense.gouv.fr/terre/l-armee-de-terre-au-contact/le-niveau-divisionnaire/commandement-du-renseignement/commandement-du-renseignement/commandement-du-renseignement) [dostęp: 22.09.2016].
- COMFRMARFOR*, 15.03.2016, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/force-d-action-navale/comfrmarfor/comfrmarfor](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/force-d-action-navale/comfrmarfor/comfrmarfor) [dostęp: 1.09.2016].
- Construire la défense de 2020*, 9.10.2013, Ministère de la Défense, [www.defense.gouv.fr/portail-defense/enjeux2/politique-de-defense/la-loi-de-programmation-militaire-lpm-2014-2019/la-loi-de-programmation-militaire-lpm-2014-2019/discours-textes-officiels-dossiers-thematiques/construire-la-defense-de-2020](http://www.defense.gouv.fr/portail-defense/enjeux2/politique-de-defense/la-loi-de-programmation-militaire-lpm-2014-2019/la-loi-de-programmation-militaire-lpm-2014-2019/discours-textes-officiels-dossiers-thematiques/construire-la-defense-de-2020) [dostęp: 31.08.2016].
- Contrôler les exportations de matériel de guerre*, [www.sgdsn.gouv.fr/site\\_rubrique81.html](http://www.sgdsn.gouv.fr/site_rubrique81.html) [dostęp: 30.08.2016].
- Countries Ranked by Military Strength*, 2016, [www.globalfirepower.com/countries-listing.asp](http://www.globalfirepower.com/countries-listing.asp) [dostęp: 31.08.2016].
- DCNS et la marine préparent la modernisation du Charles de Gaulle*, [www.meretmarine.com/fr/content/dcns-et-la-marine-preparent-la-modernisation-du-charles-de-gaulle](http://www.meretmarine.com/fr/content/dcns-et-la-marine-preparent-la-modernisation-du-charles-de-gaulle) [dostęp: 31.08.2016].
- Direction Générale de l'Armement*, 2010, [optronique.net/defense/acteur/etatique/dga-direction-generale-armement](http://optronique.net/defense/acteur/etatique/dga-direction-generale-armement) [dostęp: 30.08.2016].
- Escadrilles*, 2.05.2011, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/aeronautique-navale/escadrilles](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/aeronautique-navale/escadrilles) [dostęp: 1.09.2016].
- Escadrons de chasse*, 5.07.2010, [www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadrons-de-chasse](http://www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadrons-de-chasse) [dostęp: 30.08.2016].
- Escadron de détection et de commandement aéroporté (EDCA) 00.036 «Berry»*, 2.08.2010, [www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadron-de-detection-et-de-contrôle-aeroporte/escadron-de-detection-et-de-commandement-aeroporte-edca-00.036-berry](http://www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadron-de-detection-et-de-contrôle-aeroporte/escadron-de-detection-et-de-commandement-aeroporte-edca-00.036-berry) [dostęp: 31.08.2016].
- Escadron de drones 01.033 «Belfort»*, 1.10.2010, [www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadron-de-drones/escadron-de-drones-01.033-belfort](http://www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadron-de-drones/escadron-de-drones-01.033-belfort) [dostęp: 30.08.2016].



- Escadrons de transport*, 5.07.2010, [www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadrons-de-transport](http://www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadrons-de-transport) [dostęp: 30.08.2016].
- Escadrons d'hélicoptères*, 5.07.2010, [www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadrons-d-helicopteres](http://www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadrons-d-helicopteres) [dostęp: 30.08.2016].
- Escadron électronique aéroporté 00.054 «Dunkerque»*, 31.01.2012, [www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadron-electronique-aeroporte/escadron-electronique-aeroporte-00.054-dunkerque](http://www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/escadron-electronique-aeroporte/escadron-electronique-aeroporte-00.054-dunkerque) [dostęp: 30.08.2016].
- European Countries Ranked by Military Power*, 2016, [www.globalfirepower.com/countries-listing-europe.asp](http://www.globalfirepower.com/countries-listing-europe.asp) [dostęp: 31.08.2016].
- Exercices*, 9.08.2013, [www.defense.gouv.fr/air/activites/exercices/exercices](http://www.defense.gouv.fr/air/activites/exercices/exercices) [dostęp: 30.08.2016].
- Flottes*, 2.05.2011, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/aeronautique-navale/flottes](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/aeronautique-navale/flottes) [dostęp: 1.09.2016].
- Exercices*, 9.08.2013, [www.defense.gouv.fr/air/activites/exercices/exercices](http://www.defense.gouv.fr/air/activites/exercices/exercices) [dostęp: 30.08.2016].
- Flottes*, 2.05.2011, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/aeronautique-navale/flottes](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/aeronautique-navale/flottes) [dostęp: 1.09.2016].
- Force d'action navale*, 2.05.2011, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/force-d-action-navale](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/force-d-action-navale) [dostęp: 1.09.2016].
- Forces de présence*, 8.08.2013, [www.defense.gouv.fr/air/missions/missions-permanentes/missions-permanentes-hors-metropole/forces-de-presence/forces-de-presence](http://www.defense.gouv.fr/air/missions/missions-permanentes/missions-permanentes-hors-metropole/forces-de-presence/forces-de-presence) [dostęp: 11.09.2016].
- Forces de souveraineté*, <http://forcesarmeesauxantilles.fr/presentation/les-forces-de-souverainete> [dostęp: 11.09.2016].
- Forces de souveraineté*, 8.08.2013, [www.defense.gouv.fr/air/missions/missions-permanentes/missions-permanentes-hors-metropole/forces-de-souverainete/forces-de-souverainete](http://www.defense.gouv.fr/air/missions/missions-permanentes/missions-permanentes-hors-metropole/forces-de-souverainete/forces-de-souverainete) [dostęp: 11.09.2016].
- Forces de surface*, 5.12.2016, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/force-d-action-navale/forces-de-surface/forces-de-surface](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/force-d-action-navale/forces-de-surface/forces-de-surface) [dostęp: 1.09.2016].
- Force maritime des fusiliers marins et commandos*, 6.01.2016, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/fusiliers-marins-et-commandos/force-maritime-des-fusiliers-marins-et-commandos](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/fusiliers-marins-et-commandos/force-maritime-des-fusiliers-marins-et-commandos) [dostęp: 1.09.2016].
- France Military Strength*, [www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.asp?country\\_id=france](http://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.asp?country_id=france) [dostęp: 31.08.2016].
- Francja zwiększa eksport broni*, 21.09.2014, [www.defence24.pl/news\\_francja-zwieksza-eksport-broni](http://www.defence24.pl/news_francja-zwieksza-eksport-broni) [dostęp: 30.08.2016].
- Francuskie inwestycje wojskowe*, 16.02.2015, [www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=15655](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=15655) [dostęp: 30.08.2016].
- French Air Force Details UAV Operations, Plans*, 2.09.2010, [www.defense-aerospace.com/articles-view/feature/5/117835/french-uav-operations-in-afghanistan.html](http://www.defense-aerospace.com/articles-view/feature/5/117835/french-uav-operations-in-afghanistan.html) [dostęp: 31.08.2016].
- Groupe de Ravitaillement en Vol 02.091 «Bretagne»*, 22.11.2011, [www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/groupe-de-ravitaillement-en-vol/groupe-de-ravitaillement-en-vol-02.091-bretagne](http://www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-aeriennes/groupe-de-ravitaillement-en-vol/groupe-de-ravitaillement-en-vol-02.091-bretagne) [dostęp: 31.08.2016].
- Guy L., Montagna A., 2016, Un nouveau modèle pour l'armée de terre, *Terre information magazine* août 2016, nr 276: 4-20; [www.defense.gouv.fr/terre/l-armee-de-terre-au-contact/organisation/un-nouveau-modele-pour-l-armee-de-terre](http://www.defense.gouv.fr/terre/l-armee-de-terre-au-contact/organisation/un-nouveau-modele-pour-l-armee-de-terre) [dostęp: 22.09.2016].
- Jackson A., 2014, *Peace-Loving Sweden and Switzerland Are among Top Arms Exporters per Capita in the World*, [www.globalpost.com/dispatch/news/regions/europe/140522/peace-loving-sweden-and-switzerland-are-among-the-top-arms-exporters-per-capita](http://www.globalpost.com/dispatch/news/regions/europe/140522/peace-loving-sweden-and-switzerland-are-among-the-top-arms-exporters-per-capita) [dostęp: 31.08.2016].
- Jaguar EBRC 6x6 Reconnaissance and Combat Armoured Vehicle EBMR Scorpion*, [www.armyrecognition.com/french\\_army\\_france\\_wheeled\\_armoured\\_vehicle\\_uk/jaguar\\_ebrc\\_6x6\\_reconnaissance\\_combat\\_armoured\\_vehicle\\_ebmr\\_scorpion\\_technical\\_data\\_sheet\\_pictures.html](http://www.armyrecognition.com/french_army_france_wheeled_armoured_vehicle_uk/jaguar_ebrc_6x6_reconnaissance_combat_armoured_vehicle_ebmr_scorpion_technical_data_sheet_pictures.html) [dostęp: 21.09.2016].
- Juppé A., *CIEEMG*, [www.alljup.com](http://www.alljup.com) [dostęp: 31.08.2016].

- Khamtchirine A., 2014, *L'armée française, l'une des plus puissantes d'Europe?*, tłum. J. Breen, [www.lecourrierderussie.com/2014/07/armee-francaise-europe](http://www.lecourrierderussie.com/2014/07/armee-francaise-europe) [dostęp: 30.08.2016].
- La Force océanique stratégique de la Marine nationale*, 15.12.2016, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/forces-sous-marines/la-force-oceanique-strategique-de-la-marine-nationale](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/forces-sous-marines/la-force-oceanique-strategique-de-la-marine-nationale) [dostęp: 1.09.2016].
- La gendarmerie maritime*, 4.08.2015, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/gendarmerie-maritime/la-gendarmerie-maritime](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/gendarmerie-maritime/la-gendarmerie-maritime) [dostęp: 1.09.2016].
- La modernisation des Mirage 2000D va débiter en 2015*, 22.10.2014, [www.defens-aero.com/2014/10/la-modernisation-des-mirage-2000d-va-debuter-en-2015.html](http://www.defens-aero.com/2014/10/la-modernisation-des-mirage-2000d-va-debuter-en-2015.html) [dostęp: 31.08.2016].
- La réforme de l'Etat au quotidien: les exemples de la commission d'équivalence et de la commission interministérielle pour l'étude des exportations de matériels de guerre*, [www.senat.fr/rap/r07-002/r07-0026.html](http://www.senat.fr/rap/r07-002/r07-0026.html) [dostęp: 30.08.2016].
- Le lynx modernisé de la Marine nationale est en cours d'essais*, 6.02.2016, [www.defens-aero.com/2016/02/lynx-modernise-marine-nationale-en-cours-d-essais.html](http://www.defens-aero.com/2016/02/lynx-modernise-marine-nationale-en-cours-d-essais.html) [dostęp: 1.09.2016].
- Le niveau divisionnaire*, 2.05.2016, [www.defense.gouv.fr/terre/l-armee-de-terre-au-contact/le-niveau-divisionnaire](http://www.defense.gouv.fr/terre/l-armee-de-terre-au-contact/le-niveau-divisionnaire) [dostęp: 22.09.2016].
- Le programme SCORPION*, [www.defense.gouv.fr/terre/equipements/scorpion/le-programme-scorpion](http://www.defense.gouv.fr/terre/equipements/scorpion/le-programme-scorpion) [dostęp: 21.09.2016].
- Les chiffres clés de la défense. Édition 2015*, 3.09.2015, [www.defense.gouv.fr/actualites/articles/chiffres-cles-de-la-defense-2015](http://www.defense.gouv.fr/actualites/articles/chiffres-cles-de-la-defense-2015): 19-21 [dostęp: 1.09.2016].
- Les forces aériennes*, 31.05.2016, [www.defense.gouv.fr/air/presentation/organisation/forces-aeriennes/les-forces-aeriennes](http://www.defense.gouv.fr/air/presentation/organisation/forces-aeriennes/les-forces-aeriennes) [dostęp: 31.08.2016].
- Les forces*, 11.08.2015, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces) [dostęp: 31.08.2016].
- Les plongeurs démineurs, des hommes de sang froid*, 6.06.2014, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/force-d-action-navale/les-plongeurs-demineurs-des-hommes-de-sang-froid](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-forces/force-d-action-navale/les-plongeurs-demineurs-des-hommes-de-sang-froid) [dostęp: 1.09.2016].
- Les préfectures maritimes*, [www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-prefectures-maritimes](http://www.defense.gouv.fr/marine/organisation/les-prefectures-maritimes) [dostęp: 31.08.2016].
- Liste des bâtiments de combat de la Marine nationale par unité*, 1.03.2016, [www.defense.gouv.fr/marine/decouverte/equipements-moyens-materiel-militaire/batiments-de-combat/liste-des-batiments-de-combat-de-la-marine-nationale-par-unite](http://www.defense.gouv.fr/marine/decouverte/equipements-moyens-materiel-militaire/batiments-de-combat/liste-des-batiments-de-combat-de-la-marine-nationale-par-unite) [dostęp: 1.09.2016].
- Mirage 2000N i ASMPA*, 27.11.2010, [www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=5327&q=asmp](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=5327&q=asmp) [dostęp: 30.08.2016].
- Modernizacja czołgów Leclerc*, 13.03.2015, [www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=15908&q=scorpion](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=15908&q=scorpion) [dostęp: 21.09.2016].
- Moyens*, <http://forcesarmeesauxantilles.fr/presentation/les-moyens> [dostęp: 11.09.2016].
- Naval Aviation*, 18.07.2011, [www.defense.gouv.fr/english/navy/forces/naval-aviation](http://www.defense.gouv.fr/english/navy/forces/naval-aviation) [dostęp: 1.09.2016].
- Nowe pojazdy dla Armee de terre*, 6.12.2014, [www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=15090&q=scorpion](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=15090&q=scorpion) [dostęp: 21.09.2016].
- Opérations extérieures*, 23.10.2013, [www.defense.gouv.fr/air/missions/operations-exterieures/operations-exterieures](http://www.defense.gouv.fr/air/missions/operations-exterieures/operations-exterieures) [dostęp: 11.09.2016].
- Plan Stratégique des Armées. Actualisation 2015*, s. 1, [www.defense.gouv.fr/content/download/230934/2575524/file/PSA-2020.pdf](http://www.defense.gouv.fr/content/download/230934/2575524/file/PSA-2020.pdf) [dostęp: 21.09.2016].
- Ponad 100 mld euro w ciągu 6 lat*, 13.11.2008, [www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=1983&q=modernizacja%20francja](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=1983&q=modernizacja%20francja) [dostęp: 31.08.2016].
- Présentation de la direction générale de l'armement*, 11.02.2016, [www.defense.gouv.fr/dga/la-dga2/missions/presentation-de-la-direction-generale-de-l-armement](http://www.defense.gouv.fr/dga/la-dga2/missions/presentation-de-la-direction-generale-de-l-armement) [dostęp: 30.08.2016].
- Rusza program Scorpion*, 23.02.2010, [www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=4082](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=4082) [dostęp: 21.09.2016].

- The Top 10 Weapon Exporting Countries in the World*, 6.05.2013 [www.therichest.com/expensive-lifestyle/location/the-top-10-weapon-exporting-countries-in-the-world](http://www.therichest.com/expensive-lifestyle/location/the-top-10-weapon-exporting-countries-in-the-world) [dostęp: 30.08.2016].
- The Top 20 Arms Exporters, 2009-2014*, [www.sipri.org/googlemaps/2014\\_of\\_at\\_top\\_20\\_exp\\_map.html](http://www.sipri.org/googlemaps/2014_of_at_top_20_exp_map.html) [dostęp: 30.08.2016].
- Typ Charles de Gaulle (CVN)*, 7.11.2003, [www.okretywojenne.mil.pl/index.php?go=4](http://www.okretywojenne.mil.pl/index.php?go=4) [dostęp: 1.09.2016].
- Un nouveau modèle pour l'armée de Terre*, 24.0.2016, [www.defense.gouv.fr/terre/l-armee-de-terre-au-contact/organisation/un-nouveau-modele-pour-l-armee-de-terre](http://www.defense.gouv.fr/terre/l-armee-de-terre-au-contact/organisation/un-nouveau-modele-pour-l-armee-de-terre) [dostęp: 22.09.2016].
- Unités au sol*, 30.07.2010, [www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-au-sol](http://www.defense.gouv.fr/air/activites/unites-au-sol) [dostęp: 31.08.2016].

## The Potential of the French Armed Forces

**Summary.** The article describes the French Armed Forces with reference to the potential of the defense sector and armed forces consisting of The Army, The Navy, and The Air Force. This article is divided into two main parts. The first part describes the French model of the cooperation of armaments sector with the government. The following part contains an outline of the organizational structure of these forces complete with information about modernization programs.

**Keywords:** France, armed forces, army, weapons, modernization



Kamil Stolarek

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie  
Instytut Politologii  
e-mail: kstolarek@interia.pl  
tel. 694 101 797

## Grecka scena polityczna a „finansowe tsunami”

---

**Streszczenie.** Artykuł dotyczy kwestii radykalizacji greckiej sceny politycznej. Zdaniem autora jest to odpowiedź na nieodpowiedzialne rządy zarówno przed wybuchem kryzysu finansowego w III Republice Greckiej, jak i w trakcie jego trwania. W artykule dokonano charakterystyki greckiej sceny politycznej w latach 1974-2012, po czym wskazano na nagłą zmianę w Parlamencie Grecji. Owa zmiana dotyczy przede wszystkim wyparcia głównych aktorów (dwóch największych partii politycznych) przez nowe, radykalne partie polityczne.

**Słowa kluczowe:** SYRIZA, Złoty Świt, kryzys finansowy, III Republika Grecka

### 1. Wstęp

III Republika Grecka to państwo demokratyczne, które charakteryzuje się parlamentarno-gabinetowym systemem rządów. Analizując grecką scenę polityczną na przestrzeni lat 1975-2015, autor dostrzega znaczące różnice między sytuacją, jaka miała miejsce przed wybuchem kryzysu finansowego, którego konsekwencją stała się niewydolność ekonomiczna państwa, a sytuacją obecną, na którą wpływ ma również kryzys migracyjny, z jakim nie tylko III Republika Grecka, lecz także cała Europa walczy od kilku lat.

Biorąc pod uwagę okres greckich rządów w perspektywie czterech dekad, można zauważyć, że do wyborów parlamentarnych w 2012 r. grecka scena polityczna była zdominowana przez dwie partie, tj. lewicowy Panhelleński Ruch

Socjalistyczny (gr. Πανελλήνιο Σοσιαλιστικό Κίνημα, Panelinio Sosialistiko Kini-ma, PASOK) oraz centroprawicową Nową Demokrację (gr. Νέα Δημοκρατία, Nea Dimokratia, ND), które nieustannie rywalizowały ze sobą o przywództwo. W ten sposób owe ugrupowania polityczne znacząco wpływały na niemalże dwupartyjny kształt greckiego systemu partyjnego.

Jednak od 2012 r. w Parlamencie Hellenów zaczęły się pojawiać nowe partie, z których najbardziej znane obecnie są: Koalicja Radykalnej Lewicy (gr. Συνασπισμός Ριζοσπαστικής Αριστεράς, Synaspismos Rizospastikis Aristeras, SYRIZA) oraz Złoty Świt (gr. Χρυσή Αυγή, Chrysi Awgi, XA). Partie te zyskały na poparciu w wyniku niezadowolenia i protestu greckiego społeczeństwa wobec nieumiejętnych rządów dotychczasowych graczy politycznych, czego wykazanie jest jednym z głównych celów niniejszego opracowania.

Społeczna frustracja wywołana polityką „drakońskich” cięć budżetowych, jak również rosnącym bezrobociem, w szczególności wśród osób młodych, przyniosła zwycięstwo partii Aleksisa Tsiprasa. Z kolei rosnący napływ do Grecji imigrantów spoza Europy spowodował wzrost nastrojów skrajnie prawicowych, co tym samym dało poparcie Złotemu Świtowi. Ponadto należy zaznaczyć, że w skład obecnego Parlamentu Grecji wchodzi osiem ugrupowań politycznych, co według autora prowadzi do wniosku, że obecny system partyjny III Republiki Greckiej przeszedł „metamorfozę”, z prawie dwupartyjnego do wielopartyjnego. Celem artykułu jest wskazanie zależności pomiędzy istniejącym kryzysem finansowym, jego przyczynami, a postępującą radykalizacją greckiej sceny politycznej.

W związku z powyższym zastosowano metodologię, która w największym stopniu będzie koncentrować się na analizie źródeł zastanych. Wykorzystano przede wszystkim następujące źródła: dokumenty prawne, programy partyjne, materiały informacyjne ze stron internetowych poszczególnych greckich partii politycznych, a także rozmaite dane statystyczne związane z wyborami do Parlamentu Grecji.

## **2. Charakterystyka greckiej sceny politycznej w latach 1974-2009**

Początki III Republiki Greckiej jako państwa demokratycznego z parlamentarno-gabinetowym systemem rządów datowane są na rok 1975, kiedy została uchwalona grecka konstytucja (gr. Το Σύνταγμα Της Ελλάδας, To Syntagma Tis Elladas). Kwestia ta miała duży związek z powrotem na terytorium państwa jednego z najsłynniejszych greckich polityków – Konstantinosa Karamanlisa. Owo wydarzenie było bezpośrednio poprzedzone upadkiem autorytarnych rządów junty „czarnych pułkowników”, którzy dominowali w Grecji i terroryzowali greckie społeczeństwo

w latach 1967-1974 [Brzeziński 2002: 169-179]. Dlatego też sam powrót Karamanlisa, zwolennika demokracji, został pozytywnie odebrany przez Greków jako nadzieja na nową i bezpieczną przyszłość, bez stosowania przemocy i inwigilacji, które z kolei miały miejsce za czasów junty.

Tym samym pierwszy rząd miał charakter koalicyjny, w skład którego wchodziły zarówno Nowa Demokracja, jak i partia Unii Centrum-Nowe Siły. Na czele rządu stanął Konstantinos Karamanlis, podobnie jak trzy lata później w kolejnych wyborach parlamentarnych. Wówczas Nowa Demokracja była partią wiodącą w greckim parlamencie, a jej zasadniczym celem była przede wszystkim konieczność przeprowadzenia jak najszybszych reform w państwie, zarówno tych o charakterze społecznym, jak i polityczno-ekonomicznym. Poza kwestią tworzenia nowego, demokratycznego ustroju, istotną rolę odgrywała również polityka zagraniczna. Karamanlis stał przed trudnym wyzwaniem, gdyż zarówno musiał odbudować państwo, jak i zagwarantować mu stabilność w przyszłości. Dlatego też grecki rząd bardzo szybko podjął działania mające na celu m.in. wprowadzenie Republiki Greckiej do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, która dałaby państwu możliwość harmonijnego rozwoju gospodarczego. Odbudowanie zawieszonoego za czasów dyktatury porozumienia stowarzyszeniowego z EWG umożliwiło odblokowanie kredytów dla Grecji [Brzeziński 2002: 162].

W 1976 r. Karamanlis podjął próbę negocjacji z władzami EWG na temat przyjęcia Hellady do Wspólnoty jako dziesiątego państwa członkowskiego. Dla Brukseli kwestia ta oznaczała poważny dylemat, gdyż z jednej strony Grecja nie była gotowa ani pod względem gospodarczym, ani polityczno-administracyjnym, a z drugiej strony grecka akcesja dałaby gwarancję ochrony demokracji i stabilności nowego ustroju [por. Brzeziński 2002: 194; Czekalski 2003: 81-85]. W ostateczności podjęto wiele działań na rzecz szybkiej akcesji Grecji do wspólnotowych struktur, które *de facto* miały bardzo burzliwy charakter. „Ważnym elementem krytyki kandydatury greckiej stał się też konflikt z Turcją i nieudolność w jego rozwiązywaniu. Grecy na opinię Komisji zareagowali z wyraźną wrogością, uważając ją za niesprawiedliwą i tendencyjną. Najostrzejszej krytyki z pozycji Aten doczekało się traktowanie przez Komisję Grecji i Turcji na podobnych zasadach, a także propozycja okresu przystosowawczego. Kryzys we wzajemnych relacjach pogłębiło nadmiernie emocjonalne i ambicjonalne podejście Greków do raportu Komisji. Aktywna działalność dyplomacji greckiej, w tym samego prezydenta, doprowadziła do przyjęcia korzystniejszego rozwiązania (z punktu widzenia Aten). 9 lutego 1976 r. Europejska Wspólnota Gospodarcza odrzuciła pomysł okresu przystosowawczego, zalecając rozpoczęcie negocjacji [Czekalski 2003: 82].

Pomijając jednak szczegóły akcesji Grecji do EWG, należy wspomnieć o konflikcie, jaki wywołała ona między rządzącymi a parlamentarną opozycją. W szczególności socjaliści z PASOK zarzucali Karamanlisowi brak przeprowadzenia akcji



informacyjnej, jak również referendum akcesyjnego. Slogan Nowej Demokracji „Grecja należy do Zachodu” był odpierany przez przedstawicieli Panhelleńskiego Ruchu Socjalistycznego hasłem „Grecja należy do Greków” [Czekalski 2003: 83]. Pomimo protestów antyunijnej opozycji Grecja została członkiem Wspólnoty 1 stycznia 1981 r.

Jednakże działalność opozycjonistów okazała się skuteczna, czego dowodem były wyniki wyborów parlamentarnych z 18 października 1981 r., w których socjaliści z Panhelleńskiego Ruchu Socjalistycznego odnieśli zwycięstwo, uzyskując 172 mandaty w 300 osobowym parlamencie, co przedstawia tabela 1.

Tabela ta ma na celu również ukazanie dominacji na greckiej scenie politycznej przede wszystkim dwóch partii politycznych – Panhelleńskiego Ruchu Socjalistycznego i Nowej Demokracji. Należy zaznaczyć, że łączne sumy mandatów, które w wyborach z lat 1974-2009 zostały rozdysponowane dla deputowanych z obu partii, wahały się pomiędzy liczbami 251 a 287. Co więcej, biorąc pod uwagę 300-osobowy parlament, od razu można stwierdzić, że grecki system partyjny w praktyce był niemalże dwupartyjny. Mimo to sama kwestia opisu całego systemu jest skomplikowana i *de facto* zależy od przyjętej typologii oraz zmiennej. Patrząc na zmienną o charakterze ilościowym, przez którą należy rozumieć liczbę dominujących partii, system ten można uznać za dwupartyjny. Z kolei w przypadku wzięcia pod uwagę kryteriów ilościowo-jakościowych można go scharakteryzować jako system o „prawie doskonałej dwupartyjności” lub uogólniając, jako system dwupółpartyjny [Antoszewski, Herbut 2001: 186]. Natomiast biorąc pod uwagę kryterium relewantności, można dojść do wniosku, że ów system ma charakter systemu wielopartyjnego, tj. trzy- lub pięciopartyjnego [por. Sieklucki 2010: 143-145; Kamiński 2004: 22-23].

Analizując dane z tabeli 1, należy zwrócić uwagę na fakt, że sformowane rządy, zarówno przez Nową Demokracją, jak i Panhelleński Ruch Socjalistyczny, były w rzeczywistości rządami o minimum podwójnej kadencji. W praktyce oznacza to, że okres władzy skupionej w rękach jednej partii zazwyczaj trwał około 7-8 lat. Okres ostatniego rządu należącego do PASOK trwał niecałe 3 lata, ponieważ następne wybory odbyły się w maju 2012 r. [Βουλευτικές Εκλογές 2012 Μάιος]. Tym samym, biorąc pod uwagę czas sprawowania rządów w III Republice Greckiej przez poszczególne partie, w okresie 1974-2012 i z zaokrągleniem do pełnych lat, można poczynić następujące spostrzeżenia. Po pierwsze, Nowa Demokracja rządziła Grecją przez 16 lat, a Panhelleński Ruch Socjalistyczny przez 22 lata. Po drugie, przez 38 lat Grecją w rzeczywistości rządziły tylko dwie partie polityczne, które w zależności od wyników poszczególnych wyborów parlamentarnych zamieniały się ze sobą rolą i miejscem w parlamencie, stając się na przemian partią rządzącą lub opozycyjną. Tym samym radykalne siły, zazwyczaj lewicowe (np. KKE), nie miały szansy, a nawet żadnej możliwości, aby przeforsować swoje postulaty.

Tabela 1. Partie polityczne wchodzące w skład Izby Deputowanych w Grecji na podstawie wyników wyborczych w latach 1974-2009

Rok	Partia zwycięska	M	G [%]	II miejsce	M	G [%]	III miejsce	M	G [%]	IV miejsce	M	G [%]	Kolejne miejsca
1974	ND	220	54,37	EK-ND	60	20,42	PASOK	12	13,58	E.A.	8	9,50	-----
1977	ND	171	41,80	PASOK	93	25,30	EDIK	16	11,90	KKE	11	9,40	E.P. (5M); Symmachia (2M); KN (2M)
1981	PASOK	172	48,10	ND	115	35,90	KKE	13	10,90	-----			-----
1985	PASOK	161	45,80	ND	126	40,80	KKE	12	9,90	KKE-Esoterikou	1	1,80	-----
VI 1989	ND	145	44,30	PASOK	125	39,10	Synaspismos	28	13,10	DIANA	1	1,00	Empistosyni (1M)
IX 1989	ND	148	46,20	PASOK	128	40,70	Synaspismos	21	11,00	O.E.	1	0,60	Empistosyni (1M); Peptomeno (1M)
1990	ND	150	46,90	PASOK	123	38,60	Synaspismos	19	10,30	O.E.	1	0,80	DIANA (1M); Empistosyni (1M); Peptomeno (1M); Nieza- leżni (4M)
1993	PASOK	170	46,90	ND	111	39,30	POL.AN	10	4,90	KKE	9	4,50	-----
1996	PASOK	162	41,50	ND	108	38,10	KKE	11	5,60	Synaspismos	10	5,10	DIKKI (9M)
2000	PASOK	158	43,79	ND	125	42,74	KKE	11	5,52	Synaspismos	6	3,20	-----
2004	ND	165	45,40	PASOK	117	40,50	KKE	12	5,90	SYRIZA	6	3,30	-----
2007	ND	152	41,84	PASOK	102	38,10	KKE	22	8,15	SYRIZA	14	5,04	LAOS (10M)
2009	PASOK	160	43,92	ND	91	33,48	KKE	21	7,54	LAOS	15	5,63	SYRIZA (13M)

Legenda

DIANA – Demokratyczna Odnowa (gr. Dimokratiki Ananeosi)  
 DIKKI – Demokratyczny Ruch Społeczny (gr. Dimokratiko Koinoniko Kinima)  
 E.A. – Zjednoczona Lewica (gr. Enomeni Aristera)  
 EDIK – Unia Demokratycznego Centrum (gr. Enosi Dimokratikou Kentrou)  
 EK-ND – Unia Centrum-Nowe Siły (gr. Enosi Kentrou-Nees Dynamis)  
 Empistosyni – Zaufanie (gr. Empistosyni)  
 E.P. – Front Narodowy (gr. Ethniki Parataxis)  
 KKE – Komunistyczna Partia Grecji (gr. Kommounistiko Komma Elladas)  
 KKE-Esoterikou – Komunistyczna Partia Grecji formacja wewnętrzna/frakcja proeuropejska (gr. Kommounistiko Komma Elladas-Esoterikou)  
 KN – Partia Neoliberalów (gr. Komma ton Neofiletheron)

LAOS – Ludowe Zgromadzenie Prawosławne (gr. Laikos Orthodoxos Synagermos)  
 ND – Nowa Demokracja (gr. Nea Dimokratia)  
 O.E. – Alternatywni Ekolodzy (gr. Oikologoi Enallaktikoi)  
 PASOK – Panhelleński Ruch Socjalistyczny (gr. Panellinio Sosialistiko Kinima)  
 Peptomeno – Przeznaczenie (gr. Peptomeno)  
 POL.AN – Wiosna Polityczna (gr. Politiki Anoixi)  
 Synaspismos – Koalicja Ruchów Lewicy i Ekologii (gr. Synaspismos tis Aristeras ton Kimaton kai tis Oikologias)  
 Symmachia – Sojusz Sił Postępu i Lewicy (gr. Symmachia Proodeftikon kai Aristeron Dynameon)  
 SYRIZA – Koalicja Radykalnej Lewicy (gr. Synaspismos Rizospastikis Aristeras)  
 M/G – liczba/procent uzyskanych przez daną partię mandatów/głosów

Źródło: opracowanie własne na podstawie: [www.hellenicparliament.gr](http://www.hellenicparliament.gr) [dostęp: 31.08.2016].

Należy również zaznaczyć, że każda z partii przez większość czasu była sterowana rękoma tylko jednego polityka. Nowa Demokracja należała do jej twórcy, wspomnianego już Konstantinosa Karamanlisa, który przejmując władzę w państwie, a tym samym zostając po raz pierwszy premierem III Republiki Greckiej, miał 64 lata. Po siedmioletnich rządach objął urząd prezydenta III Republiki Greckiej, mając wówczas 73 lata. Kolejny raz został prezydentem w wieku 83 lat. Zmarł natomiast w wieku 98 lat [Καραμανλής Γ. Κωνσταντίνος]. Z kolei Andreas Papandreu był twórcą i liderem Panhelleńskiego Ruchu Socjalistycznego. Zdolności polityczne odziedziczył po ojcu Georgiosie. Premierem Grecji był trzykrotnie. Pierwszy raz objął ten urząd w wieku 62 lat, drugi raz w wieku 66 lat, a trzeci raz mając 74 lata. Zmarł w wieku 77 lat [Clogg 1987: 122-148; Andreas Papandreu 1996]. Wraz z ich śmiercią, najpierw Andreeasa Papandreu, a później Konstantinosa Karamanlisa, w Grecji dobiegła końca tzw. era dinozaurów – okres rządów gerontokratycznych kast. Tym samym „Karamanlis i Papandreu zdominowali politykę drugiej połowy XX stulecia, idąc w ślady surowego Charilaosa Trikupisa i demagogicznego Theodorosa Deliyannisa z ostatnich 30 lat XIX w. Ich osobista charyzma przyczyniła się istotnie do sukcesu partii, z którymi byli związani” [Clogg 2012: 120]. Nie zmienia to jednak faktu, że grecka polityka miała charakter klanowy, gdyż nawet po śmierci Karamanlisa i Papandreu przywództwo partyjne sprawowały osoby powiązane więzami krwi z założycielami tych partii. Przykładowo w latach 1997-2009 liderem Nowej Demokracji był Kostas Karamanlis – bratanek wspomnianego Konstantinosa, który sprawował urząd premiera III Republiki Greckiej w latach 2004-2009. Z kolei w 2009 r., kiedy ponownie do władzy doszli socjaliści z PASOK, premierem Grecji został Georgios Andreas Papandreu, syn Andreeasa oraz lider partii PASOK w latach 2004-2012.

Powyższe spostrzeżenia zdaniem autora odgrywają istotną rolę w charakterystyce rządów greckich z lat 1974-2012. Należy podkreślić, że zarówno dominacja dwóch partii, jak i polityka klanowa oraz charyzma dwóch rządzących Grecją przez dziesięciolecia polityków znacząco wpłynęły na destabilizację państwa, przede wszystkim w ujęciu ekonomicznym. Walka o przywództwo polityczne w państwie pomiędzy dwiema partiami skłaniała polityków do składania coraz to bardziej absurdalnych obietnic wyborczych, jak np. dalsza rozbudowa systemu socjalnego. Z kolei typowy wyborca stawał się w ich oczach jedynie „kartą przetargową” w drodze do kolejnego sukcesu.

### 3. Kryzys jako następstwo „polityki błędów”

Wraz z przejściem rządu przez partię PASOK, a tym samym przez Georgiosa A. Papandreu, doszło do wybuchu kryzysu finansowego w III Republice Greckiej. Kryzys

ten bardzo szybko przerodził się w kryzys gospodarczy, ponieważ władze greckie zostały zmuszone do przeprowadzenia licznych, dotkliwych dla społeczeństwa reform, które potocznie nazywane są „programem drakońskich cięć budżetowych” [Grecja ma projekt... 2010] w zamian za przyznanie Grecji pomocy finansowej od ponadnarodowych instytucji, tzw. Trójki: Europejskiego Banku Centralnego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Komisji Europejskiej [Stolarek 2016: 301]. Kryzys ten komentowany jest do chwili obecnej przez różne środowiska na świecie, np. ekonomistów, politologów czy polityków. Zdaniem autora przyczyny owego kryzysu mają zróżnicowane podłoże, dlatego też trzeba wyróżnić przede wszystkim te, które mają podłoże polityczne, ekonomiczne i społeczne [Stolarek 2016: 298].

Biorąc pod uwagę płaszczyznę polityczną, należy skupić się przede wszystkim na nieodpowiedzialnej polityce poszczególnych rządów w Grecji, w której zbyt często kierowano się charyzmą i emocjami lidera partii niż rozważą. Polityka klanowa doprowadziła *de facto* do licznych układów i nepotyzmu, jak również znaczącej korupcji nawet na szczeblach rządowych [Μαύρογ 2016]. Brak rozwagi w kampaniach politycznych i w składanych obietnicach wyborczych przyczynił się jedynie do budowy pękającego w szwach systemu świadczeń socjalnych.

Inną kwestią są przyczyny o podłożu ekonomicznym, do których poza „kreatywną księgowością” należy włączyć również brak efektywnego spożytkowania pozyskanej od Trójki pomocy finansowej, która zamiast stymulować wzrost gospodarczy, została przeznaczana jedynie na bieżące transfery pieniężne. Zasadniczym problemem dla Greków był również niewydolny sektor administracji publicznej, skupiający w 2010 r. około 16% wszystkich aktywnych zawodowo [Elliniki Statistiki Archi]. Zdaniem autora znaczną siłą napędową greckiej niewydolności finansowej stanowił przede wszystkim zbyt rozbudowany system świadczeń socjalnych, który wręcz generował greckie zadłużenie. W tabeli 2 zostały przedstawione wybrane dodatki dla pracowników sektora publicznego

Analizując tabelę 2, można wywnioskować z dużą łatwością, że praca w greckiej sferze budżetowej wiązała się z licznymi benefitami finansowymi. Można więc, wykorzystując zaprezentowane dane, założyć następującą sytuację. Małżeństwo Greka i Greczynki, pracujących w sferze budżetowej od pięciu lat, posiada troje dzieci. Ponadto oboje ukończyli pięcioletnie studia, znają język angielski i francuski oraz zarabiają po 1800 euro miesięcznie. Pojawia się zatem pytanie, ile wynoszą ich dodatki finansowe? Sumując dodatek za wysługę lat (30%), dodatek rodzinny dla małżeństw (10%), dodatek na dziecko (15%), dodatek za znajomość języka obcego (20%) oraz dodatek naukowy (25%) powstaje wynik równy 90% podstawowego miesięcznego wynagrodzenia (90% z 1800 euro), tj. 1620 euro. Tym samym każdy z małżonków dostaje pensję w wysokości 3420 euro. Należy jednak zaznaczyć, że jest to minimum, z uwagi na fakt, że nie wiadomo, czy małżonkowie

Tabela 2. Benefity dla pracowników sektora publicznego w III Republice Greckiej

Rodzaj świadczenia	Kwota na miesiąc
Dodatek dla urzędników za doręczanie kopert do rąk własnych	290 euro
Dodatek dla pracowników sfery budżetowej za mycie rąk	420 euro
Dodatek dla pracowników za niespóźnianie się do pracy	600 euro
Dodatek za korzystanie z darmowej stołówki	120 euro
Dodatek dla pracowników administracji za korzystanie z faksów	870 euro
Dodatek dla pracowników wymiaru sprawiedliwości za skuteczność w prowadzeniu spraw	595 euro
Dodatek dla kierowców za rozgrzanie silnika samochodu	69 euro
Dodatek za punktualne przyjazdy na miejsce	310 euro
Dodatek za przejmowania i zdawanie samochodów	450 euro
Dodatek za wysługę lat dla urzędników	10% podstawy po przepracowaniu 3 lat
Dodatek rodzinny dla małżeństw	10% podstawy dla każdego z małżonków
Dodatek dla małżeństw na dziecko	5% podstawy na każde dziecko
Dodatek za znajomość języka obcego	10% podstawy (bez konieczności udokumentowania)
Dodatek za uciążliwe warunki w pracy (np. sprzątaczkę)	15% podstawy
Dodatek naukowy	5% podstawy za każdy rok nauki po szkole średniej
Dodatek komputerowy dla pracowników, spędzających większość czasu przed komputerem	15% podstawy
Dodatek świąteczny (Boże Narodzenie)	100% podstawy (raz w roku)
Dodatek świąteczny (Wielkanoc)	50% podstawy (raz w roku)
Dodatek urlopowy dla osób, które u danego pracodawcy przepracowały minimum 10 miesięcy	50% miesięcznego wynagrodzenia (w okresie urlopu)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Kurier Ateński z 12.09.2011 r.

przychodzą do pracy punktualnie i czy większość swojego czasu w pracy spędzają przed komputerem. Autor zastrzega jednak, że opisywana sytuacja jest tylko jednym z wielu możliwych przykładów. Niemniej należy podkreślić, że taki stan rzeczy prowadził Greków i Greczynki do realizacji wręcz hedonistycznego stylu życia.

Jako ostatnią grupę przyczyn wyróżniono te o charakterze społecznym. W tej kategorii przede wszystkim należy wziąć pod uwagę grecką mentalność, która sprzyjała rozwojowi hedonizmu wśród Greków. Co ważne, również sami Grecy

zauważają tą nieprawidłowość, czego dowodem jest wypowiedź greckiego politologa Yannisa Voulgarisa: „nie zapominajmy, że przez lata prawie wszyscy Grecy i Greczynki czuli się przede wszystkim bogaci, stosując zasady Sofoklesa. Był to czas świetności do niedawna konsumenckiego społeczeństwa, które zapominało, jak słaba jest infrastruktura i produktywność greckiej gospodarki. Żyjąc w takim „klimacie”, ostatnią rzeczą, o jakiej się pamięta, jest świadoma interwencja i reformy” [Βούλγαρης 2011: 28]. Kolejnym powodem jest tendencja wśród greckiego społeczeństwa do nieprzestrzegania prawa, co zazwyczaj przejawiało się w postaci niepłacenia podatków. Inną kwestę stanowi chęć życia na wzór zachodnioeuropejski, gdzie np. Francuzi czy Niemcy posiadają luksusowe samochody i apartamenty. Grecy, aby osiągnąć podobny luksus, bardzo często zaciągali kredyty, których jednak nie spłacali regularnie [Stolarek 2016: 302].

Należy zaznaczyć, że wymienione powyżej przyczyny są jedynie wybranymi. Do chwili obecnej wśród politologów, socjologów, ekonomistów, a także ekspertów z innych dziedzin nauki trwa dyskurs nad determinantami kryzysu finansowego w Grecji, w wyniku którego z czasem dochodzi do coraz większych odkryć. Jednakże należy również zastanowić się, jakie konsekwencje przyniosło Grekom gwałtowne wprowadzenie polityki oszczędnościowej.

Wraz z końcem 2009 r. wysokość deficytu budżetowego oraz długu publicznego drastycznie wzrosły. Dług publiczny stanowił już ponad 120% produktu krajowego brutto, a grecka dziura budżetowa wzrosła do poziomu około 300 mld euro, co stanowiło dwukrotny wzrost w porównaniu z założeniami poprzedniego rządu [Truth Committe on the Greek Public Debt 2015: 11-21]. Premier Papandreu podjął natychmiastowe środki zaradcze, wprowadzając pierwszy plan oszczędnościowy, którego celem była redukcja wydatków z budżetu państwa o 10% [Πάγωμα μισθών και... 2010]. Jednak już miesiąc później, w marcu 2010 r., rząd został zobligowany do uchwalenia drugiego pakietu oszczędnościowego, gdyż podjęte wcześniej działania nie były wystarczające. Zaczęto ściągać podatki od obywateli, którzy unikali ich płacenia, a także obniżono po raz kolejny płace pracowników sfery budżetowej. Dodatkowo podniesiono akcyzę na paliwo [Αξέχαστη (!) και δυσοίωνη... 2010].

Mimo uchwalonych pakietów oszczędnościowych nie zaobserwowano żadnych pozytywnych zmian w greckiej gospodarce, co zmusiło premiera o zwrócenie się po pomoc finansową do ponadnarodowych instytucji, tj. Unii Europejskiej i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Instytucje te podjęły wspólną debatę nad kwestią przyznania pomocy dla Grecji. W efekcie wspólnego porozumienia pomiędzy instytucjami Trójki (Europejskim Bankiem Centralnym, Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Komisją Europejską) Grecja uzyskała pomoc w wysokości 190 mld euro. Wypłata pierwszej transzy owego pakietu pomocowego miała nastąpić już w maju 2010 r., jednak uzależniona była od podjęcia przez grecki



rząd dalszych działań w kierunku oszczędności budżetowych. Kolejny więc raz podniesiono akcyzę na alkohol i papierosy, jak również zlikwidowano trzynaste i czternaste pensje dla pracowników służby państwowej. Mimo tego nikt nie był w stanie zatrzymać ciągle rosnącego deficytu budżetowego. Zmusiło to Izbę Deputowanych do uchwalenia dwóch ustaw oszczędnościowych, których celem było uzbieranie środków finansowych w wysokości ponad 28 mld euro do roku 2015. Niestety cięcia budżetowe dotknęły większość obywateli, w szczególności pracowników sektora publicznego (redukcja 150 tysięcy etatów). Ponownie podniesiono podatki i wydłużono tygodniowy czas pracy z 37,5 do 40 godzin [por. Greece Insists... 2009; Eurozone approves... 2010; Greece Timeline 2012].

Ciągle pogarszający się stan greckiej gospodarki wywołał wiele wydarzeń o charakterze polityczno-gospodarczym. Z jednej strony miał miejsce szczyt przywódców państw członkowskich strefy euro (22 lipca 2011 r.), a z drugiej zaczęto zastanawiać się nad możliwością przeprowadzenia referendum w kwestii wyrażenia społecznej akceptacji lub dezaprobaty wobec pomocy finansowej z zagranicy [por. Lorenz 2011; Grathwohl i in. 2011]. Ponadto grecki rząd był ciągle krytykowany zarówno ze strony opozycji parlamentarnej, jak i przez samych przywódców państw eurostrefy na szczycie w Brukseli. Rosnąca w społeczeństwie frustracja, liczne protesty i ciągła krytyka unijnych władz wymusiła na premierze podanie się do dymisji, co nastąpiło 10 listopada 2011 r. [Bielecki 2011].

Sytuacja ta zagrażała utrzymaniu ciągłości władzy państwowej, dlatego ówczesny prezydent Grecji Karolos Papulias podjął decyzję o powołaniu na stanowisko premiera Lukasa Papadimosa, jednego z najwybitniejszych greckich ekonomistów. Tym razem w skład nowego, tymczasowego rządu wchodziły pierwsze trzy główne partie mające swoją reprezentację w Izbie Deputowanych (PASOK, Nowa Demokracja i LA.OS). Utworzony w ten sposób rząd przejściowy działał do momentu przedterminowych wyborów parlamentarnych, które wyznaczono na 6 maja 2012 r. [por. Zuchowicz 2011; Bielecki 2011].

Jesień 2011 r. to również okres, kiedy instytucje Trojki zdecydowały o przyznaniu Grecji kolejnego, drugiego już, pakietu pomocowego o łącznej wartości 130 mld euro. Jednak warunkiem jego przyznania było ponowne przeprowadzenie oszczędności w greckim budżecie. Ów plan miał zakładać m.in.: obniżenie płacy minimalnej do 590 euro na miesiąc, obniżenie wysokości emerytur o 15% i dalsza redukcja etatów wśród pracowników sektora publicznego. Drugim warunkiem ze strony Trojki było wypracowanie porozumienia pomiędzy Grecją a prywatnymi wierzycielami w kwestii redukcji długu o 50%. Również zostały wymuszone pewne warunki na samych liderach partii wchodzących w skład rządu przejściowego, które polegały na złożeniu pisemnego oświadczenia (przez każdego z liderów) dotyczącego wyrażenia zgody na realizację ustalonych reform. W ostateczności uchwalono kolejny program oszczędnościowy, a zawarte z prywatnymi wierzy-



cielami porozumienie spowodowało umorzenie 100 mld euro greckiego długu [Σταυρόπουλος 2012].

Dzięki tym zabiegom grecki dług publiczny ma szansę zostać obniżony do 2020 r. do granicy 120% PKB Grecji, jest to jednak tylko optymistyczna prognoza [por. Słojewska 2012; Jendroszczyk 2012a]. Godna uwagi jest również postawa ówczesnego prezydenta III Republiki Greckiej Karolosa Papuliasa, który w sytuacji kolejnych cięć budżetowych dobrowolnie zrezygnował ze swojej całorocznej pensji, odpowiadającej około 284 tys. euro. W ten sposób głowa państwa chciała pokazać Grekom swoje ogromne poczucie solidarności z narodem.

Wymuszona na społeczeństwie greckim polityka „drakońskich” cięć budżetowych była całkowitym przeciwieństwem wobec tej, którą Georgios Andreas Papandreu zapowiadał podczas realizowanej kampanii wyborczej w 2009 r. Tym samym rosnące wśród społeczeństwa rozczarowanie, frustracja i niezadowolenie przyczyniły się do wybuchu licznych strajków generalnych na terenie całej III Republiki Greckiej. Pomimo ustanowienia technokratycznego rządu na czele z Lukaszem Papadimosem sytuacja ta nie uległa zmianie. Przy każdorazowej próbie wprowadzenia kolejnych oszczędności w budżecie państwa większość Greków wychodziła na ulice miast, by wyrazić swój stanowczy sprzeciw wobec niezapowiedzianej wcześniej polityki wyrzeczeń.

Należy jednak zaznaczyć, że w czasie trwania każdego kryzysu konieczność przeprowadzenia natychmiastowych zmian jest nieunikniona i zazwyczaj przejawia się w zmniejszeniu wysokości miesięcznych pensji, emerytur i świadczeń socjalnych, jak również szeroką redukcją etatów, głównie w sektorze publicznym. Biorąc jednak pod uwagę grecki kryzys finansowy, a z drugiej strony mentalność greckiego społeczeństwa, można wyciągnąć wniosek, że liczne strajki są naturalną kolejną rzeczą. „Od dziesięcioleci sektor publiczny był najpewniejszą i najbardziej dochodową pracą, pozwalając na dostatnie życie rodziny. Trójka chce zlikwidować wiele «pewnych rzeczy» dla Greka, co powoduje niepewność i poczucie niebezpieczeństwa wśród ludzi. Nie boją się tylko zwolnienia z pracy, ale również cięć zasiłków. To sprawia, że przyszłość jest niepewna. Poprawienie gospodarki np. w Holandii, Niemczech czy Szwecji trwało do 10 lat, a w Grecji musi się to stać jak najszybciej. Cierpliwość ludzi jest wystawiana na próbę. Niektórzy myślą, że wszystkiemu winna jest Trójka. Ale nie tylko, głównym problemem był niezrównoważony system gospodarczy od kilkunastu lat” [Χαρδούβελης 2011: 45-46].

Dlatego też społeczeństwo greckie, pełne obaw przed nagłą utratą pracy i przywilejów socjalnych, próbowało za wszelką cenę wymóc na władzy realizację polityki powolnych zmian, do których wszyscy Grecy będą w stanie się z czasem przyzwyczaić. Kryzys ekonomiczny dotyka każdego obywatela, dlatego w protestach biorą udział wszystkie grupy zawodowe. Grecy mimo wszystko wciąż próbują obarczyć winą za występujący kryzys jedynie państwo, nie zważając na

fakt, że sami również ponoszą za taki stan rzeczy odpowiedzialność, ponieważ przejęli od Zachodu zwyczaj ciągłego życia na kredyt.

W obliczu kryzysu bardzo często dochodzi do sytuacji, kiedy zwykle protesty znacznie przybierają na sile, przeradzając się w dosyć niebezpieczne demonstracje, za które najczęściej odpowiadają bojówki ruchów nacjonalistycznych i anarchistycznych. Podczas tych zdarzeń często wybuchają zamieszki kończące się licznymi podpaleniami sklepów i samochodów, jak również innych miejsc publicznego użytku (kina, teatry etc.). Niekiedy dochodzi też do starć z policją, która w odwecie na rzucane „koktajle Mołotowa” odpowiada użyciem gazu łzawiącego i gumowych pałek. Zdarzają się jednak sytuacje bardziej drastyczne, kiedy mają miejsce samobójstwa w formie publicznego aktu samospalenia wskutek frustracji wywołanej bankrutstwem, utratą pracy i wysokimi długami [por. Nowicki 2012; Sturis 2012a; Bielecki 2012a].

#### 4. Obalenie *status quo* i przerwanie rządów „dwóch rodzin”

Do kolejnych wyborów parlamentarnych doszło w maju 2012 r., jednakże ze względu na brak możliwości wyłonienia koalicji rządzącej powołano rząd tymczasowy, a kolejne wybory rozpisano na następny miesiąc. Z kolei czerwcowe wybory były ważne z wielu przyczyn. Przede wszystkim państwo wymagało ukonstytuowania stabilnego rządu, który mając większość w parlamencie, mógłby kontynuować próbę naprawy greckiej gospodarki. Drugą kwestią było zagrożenie wynikające z możliwości wyjścia Grecji ze strefy euro, co powszechnie zostało nazwane Grexitem. Kwestia ta była ściśle zależna od wyniku wyborczego. Jedynym zagrożeniem dla dalszej stabilności i integralności strefy euro mogłoby być zwycięstwo Koalicji Radykalnej Lewicy (SYRIZY), której członkowie podczas kampanii wyborczej wyrażali stanowczy sprzeciw wobec jakiegokolwiek planu oszczędnościowego. Lider SYRIZY Aleksis Tsipras dążył wówczas do renegocjacji planów oszczędnościowych, a w przypadku braku zgody zagroził wyjściem Grecji z Eurolandu [por. Bielecki 2012b; Jendroszczyk 2012b; Sturis 2012b].

Jednak przeprowadzone wybory pozwoliły tym razem Nowej Demokracji na utworzenie rządu koalicyjnego z Panhelleńskim Ruchem Socjalistycznym i Demokratyczną Lewicą (DIMAR). Istotną kwestią jest forma zawartej koalicji, która po raz pierwszy nie miała charakteru rządu tymczasowego, lecz była celowo utworzonym projektem, powołanym do sprawowania władzy wykonawczej przez pełną kadencję.

Większym zagrożeniem, zarówno dla samego greckiego ustroju demokratycznego, jak również dla obywateli, było wejście do Izby Deputowanych skrajnie prawicowej i nacjonalistycznej partii, znanej wszystkim Grekom pod szyldem Złotego Świtu (patrz tab. 3). Partia ta po raz pierwszy od momentu jej założenia w 1993 r.

weszła do parlamentu greckiego, uzyskując od razu niemalże 20 mandatów. Należy dodać, że ideologia Złotego Świt opiera się na rasistowskich poglądach. Partia ta zyskiwała coraz bardziej na popularności już od momentu czerwcowych wyborów. Jej członkowie słyną z prześladowania imigrantów, wyrażając pogląd, że cały kryzys gospodarczy spowodowany jest zbyt dużym napływem nielegalnych imigrantów do Grecji, przez co zwykły obywatel Grecji nigdy nie będzie mógł znaleźć pracy, ponieważ taniej jest zatrudnić imigranta niż innego Greka [Πολιτικές Θέσεις].

Tabela 3. Wyniki greckich wyborów parlamentarnych 2012-2015

Rok	Partia zwycięska	M	II miejsce	M	III miejsce	M	IV miejsce	M	Kolejne miejsca
V 2012	ND	108	SYRIZA	52	PASOK	41	ANEL	33	KKE (26M), XA (21M), DIMAR (19M)
VI 2012	ND	129	SYRIZA	71	PASOK	33	ANEL	20	XA (18M), DIMAR (17M), KKE (12M)
I 2015	SYRIZA	149	ND	76	XA	17	Potami	17	KKE (15M), ANEL (13M), PASOK-DP 13M)
IX 2015	SYRIZA	145	ND	75	XA	18	PASOK-DIMAR	17	KKE (15M), Potami (11M), ANEL (10M), EK (9M)

## Legenda

ANEL – Niezależni Grecy (gr. Anexartitoi Ellines)

DIMAR – Demokratyczna Lewica (gr. Dimokratiki Aristera)

DP – Drzewo Oliwne – Frakcja Demokratyczna (gr. Elia-Dimokratiki Parataksi)

EK – Unia Centrum (gr. Enosi Kentrou)

KKE – Komunistyczna Partia Grecji (gr. Kommunistiko Komma Elladas)

ND – Nowa Demokracja (gr. Nea Dimokratia)

PASOK – Panhelleński Ruch Socjalistyczny (gr. Panellinio Sosialistiko Kinima)

Potami – Rzeka (gr. To Potami)

SYRIZA – Koalicja Radykalnej Lewicy

(gr. Synaspismos Rizospastikis Aristeras)

XA – Złoty Świt/Złota Jutrzenka (gr. Chrysi Awgi)

M – liczba uzyskanych przez daną partię mandatów

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Parties and Elections in Europe*, [www.parties-and-elections.eu/greece.html](http://www.parties-and-elections.eu/greece.html) [dostęp: 23.09.2016].

Należy jednak zaznaczyć, że okres rządów koalicyjnych, tj. Nowej Demokracji, Panhelleńskiego Ruchu Socjalistycznego oraz Demokratycznej Lewicy, to dalsze działania na rzecz poprawy sytuacji gospodarczej w państwie oraz dalsze realizowanie polityki oszczędnościowej narzuconej przez Trójkę. O ile sytuację ekonomiczną udało się na pewien czas opanować, o tyle pojawiły się z kolei problemy polityczne związane z wyborem nowego prezydenta III Republiki Greckiej. W grudniu 2014 r. podczas pierwszego głosowania nie udało się rozstrzygnąć, czy proponowany przez

Nową Demokracją Stawros Dimas zostanie prezydentem. W związku z tym tydzień później doszło do ponownego głosowania, w którym nadal nie uzyskano wymaganej większości 200 głosów. Dlatego też podjęto trzecią próbę 29 grudnia, ale i ta zakończyła się niepowodzeniem [por. Στις 17 Δεκεμβρίου... 2014; Σαμαράς: Ο Σταύρος Δήμας... 2014]. Zgodnie z greckim prawodawstwem w przypadku braku pozytywnego wyniku w III turze wyborów prezydenckich dotychczasowy prezydent jest zobowiązany do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów parlamentarnych. Tak więc kolejne wybory zostały rozpisane na 25 stycznia 2015 r. [Ulicka i in. 2011: art. 31].

Nowe wybory przyniosły przełom w historii politycznej Grecji, ponieważ po raz pierwszy od momentu powstania III Republiki Greckiej wybory wygrała zupełnie inna partia – Koalicja Radykalnej Lewicy, której zwycięstwo komentowano w całej Europie, a w szczególności w Unii Europejskiej. SYRIZA stanowiła zagrożenie dla wcześniejszej polityki rządów z uwagi na zapowiedzi wyjścia ze strefy euro, a także konieczność renegotjacji porozumień z Trójką. Zdaniem autora zwycięstwo SYRIZY stanowiło tym samym nowy rozdział w historii Grecji i wyraźny dowód na to, że społeczeństwo greckie potrzebowało zasadniczej zmiany w państwie. Nie wystarczyła już zmiana polegająca na tym, że po raz kolejny dotychczasowe partie zamienia się rolami na linii rząd – opozycja, lecz związana była z silną potrzebą nowości, nowej partii, w której Grecy odnajdą szansę na poprawę społeczno-ekonomicznej sytuacji państwa.

Inną zasadniczą kwestią, która z punktu widzenia niniejszego artykułu jest również istotna, to trzecie miejsce w wyborach Złotego Świtu, co z kolei pokazuje wzrost znaczenia skrajnej prawicy. Po raz kolejny ultrapravicowa, skrajnie nacjonalistyczna partia znalazła się w parlamencie greckim, udowadniając, że jej hasło „Grecja należy do Greków”, a także postulaty natychmiastowego zatrzymania nielegalnej imigracji i likwidacji nierówności społecznych trafiły do sfrustrowanych Greków [Πολιτικές Θέσεις]. Sytuacja ta została potwierdzona również kolejnymi wyborami z września 2015 r., które ponownie wygrała Koalicja Radykalnej Lewicy, a Złoty Świt utrzymał swoją trzecią pozycję.

## 5. Zakończenie

Zwycięstwo Koalicji Radykalnej Lewicy, jak również trzecie miejsce skrajnie prawicowego Złotego Świtu niesie ze sobą kilka istotnych kwestii. Przede wszystkim obecność tych partii w greckim parlamencie stanowi dowód na to, że greckie społeczeństwo w obliczu nieustających cięć budżetowych, a tym samym realizowanej w zbyt szybkim tempie polityki oszczędnościowej, uległo radykalizacji i zaufało partiom o skrajnych profilach politycznych. Drugą kwestią jest fakt rozdrobnienia

partyjnego, co jest zauważalne od majowych wyborów z 2012 r. Trzecie zagadnienie dotyczy przerwania dyktatu dwóch dotychczasowych partii politycznych, które od samego początku rządziły III Republiką Grecką, realizując tym samym politykę państwa opierającą się na nepotyzmie, korupcji i ambicjach własnych liderów.

Jednak obecność partii radykalnych w greckim parlamencie niesie też ze sobą zasadnicze pytania: czy Parlament Grecji jest w stanie przetrwać w takim składzie całą kadencję? Czy partie radykalne rzeczywiście nakierują Grecję na pozytywny kurs? W chwili obecnej Grecja przypomina okręt z podartymi żaglami, dryfujący pomiędzy zagrożeniem bankructwem a rosnącym uzależnieniem od ponadnarodowych instytucji. Niemniej jednak radykalizacja greckiego społeczeństwa, której efektem był taki a nie inny wynik wyborów parlamentarnych, jest z jednej strony następstwem nieumiejętnie prowadzonej polityki państwa, z drugiej zaś dowodem na ograniczoną cierpliwość Greków i Greczynek.

## Literatura

- Andreas Papandreou, 29.06.1996, [www.economist.com/node/14581071](http://www.economist.com/node/14581071) [dostęp: 11.09.2016].
- Antoszewski A., Herbut R., 2001, *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk: Arche.
- Bielecki T., 2011, Grecki premier rezygnuje, *Gazeta Wyborcza*, 7.11.2011.
- Bielecki T., 2012a, Samobójstwo w sercu Aten, *Gazeta Wyborcza*, 6.04.2012.
- Bielecki T., 2012b, Grecki buntownik gra z Unią, *Gazeta Wyborcza*, 24.05.2012.
- Brzeziński A., 2002, *Grecja*, Warszawa: Trio.
- Clogg R., 1987, *Parties and Elections in Greece. The Search of Legitimacy*, Durham, North Carolina: Duke University Press.
- Clogg R., 2012, *Historia Grecji. Od narodzin państwa greckiego 1770 do współczesności*, Wrocław: Astrum.
- Czekalski T., 2003, *Grecja*, Warszawa: Trio.
- Elliniki Statistiki Archi*, [www.statistics.gr](http://www.statistics.gr) [dostęp: 12.09.2016].
- Eurozone Approves Massive Greece Bail-Out*, 2.05.2010, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/business/8656649.stm> [dostęp: 12.09.2016].
- Grathwohl D., Dudek B., Metzner I.D., 2011, *Szczyt w Brukseli: nowa nadzieja dla Eurolandu*, <http://dw.com/p/121VU> [dostęp: 30.09.2016].
- Grecja ma projekt budżetu. Cięcia są drakońskie*, 23.12.2010, [www.money.pl/gospodarka/unia-europejska/wiadomosci/artukul/grecja;ma;projekt;budzetu;cięcia;sa;dra\\_konskie,71,0,742215.html](http://www.money.pl/gospodarka/unia-europejska/wiadomosci/artukul/grecja;ma;projekt;budzetu;cięcia;sa;dra_konskie,71,0,742215.html) [dostęp: 11.09.2016].
- Greece Insists it Will not Default on Huge Debts*, 11.12.2009, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/business/8407605.stm> [dostęp: 12.09.2016].
- Greece Timeline*, 11.06.2012, [http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/country\\_profiles/1014812.stm](http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/country_profiles/1014812.stm) [dostęp: 12.09.2016].
- Jendroszczyk P., 2012a, Niemcy pomogą Grecji, *Rzeczpospolita*, 28.02.2012.
- Jendroszczyk P., 2012b, Grecki mesjasz lewicy, *Rzeczpospolita*, 26-27.05.2012.
- Kamiński J., 2004, *System konstytucyjny Grecji*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Kurier Ateński*, 23.07.2011.
- Lorenz W., 2011, Gambit greckiego premiera, *Rzeczpospolita*, 3.11.2011.
- Nowicki M., 2012, Wojna Helleńska, *Newsweek*, nr 8, 20-26.02.2012.

- Parties and Elections in Europe*, [www.parties-and-elections.eu/greece.html](http://www.parties-and-elections.eu/greece.html) [dostęp: 23.09.2016].
- Siekłucki D., 2010, System partyjny w Grecji, w: B. Kosowska-Gąstoł (red.), *Systemy partyjne państw Unii Europejskiej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 139-148.
- Słojewska A., 2012, Zdążyć przed 20 marca, *Rzeczpospolita*, 21.02.2012.
- Stolarek K., 2016, Ekonomia umiaru a gospodarka III Republiki Greckiej, w: J. Pach, K. Kowalska, P. Szyja (red.), *Ekonomia umiaru. Realna Perspektywa? Nowy paradygmat Grzegorza W. Kotodko*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 293-304.
- Sturis D., 2012a, Wrząca grecka krew, *Przekrój*, 16.01.2012.
- Sturis D., 2012b, Trybun Bankrutów, *Polityka*, 30.05 – 4.06.2012.
- Truth Committee on the Greek Public Debt, 2015, *Preliminary Report of the Truth Committee on Public Debt*, 18.06.2015, [www.cadm.org/Preliminary-Report-of-the-Truth](http://www.cadm.org/Preliminary-Report-of-the-Truth) [dostęp: 30.09.2016].
- Ulicka G., Ulicki W., Zdaniuk B., Ciesielczyk N., 2011, *Konstytucja Grecji z dnia 9 czerwca 1975 r., z późniejszymi zmianami*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- [www.hellenicparliament.gr](http://www.hellenicparliament.gr) [dostęp: 31.08.2016]
- Zuchowicz K., 2011, Premier nie chce odejść, *Rzeczpospolita*, 4.11.2011.
- Αξέχαστη (!) και δυσόσιωγη η 3η Μαρτίου, *Ελευθεροτυπία*, 4.03.2010.
- Βουλευτικές Εκλογές 2012 Μάιος, <http://ekloges-prev.singularlogic.eu/v2012a/public> [dostęp: 10.09.2016].
- Βούλγαρης Γ., 2011, *Η μοιραία πενταετία. Η πολιτική της αδράνειας 2004-2009*, Αθηνά: Πόλις.
- Καραμανλής Γ. Κωνσταντίνος, <http://protiserron.gr/karamanlis-konstantinos> [dostęp: 27.09.2016].
- Μαύρος Γ., 2016, *Ο Ακης Τσοχατζόπουλος και οι συμβολισμοί*, [www.protagon.gr/apopseis/editorial/44341200074-44341200074](http://www.protagon.gr/apopseis/editorial/44341200074-44341200074) [dostęp: 12.09.2016].
- Πάγωμα μισθών και περικοπές επιδομάτων ανακοίνωσε η κυβέρνηση, *Ελευθεροτυπία*, 9.09.2010.
- Πολιτικές Θέσεις, Λαϊκός Συνδεσμος Χρυση Αυγη, [www.xryshaygh.com/kinima/thesis](http://www.xryshaygh.com/kinima/thesis) [dostęp: 30.09.2016].
- Σαμαράς: Ο Σταύρος Δήμας υποψήφιος Πρόεδρος Δημοκρατίας, 9.12.2014, <http://news.in.gr/greece/article/?aid=1231369674> [dostęp: 30.09.2016].
- Σταυρόπουλος Λ., 2012, «Ναι» στο Μνημόνιο από 199 βουλευτές και «όχι» από 74, 12.02.2012, [www.tovima.gr/politics/article/?aid=443281&h1=true](http://www.tovima.gr/politics/article/?aid=443281&h1=true) [dostęp: 30.09.2016].
- Στις 17 Δεκεμβρίου η πρώτη ψηφοφορία για την εκλογή Προέδρου Δημοκρατίας, 8.12.2014, <http://news.in.gr/greece/article/?aid=1231369522> [dostęp: 30.09.2016].
- Χαρδούβελης Γ.Α., 2011, Ο χρηματοοικονομικός τομέας και το αβέβαιο μέλλον της ελληνικής οικονομίας, w: *Η διεθνής κρίση, η κρίση στην ευρωζώνη και το ελληνικό χρηματοπιστωτικό σύστημα*, Αθηνά: Ελληνικής Ένωσης Τραπεζών, 1-52.

## The Greek Political Scene and the “Financial Tsunami”

**Summary.** The article concerns the issue of the radicalization of the Greek political scene. According to the author, this is a response to the incompetent governments both before the outbreak of the financial crisis in the Third Hellenic Republic and during his lifetime. The author describes the Greek political scene between the years 1974-2012, and highlights a sudden change in the Parliament of Greece. This change refers primarily to the displacement of the main parties (the two largest political parties) by a new, more radical, political party.

**Keywords:** SYRIZA, Golden Dawn, the financial crisis, 3rd Hellenic Republic



Józef Antoni Haber

Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu  
Wydział Zamiejscowy w Chorzowie  
e-mail: haber@magsoft.com.pl

## Hegemony or Leadership? Chinese Dilemma

---

**Summary.** The author analyzes the terms “hegemony” and “leadership”, in reference to international relations. His deliberations are based on the People’s Republic of China as a case study situated on a large global forum. He draws our attention to the phenomenon in modern diplomacy, through the vanishing of the term “hegemony” which is replaced with the more soft-sounding term “leadership”. This indicates a change of the old paradigm of the ruling position in favour of primus inter pares.

**Keywords:** hegemony, leadership, global power, security

### 1. Introduction

Looking back, even 40 years ago, an architecture of strategic global powers seemed to be very simple. Such a structure was more or less bipolar. The dynamic of changes that challenged the end of XX<sup>th</sup> century caused that the World became not only multipolar, but rivalry as a driving force within international relations. It is obvious, that States have their own interests and efforts to achieve them is the main source of contradictions. The States do not quit national interests even they propagate solemn obligations to participate within international collaboration for mutual benefits. The best example is the European Union with all newest turbulences. Within that great game of interests take part, first of all, countries with a dominant economic position as for instance the United States of America, People’s Republic China (further called as China), the United Kingdom, the Federal



Republic of Germany and others do not forget on Russia. This last one especially does not want to loose its ancient position as a superpower, at least within political and military sphaera. Such dynamic of changes is a feature of our contemporary times. A feature, that made the World less safe, more complicated, but at the same time more exciting. It is less foresighting, but even that very interesting providing new scientific progress that makes us closer to each other. Closer not only through global network but as well as growing up mobility of people and great migrations.

## **2. What difference between “hegemony” and “leadership”?**

Within international policy, since centuries we have to deal with two words: “hegemony” and “leadership”. Both of them have own accepted meaning not only in scientific research, but political practice as well. In majority of dictionaries “hegemony” means leadership, domination or governing, especially one nation or political group over another. In Polish language dictionary „«hegemony» of a certain state, organisation or social group means their ascendancy over others [Słownik... 2007: 87]. In a similiar spirit word «hegemony» is defined in Great Oxford Encyclopedia [Wielka Encyklopedia... 2008: 138], as well as in French Dictionary Paul Robert [Robert 1980, Vol. I: 510], and even in German language, already at the beginning of XX<sup>th</sup> century [Herders... 1905: 255]. The word «leadership» means leading certain group of people [Słownik... 2007: 358] independently of its size always somebody stands over. David A. Lake in his study on leadership, hegemony and international economics rightly has observed, that in scientific research in substance we have two theoretical methods: theory of leadership and theory of hegemony [Lake 1993: 459]. It has to be admitted, that both methods dovetails same attechement to positivism, that shifts on functioning of the World economy. In accordance to Lake, theory of leadership is based on theory of goods and is looking for explaining international stability and security in a form of creating international economic structure. What about the theory of hegemony, it is focused on different, structurally linked preferences in foreign trade, and trial of explanation economic openness, defined as a sum of free trade and protection ist elements of foreign economic policy of the biggest state of a system [Lake 1993: 461] Steven W. Mosher points, that in fact Chinese were first that introduced idea of hegemony into modern diplomatic vocabulary. He stands on a position, that it happened during secret visit of Henry Kissinger in Beijing in 1971 [Mosher 2007: 21]. I think, that Mosher carried things too far, because as it was already indicated, a word «hegemony» was already in use. May be he wanted to emphasise, that in time the then Vietnam’s conflict, and potential threat from

the side of the Soviet Union in relations with China, it was formulated that part of talks in a manner of indicating will of China to be active for its independently survival do not regarding the possibility of mutual Chinese – U.S.A. collaboration to stop the conflict in Vietnam. There is no doubt, it was a great turning point within international relations. In September 1971 at the United Nations Ambassador from Beijing replaced the Ambassador nominated till that time by Taipei. The People's Republic of China replaced Taiwan and appeared a real successor of a great history, that has been not deprecated in spite of cultural revolution.

### 3. Bearing in mind the Past and looking ahead

Henry Kissinger preparing Nixon's visit in China (in 1971) remembers how during mutual talks with Zhou Enlai, Chinese Statesman emphasised:

“We are two nations on both sides of Pacific, you with 200 years history, and we scarcely with 20 years, dated to New China creation. So we are younger than you. What about our ancient culture, it is true that every country possesses it – Indians in the United States of America and in Mexico, Inca Empire in South America, that was more ancient than China. It is a pity, that their Scriptures are not preserved, but are lost. When we talk about Chinese history, particular note should be taken on script, carrying on the heritage of four thousands years based on historic relicts. It advantageously affects unity and development of our nation” [Kissinger 2014: 255].

Then it was underlined continuity, that consacred his attention Hu Jintao in his speech on XXVIII Congress of the CPC (8 November 2012): We should develop promotion system of traditional culture and promotion of exceptional Chinese culture. We should enlarge and standardize use of the official Chinese language [Hu Jintao 2013: 65]. Revocation to Chinese language as a keystone of an unity of the State and all nationalities living in China is extremaly important for building national identity. This is in fact new accent within state policy dimension.

Hegemony in its essence is a very complex problem. Very often it is considered on a military or economic platform and later referring to politics. In the meantime it should be recognized as geopolitical issue, just because geometry of power is changing dramitically. Those changes cause necessity of foreign policy adaptation by main actors referring to current situation, and do not looping own visions of strategic goals achievements. What more, goals recognized by consecutive governing parties as priorities of the national policy. Power of those elites is examined in a context to what extent position of the state is strengthened or weekend on international arena. Nowadays' shift of generations in ruling party in China has nothing to deal with personal matter, but in fact it is a shift to achieve constantly

the position of a superpower. Positive feature of those changes is sustainability indicating state unity. This unity is a watchword of the present Chinese governing elite. In already mentioned speech, Hu Jintao emphasised success of a doctrine "one country and two systems" (to be sure he has in mind Hong Kong and Macao), but he also underlined that „We have to continue to refer to principle of one China. Chinese territory always has been indistributable, and no one going to its partition shall be tolerated [Hu Jintao 2013: 91].

Looking at such statements and taking into account strategic vision of China's reunification we find, that it is nothing new in international relations. Such doctrine of the reunification had always the Federal Republic of Germany patiently waiting for a favoring moment to realise it. An it happened, Utopia was realised. In a long-run perspective it is expected that Taiwan will reunite with Continental China in a peaceful process, because it will be no other way to continue high level of development and looking for a higher growth.

In a research of international relations significant position takes place super power's position. Public opinion is highly interested who is assessed as a super-power, taking into account as very important military aspects. In Europe last tensions between Ukraine and Russia on the East of Ukraine remarkably influence this interest. One of the important indicators is Global Power Index showing the position of main military powers in the World.

Table 1. Global Firepower Index – 2016

No.	Country	Index
1.	United States of America	0.0837
2.	Russia	0.0964
3.	China	0.0988
4.	India	0.1661
5.	France	0.1993
6.	United Kingdom	0.2164
7.	Japan	0.2466
8.	Turkey	0.2623
9.	Germany	0.2646
10.	Italy	0.2724
18.	Poland	0.3909

Source: [www.globalfirepower.com/countries-listing.asp](http://www.globalfirepower.com/countries-listing.asp) [11.11.2016].

The value of this index is stronger being near zero (but in fact unattainable). There is no doubt, that nuclear potential and possible threat of its use, are the most important factors providing the military power of a state. The Arms Control Association monitors the problem and published the latest data as below in Table 2.

Table 2. Estimated global nuclear warhead inventories – 2016

No.	Country	Total	Retired	Stockpiled	Deployed
1.	Russia	7300	2800	4500	1796
2.	United States of America	7100	2500	4571	1367
3.	France	300	–	–	–
4.	China	260	–	–	–
5.	United Kingdom	216	–	–	–
6.	Pakistan	140	–	–	–
7.	India	110	–	–	–
8.	Israel	80	–	–	–
9.	DPRK	–	8	–	–

Source: [www.armscontrol.org/print/2566](http://www.armscontrol.org/print/2566) [10.11.2016].

Bearing in mind what is shown above China has not significant nuclear potential, but it is equal to India and Pakistan together. Making a lot of problems Democratic People's Republic Korea has only 8 warheads, but in spite of all circumstances it's rather under control. Comparing other military potential China has sufficient capacity to defend own territory. Chinese government is fully aware, that it is urgent need to provide modernization to the army. At the XVIII Congress of the CPC Hu Jintao underlined application of IT as a goal of military modernization [Hu Jintao 2013: 87]. Obviously, as every other country, China as well updates its war doctrine emphasizing its defensive character, but develops various kinds of security especially „maritime, outerspace or cybersecurity”, but as the most important military task is recognized „to gain local wars in informatic epoch” [Hu Jintao 2013: 86]. It's natural that modernization of military potential is associated with serious expenditures, as well as with R&D in very sophisticated areas of science including first of all IT sector. IT sector is strongly linked with possible cyber conflicts. Contemporary battlefield does not require use of the nuclear warheads as an instrument of a deterrence doctrine. It should be sufficient to paralyse command centres by a cyberattack. Such threats could also comprise satellite systems, electronic systems of Stock Exchange data transmissions or attack on banking or energy control systems. The World is in fact always on always in the global network and slowly is going to loose efficient control over it. May be it is one of the reasons to block in China fully free access to the Internet, understanding arising threats from this sector. It is linked as well with level of awareness of people and heavy daily problems of the Chinese society, as a special dimension of social security. China observes very carefully all on-going processes of the World and is not staying aside but play active role. The growth of security level and indication on potential threats for China, it favours birth of patriotic attitudes and higher level of Chinese army training. Certainly it is not that level of a Great March period, but recognized serious military power. China despite political rethoric rejecting

idea of hegemony in fact is going to be a hegemon. The President Xi Jinping (in his speech in Berlin) has calmed Asian public opinion, alarmed with development of Chinese army (three weeks earlier Chinese government announced increase of the military expenditures on 12.2%) [Bloomberg News 2014].

#### **4. Economic dependence as a tool for regional or global leadership that's the question**

Military power does not come from nowhere. Its fundamentals creates national economy. China manages better as the Soviet Union with economic problems. This state did not pretended, as the Soviet Union did, to the role of a hegemon. China well understood, that the arms race in not well developed country will cause real collapse. All undertaken reforms slowly made a country better prepared to the present global position. At that time China reserved for itself a position of leader of the Third World launching doctrine of the "World's Town and the World's countryside". That's why China has better relations with that part of the World than most of highly developed countries. Chinese leaders have been aware, that people do not live only with ideology and therefore such impressive programmes of Deng Xiaoping, allowed to give enormous upswing to the Chinese economy, and later to formulate idea of a Chinese Dream. This upswing based on the economy of scale, however not free market economy, brought effect of an increase of production and export. China is a trade phenomenon on the World's scale. The growth of export caused essential change in geography of the World's trade. The next effect is strong dependence of many countries of the Chinese economy not only being importers but as suppliers of the raw materials to the huge Chinese manufacturing industry. Previously Chinese goods were a symbol of cheap and weak products. Nowadays customers noticed, that it is a wrong way to see Chinese export as bad quality market. Many international companies despite of critics that the workers in China do not have not only decent salaries but as well conditions of work are very hard, locate own production to be more competitive. The World with a surprise observed, that Chinese government did not reject opinions on heavy job conditions including environmental problems, and what more launched own programmes to improve the situation to realize expectations of people and to show that Chinese Dream should be a goal of Government and society.

For certain countries dependence of Chinese economy is really serious problem. Interesting analysis has been made by Kenneth Rapoza. He listed 10 the most depended countries of Chinese economy, and to our surprise only one on the list (Brazil) does not belong to Asia and Pacific region.

Table 3. Top 10 China Dependent Countries

No.	Country	Size of dependence
10.	Indonesia (IDX -21.7%)	China accounts for roughly 10% of Indonesia's exports, equivalent to 2% of its GDP
9.	Thailand (THD -16.21%)	China accounts for 12% of Thailand's exports and 7% of its GDP
8.	Malaysia (EWM -20.4%)	Getting up there. China is 12% of Malaysia's exports and 10% of its GDP
7.	Brazil (EWZ -33.6%)	China is basically 18% of Brazil's exports and its single biggest foreign market for made in Brazil. But as far as GDP, China accounts for 2% of that
6.	Peru (EPU -31.4%)	China is 19% of Peruvian exports and roughly 4% of its GDP
5.	Japan (EWJ +11.83%)	China is also 19% of Japan's exports and 3% of its GDP
4.	Chile (ECH -17.3%)	China is 23% of Chile's export market and around 8% of its GDP thanks to copper trade
3.	Republic of Korea (EWY -2,6%)	China is 25% of Korean exports and roughly responsible for 11% of its GDP
2.	Taiwan (EWT -9.56%)	26% of its exports and a whopping 16% of its economic output are dependent on China
1.	Australia (EWA -13.4%)	Iron ore has made China account for 34% of Australia's exports worldwide. China accounts for 6% of Australian GDP

Source: Kenneth Rapoza [2015].

Manufacturing and selling abroad is not an only goal of Chinese strategy. China is enlarging Foreign Direct Investments (FDI) and the most interesting market is the U.S.A. American administration created a lot of barriers for imports from China and that's why Chinese capital is investing to manufacture inside the U.S.A. to be free of customs and near final customer. However American business and politicians draw the attention to the problem as it has been reported to the Congress of the U.S.A. [Morrison 2013]. Aspiration to be the biggest has been realised by the dethronement U.S.A. in foreign trade (without services) achieving value of 3.87 trillion USD against American 3.82 trillion USD [China Eclipses U.S. 2013]. But in fact it is still insufficient to reach position of a hegemon on a global scale. The Chinese economy accounts still a half of American value and has no one real own Chinese Brand to be recognizable. Anyway it is already sufficient to be "regional hegemon" in Asia. May be such a difference induces China to disinclination of use a word "hegemon". A patience to achieve own

goals is a virtue of Chinese people. It is admirably to compare this with a lack of patience among European politicians.

Taking into account leadership there are different reasons to be recognized as a leader. For practical assessment there are accepted such factors as power, authority, vision of development, organizational efficiency, but as well as capacity to achievement common profits for all members of the group. China is already significant participant of multilateral international collaboration. Régine Perron is right, that “this openness on the World is based on Mao Dzedong policy Fundamentals” [Perron 2014: 58]. However China crossed over long years of evolution its approach to multilateralism to achieve today’s success. First of all, no important how it could be assessed, China is a leader of the BRICS group. The leader that wants to be in a shadow but everyone feels its leadership. Slowly, but remarkably, China avoids a word “hegemony” as for instance in Hu Jintao’s speech: “Come into sight signs of growing hegemonism, power policy and neointerventions as well as local conflicts” [Hu Jintao 2013: 94]. Nevertheless to have more influential position within international community China inspired creation, and realized this project, the New Development Bank to counterbalance influence of the IMF and the World Bank.

Bearing in mind already made remarks it will be a mistake do not draw our attention to very open statement where China is going to? “China is against hegemony and power policy in all its forms, it does not make any interventions in foreign countries and will never aspire to hegemony or expansion” [Hu Jintao 2013: 96-97]. Of course it means as well, that China will never resign of all actions to “maintain sovereignty of China, security and development of own interests and will never knock down under any external pressure” [Hu Jintao 2013: 96]. Very strong statement, that shows already feeling being strong enough to say what the country is. A hegemony always causes recognition it by others. It is a slowly process from leadership, dominant position and in a natural way reaches a role of hegemon. It is obvious, that Chinese leaders are fully aware of that and as well as take into account complicated geopolitical situation. Following Kotkin’s remark, that “The geopolitical environment, meanwhile, has become only more challenging over time, with continuing U.S. global supremacy and the dramatic rise of China” [Kotkin 2016: 3]. In any case Russia is the neighbour country of China and it determines bilateral relations. What more Russia lost its supremacy in Central Europe and is looking for a strong position on the Pacific. That’s why Russia and China have concluded “strategic partnership”. Paradoxically it strengthened more position of China than Russia. China launched great initiative of jointly building the Silk Road Economic Belt and the 21st-Century Maritime Silk Road (shortly referred to as the Belt and Road) [Vision and actions 2015].



The Government of China emphasizes, that „The Belt and Road Initiative is in line with the purposes and principles of the United Nations Charter. It upholds the Five Principles of Peaceful Coexistence: mutual respect for each other’s sovereignty and territorial integrity, mutual non-aggression, mutual non-interference in each other’s internal affairs, equality and mutual benefit, and peaceful coexistence” [Vision and action 2015: 9]. It is more than clear, that China does not want to be called as a hegemon, but rather “primus inter pares”. Emphasizing background of the Belt and Road Initiative “China is committed to shouldering more responsibilities and obligations within its capabilities, and making greater contribution to the peace and development of mankind” [Visions and action 2015: 8]. For that responded the U.S. Secretary of the Treasury, Jacob J. Lew: “Sustaining U.S. leadership and adapting it to the challenges of our times remain indispensable. U.S. influence in a changing world will increase as the United States shares with emerging economies such as China both benefits and the responsibilities of managing the global economic and financial system” [Lew 2016: 57].

## 5. Conclusions

Looking at this swordplay one can make some conclusions. First of all it is observed disinclination to the word “hegemony”. In a diplomatic sense it sounds rather negative and should be better to avoid it to maintain mutual confidence.

Secondly, at the beginning of XXI<sup>st</sup> Century, countries have become more interconnected by multilevel diplomacy. Wrong experiences from the Past have made countries and people more aware what “hegemony” is. So such careful change of phraseology is like a soft-power within international community.

Last but not least, the old paradigm designating to a super-power position through certain number of nuclear warheads does not exist anymore. It is rather replaced by “leadership” towards sustainability in a turbulent World’s economy. That’s why China expects the recognition its “leadership” not “hegemony”. The word “leadership” is more soft-sound and become a political brand within international relations. And as a “Brand” has its value and price indeed.

## Literature

Bloomberg News, March 28, 2014.

China Eclipses U.S. as Biggest Trading Nation, *Bloomberg News*, February 10, 2013.

*Herders Conversations Lexikon*, Dritte Auflage, Freiburg im Breisgau.1905, Band IV.

Hu Jintao, 2013, *Wystąpienie na XVIII Kongresie KPCh*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

- Kissinger H., 2014, *O Chinach*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Kotkin S., 2016, Russia's Perpetual Geopolitics. Putins Returns to the Historical Pattern, *Foreign Affairs*, May/June: 2-9.
- Lake David A., 1993, Leadership, Hegemony, and the International Economy: Naked Emperor or Tattered Monarch with Potential, *International Studies Quarterly*, No. 37: 459-461.
- Lew J.J., 2016, America and the Global Economy. The Case for U.S. Leadership, *Foreign Affairs*, May/June: 56-68.
- Morrison Wayne M., 2013, China – U.S. Trade Issues, *Congressional Research Service*, July 17.
- Mosher Steven W., 2007, *Hegemon. Droga Chin do dominacji*, Warszawa: Sprawy Polityczne.
- Perron Régine, 2014, La Chine dans le multilatéralisme de 1971 à nos jours, *Geostratégie*, No. 42: 57-80.
- Rapoza K., 2015, Top 10 China Dependent Countries, *Forbes*, November 26.
- Robert P. et al., 1986, *Dictionnaire du Français primordial*, Vol. I: A-L, Paris: Hachette.
- Słownik języka polskiego*, 2007, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Vision and Actions on Jointly Building Silk Road Economic Belt and 21<sup>st</sup> Century Maritime Silk Road*, 2015, Issued by the National Development and Reform Commission, Ministry of Foreign Affairs, and Ministry of Commerce of the People's Republic of China, with State Council authorization, Beijing.
- Wielka Encyklopedia Oxford*, 2008, t. 7, Warszawa: Oxford Educational Books.
- [www.armscontrol.org/print/2566](http://www.armscontrol.org/print/2566) [10.11.2016].
- [www.globalfirepower.com/countries-listing.asp](http://www.globalfirepower.com/countries-listing.asp) [11.11. 2016].

## Hegemonia czy przywództwo. Chiński dylemat

**Streszczenie.** Autor analizuje znaczenie słów „hegemonia” i „przywództwo”, odnosząc oba do relacji międzynarodowych. Rozważania są oparte na studium przypadku Chińskiej Republiki Ludowej. Zwraca się w nich uwagę na zjawiska zastępowania we współczesnej dyplomacji terminu „hegemonia” pojęciem bardziej miękko brzmiącym „przywództwo”.

**Słowa kluczowe:** hegemonia, przywództwo, mocarstwo, bezpieczeństwo.

Jarosław Kobryń

Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu  
Wydział Zamiejscowy w Chorzowie  
e-mail: jaroslaw.kobryn@chorzow.wsb.pl  
tel. 608 257 964

---

## The Impact of Immigrants Threats on Transport Logistics

---

**Summary.** The current immigration crisis in Europe is a big problem and a big challenge not only for governments, local governments, citizens and immigrants, but also for the international transport system. In this aspect, adjustment of shipping and logistics of international transport to such conditions is inevitable. Analyses in this study concern the possibility of limiting the impact of some immigrants threats on transport logistics.

**Keywords:** immigrants, transportation, shipping, logistics

### 1. Introduction

This work concerns the impact of threats of immigrants on transport logistics. They are an essential element of our existence. Taking any action or its omission has its consequences. Recently, there has been observed previously unknown inflow of immigrants to Europe. This generated a huge crisis, both political, social and economic.

The aim of the study was to analyze the possibility of limiting the impact of immigrant threats on transport logistics in systemic approach. In the beginning of our discussion there should be defined the terms “risk” and “immigrant”. There is a considerable variety of general definitions of the terms in literature. “Risk” is the term intuitively understandable and commonly used, but there are various

interpretations [Kwaśniewski, Kundzewicz, Juda-Rezler 2010: 19]. Considering systems, it can be defined as a mechanism of action which may result in a change of a current state regarded as satisfactory to less satisfactory or even dangerous. The term “immigrant” should be determined according to the PWN encyclopedia [Encyklopedia PWN] as the inflow of population into a territory usually to settle down on a long-term stay.

There is a hypothesis that it is possible to improve the operating area of risk management related to immigrants in transport logistics by improving management and control procedures.

## 2. The threat in terms of risk

Threats are often considered by risk analysis. For the purposes of this paper, analyzing the process of transport there has been adopted the following definition of risk: risk is the possibility of loss, damage or adverse effects [Okoń, Matłoka, Kaszkowiak 2009: 7]. There is plenty of risks, as well as the criteria of their division. In this work, it is analyzed mainly operating risk. There has been adopted the following definition: operating risk is associated with the preparation, supervision and the use of processes (here transport ones), involves technical and programmatic risk [Łunarski 2012: 171]. It is, very often, equal to operational risk, which includes loss resulting from improper control over the quality process, random events, etc. [Rudzińska, Piekarski, Dudziak 2011: 364].

Proper risk management is based on the best recognition of the risks to which organization may be exposed. Risk transfer [Kobryń 2013] has become universal here, where an example can be the transfer of responsibility for any loss in the form of various types of insurance.

In the presented case, the threat posed by immigrants in transport logistics, an important element will therefore be the recognition of the risks, their evaluation and possible compensation measures.

## 3. Immigrants hazards to transport

The basis of the analysis were the events in France in the area of Calais where immigrants are still trying by all means get to Britain across the English Channel. They are mainly refugees from Syria, Afghanistan, Sudan, Ethiopia and Eritrea [Imigranci znów ruszyli... 2015].

Transport logistics as the subject of the analysis deals with the planning and optimization of cargo movements. Its key elements are forwarding and warehouse facilities. The role of transport logistics is to provide a specific product in a specific place at a specific time [Logistyka transportu 2016].

“Nightmare on the Calais roads” – is still a popular theme on television and in the press headlines. Immigrants devastate cars, cargo, attack drivers and pose a real threat to traffic [Koszmar na drogach w Calais... 2016]. There are situations in which victims – drivers, defending their cars, cargo and life from violent attacks are punished with fines and, in some cases, such defense may even lead to imprisonment. On the other hand, immigrants trying, in different ways, to stop a truck driving along obstruct the path by fallen trees and even throw heavy objects in the windshield causing damage, hurting the driver and causing a traffic accident. There are also situations of threatening drivers with sharp objects, baseball bats and beating them. So is it possible to manage such risk? You can try to reduce it by providing drivers with counseling (sometimes even by a psychiatrist). Unfortunately, there can happen a situation of “every wrong choice” when the immigrants rather than obstruct the road by trees they do it by lying people on the road. Will the driver stop then, realizing that it may cause a real threat to his or her life?



Figure 1. Around Calais

Source: <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18459089,calais-gdzie-jest-bezpieczna-przystan-dla-imigrantow-uchodzcy.html> [dostęp: 22.10.2016].

This problem does not only concern Polish drivers, although they perform more than 20% of all road transport in Calais. It is around 4000 travels per year [Nielegalni imigranci atakują... 2016]. Material and financial loss caused by the attacks of illegal immigrants are unimaginable. And the non-material loss? Social,

sanitary-epidemiological, ecological [...] the roads are starting to scare by devastated cars and damaged cargo. Many drivers are more afraid of driving to the area of Calais than the job loss [Nielegalni imigranci atakują... 2016].

Is it possible to be effectively insured against this risk? According to the art. 822 § 1 of the Civil Code, the insurer is obliged to pay compensation if the insured (here the carrier) is responsible for the damage. While in the international transport there is also applicable art. 17 ust. 2 of the Convention on the Contract for the International Carriage of Goods by Road (CMR), which provides the exclusion of liability of the carrier, eg.: for the damage to the product when it has been caused by circumstances which the carrier could not avoid and the consequences which could not be prevented. To sum up, the carrier is not liable for such damage to the shipper, but the insurer will not cover such damage – because his responsibility occurs only when there is a liability of the carrier. So, you should make sure that in the Contract of insurance there is an intrusion of immigrant clause [Sankowski 2015].

In the industry information, you can find a variety of information on proven ways to the “plague of illegal immigrants”. An example would be PKS S.A [Sprawdzone sposoby...], who defines selected threats and proposes a tool called “check-list” to manage this risk. “Referring to the Act on Immigration and asylum policy of the 1999 Civil Code, punishable, here is importing an illegal immigrant on the territory of Great Britain. It must be demonstrated that:

- the driver did not know or had no reasonable grounds to suspect that inside the means of transport there is or might be an illegal immigrant,
- the means of transport was provided with an effective system to prevent the transport of illegal immigrants,
- in the case, the person or persons responsible for the maintenance of such a system (eg. Freight forwarders) fulfilled their obligations” [Sprawdzone sposoby...].

The developed in PKS SA “check-list” pretty well defines the necessary steps, but it is still possible to reduce the operating risk further. It was created on the basis of *Civil penalty prevention of clandestine entrants: code of practice* [2015]. It is possible to introduce some improvements as proposed in the table 1.

A document in Polish language, an equivalent of Border Force [Secure Your Vehicle... 2014] – presents a set of tips for drivers and operators serving the transportation offers a similar approach to the operating risks [10 zasad dla kierowców... 2015]. According to this document, there should be performed 10 groups of activities: before the departure, immediately after loading, while traveling after each stoppage and before entering the control zone or entering the UK on a ferry to the UK.

To manage operating risk effectively additional training of drivers becomes necessary. Modern information technology makes it possible to carry out such

Table 1. Improvements suggested to lower the risk connected with immigrants

No.	Measures to be taken to secure vehicles against unauthorised entry	Improvements suggested to lower the risk connected with immigrants
1.	Before final loading takes place, all existing cuts or tears in the outer shell or fabric of the vehicle, which exceed 25 centimetres in length, must be repaired and sealed so as to prevent unauthorised entry.	instead of a means of transport with cargo space protected by tarpaulin there should be used other means of transport – enclosed permanently, eg. metal or plastic
2.	If present at the time of final loading, the owner, hirer or driver of the vehicle must check it to ensure that no persons have gained entry and are concealed within. It must then be locked, sealed, or otherwise made secure to prevent unauthorised entry. If not present at the time of final loading the owner, hirer or driver must, where possible, ensure that such checks are conducted at that point by reputable persons and then obtain written confirmation from those persons that these checks were properly conducted and that the vehicle did not contain concealed persons at the time of final loading and securing.	install a burglar alarm system with motion sensors [Synal 2016]
3.	When the final loading has been completed, the load space must be secured immediately by lock, seal or other security device, which prevents unauthorised entry.	install additional physical security systems
4.	Tilt cords and straps, where used, must be undamaged, pass through all fastening points, made taut and be secured by lock, seal or other security device.	use additional (above standard) security features
5.	There must be no means of entry to the load space, other than via access points which have been secured by lock, tilt cord/strap and seal, or other security device.	you can use other devices
6.	Locks, tilt cords, straps and other devices used to secure the load space must be of robust quality and effective.	it is necessary in the documentation process
7.	Seals, other than Customs' seals, must be distinguished by a number from a series which is unique to the owner, hirer or driver. This must be recorded in documentation accompanying the vehicle.	document the takeover state of the vehicle and cargo in writing and photographically
8.	Where a sealed container (except a container sealed by Customs) is loaded onto a vehicle, the owner, hirer or driver must, where possible, check to ensure that it does not contain unauthorised persons. It must then be resealed and made secure in accordance with the above requirements. These actions and the number of the new seal used must be recorded in documentation accompanying the vehicle	it should always be a standard
9.	Where a new driver becomes responsible for the vehicle en route to the United Kingdom, he should ensure that it does not contain unauthorised persons and that the requirements detailed above have all been met	document the activities in the form of photos – photo-documentation



cont. tab. 1

No.	Measures to be taken to secure vehicles against unauthorised entry	Improvements suggested to lower the risk connected with immigrants
10.	Where the checks conducted suggest that the security of the vehicle may have been breached, or the owner, hirer or driver otherwise has grounds to suspect that unauthorised persons have gained entry to the vehicle, it must not be taken onto the ship, aircraft or train embarking for the United Kingdom, or to a UK immigration control operated in a prescribed control zone outside the United Kingdom. Any such circumstances must be reported to the police in the country concerned at the earliest opportunity, or at the latest, to the passport control authorities at the port of embarkation. In the event of difficulties arising, owners, hirers or drivers should contact the Home Office at the proposed port of arrival for advice.	firstly, the organizer of transport (eg. the shipper) and other persons or institutions, eg. a supervisor or even the recipient should be informed and make photo-documentation

Source: *Civil penalty prevention of clandestine entrants: code of practice* [2015].

training also in the systems of on-line e-learning [Madej, Kobryń, Ziemian 2015]. Reducing the impact of migration on the road transport sector is not a simple issue. The European Commission work on this issue. On February 23rd, 2016, in Brussels, there was held a meeting of the informal working group “Working Group on Managing the Impact of Migration on the Road Haulage Sector”, organized by the Section of the Security Directorate of the European Commission Mobility. The representatives of the largest employers’ organizations (and employers) at European level (IRU, EVO, TLN, CLECAT, UEAPME, CEFIC, LKW Walter, TAPA, TLV, FTA UK, FNTR, XPO Logistics) and control services and Ministries (TISPOL) were the participants of the meeting [Wpływ migracji na sektor transportu... 2016].

#### 4. Summary

The field of transport is dominated by a passive attitude, which is risk-taking without trying to limit it. However, the current difficult and uncertain situation and the risks associated with immigrants caused the situation that even small companies, sole traders began to employ active attitude. They seek to implement measures that can reduce the impact of hazards and minimize losses. In fact, these problems may be the main reason for the bankruptcy of transport companies.

The aim of the study was to analyze the possibility of limiting the impact of some immigrant threats on transport logistics in systemic approach. It is difficult but possible. It is worth to pay attention to the relevant registrations in the insurance contract, conduct trainings of drivers and introduce additional elements in

transport logistics, eg. check-lists. It also confirms the hypothesis that it is possible to improve the operating area of risk management related to immigrants in transport logistics by improving management and control procedures.

The problem with immigrants in haulage will not disappear (as many believe) together with the liquidation of the “jungle” in Calais. Management procedures should be continually improved considering similar problems in other regions of Europe and the world.

## Literature

- Civil penalty prevention of clandestine entrants: code of practice*, 22.07.2015, [www.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment\\_data/file/342643/Civil\\_Penalty\\_code\\_of\\_practice.pdf](http://www.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/342643/Civil_Penalty_code_of_practice.pdf) [dostęp: 22.10.2016].
- Encyklopedia PWN*, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/imigracja;3914293.html> [dostęp: 22.10.2016]
- <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18459089,calais-gdzie-jest-bezpieczna-przystan-dla-imigrantow-uchodzcy.html> [dostęp: 22.10.2016].
- Imigranci znów ruszyli na eurotunel*, 30.07.2015, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18459089,calais-gdzie-jest-bezpieczna-przystan-dla-imigrantow-uchodzcy.html> [dostęp: 22.10.2016].
- Kobryń J., 2013, *Analysis of Possibilities to Reduce Currency Risk in International Road Transport*, II Workshop Młodych Vedecko-Vyzkumnych Pracovniku VSB-TUO, 15.05.2013, Vysoka Skola Banska: Technicka Univercita Ostrava.
- Koszmar na drogach w Calais. Imigranci dewastują samochody i ładunki, napadają kierowców*, 31.01.2016, <http://pl.blastingnews.com/europa/2016/01/koszmar-na-drogach-w-calais-imigranci-dewastuja-samochody-i-ladunki-napadaja-kierowcow-00757565.html> [dostęp: 22.10.2016]
- Kwaśniewski J., Kundzewicz Z.W., Juda-Rezler K., 2010, *Aksjologia zagrożeń*, *Nauka. Kwartalnik Polskiej Akademii Nauk*, nr 4: 19-22.
- Logistyka transportu*, 20.08.2016, [www.governica.com/Logistyka\\_transportu](http://www.governica.com/Logistyka_transportu) [dostęp: 22.10.2016].
- Lunarski J., 2012, *Projektowanie procesów technicznych, produkcyjnych i gospodarczych*, Rzeszów: Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej.
- Madaj B., Kobryń J., Ziemiański M., 2015, *E-learning – nowe możliwości podnoszenia kwalifikacji w transporcie*, *Zeszyty Naukowe Wydziału Zamiejscowego w Chorzowie WSB w Poznaniu*, nr 17: 199-214.
- Nielegalni imigranci atakują kierowców we francuskim Calais*, 30.01.2016, <http://serwisy.gazetaprawna.pl/transport/artykuly/920462,nielegalni-imigranci-atakuja-kierowcow-we-francuskim-calais.html> [dostęp: 22.10.2016].
- Okoń S., Matłoka M., Kaszkowiak A., 2009, *Zarządzanie ryzykiem walutowym, bezpieczeństwo finansowe twojej działalności*, Gliwice: Wydawnictwo Helion.
- Rudzińska J., Piekarski W., Dudziak A., 2011, *Zarządzanie ryzykiem a podejmowanie decyzji w przedsiębiorstwach transportowych*, *Autobusy, Technika, Eksploatacja, Systemy transportowe*, nr 10: 362-368.
- Sankowski J., 2015, *Nielegalni imigranci na pokładzie ciężarówki a ubezpieczenie przewoźnika drogowego*, <http://40ton.net/nielegalni-imigranci-na-pokladzie-ciezarowki-a-odszkodowanie-z-ubezpieczenia-przewoźnika-drogowego> [dostęp: 22.10.2016].
- Secure Your Vehicle to Help Stop Illegal Immigration*, 7.02.2014, [www.gov.uk/secure-your-vehicle-to-help-stop-illegal-immigration](http://www.gov.uk/secure-your-vehicle-to-help-stop-illegal-immigration) [dostęp: 22.10.2016].

*Sprawdzone sposoby na plagę nielegalnych imigrantów*, [www.pks-sa.com/pl/oferta/pokaz/26,SprawdzoneSposoby](http://www.pks-sa.com/pl/oferta/pokaz/26,SprawdzoneSposoby) [dostęp: 22.10.2016].

Synal E., 2016, *Zarządzanie w transporcie i spedycji w warunkach kryzysu migracyjnego na przykładzie firmy Krajowy Transport Drogowy Małgorzata Luberda*, praca magisterska niepublikowana, napisana pod kierownictwem naukowym dr inż. J. Kobrynia, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu, Wydział Zamiejscowy w Chorzowie.

*Wpływ migracji na sektor transportu drogowego – prace grupy roboczej KE UE*, 26.02.2016, <http://tlp.org.pl/?portfolio=wplyw-migracji-na-sektor-transportu-drogowego-prace-grupy-roboczej-ke-ue> [dostęp: 22.10.2016].

*10 zasad dla kierowców ciężarówek, którzy jeżdżąc do Wielkiej Brytanii mają do czynienia z imigrantami*, 14.07.2015, <http://40ton.net/10-zasad-dla-kierowcow-ciezarowek-ktorzy-jezdzac-do-wielkiej-brytanii-maja-do-czynienia-z-imigrantami> [dostęp: 22.10.2016].

## **Wpływ zagrożeń ze strony imigrantów na logistykę transportu**

**Streszczenie.** Obecny kryzys imigracyjny w Europie stanowi duży problem i wielkie wyzwanie nie tylko dla rządów, samorządów, obywateli i imigrantów, ale także dla systemu transportu międzynarodowego. W tym aspekcie dostosowanie spedycji i logistyki transportu międzynarodowego do nowych warunków jest nieuniknione. Analizy przeprowadzone w tej pracy dotyczyły możliwości ograniczenia wpływu wybranych zagrożeń ze strony imigrantów na logistykę transportu.

**Słowa kluczowe:** imigranci, transport, spedycja, logistyka

# Varia

---



**Sytuacja dzieci w obozach koncentracyjnych  
na podstawie książki Wandy Witek-Malickiej  
*Dzieci z Auschwitz-Birkenau.*  
*Socjalizacja w obozie koncentracyjnym  
na przykładzie Dzieci Oświęcimia*  
Wydawnictwo Nomos, Kraków 2013, ss. 317**

---

Literatura dotycząca KL Auschwitz-Birkenau jest bardzo bogata, jednak wciąż stosunkowo niewiele wiemy na temat więzionych w tym obozie dzieci [np. Kubica 2010; Póltawska, Jakubik i in. 1966]. Tym cenniejsze są badania i analizy koncentrujące się na tej niezwykle ważnej, a z rzadka wnikliwie poruszanej kwestii.

Dziecięce wspomnienia obozowe latami pozostawały w cieniu świadectwa więźniów dorosłych. Traktowano je z wielką nieufnością. Nie patrzono na dzieci jak na równoprawnych świadków historii, kwestionowano prawdziwość ich przekazu, deprecjonowano głębię przeżyć. Podejście naukowców zmienił dopiero rozwój badań nad pamięcią w latach 90. XX w., kiedy w obrazie przeszłości zaczęto uwzględniać nie tylko fakty, ale i to, w jaki sposób zapisują się one w pamięci zbiorowości i jednostek. Dziś zgłębianie aspektu subiektywnego w badaniach historycznych, socjologicznych czy politologicznych pozwala nam lepiej zrozumieć emocjonalną siłę wydarzeń, uświadomić sobie znaczenie poszczególnych faktów w życiu pojedynczego uczestnika/świadka.

Socjolożka Wanda Witek-Malicka uczyniła przedmiotem swoich zainteresowań naukowych losy dzieci obozu KL Auschwitz-Birkenau. Jako wieloletnia wolontariuszka w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau i honorowy członek Stowarzyszenia Więźniów Byłych Dzieci Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych miała okazję poznać wiele historii ocalałych dzieci – świadków/ofiar okrucieństw, do których dochodziło w obozie.

Jej książka *Dzieci z Auschwitz-Birkenau* jest próbą odtworzenia świata najmłodszych więźniów w różnych wymiarach obozowej rzeczywistości: materialnym, interakcyjnym, symbolicznym. Autorka robi to, oddając wielokrotnie głos byłym więźniom. Opiera się zarówno na własnych rozmowach ze świadkami, jak i spisanych wiele lat temu relacjach oraz pamiętnikach dzieci.

Autorka prześledziła różne aspekty socjalizacji dzieci w KL Auschwitz-Birkenau, ale nie poprzestała na tym. Poszła krok dalej i podjęła próbę ukazania procesu readaptacji do życia na wolności oraz wpływu doświadczenia lagrowego na losy dzieci już jako osób dorosłych.

Pod pojęciem dzieci Oświęcimia rozumie ona osoby, które w chwili opuszczenia obozu (wyzwolenia lub śmierci) nie miały skończonych 15 lat. Wyznaczenie takiej granicy dobrze jest uzasadnione merytorycznie i wydaje się zasadne.

W rozdziale pierwszym *Obozy koncentracyjne w świetle historii* autorka krótko przybliżyła okoliczności powstanie obozu KL Auschwitz, rysując je na tle systemu nazistowskich obozów koncentracyjnych. Trzymając się chronologii, ukazuje etapy rozbudowy obozu i pojawienie się w nim dzieci. Choć nie da się dokładnie ustalić daty przybycia tam pierwszego małego więźnia, to pewne jest, że na masową skalę dzieci do Auschwitz zaczęły być przywożone w 1942 r. wraz z transportami rodzin żydowskich. Ważne jest, że autorka różnicuje, chociaż tylko sygnałnie, losy dzieci żydowskich, romskich, polskich, dzieci urodzonych w KL Auschwitz oraz tych, które były obiektem okrutnych doświadczeń doktora Mengele. Praca zawiera opis wysiłków dorosłych więźniów na rzecz ratowania dzieci. Nie pomija również akcji zniemczenia, która objęła część dzieci urodzonych czy uwięzionych w KL Auschwitz. Nakreślenie przez autorkę ogólnego tła funkcjonowania obozu ułatwia zrozumienie opisywanych później sytuacji więzionych.

W drugim rozdziale *Rzeczywistość kacetu w teoriach socjologicznych* Wanda Witek-Malicka ujmuje problem dzieci w obozie koncentracyjnym na gruncie socjologii. Zaczynając od ogólnej definicji procesu socjalizacji oraz warunkujących ją czynników, wskazuje, jak w tym procesie kształtuje się osobowość jednostki, opierając się na założeniach interakcjonizmu symbolicznego. Następnie skupia się na analizie obozu koncentracyjnego jako instytucji totalnej, czyli takiej, która ogranicza jej członków w każdym obszarze życia i całkowicie lub częściowo odizolowuje ich od świata zewnętrznego. Bardzo przejrzysty, choć mocno uproszczony, jest tu opis mechanizmu utrzymywania w Auschwitz (jako instytucji totalnej) dyscypliny i kontroli więźniów. Struktura władzy w obozie oparta była na licznych „zespołach” ludzi nadzorujących siebie nawzajem, przy stosunkowo nielicznym personelu, którego trzon stanowili esesmani.

Zainteresowania badawcze autorki nie pomijają również wpływu długotrwałej deprywacji potrzeb na osobowość więźniów. Rozważania na temat niemożności



zaspokojenia podstawowych potrzeb fizycznych i psychicznych skłaniają autorkę do wniosku, że powodowało to (i w podobnych warunkach powoduje) całkowitą zmianą wizji przyszłości i systemu wartości u uwięzionych. Konkluzja ta oparta jest na opisie wpływu dewiacyjnych warunków życia obozowego na przebieg socjalizacji przebywających w niewoli młodych ludzi. Dopełnieniem rozdziału jest przywołanie wyników pierwszych badań nad tzw. KZ-syndromem (syndromem obozowym) przeprowadzonych w Klinice Psychiatrycznej Akademii Medycznej w Krakowie przez Antoniego Kepińskiego i Marię Orwid [zob. Rutkowski, Dembińska 2015].

Rozdział trzeci *Łagrowe dzieciństwo w aspekcie badawczym* ukazuje metodologię badań Wandy Witek-Malickiej. Stawiając sobie za cel opis procesu socjalizacji dzieci w KL Auschwitz-Birkenau, wyodrębniła ona trafnie wskaźniki tej socjalizacji. W pracy zastosowała jakościowe metody badawcze (łącznie metodę biograficzną z metodą historii życia). Bazowała tu na relacjach złożonych w PMA-B, literaturze wspomnieniowej oraz własnych badaniach. Te ostatnie oparła na wywiadach z ocalałymi z terenu Śląska i Warszawy. Przeprowadziła osiem wywiadów w okresie od października 2010 r. do lutego 2011 r. Ta stosunkowo skromna liczba wywiadów, a co za tym idzie brak reprezentatywności badania, jest niewątpliwie przeszkodą w czynieniu daleko idących uogólnień. Można zgodzić się z autorką, że książka stanowi prezentację tylko pewnego wycinka obozowej rzeczywistości. W mojej opinii nawet takie ujęcie tematu jest bardzo cenne, albowiem wciąż niewiele jest badań w tym zakresie.

Rozdział czwarty *Wojenne doświadczenia dzieci* skupia się na analizie warunków obozowego życia dzieci, przestrzeni ich kontaktów (relacji więźniów-dzieci z innymi więźniami: dorosłymi, rówieśnikami, funkcyjnymi i załogą SS) oraz wartości i ideałów. Autorka pokazuje wojnę jako sytuację zakłócającą społeczny ład normatywny. W odniesieniu do dzieci jest to nie tylko bardzo bolesne, ale i trudne do ogarnięcia rozumem. Dużo do myślenia daje dokonany tu opis ewolucji zachowań dzieci w wojennej rzeczywistości oraz drogi, jaką mali ludzie przechodzą, przeobrażając się w więźniów. Momentem szczególnie traumatycznym jest dla nich oddzielenie od rodziców i bliskich.

Wanda Witek-Malicka życie dzieci w barakach Birkenau analizuje przez pryzmat nieustannej walki o przetrwanie, walki z głodem i cierpieniem. Dzieci muszą porzucić znany wcześniej system wartości i w to miejsce przyjąć nowy. W warunkach chaosu normatywnego, aby przetrwać, swoje zachowanie dostosowują do patologicznych realiów. Jednak cena, jaką za to płacą, bywa ogromna. Wstrząsające relacje dzieci, składane nawet wiele lat po wojnie, nie pozostawiają w tym zakresie złudzeń: pobyt w obozie odcisnął trwałe piętno na ich psychice.

Ów ostatni wątek – odnoszący się do konsekwencji psychicznych, ale też fizycznych i społecznych dla późniejszego życia uwięzionych dzieci – rozwinięty

został w rozdziale piątym *Spoleczne skutki doświadczeń obozowych w wymiarze jednostkowym*. Autorka opisuje towarzyszące ocalałym latami przekonanie, że nikt, kto nie był w łagrze, nie jest w stanie zrozumieć, czym owo miejsce było. Stąd dla wielu byłych więźniów przełomowym momentem okazał się kontakt z innymi ocalałymi dziećmi. Dopiero w takich grupach ofiary czuły się rozumiane, często tylko tam potrafiły opowiadać o swoich obozowych przeżyciach i cierpieniu.

Autorka podejmuje również wątek powojennego dyskryminowania ocalałych dzieci w przestrzeni społecznej: nie przysługiwały im bowiem prawa kombatanckie ani prawa do ubiegania się o odszkodowania. Dopiero w latach 60. umożliwiono ocalałym wstępowanie np. w szeregi ZBIWiD-u i innych stowarzyszeń.

Biorąc to wszystko pod uwagę, opracowanie Wandy Witek-Malickiej jawi się jako cenne spojrzenie na historię więźniów KL Auschwitz-Birkenau, ogniskujące się na mało eksplorowanych dotąd losach więźniów najmłodszych. Trudno je uznać za reprezentatywne – autorka nie przeprowadziła np. żadnego wywiadu z ocalałymi dziećmi żydowskimi, które stanowiły największy odsetek wśród uwiezionych, chociaż uwzględniła to w pracy, odwołując się do spisanych relacji i pamiętników, np. Haliny Birenbaum – jednak w znacznym stopniu poszerza wiedzę na temat sytuacji dzieci w obozie Auschwitz-Birkenau. Jak słusznie zauważa sama autorka, perspektywa kilkudziesięciu lat może okazać się barierą w postępowaniu badawczym. Z drugiej strony jednak daje możliwość całościowego spojrzenia na życie badanych osób – nie tylko na dzieje ich pobytu w miejscu kaźni, ale i długoletnie konsekwencje traumatycznych przeżyć z tego okresu. Cenne jest również to, że autorka analizuje wybrane biografie nie tylko w kontekście złożonych przez ofiary relacji, ale i na podstawie własnych obserwacji wynikających ze spotkań z byłymi więźniami Auschwitz.

Ukazanie przez autorkę licznych, ekstremalnych nieraz, aspektów dziecięcego życia w łagrze może być przesłanką do dalszych dociekań i szerszych analiz. Książka bowiem skłania do wielu refleksji odnoszących się nie tylko do przeszłości, ale i do współczesnych konfliktów, których ofiarami padają dzieci. Młodzi ludzie doświadczają dziś nierzadko niemniejszych cierpień niż ich rówieśnicy w czasach II wojny światowej. Badania Wandy Witek-Malickiej pozwalają nam uświadomić sobie, co dzieje się wtedy z dziecięcą psychiką, jak silnie, głęboko i trwale doświadczenia wojny i niewoli odciskają się w duszy i umyśle młodych ludzi. Omawiana tu publikacja może zatem stanowić interesujący głos w dyskursie o cierpieniu dzieci dzisiaj.

Warto też docenić zamieszczone przez autorkę indeksy: nazwisk i miejsc oraz aneksy, w których znalazły się m.in. wybrane noty o ocalałych, słownik gwary obozowej oraz uproszczony schemat struktury obozowej władzy więźniarskiej.

## Literatura

- Kubica H., 2010, Kobiety ciężarne i dzieci urodzone w KL Auschwitz, *Głosy Pamięci*, nr 5.
- Póltawska W., Jakubik A., Sarnecki J., Gątorski J., 1966, Wyniki badań psychiatrycznych osób urodzonych lub uwięzionych w dzieciństwie w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, *Przegląd Lekarski*, nr 1.
- Rutkowski K., Dembińska E., 2015, Powojenne badania stresu pourazowego w Krakowie, *Psychiatria Polska*, nr 21.

Alicja Bartuś

Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu  
Wydział Zamiejscowy w Chorzowie



**Emigracja gomulłowska z perspektywy lat  
na podstawie książki Ewy Węgrzyn  
*Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! Alija gomulłowska 1956-1960*  
Wydawnictwo Austeria, Kraków – Budapeszt 2016, ss. 396**

---

Masowe migracje ludności stanowiły nieodłączny element historii XX w. Znaczny udział w nich mieli także polscy Żydzi, którzy zmuszeni zostali do ucieczki przed biedą, antysemityzmem, prześladowaniami i wojną. Wyjeżdżali do wszystkich krajów, które chciały ich przyjąć. Wśród nich szczególne miejsce zajmowała Palestyna, gdzie zgodnie z ideologią syjonistyczną włączyli się w budowę tworzącego się tam państwa żydowskiego.

Żydzi polscy, którzy przeżyli Holokaust, stanęli przed dylematami: wracać do Polski, zostać czy wyjeżdżać? Ci, którym Polska kojarzyła się z grobami najbliższych, postanowili zaraz po wojnie opuścić kraj. Dla wielu z nich dodatkowym motywem wyjazdu była fala pogromowa 1946 r., którego kulminację stanowił pogrom kielecki [Kamiński, Żaryn 2006]. Część jednak zdecydowała się w Polsce pozostać i spróbować odbudować tu swoje życie. Wielu z nich zaangażowało się w budowę nowej socjalistycznej ojczyzny, która zgodnie z zapewnieniami władz miała być wolna od antysemityzmu i wszelkich form dyskryminacji. Polska Ludowa bowiem otworzyła przed Żydami perspektywy, których do tej pory nie mieli. Dała im możliwość zatrudnienia w administracji państwowej i różnych działach gospodarki, które dotychczas były dla nich niedostępne. Poza tym ułatwiła im uczestnictwo w życiu kulturalnym i politycznym. Stąd też wielu Żydów poparło nowy ustrój i pracowało nad jego utrwaleniem. Zwłaszcza że w początkowym okresie ośrodki żydowskie w Polsce uzyskały szeroką swobodę. Powstały nowe gminy wyznaniowe, które rozwijały swoją działalność społeczno-polityczną, religijną

i gospodarczą. Mogły się też prężnie rozwijać szkoły żydowskie, stowarzyszenia społeczno-kulturalne i partie polityczne. Sytuacja taka utrzymywała się do przełomu lat 40. i 50. XX w. Potem, w ramach terroru stalinowskiego, zlikwidowano organizacje o charakterze syjonistycznym i żydowskie partie polityczne. Żydzi stopniowo zaczęli tracić otrzymane wcześniej prawa i przywileje [Berendt 2006]. Warto zauważyć, że na sytuację w Polsce w tym czasie przemożny wpływ miało stanowisko władz ZSRR wobec Żydów, ponieważ ówczesna polityka Warszawy była ściśle powiązana z polityką Moskwy. Terror stalinowski spowodował ograniczenie możliwości emigracji. W rezultacie drzwi emigracji dla Żydów zostały zamknięte. Cofnięte zostały wydane wcześniej pozwolenia na wyjazd. Władze polskie, które początkowo wspierały emigrację Żydów z Polski, przestały wydawać nowe. I dopiero śmierć Stalina, a potem odwilż październikowa 1956 r. zmieniły sytuację globalną i na nowo pojawiła się możliwość opuszczenia kraju [Stola 2010]. Z możliwości tej postanowiło skorzystać wielu Żydów, którzy mieli świadomość, że podobna okazja może się szybko nie nadarzyć. Powodem ich wyjazdu było nie tylko rozczarowanie polityką władzy, ale także wzrastający antysemityzm, który pojawił się wraz z odwilżą październikową.

Dzięki ponownemu otwarciu granic koniec lat 50. zaznaczył się w historii stosunków polsko-żydowskich jako początek kolejnego wielkiego exodusu Żydów z Polski. Warto podkreślić, że komunistyczne władze Polski oficjalnie nie wywierały presji na Żydów, aby wyjeżdżali. Jednocześnie jednak nie robiły też nic, aby ich zatrzymać. Sytuacja ta czyni tę emigrację szczególną, ponieważ wcześniejsze, a zwłaszcza późniejsza fala emigracji Żydów były w większym lub mniejszym stopniu wymuszone przez władze. Zresztą nastawienie polskich władz do Żydów w okresie powojennym było zmienne i wynikało w dużej mierze ze stanowiska Moskwy w tej sprawie. Nie należy także zapominać o zróżnicowaniu poglądów władz komunistycznych na kwestię miejsca i roli Żydów w społeczeństwie polskim.

W latach 1956-1960 Polskę opuściło ok. 50 tysięcy Żydów, którzy w zdecydowanej większości wyjechali do Izraela. Emigracja ta nazwana została gomułkowską od nazwiska Władysława Gomułki, I sekretarza KC PZPR, który to po objęciu władzy zezwolił na wyjazd Żydom. Co ciekawe, biorąc pod uwagę liczbę osób, które wtedy wyemigrowały, była ona znacznie liczniejsza od fali emigracji Marca 1968, jednak alija gomułkowska jest o wiele mniej zbadana.

Książka Ewy Węgrzyn próbuje nadrobić te zaległości i wypełnić lukę w historiografii. Składa się ona z trzech rozdziałów, których podtytuły zostały zaczerpnięte z wywiadów z członkami aliji gomułkowskiej. Ten ciekawy zabieg edytorski pozwala nam spojrzeć na omawiane problemy z indywidualnej perspektywy świadków, przytoczone bowiem cytaty to pytania i dylematy, przed którymi stawali bohaterowie książki.

Pierwszy rozdział książki poświęcony jest sytuacji społecznej, ekonomicznej i politycznej Żydów w powojennej Polsce. Został on opatrzony tytułem-cytatem: „*Czy w tym kraju można dalej żyć?*”. Znajdziemy tam opis atmosfery, jaka panowała w kraju oraz najistotniejszych wydarzeń z powojennej historii Polski, bez których trudno jest zrozumieć mechanizmy skłaniające ludzi do wyjazdu. Ważną rolę odgrywa w nich polityka władz polskich po odwilży październikowej, która decydowała o wydawaniu pozwoleń na wyjazd. Ponadto, istotną kwestią opisaną w tym rozdziale był odradzający się antysemityzm w drugiej połowie lat 50., częściowo spowodowany próbą rozliczenia zbrodni komunistycznych. Na fali wciąż żywego stereotypu żydokomuny Żydzi byli zbiorowo obarczani odpowiedzialnością za udział w zbrodniach komunistycznych okresu stalinowskiego. Ważną sprawą przedstawioną w książce jest także stanowisko Izraela wobec emigracji Żydów, które wspierało ją wszelkimi sposobami. Zabiegi Poselstwa Izraela w Warszawie miały na celu nakłonienie władz polskich do wydawania pozwoleń na wyjazdy. Ta priorytetowa dla Izraela kwestia powodowała, że władze izraelskie wszelkimi sposobami próbowały przekonać Warszawę do otwarcia granic. Dlatego zawierano korzystne dla Polski transakcje handlowe oraz przekazywano wsparcie finansowe polskim Żydom, mając świadomość, że odwilż po śmieci Stalina może się szybko skończyć.

Drugi rozdział nosi tytuł „*Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! – w drodze do nowej Ojczyzny*” przedstawia przebieg zdarzeń od podjęcia decyzji o wyjeździe do opuszczenia kraju. Autorka analizuje w nim motywy, jakimi kierowali się wyjeżdżający, ich obawy i lęki. Wyjaśnia, dlaczego nie zdecydowali się pozostać w Polsce. Źródłem do analizy tych tematów są głównie wywiady przeprowadzone z uczestnikami aliji. Ponadto znajdziemy tam informacje na temat samego wyjazdu, jego przebiegu i procedur. Interującym zagadnieniem, którym zajęła się autorka, jest inwigilacja wyjeżdżających przez służby wywiadowcze polskie i izraelskie, które interesowały się nimi zarówno przed, jak i po wyjeździe. W rozdziale poruszona została również kwestia repatriacji Żydów z ZSRR, którzy po przyjeździe do Polski stanęli przed dylematem pozostania w Polsce czy wyjazdu.

W ostatniej części książki scharakteryzowany został proces adaptacji nowo przybyłych w społeczeństwie izraelskim. Rozdział ten został opatrzony tytułem: „*Z Marszałkowskiej na pustynię – adaptacja nowo przybyłych w Izraelu*”. Autorka rozpoczyna go od naświetlenia sytuacji w Izraelu przed przybyciem fali emigrantów gomulkowskich. Potem przedstawia problemy, z jakimi borykali się nowo przybyli, pośród których najważniejszymi były: trudności w znalezieniu mieszkania, pracy, nauka języka oraz problemy adaptacji do nowego, ciężkiego klimatu. Jest tam także proces absorpcji nowo przybyłych przez wielokulturowe społeczeństwo izraelskie. Autorka, pisząc o problemach z tym związanych, pokazuje jednocześnie, w jaki sposób emigranci utrzymywali kontakty z kulturą polską w Izraelu. Ważną kwestią



opisaną w tym rozdziale są także starania części emigrantów o powrót do Polski, które dotyczyły głównie osób polskiego pochodzenia i rodzin mieszanych. Całość zamyka podsumowanie, które ma formę refleksji na temat tożsamości uczestników emigracji gomułkowskiej widzianej z perspektywy lat oraz pokazanie ich obecnych związków z Polską.

Cennym uzupełnieniem książki jest aneks, w którym możemy znaleźć kopie dokumentów, prywatne zdjęcia imigrantów gomułkowskich, a także zdjęcia ze zjazdu aliji gomułkowskiej w Tel Awiwie w 2013 r.

Książka zawiera bogatą i różnorodną bazę źródłową, opartą na szerokiej i wnikliwej kwerendzie przeprowadzonej w archiwach polskich i izraelskich, pośród których warto wymienić: Central Zionist Archives i National State Archives w Jerozolimie oraz Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Instytutu Pamięci Narodowej i Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Na uwagę zasługuje wykorzystanie w książce prasy i literatury pamiętnikarskiej, która była wydawana głównie w Izraelu, pokazującej życie codzienne emigrantów gomułkowskich. W celu poszerzenia obrazu omawianego zagadnienia autorka postanowiła sięgnąć po historię mówioną. Na potrzeby książki przeprowadziła ponad sto wywiadów z mieszkającymi głównie w Izraelu członkami aliji gomułkowskiej. Ich fragmenty zostały wykorzystane w celu uzupełniania źródeł archiwalnych i stanowią swoisty kontrapunkt dla decyzji politycznych opisywanych w książce. Wzbogacają książkę o warstwę emocjonalną, nadając jej charakter interdyscyplinarny i oferując tym samym pełniejszy obraz omawianego zagadnienia. W rezultacie zabieg ten pozwolił autorce spojrzeć na badany problem z perspektywy zwykłych ludzi, pokazać ich życie codzienne i prywatne. W ten sposób opis wielkiej polityki i procesów społecznych został wzbogacony o dramat jednostki, który pozwala czytelnikowi w sposób szczególnie identyfikować się z bohaterami książki. Wpłynął on także pozytywnie na narrację książki, która poprzez odwoływanie się do historii pojedynczych ludzi staje się barwna i dynamiczna, przez co trudno nam się oderwać od jej lektury.

Sumując, należy stwierdzić, że praca Ewy Węgrzyn w sposób kompleksowy przedstawia całościowy obraz aliji gomułkowskiej. Znajdziemy w niej nie tylko opis przebiegu wychodźstwa, ale także jego przyczyny i proces adaptacji w społeczeństwie izraelskim. Przedstawione w książce kulisy wielkiej polityki mieszają się z doświadczeniami jednostki, która była podmiotem działań politycznych władz Polski i Izraela. Bogata podstawa źródłowa, ciekawa narracja i barwny język sprawiają, że adresatem jej jest szerokie grono odbiorców. Dlatego znajdują w niej wiele ciekawych informacji zarówno zawodowi historycy, politolodzy, jak i zwykli ludzie zainteresowani historią społeczną i losami zwykłych ludzi. Można pokusić się o stwierdzenie, że wydanie książki nieprzypadkowo zbiegło się z 60. rocznicą emigracji, w ten sposób bowiem nie tylko zwraca naszą uwagę na to

ważne w historii stosunków polsko-żydowskich wydarzenie, ale także w świetny sposób wypełnia poważną lukę, jaka w tym względzie istniała w polskiej historiografii.

## **Literatura**

- Berendt G., 2006, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950-1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdaskiego.
- Kamiński Ł., Żaryn J. (red.), 2006, *Wokół pogromu kieleckiego*, Warszawa: IPN.
- Stoła D., 2010, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989*, Warszawa: ISP PAN, IPN.

Piotr Trojański

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie  
Wydział Prawa i Administracji



**Recenzja książek**  
**Pål Kolstø, Helge Blakkisrud (red.),**  
***The New Russian Nationalism. Imperialism, Ethnicity***  
***and Authoritarianism 2000-2015***  
**Edinburgh University Press, Edinburgh 2016, ss. 424**

**Charles Clover,**  
***Black Wind, White Snow. The Rise of Russia's New Nationalism***  
**Yale University Press, New Haven – London 2016, ss. 384**

---

Pogorszenie się stosunków międzynarodowych państw europejskich i USA z Rosją, po agresji tego państwa na Ukrainę i aneksji Krymu w 2014 r., spowodowało wzrost zainteresowania nie tylko wynikającymi z tego faktu konsekwencjami dla układu sił na świecie, ale i sytuacją społeczną i polityczną w Rosji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że agresywna polityka zagraniczna prezydenta Władimira Putina jest głęboko osadzona w uwarunkowaniach wewnętrznych. Z pewnością jednym z efektów tej tendencji są dwie pozycje książkowe, które ukazały się w roku 2016, bezpośrednio poświęcone opisowi i analizie współczesnego rosyjskiego nacjonalizmu.

Pierwsza z omawianych publikacji, *The New Russian Nationalism. Imperialism, Ethnicity and Authoritarianism 2000-2015*, jest rezultatem realizacji projektu finansowanego przez Norweski Komitet Badań Naukowych, w którym wzięli udział naukowcy z Norwegii, Wielkiej Brytanii, USA i Rosji. We wstępie do tego tomu jeden z redaktorów Pål Kolstø zwrócił uwagę, że w mediach zachodnich bardzo często zaciera się różnice między poszczególnymi nurtami rosyjskiego nacjonalizmu. Jego zdaniem szczególnie istotne jest oddzielenie orientacji państwowej (imperialnej), zainteresowanej budową dużego i silnego państwa, niezależnie od jego struktury narodowej i czystości rasowej, od etnonacjonalizmu, dla zwolenników którego liczy się przede wszystkim interes zdefiniowanego etnicznie narodu rosyjskiego. Te dwie grupy nie ufają sobie, a nawet nienawidzą się wzajemnie, dążąc w istocie do przeciwstawnych celów politycznych.

Rozdziały problemowe zamieszczone w pierwszej części opracowania dotyczą wielu ważnych kwestii związanych z przejawami nacjonalizmu na poziomie struktury społecznej. W rozdziale 1 (*The ethnification of Russian nationalism*) Kolstø w kontekście historycznym ukazał ewolucję tendencji nacjonalistycznych po upadku Związku Radzieckiego w stronę myślenia narodowego, czego rezultatem jest m.in. narastający negatywny stosunek do migrantów z Azji Centralnej i Kaukazu, przybywających do rosyjskich miast w poszukiwaniu poprawy poziomu życia. Emil Pain w rozdziale 2 (*The imperial syndrome and its influence on Russian nationalism*) skoncentrował się na przyczynach trwałej obecności w świadomości Rosjan „syndromu imperialnego”, wskazując na jego historyczne uwarunkowania (począwszy od czasów carskich) oraz bieżące praktyki politycznej manipulacji, które wzmacniają ten sposób myślenia. Alexander Verkhovsky (rozdział 3 – *Radical nationalists from the start of Medvedev's presidency to the war in Donbas: True till death?*) wnikliwie przeanalizował rosyjski ultraradykalny nacjonalizm, oparty na skrajnej ksenofobii, odwołujący się do idei rasistowskich, Anastasia Mitrofanova (rozdział 4 – *Russian ethnic nationalism and religion today*) przedstawiła złożone relacje między nurtami nacjonalistycznymi a prawosławiem, a Natalya Kosmarskaya i Igor Savin (rozdział 5 – *Everyday nationalism in Russia in European context: Moscow residents' perceptions of ethnic minority migrants and migration*) ukazali, odwołując się do badań empirycznych, stosunek mieszkańców Moskwy do odmiennych etnicznie migrantów zarobkowych, porównując to z sytuacją w krajach Europy Zachodniej. Mikhail A. Alexseev w rozdziale 6 (*Backing the USSR 2.0: Russia's ethnic minorities and expansionist ethnic Russian nationalism*) zwrócił uwagę, że mimo odmiennego spojrzenia Rosjan i mniejszości narodowych na wizję wielkiej Rosji, ewentualne sprzeczności i konflikty na tym tle łagodzi integrująca rola prezydenta Władimira Putina, posiadającego bardzo dużą akceptację społeczną. Spostrzeżenia te potwierdzone i rozwinięte zostały przez Mikhaila A. Alexseeva i Henry'ego E. Hale w rozdziale 7 (*Rallying 'round the leader more than the flag: Changes in Russian nationalist public opinion 2013-2014*) opartym na danych z badań sondażowych.

W drugiej części opracowania zamieszczone zostały teksty poświęcone zagadnieniom związanym z polityką państwa. Henry E. Hale w rozdziale 8 (*How nationalism and machine politics mix in Russia*) przedstawił genezę i fundamenty modelu „patronalistycznego prezydenalizmu” Putina, który w obliczu kryzysu poparcia w 2011 r. zdecydował się odwołać bezpośrednio do idei nacjonalistycznych, jako podstawy rządzenia. W rozdziale 9 (*Blurring the boundary between civic and ethnic: The Kremlin's new approach to national identity under Putin's third term*) Helge Blakkisrud ukazała mechanizm zacierania różnicy między terminami „obywatelski” i „narodowy” w polityce rosyjskiej w okresie trzeciej kadencji Putina. Zdaniem Marlene Laruelle (rozdział 10 – *Russia as an anti-liberal European civilization*) dzisiejsza Rosja podąża drogą, w ramach której ma być obrońcą i pro-

pagatorem rzeczywistej europejskiej tradycji, alternatywnej w stosunku do modelu liberalnego, łącząc się w ten sposób na poziomie wartości z coraz silniejszymi na Zachodzie ruchami nacjonalistyczno-konserwatywnymi. Książkę zamykają rozdziały poświęcone analizie przekazu treści etnicznych w telewizji państwowej (Stephen Hutchings i Vera Tolz: *Ethnicity and nationhood on Russian state-aligned television: Contextualising geopolitical crisis*) oraz miejscu kwestii ekonomicznych w rosyjskich debatach na temat tożsamości narodowej (Peter Rutland: *The place of economics in Russian national identity debates*).

Recenzowane wydawnictwo zawiera bardzo bogaty materiał pozwalający lepiej zrozumieć specyfikę podejścia do kwestii narodu i państwa w świadomości rosyjskiego społeczeństwa oraz w praktyce politycznej. Jego lektura ujawnia wiele różnic w opiniach i argumentach poszczególnych autorów, co zapewne wynika z ich odmiennych poglądów, ale w dużej mierze jest również rezultatem faktu, że przedmiotem refleksji są procesy i zjawiska w fazie ich stawania się. Nastawienie na wyjaśnienie tego, co dzieje się aktualnie, mimo ryzyka, jakim jest brak czasowego dystansu do opisywanej rzeczywistości, jest niewątpliwą zaletą zawartych w publikacji tekstów. Cenne jest również to, że spora część rozważań odwołuje się do danych empirycznych, choć autorzy sięgają po nie ostrożnie, mając świadomość ograniczeń, na jakie natrafiają tego typu badania w dzisiejszej Rosji. Złożony obraz współczesnego rosyjskiego nacjonalizmu, jaki znajduje odbicie w publikacji, z pewnością odległy jest od prezentowanych w mediach stereotypów i wzbogaca naszą wiedzę – także naukową – na ten temat. Rosyjskie doświadczenia, mimo odmiennego kontekstu, mogą również, zdaniem Påla Kolstø, stanowić przestrożę dla liberalno-demokratycznej Europy, której również grozi konfrontacja z siłami populistycznego i ksenofobicznego nacjonalizmu.

Doskonałe uzupełnienie omówionej pozycji stanowi książka angielskiego publicysty, szefa moskiewskiego biura „Financial Times” w latach 2008-2013, Charlesa Clovera *Black Wind, White Snow. The Rise of Russia's New Nationalism*. On również koncentruje się na próbach wyjaśnienia gwałtownego zwrotu, jaki nastąpił w działaniach Władimira Putina, gdy po raz trzeci został prezydentem Rosji. Jako dziennikarz, zwolniony z obowiązku zachowania ścisłej naukowej rzetelności, opierając się głównie na własnych bezpośrednich doświadczeniach, a zwłaszcza intensywnych wieloletnich kontaktach z rosyjskimi politykami i ich ideologicznym zapleczem, proponuje własną interpretację istoty tej zmiany. Uważa, że podstawą działania Putina stała się w ostatnim okresie akceptowana przez niego idea „eurazjatyizmu”, wyrastająca z myśli politycznej rosyjskiej emigracji lat 20. XX w., zwłaszcza twórczości historyka Lwa Gumilowa, a popularyzowana współcześnie w książkach oraz działalności politycznej byłego dysydenta Aleksandra Dugina. Zakłada ona dążenie do budowy przez Rosję gigantycznego imperium opartego na wartościach Wschodu – słowiańsko-bizantyjskich, sakralnych i kolektywistycznych, w bezpośredniej konfrontacji z opartym na liberalizmie,

laickim i indywidualistycznym światem Zachodu. Przyszłość świata zależy od wyniku konfrontacji kultury eurazjatyckiej z cywilizacją atlantycką. Teoria krytyczna, postmodernizm i poststrukturalizm, w kontekście których lokuje swe poglądy Dugin, filozofie mające zwykle na celu krytyczny stosunek do władzy, zostały pozyskane przez potężną maszynę propagandową Kremla i przekształcone w instrument autorytarnych rządów. Jak deklaruje we wstępie autor, „celem książki jest próba wyjaśnienia równoległego wszechświata Putina i jego reżimu, tego, w jaki sposób on został stworzony i przez kogo. Putin bowiem być może rzeczywiście żyje w innym świecie, ale wystarczy jeden dzień w niezbyt odległej przyszłości, a wszyscy możemy też w nim zamieszkać”.

Idea Eurazji, w dzisiejszym kształcie, wyrasta z przeżyć trzech pokoleń doświadczonych przez wojny i represje: emigrantów, którzy zderzyli się z eksperymentem rewolucji bolszewickiej, generacji epoki stalinizmu i świata Archipelagu Gułag oraz ofiar kłęski systemu i upadku Związku Radzieckiego. Nowy utopijny projekt ma być antidotum na te traumatyczne doświadczenia z przeszłości. Konflikt na Ukrainie – zdaniem Clovera – to rezultat zderzenia się eurazjatyckich ambicji Putina z dążeniami Zachodu, by wciągnąć ten kraj w europejską strefę wpływów. Zaangażowanie Rosji w działania militarne oraz aneksja Krymu, decyzje irracjonalne z punktu widzenia interesów wizerunkowych i ekonomicznych Kremla, nabierają sensu w kontekście strategicznego planu integracji Rosjan wokół nowej idei narodowej i imperialnej.

Poszczególne partie książki przedstawiają genezę, historyczne uwarunkowania i rozwój opartych na idei eurazjatyizmu tendencji nacjonalistycznych, począwszy od narodzin w początkach XX w. (część I), poprzez fazę krystalizacji w myśli Gumilowa (część II), aż po kształt współczesny, wyrastający z rozpadu ZSRR (część III). Główny przedmiot zainteresowania autora stanowią programowe i personalne rozgrywki w obozie władzy oraz stosowana w relacjach ze społeczeństwem „technologia polityczna”, umożliwiająca osiągnięcie akceptacji dla podejmowanych działań. Wnioski, jakie formułuje w zakończeniu książki, zestawiając idee z praktyką polityczną stosowaną przez Rosję w konflikcie z Ukrainą i w obliczu wyrastających z niego konsekwencji prowadzą go do stwierdzenia, że współczesny eurazjatyzm „jest fałszyfikatem, któremu udało się zastąpić oryginał, nie dlatego jednak, że jest tak dobrze podrobiony, lecz dzięki zuchwałości opartej na kwestionowaniu prawdy”. Trudno powiedzieć, czy rozważania i oceny Charlesa Clovera potwierdzi przyszłość, niewątpliwie jednak jego głos oparty na wnikliwej obserwacji i znajomości kulis rosyjskiej polityki warto wziąć pod uwagę.

Zbigniew Kantyka

Uniwersytet Śląski  
Wydział Nauk Społecznych



**Recenzenci**  
**„Chorzowskich Studiów Politycznych”**  
**nr 11/2016 i 12/2016**

**Reviewers of**  
**“Chorzow Studies in Politics”**  
**issues: 11/2016 and 12/2016**

- prof. nadzw. dr hab. Jan Iwanek – Uniwersytet Śląski w Katowicach  
prof. nadzw. dr hab. Anna Zapalec – Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej  
w Krakowie  
prof. nadzw. dr hab. Sławomir Kantyka – Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach



## Wymogi edytorskie Wydawnictwa WSB w Poznaniu dla autorów

### Tekst

- kompletny, 1 wydruk oraz plik (\*.doc lub \*.rtf)
- pozbawiony fragmentów pozwalających zidentyfikować autora, np. *Jak wskazałem w pracy...* należy zastąpić formą bezosobową: *Jak wskazano w pracy...*

### Układ tekstu

- imię i nazwisko autora, stopień/tytuł naukowy
- afiliacja
- telefon, e-mail, adres
- tytuł artykułu po polsku i angielsku
- streszczenie po polsku i angielsku (do 1000 znaków ze spacjami)
- słowa kluczowe po polsku i angielsku (do 8 słów)
- wstęp
- tekst główny podzielony na rozdziały opatrzone tytułami
- zakończenie (wnioski)
- bibliografia

**Objętość** – do 1 arkusza wydawniczego wraz z rysunkami i tabelami (ok. 22 stron)

**Marginesy** – 2,5 cm z każdej strony

**Numeracja stron** – ciągła, u dołu strony

### Tekst główny

- czcionka Times New Roman z polskimi znakami, 12 pkt
- odstęp między wierszami – 1,5 wersu
- wyróżnienia – pismem półgrubym
- słowa obcojęzyczne – kursywą
- nazwiska użyte po raz pierwszy – pełne imię i nazwisko, kolejne przywołanie – samo nazwisko
- skróty – za pierwszym razem pełny termin, a skrót w nawiasie; dalej – tylko skrót, np. *Jednostki samorządu terytorialnego (JST)*
- liczby do 4 cyfr – bez spacji i kropek (5000, a nie: 5.000 czy 5 000), liczby powyżej 5 cyfr – ze spacjami co 3 cyfry, licząc od prawej (5 000 000, a nie: 5.000.000)
- w liczbach dziesiętnych – przecinek, nie kropka (z wyjątkiem tekstów angielskich)

### Przypisy bibliograficzne

- umieszczone w tekście w nawiasach kwadratowych: nazwisko autora/redaktora, rok, strony:

[Meyer 2010: 31-40] lub [Dubisz (red.) 2003: t. 3, 104]

- jeśli autorów jest więcej niż trzech, należy podać tylko nazwisko pierwszego z nich, a po nim: *i in.*:

[Kaczmarek i in. 2005: 56-67]

- jeśli brak nazwiska autora/redaktora, należy podać kilka pierwszych słów tytułu książki/dokumentu:

[Zmiana studium uwarunkowań 2008]

- jeśli przywoływane są raporty, analizy itp., to należy podać nazwę instytucji i rok:

[Eurostat 2014] lub: [GUS 2015]

- w przypisie można zawrzeć dodatkowe informacje, np.:

[por. Hadzik 2009: 38] lub: [cyt. za Szromek 2010: 52]

- jeśli odwołanie dotyczy więcej niż jednej publikacji, należy je wymienić w kolejności chronologicznej:

[Mansfeld 1987: 101-123; Jagusiewicz 2001: 40-73; Meyer 2010: 89-101]

- jeśli autor wydał w danym roku więcej niż jedną publikację, to po dacie należy dodać kolejne litery alfabetu, np.

[Nowak 2014a, 2014b]

**Przypisy objaśniające, polemiczne, uzupełniające** tekst główny oraz przywołujące **akty prawne, wyroki i orzeczenia sądów i adresy stron WWW** – numerowane kolejno i **umieszczone u dołu strony**, czcionka 10 pkt, interlinia pojedyncza.

### Bibliografia

- pozbawiona numeracji
- uporządkowana alfabetycznie według nazwisk autorów/redaktorów i tytułów prac niemających autora/redaktora, a jeśli jest więcej prac jednego autora, to należy je zestawiać chronologicznie wg dat wydania
- **artykuł w czasopiśmie** – nazwisko autora, inicjał imienia, rok, tytuł artykułu (prosto), *tytuł czasopisma (kursywą)*, nr czasopisma, zakres stron:

Borek M., 2000, Rola technik sekurytyzacyjnych, *Bank*, nr 12: 53-55.

- **pozycja książkowa** – nazwisko autora/redaktora, inicjał imienia, *tytuł książki (kursywą)*, miejsce wydania: wydawnictwo:

Janowska Z., 2002, *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, Warszawa: PWE.

- **rozdział pracy zbiorowej** – nazwisko autora rozdziału, inicjał imienia, rok, tytuł rozdziału (prosto), w., inicjał imienia, nazwisko redaktora + (red.), *tytuł pracy zbiorowej (kursywą)*, miejsce wydania: wydawnictwo, zakres stron:

Michalewicz A., 2001, Systemy informacyjne wspomagające logistykę dystrybucji, w: K. Rutkowski (red.), *Logistyka dystrybucji*, Warszawa: Difin, 102-123.

### • akt prawny

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, t.j. Dz.U. 2001, nr 142, poz. 1591.

Ustawa z dnia 19 listopada 1999 r. Prawo działalności gospodarczej, Dz.U. nr 101, poz. 1178 z późn. zm.

Dyrektywa Rady 2004/67/WE z dnia 26 kwietnia 2004 r. dotycząca środków zapewniających bezpieczeństwo dostaw gazu ziemnego, Dz. Urz. UE L 127 z 29.04.2004.

### • raporty, analizy

GUS, 2015, *Pomorskie w liczbach 2014*, Gdańsk.

- **źródło z Internetu** (w nawiasie pełna data korzystania ze strony WWW):

www.manpowergroup.com [dostęp: 28.05.2015].

### Ilustracje

- edytowalne, wyłącznie czarno-białe,
- rysunki, wykresy i schematy – w plikach źródłowych (\*.xls lub \*.cdr)
- zdjęcia – w plikach źródłowych (najlepiej \*.tif), rozdzielczość min. 300 dpi
- opatrzone numerem oraz źródłem (np. *opracowanie własne*)
- pozbawione napisów: półgrubych, wersalikami, białych na czarnym tle, czarnych wypełnień, dodatkowych ramek
- z odwołaniem w tekście (np. *zob. rys. 1*, a nie: *zob. rysunek poniżej/powyżej*)
- z objaśnieniem użytych skrótów

### Tabele

- ponumerowane, opatrzone tytułem oraz źródłem (np. *opracowanie własne*)
- z odwołaniem w tekście (np. *zob. tab. 1*, a nie: *zob. tabela poniżej/powyżej*)
- każda rubryka wypełniona treścią
- skróty użyte w tabeli – objaśnione pod nią

### Wzory matematyczne

- przygotowane w programie Microsoft Equation 3.0
- poprawnie zapisane potęgi i indeksy
- zmienne – kursywą, liczby i cyfry – pismem prostym
- znak mnożenia to: · lub × (nie gwiazdka czy „iks”)
- pisownia jednostek – według układu SI
- symbole objaśnione pod wzorem

## The WSB University Press Instructions for Authors Submitting Their Contributions in English

### General requirements

- only complete submissions are accepted – single printed copy and electronic source file (\*.doc or \*.rtf format)
- ensure your text contains no phrases by which your authorship could be identified, e.g. *In my 2008 book I pointed out...* is not allowed and should be replaced with e.g. *In his 2008 book John Smith pointed out...*

### Text layout

- author's first and last name, academic degree/title
- organization/institution (if applicable)
- phone number, e-mail address, mailing address
- title of book/paper in English and Polish
- summary in English and Polish (up to 1000 words including spaces)
- keywords in English and Polish (up to 8 words)
- introduction
- body text – organized into chapters, each with unique title
- conclusion (findings, recommendations)
- bibliography – complete list of sources referenced

### Size limit

- up to 40 000 characters (roughly 22 pages, 1800 characters per page) including tables and figures

### Margins

- 2.5 cm each

### Page numbering

- continuous throughout the text, using Arabic numerals, placed at the bottom of page (footer)

### Body text

- typeface: Times New Roman, 12 pts
- line spacing: 1.5 line
- highlights or emphasis: apply **bold** print
- foreign (non-vernacular) words and expressions: *italicized*
- people's names: give full name (including all given names and last name) at first mention; for any further references – quote last name only
- abbreviations and acronyms: when first used, give complete phrase (name), including its abbreviation in brackets, e.g. *Information and Communication Technology (ICT)*; onwards – use abbreviation only
- numbers consisting of up to 4 digits: use no thousands separator (5000 rather than 5,000 or 5 000); numbers composed of 5 or more digits – insert space every three digits starting from right (5 000 000 rather than 5,000,000)
- decimal fractions should be separated by points (2.25)

### In-text citations

- placed within the text and enclosed in square brackets: author's/editor's last name, publication year [colon], page or page range, e.g. [Meyer 2010: 31-40] or [Dubisz (ed.) 2003: vol. 3, 104]
- when there are more than three authors, give name of first (primary) author only, followed by the phrase *et al.*: [Kaczmarek et al. 2005: 56-67]
- in case no author/editor is indicated, three to five initial words from title (of published work) should be quoted instead: [The Norton Anthology 2012]
- if reports or studies are referenced, name of sponsoring institution and year of publication should be given: [Eurostat 2014] or [GUS 2015]
- additional information may be included if deemed necessary or appropriate, e.g.: [cf. Hadzik 2009: 38] or [as cited in Szromek 2010: 52]
- when simultaneously referencing more than single source, quote these in chronological order, separating them with semicolons: [Mansfeld 1987: 101-123; Jagusiewicz 2001: 40-73; Meyer 2010: 89-101]
- if citing multiple works published by same author in same year, subsequent letters of alphabet should be appended to publication year to disambiguate the references, e.g.: [Nowak 2014a, 2014b]

### Other references and footnotes

- any additional comments or explanations, references to legislation, court rulings and decisions, as well as links to Websites that are provided outside body text must be numbered consecutively and placed at the **bottom of page (footnote)**

- footnotes should be typeset in 10 pt font with single line spacing

### Bibliography

- apply no numbering
- order all items alphabetically by last name of author/editor, or by title of cited work in case authorship is not indicated; if more than single work by same author is referenced, order these chronologically by publication date
- **journal articles** – author's last name and first name initial, publication year, title of article [no italics], *name of periodical* [*italicized*], volume/issue [colon], page range:  
Spenner P., Freeman K., 2012, To keep your customers, keep it simple, *Harvard Business Review*, 90(5): 108-114.
- **books** – last name and first name initial of author/editor, publication year, *title of book* [*italicized*], place of publication [colon], publisher:  
Lane W.R., King K.W., Reichert T., 2011, *Kleppner's Advertising Procedure*, Upper Saddle River, NJ: Prentice Hall.
- **chapters in edited books** – last name and first name initial of chapter author, publication year, title of chapter [not italicized], in: first name initial(s) and last name(s) of editor(s) (ed. or eds.), *title of edited book* [*italicized*], place of publication [colon], publisher, page range:  
Cornwall W., 1991, The Rise and Fall of Productivity Growth, in: J. Cornwall (ed.), *The Capitalist Economies: Prospects for the 1990s*, Cheltenham, UK: Edward Elgar, 40-62.

### legislation

- Council Directive 90/365/EEC of 28 June 1990 on the right of residence for employees and self-employed persons who have ceased their occupational activity.
- Act of 4 February 1994 on Copyright and Related Rights, Journal of Laws No. 24, item 83, as later amended.

### studies and reports

- World Energy Council, 2013, *World Energy Resources: 2013 Survey*, London.
- *online sources* [in square brackets, indicate when website was last accessed]  
[www.manpowergroup.com](http://www.manpowergroup.com) [accessed May 28, 2015]

### Artwork and graphics

- editable, in black and white only, with no shading
- drawings, graphs and diagrams must be supplied in their native electronic formats (\*.xls or \*.cdr)
- photographs – supply source files (preferably \*.tif); minimum resolution: 300 dpi
- number all graphical components consecutively using Arabic numerals
- for any artwork that has already been published elsewhere, indicate original source (or otherwise state *Source: own*)
- apply no lettering in white against black background, whether in bold or italics, and no black fills or excess frames
- if figure is referenced in the text, use its number rather than expressions such as "above" or "below" (e.g. *cf. Fig. 1*, not *see figure above/below*)
- provide explanation of any abbreviations used

### Tables

- numbered consecutively and consistently using Arabic numerals
- including caption and reference to data source (e.g. *Author's own research*)
- use its number to refer to table in the text rather than expressions such as "above" or "below" (e.g. *cf. Table 1*, not *see table above/below*)
- with no blank cells
- any abbreviations used must be expanded below table

### Mathematical formulas

- processed using Microsoft Equation 3.0
- special attention should be given to correct placement of any sub- or super-scripts
- variables – in *italics*; numbers and digits – in normal font style
- use "." or "x" only as the multiplication sign (rather than e.g. asterisk or letter X)
- quantities should be represented in SI units only
- any symbols must explained below formula